

PROGRESS

JOURNAL OF YOUNG RESEARCHERS



2/2017

PROGRESS

JOURNAL OF YOUNG RESEARCHERS



2/2017

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

GDAŃSK 2017

Rada naukowa

prof. Nadezhda S. Bratchikova, prof. Bernard Lammek, prof. Tadeusz Maciejewski, dr hab. Tadeusz Dmochowski, prof. nadzw. UG, dr hab. Adam Karpiński, dr hab. Zbigniew Kaźmierczyk, prof. nadzw. UG, dr hab. Arnold Kłonczyński, prof. nadzw. UG, dr hab. Jarosław Nocoń, prof. nadzw. UG, dr hab. Jacek Taraszkiewicz, prof. nadzw. UG, dr hab. Alicja Węgrzyn, prof. nadzw. PAN, dr hab. Józef Arno Włodarski, prof. nadzw. UG, dr hab. Katarzyna Wojan, prof. nadzw. UG, dr Mariusz Brodnicki, dr Maja Maciejewska-Szałas, doc. dr Inessa I. Morozova

Pełna lista recenzentów za rok 2017 znajduje się na stronie www.zatokanauki.pl

Redaktor naczelny

Dominik Bień

Sekretarz redakcji

Sylwia Dudkowska-Kafar

Redaktor działu *Wieloznaczność w języku i tekście*

dr hab. Katarzyna Wojan, prof. UG

Redaktorzy

dr Wioletta Brankiewicz, Maciej Ciemny, dr Andrzej Gierszewski, dr Piotr Kitowski, Anna Krajewska, Tomasz Pupacz, Piotr Syczak, Małgorzata Twarowska, Dominik Walczak, Kacper Wiśniewski, Piotr Zieliński

Redaktorzy językowi

mgr Marta Noińska, dr Maciej Rataj

Współpraca redakcyjna

Agnieszka Kaźmierczak, Natalia Radecka-Kitowska, Przemysław Mitura

Adres redakcji czasopisma

Uniwersytet Gdański,
ul. Bażyńskiego 1a/116
80-952 Gdańsk
www.zatokanauki.pl

Projekt okładki i stron tytułowych

Karolina Zarychta

Na okładce wykorzystano zdjęcie Johna Townera, *La Défense, France*, na prawach wolnego dostępu (domena publiczna)

Redakcja

Adam Kamiński

Skład i łamanie

Katarzyna Kamińska

Publikacja sfinansowana z funduszu Rektora Uniwersytetu Gdańskiego

Pierwotną wersją czasopisma jest wersja papierowa

© Copyright by Uniwersytet Gdański

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISSN 2543-8638

e-ISSN 2543-9928

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot

tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206

e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl

www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl

Spis treści

- 7 **Katarzyna Wojan**
Wieloznaczność w języku i tekście
- NAUKOWE. WIELOZNACZNOŚĆ W JĘZYKU I TEKŚCIE**
- 9 **Karol Plichta**
Conceptual metaphors in the naming convention of the United States Armed Forces
- 21 **Krzysztof Hryckowian**
Definiowanie wybranych derywatów słowotwórczych i wyrazów wieloznacznych przez osobę niepełnosprawną intelektualnie w stopniu lekkim (studium przypadku)
- 42 **Agata Skupin**
Polisemia konstrukcji słowotwórczych a problem kategoryzacji derywatów na przykładzie derywatów z formantem *-acz*
- 52 **Daria Róg**
Rozumienie i stosowanie wybranych paronimów przez studentów i absolwentów Politechniki Gdańskiej oraz Uniwersytetu Gdańskiego – wyniki ankiety internetowej
- 72 **Marta Noińska**
O źródłach wieloznaczności pojęcia *dyskurs* w językoznawstwie (na materiale języków polskiego, rosyjskiego i angielskiego)
- 83 **Maciej Kalisz**
O problemie polisemii i homonimii w przekładoznawstwie
- 95 **Damian Binkowski**
Kategoria jednoznaczności i wieloznaczności przekazu muzycznego w świetle koncepcji dzieła otwartego Umberto Eco
- 106 **Agata Zamorska**
Falsos amigos, czyli polsko-hiszpańska homonimia międzyjęzykowa
- NAUKOWE. VARIA**
- 122 **Sylwia Szczyg**
The relations between Poland and North Korea in 1948–1961
- 141 **Łukasz Szkwarek**
Władysław Stojak – pierwszy przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Miastku. Prosty człowiek na trudne czasy

- 159 **Anna Dulska**
Obraz amerykańskiego Zachodu w powieści
Ręce konie Cormaca McCarthy'ego
- 172 **Adam Kosznicki**
„Biegnę, więc jestem”. Interpretacja treści prywatnego pamiętnika
Harukiego Murakamiego w świetle somaestetyki Richarda Shustermana

SPRAWOZDANIA

- 185 **Ewa Gołaszewska, Rafał Ronowski**
Naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego wśród uczestników
57. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Botanicznego,
Lublin 27 czerwca–3 lipca 2016 roku

HISTORIA UG

- 190 **Dominik Bień, Piotr Syczak**
Pierwsze lata Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku – źródła

WYWIADY

- 203 O podręczniku *The History of Polish Legal System from the 10th
to the 20th century* z prof. Tadeuszem Maciejewskim rozmawia Dominik Bień
- 207 *Biogramy autorów*

Wieloznaczność w języku i tekście

Katarzyna Wojan | Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

Na dział *Wieloznaczność w języku i tekście* złożyło się osiem artykułów tematycznych przygotowanych pod moim kierunkiem, w głównej mierze przez doktorantów Uniwersytetu Gdańskiego uczestniczących w seminarium otwartym prowadzonym w roku akademickim 2016/2017 na Filologicznych Studiach Doktoranckich; tylko jeden tekst jest pióra mojej byłej studentki, obecnie pracownika naukowo-dydaktycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Rozległe spektrum tematyczne zaproponowanego cyklu zajęć obejmowało złożone zagadnienia semantyki – wieloaspektowe relacje semantyczne homonimii i polisemii ujawniające się w języku naturalnym na wszystkich jego poziomach, w przestrzeni interlingwalnej, w tekście, jak również problemy polisemiczności dzieła artystycznego. Zaznaczyć należy, że kwestie niejednoznaczności należą do najczęściej, a zarazem najszerzej dyskutowanych w literaturze przedmiotu, zaś delimitacja zjawisk homonimii i polisemii – do najbardziej kontrowersyjnych. Rzeczy te od starożytności zajmują umysły semantyków, leksykografów, traduktologów, logików, filozofów i innych naukowców. Żywo omawiane i dyskutowane podczas seminariów dylematy semantyczne stały się dla słuchaczy studiów inspiracją do przeprowadzenia różnorodnych badań własnych mieszczących się w obszarach ich zainteresowań, a następnie zaprezentowania uzyskanych wyników w postaci artykułów naukowych.

Uczestnicy seminarium otwartego cechowali się niejednakowym stopniem przygotowania filologicznego, również wachlarz ich zainteresowań naukowo-badawczych był nader szeroki. Ta różnorodność predylekcji i wyspecjalizowania okazała się wielkim bogactwem, bowiem seminarzyści dostrzegali problemy językoznawcze i semiotyczne w obszarach i sferach często dość odległych poznaniu przeciętnego młodego filologa. Ujawnione przez doktorantów pasje i samodzielnie wytyczone pola badawcze były zdumiewające.

Wielowymiarowy i – w wielu wypadkach – interdyscyplinarny charakter semiotyki znajduje odzwierciedlenie w szerokim wachlarzu zagadnień podejmowanych artykułach zawartych w niniejszym numerze czasopisma. Publikowane tu teksty prezentują różne perspektywy badawcze od strictly językoznawczej – przez translatoryczną – po psychologiczną i muzykologiczną. Wśród grona autorów znaleźli się logopedzi, neofilolodzy (angliści, polonista, rusycystka, sławistka, iberystka), dziennikarka, historyk oraz muzykolog (wielu z nich posiada podwójne studia). Te, z pozoru tylko odmienne, środowiska badaczy łączą wspólne cele: po pierwsze, odkrywanie wzajemnych zawiłych relacji panujących w specyficznym związku „człowiek i jego język” jako klucz do poznania i zrozumienia istoty człowieczeństwa; po drugie, humanistyczne dzielenie się tymi ujawnionymi prawdami.

Obiektem analiz początkujących badaczy stały się tu: metafory pojęciowe w nazewnictwie statków powietrznych i wyposażenia Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (dociekania Karola Plichty), polisemia konstrukcji słowotwórczych na przykładzie derywatów z formantem *-acz* (analizy Agaty Skupin), stopień identyfikacji znaczeń paronimów i umiejętność ich zastosowania przez studentów i absolwentów kierunków transport i informatyka na Politechnice Gdańskiej oraz kierunku logopedia na Uniwersytecie Gdańskim (badania empiryczne Darii Róg). Ponadto prowadzono etymologiczne rozważania na temat źródeł wieloznaczności pojęcia *dyskurs* w językach: polskim, rosyjskim i angielskim (kwerendy Marty Noińskiej), rozpatrzono techniki i strategie stosowane w przekładach wieloznaczności i homonimii w tekstach różnego typu (poszukiwania Macieja Kalisza). Analizą semiotyczną objęto też przekazy muzyczne w świetle koncepcji dzieła otwartego (przemyslenia Damiana Binkowskiego). Nie pomięto też nurtującego glottodydaktyków i przekładowców zjawiska *faux amis*, opisanego tu jako polsko-hispańska homonimia międzyjęzykowa (badania Agaty Zamorskiej). Wyjątkowym opracowaniem jest studium przypadku, którego autor – Krzysztof Hryckowian – podejmuje tematykę definiowania derywatów słowotwórczych i wyrazów wieloznacznych przez osobę niepełnosprawną intelektualnie w stopniu lekkim. Opisy językoznawcze zawarte w tym artykule mają bowiem wymiar nie tylko analityczny, ale także – co niezwykle cenne – aplikacyjny.

Conceptual metaphors in the naming convention of the United States Armed Forces

Karol Plichta | Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

Metafory pojęciowe w konwencji nazewnictwa Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych

Streszczenie

Słowa kluczowe:

metafora,
metafora
konceptualna,
nazwy własne,
żargon wojskowy

Poniższy artykuł jest poświęcony analizie wybranych nazw zwyczajowych statków powietrznych i wyposażenia Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Opracowanie bierze pod uwagę ściśle metaforyczny charakter nazewnictwa, a także bazuje głównie na teorii metafory pojęciowej. W toku analizy wykazano, że powstanie poszczególnych określeń dla rozważanych desygnatów jest umotywowane sferą empiryczną użytkowników języka i charakterem służby w siłach zbrojnych. Rezultatem analizy jest identyfikacja wielu metafor pojęciowych. Niniejszy artykuł jest w dużej mierze oparty na pracy licencjackiej autora napisanej pod kierunkiem dr Joanny Redzimskiej z Uniwersytetu Gdańskiego.

Abstract

Keywords:

conceptual
metaphor,
proper names,
military jargon

This paper is concerned with a linguistic analysis of selected popular names of the United States Armed Forces airplanes and military equipment. The study takes into consideration the strictly metaphorical character of the naming conventions and makes primary use of the conceptual metaphor theory. In the analysis, it is claimed that the emergence of metaphorical names for military vehicles and equipment is motivated by the experiential reality of language users and the character of armed service. Thus a number of conceptual metaphors are identified. This paper is essentially an abridged version of the author's Bachelor's thesis supervised by dr Joanna Redzimska at the University of Gdańsk.

Military naming convention of the United States Armed Forces

It is common practice for militaries around the world to assign to vehicles and equipment, such as planes or missiles designations which can be used for their swift and exact identification, and the United States Armed Forces are no exception to this tendency. First of all, the role of the naming system, as developed by the United States Department of Defense, is to give a particular vehicle a designation which incorporates all the necessary information regarding its type, basic role, design number, configuration, etc. Also, apart from a short, alphanumeric symbol, whose nature has been briefly described above, most of the vehicles carry a separate, common name which usually consists of a single word as in, e.g., *FA-18 Hornet*. Most, if not all, such names are apparently of metaphorical nature, and allude to a number of concepts, such as animals, historical figures, and even phenomena arousing strong religious connotations. It is not surprising that the nature of the aforementioned concepts correlates with the character of armed service, as they contribute to the archetypal model of a warrior common in the Occidental culture since, at least, the times of Homer's *Illiad*. Michał Golubiewski (Golubiewski 2012: 87–91), after Steve Thorne (Thorne 2006: 24–27), lists several common names of military vessels and vehicles used by the British and the American armed forces, and explains that such names are either indicative of masculine stereotypes, or relate to folklore, religion, and myths. Common names for military vehicles of identical provenience are subject of the subsequent analysis.

The conceptual metaphor theory and methodology

The research conducted by Mark Johnson and George Lakoff (1980) marked the emergence of a new current in the development of linguistic studies. Overall innovative, yet fundamentally reminiscent of the theories put forward by Max Black (Black 1954; 1979), *Metaphors We Live By* (Johnson, Lakoff 1980) has become an indispensable ally for every researcher representing the cognitive approach to metaphor in linguistics. Lakoff and Johnson propose that metaphor is not merely a function of language but, more importantly, of thought. The central point of the conceptual metaphor theory is the hypothesis that metaphorical thinking is one of the more significant instruments of human cognition. According to the aforementioned scholars, conceptual metaphor essentially consists in understanding one phenomenon in terms of another. The character of a metaphorical projection is uni-directional and involves abstract and concrete domains of experience, where the concrete domain is usually responsible for arranging the structure of a less readily comprehensible concept. As a proof, the theory states that natural language is the source of a wide range of metaphorical expressions which have permanently entered everyday communication and thus indicate how the immediate reality is conceptualised by ordinary speakers. The most notable example is the metaphor of life understood in terms of a journey, where, for example, everyday issues are conceptualised in terms of physical

obstacles in one's path, hence the expressions such as "come across problems", or "surmount difficulties".

In order to facilitate the understanding of the theory it is helpful to briefly refer to the aforementioned "domains of experience" which take part in metaphorical projections. Although mentioned in the scholars' fundamental work (Johnson, Lakoff 1980: 69), cognitive models received more thorough attention several years later. Lakoff in his *Women, Fire and Dangerous Things* (Lakoff 1987) introduces the concept of Idealised Cognitive Models which are basically vast repositories of experiential knowledge. Such models constitute all the facts and experiences associated with given phenomena, and are the main source of information for establishing metaphorical concepts. The subsequent argument makes extensive use of the notion of cognitive models in explaining the metaphors involved in the analysed military designations.

For the purpose of the present work it is necessary to take into consideration the universal character of military service and all the resulting implications. In other words, the analysis takes into account not only the ethos of the members of armed services, but also, the features of vehicles and missiles in question. The main point of this article is to present that the metaphors involved in the naming convention of the United States Military may be considered in terms of the conceptual metaphor theory. The purpose of the following analysis is to establish a general set of conceptual metaphors governing the emergence of such a naming convention, and explain the conceptual motivations behind the expressions. The analysis consists of two main parts and each of them explores a different aspect of the metaphorical transfers involved.

Personifications and a case of animalisation

This class of designations has been organised on the basis of their personifying character, since they imply qualities usually associated with living creatures and their behaviour. Furthermore, it is necessary to introduce a further division which is based on the aspect of perceived 'violence' expressed by particular designations. This group is divided into the designations which refer to activities involving violence, and the ones which imply the purpose of a given aircraft without activating that notion.

The two designations ascribed to the 'violent' subcategory are: *A3-A Skywarrior* and *RQ-1A Predator*. Since each of these designations rely on straightforward personifications, it is appropriate to suggest that the highest order conceptual metaphor at work is AN OBJECT IS A LIVING CREATURE. In this case, it is possible to derive a series of more specific metaphors which are: AN AIRCRAFT IS A WARRIOR and AN AIRCRAFT IS A PREDATOR.

The *A3-A Skywarrior* designation is attributed to the United States Navy aircraft whose primary role, according to the Department of Defense official *Model Designation of Military Aerospace Vehicles* document, is to attack, which means it is employed

in a strictly offensive manner. From now on, the aforementioned document will be referred to as “the (official) Department of Defense document”. In order to recognize and understand the metaphor involved in the designation, it is necessary to gain access to the cognitive models AIRCRAFT and WARRIOR, which are further interrelated by the context of military. In its simplest form the cognitive model AIRCRAFT evokes an image of an aerial vehicle capable of quick and easy transition from point A to point B. This image is sufficient to account for the prefix *sky* being used in the designation, since the environment in which airplanes operate is the space high above the surface of earth, usually inaccessible by any other means. Furthermore, a language user has to retrieve the information stored in the long term memory regarding the cognitive models of violent behaviour and armed forces. The word *warrior* evokes the image of a human being engaged in destructive and harmful activities. Warriors are usually assembled into armies which become formal groups adopting a particular set of beliefs and conduct. This is where the context of military appears, and it is by its means that the network of associations between the vehicle and its reference becomes established.

When considering the vehicle and its designation in an objective fashion, there is no reason for assuming their mutual relation, since the aircraft in question is merely a machine capable of fast transition equipped with devices used to exert physical force over other humans, and not a living creature capable of conscious, violent action as its name suggests. However, a language user will not deem the designation unreasonable, but instead will subconsciously comprehend the metaphorical overtones hidden in it, which is due to human cognitive abilities, that of metaphorical thinking among them.

Since humans are predators of some sort it does not seem wholly unfitting to include the following common name into the present category, yet, due to the debatable nature of the term, it has been decided to consider this example as a case of animalisation. RQ-1A Predator is an unmanned aircraft used chiefly for reconnaissance. The Department of Defense document describes the RQ-1A as: “Medium-altitude endurance UAV (unmanned aerial vehicle) capable of carrying a 450 pound payload”. Since the purpose of reconnoitring is to secretly gather information about the enemy, it does not presuppose attacking, which could disclose the whereabouts of the intelligence collecting element, thus compromising the mission. In the light of this argument, the question of the violent aspect of this designation as opposed to the actual employment of the vehicle appears troublesome to answer. This observation leads to the assumption that what is suggested by this designation is the more complex nature of a predatory act, which does not only focus on the violent action, but also on the preliminary stage of searching for and approaching the prey. It is significant that, a few years after its introduction into service, the aircraft was modified to carry lethal ordnance, therefore it is able both to seek and destroy a target.

Once more, in order to identify the metaphor a language user has to access the cognitive models AIRCRAFT and, possibly, PREYING. The choice of the latter cognitive model is dictated by simple convenience as it comprises many smaller acts which make up the whole concept. A prototypical act of preying usually entails a number of activities such as looking for the victim; identifying and observing; following and approaching; seizing and killing, etc. Such activities are similar to what is done in case of a reconnaissance mission with the optional element of lethal engagement. In light of the above arguments, it is suggested that the metaphor present in the designation is AN AIRCRAFT IS A PREDATOR.

Generalizations of non-violent qualities of aircraft

The designations ascribed to this subcategory are: *E-3A Sentry* and *MQM-107A Streaker*. Apart from being of strictly personifying character, both of the designations imply a more specific purpose for which the aircraft are employed, the former example being more straightforward in this respect than the latter. The word *sentry* belongs inherently in the military discourse, thus a regular language user may infer a more or less logical reason for its use as a designation. On the other hand, the presence of the word *streaker* appears troublesome to explain since it is not associated with any of the major concepts involved in the domain of military service, but when learning of the aircraft's actual role, the reason behind such naming convention becomes more comprehensible.

First of all, the name *E-3A Sentry* will be "examined. According to the official Department of Defense document, the alphanumeric part of the designation defines the aircraft as "Special Electronic Installation". Furthermore, the document describes the aircraft in the following words: "Boeing model 707-300 series with large, fuselage-mounted, rotating dish radome. Used in command, control surveillance, weapons control, communications relay, self-defense, and threat evaluation/warning". What can be, thus, concluded, is that the aircraft serves an important role in gathering and evaluating intelligence about the situation on the battlefield by means of sophisticated electronic equipment.

Being unaware of the actual purpose of the aircraft, an ordinary language user may still successfully comprehend the metaphor present in the designation, and this is due to the context of military in which the cognitive models of AIRCRAFT and SENTRY appear. However, given the more specific knowledge of the aircraft, the conceptual background behind establishing such a parallel between the above models becomes even more explicable.

First of all, it is important to acknowledge the most general metaphor involved in the designation, which is AN INANIMATE OBJECT IS A PERSON. This metaphor leads to a number of other metaphorical associations which are derived from the physical properties of the aircraft and the mental or receptive capabilities of humans. One of

these metaphors may be phrased as ELECTRONICS ARE SENSES. By means of various electronic devices onboard the aircraft, operators are able to assess the conditions and circumstances present on the battlefield. The variety of radars, sensors and computers become the “eyes and ears” of the aircraft, and, consequently, of the men controlling them. A radar can “track” the movement of a given vehicle, but, as a matter of fact, it does not do more than sending and receiving radio waves which are then interpreted by another score of electronic equipment to be finally read by the operator of the machine. The electronics of the aircraft are, thus, conceptualised as the actual eyes and ears of the metaphorical sentry. Therefore, another lower-order metaphor at work in this case is OPERATING IS OBSERVING. The concept represented by the model OPERATING, which has been used as a summarising term similarly as PREYING in the previously discussed example, is the aircraft being airborne and its crew employing its equipment to recognize the situation on the battlefield. The aircraft “observes” the front in a similar manner as a sentry would do it with the aid of sight or hearing. Thus, the above seems sufficient to acknowledge the following metaphor AN AIRCRAFT IS A SENTRY.

At the first sight, the *MQM-107A Streaker* designation may not summon any immediate associations between what it means literally and a possible military vehicle it may describe. However, having learned of the purpose of the aircraft, which is a target drone, the relationship between the vehicle and its name appears less unfounded.

The Department of Defense document describes the *MQM-107A Streaker* as follows: “Remotely controlled, variable-speed, recoverable, gunnery target drone. Ground launch with JATO assist”. The most important phrase of this description is “gunnery target drone”, which means that this aircraft is employed as a target for live fire exercise. Such aircraft are unarmed and controlled remotely, and are used for the purpose of training future pilots in aerial combat or testing anti-aircraft weaponry.

Based on an obvious personification, the metaphor which may be the key to understanding the motivations behind the designation is AN AIRCRAFT IS A PERSON. Empirically, there can be little possible association between a person running naked in public and a jet powered aircraft. However, it is possible to search for a metaphorical parallel between the concepts of being unarmed and being nude. The aircraft is “stripped” of any weapons the same way as a streaker is devoid of clothing, thus the former is vulnerable in battle, and a naked person is susceptible to, for example, adverse weather. Another fact which may be metaphorically associated with the concept of streaking is the aircraft’s distinctive bright colour. Target drones are painted bright colours in order to be easily visible for salvage crews, while streakers act on the premises of receiving attention. Therefore, another lower-order metaphor involved is NOTICEABILITY IS NUDITY, as the aircraft’s bright colour is metaphorically likened to a person’s naked body. Based on the above-specified characteristics, the metaphor AN AIRCRAFT IS A STREAKER becomes viable.

Designations relating to groups of people or particular figures

Another class of designations is characterised by the reference to a defined group of people or a specific individual. Even though this group is based on the concept of personification, there is a difference in the degree of definiteness. In other words, designations containing such words as *skywarrior* or *predator* are less precise when compared to *A-7A Corsair II* and *C-130A Hercules*, which are the subject to be discussed in this subsection. These designations still imply the combat purpose or the function of the aircraft, and are based on underlying metaphorical concepts.

The *A-7A Corsair II* designation does not seem to stir up much thought-provoking controversy, since it is not uncommon for military equipment to be named after people or objects generally associated with violence or warlike behaviour. The official Department of Defense document describes *A-7A Corsair II* as: "Light, single-place, carrier-based, attack aircraft. Used primarily for tactical strike, close air support, and interdiction missions". Also, another crucial information provided by the document is that the principal user of the aircraft is the United States Navy, which means that the aircraft operates mainly in maritime environment. Furthermore, the "attack aircraft" phrase, as well as the alphanumeric part of the designation, signify the offensive potential of the aircraft.

As in every case of personification, the metaphor AN OBJECT IS A PERSON appears as the most general, and is the foremost source for other metaphorical concepts which seem to have prompted the lexical choice for this particular designation. To understand the metaphorical link between the aircraft and the concept represented by its popular name a language user will correlate the information stored in the cognitive models of CORSAIR and AIRCRAFT. The elementary parallel between them is that of the environment in which a corsair and the aircraft in question operate. *A7-A* is essentially a volitant vehicle, but the sole fact of it being mostly deployed from ships exerts an influence on how the type of environment in which it is actually destined to serve is perceived. Thus, one of the most prominent metaphorical concepts involved in this designation is AIR IS SEA, where air becomes the sea at which the metaphorical corsair operates. Another important aspect, apart from the environment in which a corsair or an *A-7A* operate, is the range of activities they are involved in. A corsair is an outlaw who robs ships with the use of violence, while an aircraft is simply a volitant vehicle. However, the aspect of violence of the latter is manifested in the very fact that it was designed to be used in battle. This creates grounds for the AN AIRCRAFT IS A CORSAIR conceptual metaphor to emerge.

Another designation considered in this section alludes to the mythical hero who distinguished himself with extraordinary feats of strength and courage, namely to Hercules. Although a mythical figure, Hercules has been portrayed as a human, therefore he bears much resemblance to an ordinary man albeit equipped with superhuman

abilities. In other words, the figure of Hercules is based on the image of a human being, thus it is possible to speak of personification in this case.

The official Department of Defense document describes the C-130A Hercules aircraft in the following way: "High wing, medium range transport (4 crew, 92 troops, or 70 liters)". Also, the letter "C" of the alphanumeric part of the designation indicates the aircraft's primary mission as "transport". The above specifications lead to the conclusion that the main utility function of the aircraft is transporting a variety of cargo.

In order to comprehend the relationship between the designation and the object it relates to, a language user must refer to the cognitive models AIRCRAFT and HERCULES. The highest order AN OBJECT IS A PERSON metaphor is still relevant in this case, and is the source of at least one, more specific metaphorical projection. Given the aircraft's transporting capabilities and the superhuman strength of the mythical hero, it is suggested that one of the most important metaphors underlying this designation is CARRYING CAPACITY IS PHYSICAL STRENGTH. The cognitive model CARRYING CAPACITY is connected with the aircraft's ability to carry and deliver heavy payload over long distances, while PHYSICAL STRENGTH is involved in the outstanding physical abilities of Hercules. This, in turn, allows to acknowledge the following metaphor – A LARGE AIRCRAFT IS HERCULES.

Designations relating to supernatural phenomena or to physical objects

The last class of designations to be discussed has been organised according to their non-personifying character. The names of the first two objects are related to violent or non-violent phenomena, while the other two designations refer to inanimate entities. Again, what is hidden behind the names of the equipment is the implied purpose or a distinguishable feature of the aircraft or the weapon. A novel feature in this group of designations is the appearance of names denoting lethal ordnance – *AGM-114A Hellfire* and *AGM-84A Harpoon*. What is interesting to note is the ideological charge of the former example, and the apparent religious connotation allows for inferring a number of assumptions of how the missile and the war itself can be conceptualised.

Since *AGM-114A Hellfire* refers to a phenomenon from religious beliefs, it is necessary to acknowledge all the consequences resulting from this fact. Not only may the name allude to the devastating effects of employing this type of munitions, but it also can be associated with more ideological aspects such as the moral position and motivations of the operator and the target.

The official Department of Defense document describes *AGM-114A Hellfire* in the following words: "Helicopter-launched anti-armor missile equipped with terminal-homing seeker and shaped-charge warhead". Since the word *hellfire* is a compound,

the initial position of the stem *hell* indicates its attributive role with regard to the latter constituent. The highest-order metaphor which structures the network of correlations between the cognitive models MISSILE and HELLFIRE may be represented as AN OBJECT IS A SUPERNATURAL PHENOMENON. The recognition of this metaphor allows for creating a series of correspondences between the lower-order concepts inherent in each of the aforementioned cognitive models.

The effects of the missile's blast comprise a high-pressure shock wave and emission of excessive heat, which are accompanied by shrapnel scattering. These elements are responsible for the destructive potential of the conventional munitions of today's military, as well as for the harmful effects of using the missile in question. On the other hand, *hellfire* evokes the image of flames of Hell, which are believed to be the punishment for the wicked and cause of their eternal suffering. Thus, it is suggested that the conceptual link between the effects of the explosion of the missile and the supernatural phenomenon is established on their pernicious effects on human body. While *hellfire* is the symbol of suffering in afterlife, the actual effects of an explosion may be comparable, even though they occur in the domain of the physical world. Having considered the above, the BLAST IS HELL metaphor may be derived, where BLAST refers to the physical effects of the explosion including heat and flames, and HELL relates to the eternal suffering caused by the menacing flames of the Inferno. Therefore, it can be said that EXPLOSION IS HELLFIRE metaphor is present in the considered designation.

Another designation alluding to a supernatural, albeit non-violent, phenomenon is *B2-A Spirit*. The Department of Defense document describes B-2A Spirit in the following words: "Advanced technology bomber that incorporates stealth Technology. Has long range and large payload". This rather concise description reveals an important characteristic which may have been the main reason for adopting the word *spirit* for the name of this bomber. The term "stealth Technology" encompasses all the technical properties that allow an aircraft to reduce its radar signature, in other words, it is less prone to detection for radars. This feature enables the aircraft to stay undetected until it is too late for any defensive manoeuvres to be undertaken, thus provides the advantage of a surprise attack.

In order to comprehend the metaphorical character of the designation a language user has to access the cognitive models of AIRCRAFT and SPIRIT. The general idea of a spirit can evoke images of an disembodied, translucent apparition, often of human-like characteristics as often visualised in films or characterised in literary descriptions. The aspect of immateriality or partial invisibility of a spectre may be compared to the special features of the aircraft in question. Although it is impossible for the bomber to become literally invisible or to lose its physical form, the fact that it is less susceptible to radar detection may be correlated with the supernatural character of a spirit. The aircraft becomes metaphorically less "visible" for the tracking equipment the same way as an imaginary phantom is elusive to the human eye. Therefore, what seems to

be involved in the name of the aircraft is the metaphorical mapping IMMATERIALITY IS INVISIBILITY, where IMMATERIALITY relates to the aircraft's assumed ability to dematerialise, and INVISIBILITY is a result of the impossibility to observe an immaterial entity. The above arguments appear sufficient to recognize the conceptual background for the AN AIRCRAFT IS A SPIRIT metaphor.

The case of the *EC-135C Looking Glass* designation is different from the ones that have already been discussed, since the name does not allude to a living organism or an abstract phenomenon but to a concrete material object. EC-135C Looking Glass is described in the official Department of Defense document as: "Improved C-135B with different engines and electronics for airborne command post and communication relay capability. Formerly KC-135B". The above description characterises the aircraft as a modified transport plane furnished with electronics and communication equipment, which is also appropriately indicated by the alphanumeric part of the designation. However, the most important phrase of the description is "airborne command post". The aircraft was meant to serve the same function as the command posts on the ground just in case they were destroyed by nuclear strikes, so that the United States military could retain full operational capabilities by maintaining similar type of headquarters in the air. Also, the crew onboard the aircraft was able to give the same orders as their counterparts on the ground.

Having considered the aircraft's function, it is possible to draw some conclusions about the conceptual motivations which constitute the background for the designation. Although the aircraft itself, unless its fuselage is shiny, cannot reflect anything as a looking glass does, it duplicates the strategic relevance of the personnel it is supposed to replace in case of their demise. In other words, the aircraft and its crew "mirror" the responsibilities and powers of a command post located on the ground, the same way as a mirror reflects the exact image of what is in front of it. Given the above, the following metaphorical concept can be recognized as the one involved in the term: REPLICATING IS REFLECTING, where REPLICATING concerns the aircraft's military function of a duplicate aerial command post, and REFLECTING refers to the physical properties of a mirror. Consequently, the above-specified mapping provides some motivation for the designation of the aircraft in question.

The last designation to be considered is *AGM-84A Harpoon*. In this case, a missile is named after an object which serves as a tool for hunting fish by penetrating their flesh. Seemingly, the capability of inflicting injuries is the only link between the two objects which contributes to establishing their metaphorical analogy. Nevertheless, a harpoon and the missile in question have in common more than what can be inferred from the designation at first sight.

The Department of Defense official document describes AGM-84A Harpoon in the following words: "Air-to-surface guided missile designed to destroy ship targets". Regardless of its launch environment, which is indicated by the first capital letter of the

alphanumeric part of the designation, the missile was designed to engage a variety of naval targets, excluding submarines. Thus, the most prominent parallel between a harpoon and the missile is the maritime environment in which both were designed to be used.

In order to comprehend the metaphorical associations between the missile and its designation it is necessary to refer to the cognitive models MISSILE and HARPOON. The number of analogies that are established between the two concepts is dependent on the amount of information which is available to a given language user. Even without the specific knowledge of the missile's purpose it is still possible to arrive at conclusions regarding the motivations of the lexical choice made in the case of this designation. Lacking specialised knowledge, it can be still deduced that both the missile and a harpoon are types of weapons intended to cause immediate physical damage. Also, the missile and a harpoon are both ranged weapons, meaning that they are controlled from a distance. The fact that both objects are used in maritime environment in order to inflict damage is crucial for the way of how the metaphorical link between the two concepts is established. The above arguments are sufficient to recognize the A MISSILE IS A HARPOON metaphorical background.

Conclusions

The main point of this research has not been to state the obvious i.e., that the analysed designations are metaphoric in nature, but to provide more evidence that the conceptual metaphor theory is a viable hypothesis, and may well be used in analysing a vast range of language. Moreover, the study shows the ubiquity of metaphor, and, consequently, metaphorical thinking, since even military equipment may be conceptualised in such manner. Another interesting fact is that some of the analysed examples seem to avoid the traditional conceptual interpretation since in a few cases it can be noted that the source domain is not concrete at all, and the target domain is not abstract either. *Hellfire* or *spirit* can be hardly called phenomena whose nature is grounded in some basic domains of experience, yet they both act as source domains in the relevant metaphorical projections. The reason for this anomaly may be the fact that military names are just a part of the larger social construct of military service whose exact nature is warranted by a number of factors. One of these factors is the propagandistic effect which the names exert on the public reception of warfare and the equipment involved. A harpoon is often used to kill fish and provide food, thus military action which utilises equipment bearing a similar name may be conceptualised in terms of hunting; war being a means of one's own survival. The idea of preventive action or acting in self-defence is often exploited by politicians in order to justify waging war. Also, in the case of the Hellfire missile, the implications are that the target is condemned to damnation because of its low moral standing, and the operator is, in turn, responsible for administering justice and giving out punishment to the

doomed. Such a way of understanding the discussed weapon may prove psychologically beneficial to the person who is in charge of it making its employment less emotionally burdensome. However, as it appears, the most important fact is that cognitive studies like this one may help explore and understand the areas of language influenced by metaphorical thinking.

Bibliography

Black M., 1954, *Metaphor*, "Proceedings of the Aristotelian Society", New Series, Vol. 55 (1954–1955), New Jersey: Blackwell Publishing.

Black M., 1979, *More about Metaphor*. In Ortony A., ed., *Metaphor & Thought*, Cambridge: Cambridge University Press.

Golubiewski M., 2012, *Angielszczyzna wojskowa*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Lakoff G., Johnson M., 1980, *Metaphors We Live By*, Chicago: The University of Chicago Press.

Lakoff G., 1987, *Women, fire, and dangerous things: what categories reveal about the mind*, Chicago: The University of Chicago Press.

Thorne S., 2006, *The language of war*, London: Routledge.

United States Department of Defense, 2004, *Model Designation of Military Aerospace Vehicles*, Washington.

Definiowanie wybranych derywatów słotwórczych i wyrazów wieloznacznych przez osobę niepełnosprawną intelektualnie w stopniu lekkim (studium przypadku)

Krzysztof Hryckowian | Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

Streszczenie

Słowa kluczowe:

derywat,
kompetencja
semantyczna,
sprawność
leksykalna,
niepełnosprawność
intelektualna

Przedmiotem artykułu jest opis kompetencji słotwórczej i semantycznej dwudziestosiedmioletniej Sary niepełnosprawnej intelektualnie w stopniu lekkim z niedosłuchem obustronnym. Celem jest potwierdzenie tezy o tym, że deficyty intelektualne mogą utrudniać wskazywanie relacji formalno-semantycznej oraz odczytywanie wyrazów wieloznacznych. Przeprowadzona analiza jest próbą określenia sprawności w zakresie sposobów określania i rozpoznawania cech wybranych konstrukcji słotwórczych i wyrazów wieloznacznych, oraz ukazania specyficznych cech treści znaczeniowej pojęcia, co może być wskazówką do opracowania właściwego postępowania logopedycznego.

An analysis of selected word formation processes and ambiguous words produced by an intellectually disabled person (case study)

Abstract

Keywords:
derivation,
semantic
competence,
lexical efficiency,
intellectual disability

The aim of this paper is to describe the word formation and semantic competence of Sarah, a 27-year-old woman suffering from a mild form of intellectual disability in order to confirm the claim that intellectual deficits can impede recognize of formal-semantic relations and interpretation of ambiguous words. The analysis is aimed at demonstrating the specific characteristics of denotative semantics which may prove to be a guideline for the application of appropriate speech therapy.

Wstęp

Trudno wyobrazić sobie życie bez języka, który pozwala porozumiewać się z drugim człowiekiem, wyrażać swoje myśli, emocje, interpretować świat i zaspokajać potrzeby. Na pytanie, w jaki sposób można funkcjonować bez komunikacji, nie ma jednoznacznej odpowiedzi. W wypadku deficytów językowych dziecko zostaje pozbawione możliwości posługiwania się określonym kodem komunikacyjnym i kulturowym, ponieważ „opanowanie języka otwiera przed dzieckiem możliwości poznania świata. Niemożność przyswojenia języka skazuje dziecko na namiastkową, w dużej części biologiczną, orientację w rzeczywistości i pozostawia je w jego własnym wyizolowanym świecie” (Panasiuk 2015: 36). Wówczas staje się niezrozumiałe dla otoczenia, dziwne, wyraża swoje myśli tak, jak potrafi, oraz bywa depresyjne w przypadku utraty mowy. Dziecko z niedorozwojem może być nieśmiałe, apatyczne i wycofane, ale to nie zawsze jest regułą. Kiedy bliska nam osoba przestaje posługiwać się mową, zaczynamy zdawać sobie sprawę z wagi i wartości, jaką daje komunikacja werbalna.

U osób z niepełnosprawnością intelektualną trudności z rozumieniem i mówieniem są zauważalne od samego początku kształtowania się mowy. Osoby takie nie są dostatecznie rozumiane przez otoczenie i same też w pewnych sytuacjach komunikacyjnych nieadekwatnie używają znaczeń słów. Utrudnia to ich funkcjonowanie w środowisku, naukę szkolną itp. Prezentowany wyżej obraz osób niepełnosprawnych intelektualnie jest z konieczności bardzo uogólniony. Dlatego warto bliżej przyjrzeć się problemom komunikacyjnym osób z deficytami intelektualnymi.

W niniejszym artykule postaram się omówić sposoby konstruowania parafrazy słowotwórczej, rozpoznawania derywatów na podstawie definicji słowotwórczej oraz rozpoznawania i precyzowania znaczeń wyrazów wieloznacznych przez dwudziestoletnią Sarę, która od urodzenia jest niepełnosprawna intelektualnie w stopniu lekkim. Celem moich rozważań jest poszukiwanie odpowiedzi na następujące pytania: czy Sara lepiej radzi sobie z tworzeniem derywatów niż z ich rozumieniem? jaki typ wiedzy o świecie ujawnia się w definiowanych przez badaną wyrazach? czy niepełnosprawność intelektualna w stopniu lekkim wpływa na kompetencję słowotwórczą i semantyczną?

Pacjentka została przeze mnie przebadana za pomocą specjalnie zaprojektowanego kwestionariusza, w którym musiała podać parafrazę słowotwórczą wybranych derywatów, przywołać z własnego zasobu leksykalnego na podstawie parafrazy słowotwórczej i cech semantycznych konkretne derywaty oraz zdefiniować niektóre wyrazy wieloznaczne. Czas badania dostosowany został do możliwości psychofizycznych badanej. Ze względu na to, że kwestionariusz jest długi, badanie podzielono na trzy części oraz robiono przerwy, aby zachęcić pacjentkę do udziału w badaniu. Metodą, którą wykorzystałem do interpretacji wyników, jest studium przypadku¹. Sięgnąłem

¹ Studium przypadku (*case study*) jest metodą powszechnie stosowaną w naukach ekonomicznych (ekonomii, finansach), prawnych, społecznych (dziennikarstwie, psychologii, logopedii), humanistycznych (lingwistyce),

do tej techniki, ponieważ daje ona możliwość analizowania oddziaływania określonego czynnika na mowę oraz wpływu zaburzeń mowy na całościowe funkcjonowanie osoby (Banaszkiewicz 2015: 374).

Przedstawiona przeze mnie analiza jest jedynie wstępem do dalszych rozważań, powstała na potrzeby otwartego seminarium doktoranckiego prowadzonego w ramach Filologicznych Studiów Doktoranckich na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego.

Pragnę serdecznie podziękować pani prof. nadzw. dr hab. Katarzynie Wojan, prowadzącej seminarium otwarte, za motywację do rzetelnego przygotowania studium, cenne wsparcie i okazaną życzliwość, pani dr Katarzynie Kaczorowskiej-Bray z Katedry Logopedii Uniwersytetu Gdańskiego za wnikliwą lekturę artykułu, znaczące uwagi i fachowe rady, oraz pani prof. nadzw. dr hab. Alinie Maciejewskiej z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach za okazaną cierpliwość i wskazówki metodologiczne, dzięki którym moja praca zyskała inną wartość poznawczą.

Definiowanie

Definiowanie wyrazów to umiejętność kategoryzacji, konceptualizacji znaczenia danej jednostki leksykalnej, werbalizowania znaczenia, odnosząca się do sfery świadomości i kompetencji lingwistycznej (Binkuńska 2012: 164). W rozumieniu kognitywnym znaczenie wyrażenia można podać, posługując się złożonymi słowami. Wówczas nie jest to analiza składników znaczenia, tylko opis właściwości charakterystycznych dla sytuacji lub przedmiotu w rzeczywistości pozajęzykowej i utrwalonym w obrazie doświadczonego w strukturze umysłu (Nowakowska-Kempna 1993: 168). Lingwistyka kognitywna wyróżnia prototyp rozumiany jako proces prototypizacji, czyli definiowania i produktu prototypizacji zwanego definicją (Nowakowska-Kempna 1993: 170). Prototyp wiąże się ściśle z takimi procesami jak ustalanie rodzinnego podobieństwa, wybór najlepszego członka kategorii, mającego najwięcej rodzinnych cech wspólnych, kategoryzacja, abstrahowanie i uogólnienie (Nowakowska-Kempna 1993: 170). Kategoryzacja – jak pisze Ewa Binkuńska – to proces poznawczy zachodzący w obszarze mentalnym na podstawie posiadanej wiedzy i pozwalający określić zakres pojęć, którymi posługują się ludzie, oraz sposób ich porządkowania, cechą kategoryzacji jest zasada dopasowania (Binkuńska 2012: 164). Według Binkuńskiej werbalizacja polega na wyrażaniu znaczenia danego pojęcia za pomocą słów i dokonywana jest na podstawie kategoryzacji. Z kolei konceptualizację badaczka wiąże z wyodrębnieniem i określeniem właściwym danemu pojęciu cech semantycznych (Binkuńska 2012: 164). W świetle teorii kognitywnej kategoryzacja świata nie ma charakteru obiektywnego, lecz jest pewną interpretacją rzeczywistości, którą

interdyscyplinarnych (zarządzaniu), medycznych (medycynie) i naukach o zdrowiu (zdrowiu publicznym), o turystyce. Pozwala odwołać się do zachowań językowych i zapoznać się z sytuacją konkretnej osoby (Banaszkiewicz 2015: 364–373).

narzuca umysł poznający ustalający subiektywnie podobieństwa między obiektami (za: Grzegorzyczkowa, Szymanek 2001: 463). Podstawowe pojęcia są przez człowieka wyrażane za pomocą kategorii gramatycznych, które opisują elementy świata regularnie i obowiązkowo, a także w sposób nieregularny i nieobligatoryjny za pomocą kategorii słowotwórczych (kategorii pojęciowych) poprzez wykorzystanie określonych wykładników (Grzegorzyczkowa, Szymanek 2001: 463). Aspekt poznawczy zjawisk słowotwórczych ujawnia się na poziomie klas leksemów i na poziomie nazw poszczególnych obiektów, obiekt może być nazwany przez wskazanie na różne jego cechy (Grzegorzyczkowa, Szymanek 2001: 463).

Niezbędnym elementem służącym opisywaniu znaczenia jest definicja. Na potrzeby niniejszej pracy odwołuję się do pojęcia definicji kognitywnej. Głównym celem definicji kognitywnej² jest zdanie sobie sprawy ze sposobu pojmowania przedmiotu przez mówiących danym językiem, tj. sposobu utrwalonej społecznie i dającej się poznać poprzez język i użycie języka wiedzy o świecie, kategoryzacji jego zjawisk, ich charakterystyki i wartościowania (Bartmiński 2007: 44). Treść, która jest przywoływana w definicji, powinna mieć charakter poznawczy, a nie czysto semantyczny. Przedmiotem opisu w definicji kognitywnej jest zwykle „przedmiot mentalny”, który jest projekcją danego przedmiotu, a nie jego odbiciem. Nie ma znaczenia, że przedmiot może być porównywany z przedmiotem rzeczywistym, dostępnym doświadczeniu empirycznemu (Bartmiński 2007: 44). W ujęciu kognitywnym interpretacja znaczenia powinna być adekwatna do kompetencji językowej użytkowników danego języka, bo wówczas istnieje możliwość pokazania głębokiego, wewnętrznego związku języka z kulturą społeczności. Definicja kognitywna ukazuje, że znaczenie słowa jest determinowane kulturowo oraz jest nastawione na treści poznawcze utrwalone w języku, a także odkrywa sposoby strukturyzowania treści poprzez język. Jednocześnie nie dopuszcza się selektywności ograniczającej liczbę cech koniecznych i wystarczających do identyfikacji denotatu. Warto zatem podjąć próbę wykorzystania koncepcji Jerzego Bartmińskiego w procesie definiowania pojęć przez osoby niepełnosprawne intelektualnie w stopniu lekkim, ponieważ pozwoli to inaczej spojrzeć na wiedzę tych osób o otaczającym ich świecie oraz sprawdzić, czy ich sposób poznawania świata rzeczywiście odbiega od normy. Trudno też ocenić, czy niepełne opanowanie systemu językowego wpływa znacząco na opisywanie przedmiotów oraz uczestnictwo w życiu kulturalnym i społecznym.

Formułując definicję kognitywną konkretnego leksemu, uwzględnić należy znaczenia konotacyjne. Znaczenia wyrazów są ustabilizowanymi w danej społeczności związkami między ciągami dźwięków a wyróżnionymi przez mówiących klasami zjawisk rzeczywistych (Grzegorzyczkowa 2010: 60). Kiedy opisujemy znaczenie wyrazu, przedstawiamy kompetencję semantyczną użytkowników posługujących się danym językiem. Zdaniem Renaty Grzegorzyczkowej (2010) należy wówczas uwzględnić, że wiele znaczeń wyrazów charakteryzuje się pewną nieokreślonością, która znajduje

² Określenie *kognitywny* pochodzi od łac. *cognosco* ‘poznać’.

przejaw w różnym rozumieniu i innym sposobie identyfikacji zjawisk przez użytkowników języka. Wiedza o języku nie jest wiedzą o świecie; ta wiedza pozwala jedynie na zbadanie świadomości odniesienia wyrazów do zjawisk. Elementy konotacyjne (asocjacyjne) informują o pewnych cechach nieistotnych, kojarzonych przez mówiącego ze zjawiskami nazywanymi. Wskazanie pewnego obiektu w świecie nie jest jeszcze wystarczające, ponieważ należy wydobyć wszystkie informacje przez dane wyrażenie przekazywane.

Interpretacja definiowanych znaczeń przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną nie jest czynnością łatwą, bowiem wymaga rozbudowanego aparatu badawczego. Dlatego wydaje mi się słuszne uwzględnienie koncepcji Ewy Binkuńskiej, Jerzego Bartmińskiego i Renaty Grzegorzycykowej dotyczące definiowania. Zasób wiedzy osób niepełnosprawnych intelektualnie bywa różny, tak samo zresztą jak ich kompetencja językowa, co niewątpliwie wpływa na umiejętność kategoryzowania pozwalającą klasyfikować obiekty³. Uczniowie z deficytami intelektualnymi pochodzą z różnych środowisk. Mogą być mobilizowani do nieustannego poszerzania wiedzy i wówczas wykazują się niezwykłą determinacją w pracy albo też bywają negatywnie nastawieni do nauki w szkole. Często tak zdarza się w wypadku uczniów z rodzin patologicznych.

Derywat słowotwórczy

Słowotwórstwo jest podstawowym sposobem wzbogacania systemu leksykalnego. Pozwala na tworzenie wyrazów i pomaga użytkownikom nazywać oraz interpretować nowe pojęcia. Integralną i znaczącą częścią systemu słowotwórczego jest *derywat*, zwany też *konstrukcją słowotwórczą*, *formacją*, *wyrazem słowotwórczo podzielonym*, *wyrazem pochodnym słowotwórczo*, *motywowanym*, *fundowanym*. Derywat definiowany jest jako konstrukcja zbudowana dwuczłonowo, pozostająca w relacji formalnej i semantycznej do swoich podstaw (Grzegorzycykowa 1972: 19). Składa się on z tematu słowotwórczego i formantu słowotwórczego. *Temat* to baza, słowoforma, jednostka słownikowa, równa tematowi fleksyjnemu, zaś *formant* – element różniący derywat od podstawy, który utworzył derywat, znak formalny przekształcenia wyrazu podstawowego w derywat (Grzegorzycykowa 1972: 29). Należy przyjąć, że formant uściśla, uwypukla znaczenie wyrazu, co daje możliwość przyporządkowywania wyrazów do określonych *kategorii słowotwórczych*, czyli klas wyrazów mających tę samą wartość kategoriałną, na przykład kategoria wykonawców czynności to klasa o wartości 'ktoś wykonuje jakąś czynność' (Grzegorzycykowa 1972: 44). W polskim słowotwórstwie wyróżnia się a. *derywaty transpozycyjne*, które nie zmieniają znaczenia, a jedynie funkcję składniową, b. *derywaty mutacyjne*, będące nazwami nowych

³ Kompetencja językowa to „nieuświadomiana wiedza na temat gramatycznych zasad budowania zdań” (Grabias 2012: 58). Odzwierciedla stan pisanej i mówionej realizacji konstrukcji składniowych. Badający ma również możliwość oceny kompetencji poznawczej, związanej ze stanem wiedzy o świecie i o sobie, operowania segmentami wiedzy (Grabias 2012: 58).

desygnatów, wyraz ma wówczas zmienioną funkcję semantyczną, oraz c. *derywaty modyfikacyjne*, wnoszące tylko pewną modyfikację znaczenia i komunikujące jakąś cechę desygnatu.

W polskiej literaturze lingwistycznej nie poświęcono dotychczas zbyt wiele uwagi kompetencji słowotwórczej dzieci, a badania sprawności słowotwórczej dzieci z niepełnosprawnością intelektualną nigdy nie były szczególnie eksplorowanym przedmiotem badań. Pewne obserwacje dotyczące przyswajania reguł słowotwórczych przeprowadziła jedynie Ewa Muzyka-Furtak (2015). Badaczka przebadła dzieci niesłyszące i słabosłyszące. Wyniki dokonanych analiz pokazały, że trudności z interpretacją konstrukcji słowotwórczych wpływają bezpośrednio na charakterystykę słownictwa dzieci niesłyszących i słabosłyszących (Muzyka-Furtak 2015: 179). Dzieci z uszkodzonym słuchem nie dostrzegają relacji formalno-semantycznych zachodzących między wyrazami lub dostrzegają je „po swojemu” (Muzyka-Furtak 2015: 179). Łatwiej jest im rozpoznać znaczenia konstrukcji modyfikacyjnych, szczególnie zdrobnień aniżeli mutacyjnych.

Wieloznaczność

Wieloznaczność wyrazu związana jest z tym, że między poszczególnymi znaczeniami winny zachodzić pewne związki, to znaczy, że musi istnieć między nimi jakiś wspólny nietrywialny element znaczenia (Grzegorzczkowska 2010: 55). Istotą wieloznaczności jest podobieństwo przedmiotów, czyli rzeczywiste cechy wspólne.

Wyrazy wieloznaczne motywują się na ogół niepowtarzalnymi podobieństwami. Te ostatnie mogą zaś dotyczyć różnych cech, takich jak kształt, kolor (*głowa* człowieka – *głowa* kapusty, *szafir*, *szmaragd* ‘kamień’ i ‘kolor’), podobieństwo funkcji, podobieństwa psychiczne (osioł ‘zwierzę’ i ‘głupi człowiek’). W ujęciu kognitywnym wieloznaczność nie jest wyłącznie operacją czysto językową stosowaną w poezji, ale stanowi element służący percypowaniu świata (Grzegorzczkowska 2010: 57).

Językowe funkcjonowanie osób z niepełnosprawnością intelektualną

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną, których komunikacja językowa przebiega z różnego rodzaju trudnościami, stanowią około 1–3% populacji (Kaczorowska-Bray 2017: 246). W literaturze logopedycznej, psychologicznej i pedagogicznej najczęściej podaje się czterostopniową klasyfikację niepełnosprawności intelektualnej ustaloną przez Komitet Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (*American Psychiatric Association*). Wyróżnia się zatem niepełnosprawność intelektualną: a. lekką, w zakresie ilorazu inteligencji 50–55 do około 70 punktów, b. umiarkowaną, 35–40 do 50–55 punktów, c. znaczną, 20–25 do 35–40 punktów, d. głęboką, poniżej 20–25 punktów (za Kowalik 2005: 147). Sprawność definiowania przy każdym stopniu niepełnosprawności wygląda nieco inaczej: przy lekkiej niepełnosprawności

dziecko dobrze radzi sobie z definiowaniem pojęć konkretnych, ale nie podaje definicji przedmiotów abstrakcyjnych. Przy umiarkowanej – definiowanie pojęć opiera się głównie na opisie przedmiotu i materiału, z którego ten został zrobiony, albo przez ten zastosowany. Przy znacznej – dziecko definiuje pojęcia tylko przez zastosowanie, użycie przedmiotu, a przy głębokiej występuje jedynie reakcja na bodźce w ograniczonym zakresie (Błęszyński 2012: 189). Szczególne problemy z nabywaniem systemu semantycznego mają dzieci z zespołem Downa, ponieważ trudności artykulacyjne uniemożliwiają im rozumienie znaczeń na podstawie danych językowych (Marszałek 2010: 181). Najpierw zatem posługują się odpowiednikami w postaci ikonicznej, co daje im możliwość identyfikacji z rzeczywistymi przedmiotami (Marszałek 2010: 181).

U dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim rozwój mowy przebiega zazwyczaj tak jak w wypadku dzieci o typowym rozwoju (Kaczorowska-Bray 2012: 54), ale przytoczone przez Katarzynę Kaczorowską-Bray (2012: 54) badania Kuźniecowej wykazują, że u niektórych dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim gaworzenie rozpoczyna się między pierwszym a drugim rokiem życia (12,5%), do trzeciego roku życia (3,2%), świadome wypowiedzanie sylab i ich ciągów pojawia się między trzecim a czwartym rokiem życia (14,4%), natomiast u 20,2% pojedyncze wyrazy pojawiały się najwcześniej w drugim roku życia (za: Kaczorowska-Bray 2012: 54–55). Interesujący wydaje się fakt, że 25% badanych z omawianej grupy w etap wyrazu weszło między czwartym a piątym rokiem życia, natomiast fraza została zanotowana do szóstego roku życia u 22% dzieci (Kaczorowska-Bray 2012: 55). Mimo opóźnienia rozwoju mowy dzieci te w wieku przedszkolnym próbują nawiązywać kontakty społeczne. Opanowują system fonologiczny, semantyczny i syntaktyczny wolniej i z trudem, w bardzo ograniczonym zakresie. W momencie rozpoczęcia nauki szkolnej problemy językowe stają się dla nich bardzo uciążliwe. Zwykle wypowiedzi zbudowane są z równoważników, zdań prostych i jednokrotnie złożonych współrzędnie (Kaczorowska-Bray 2012: 55). Dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym pierwsze wyrazy wypowiadają około piątego roku życia, zdania – około siódmego roku życia. U dzieci ze znacznym upośledzeniem wyrazy pojawiają się dopiero w wieku szkolnym, natomiast u dzieci z głęboką niepełnosprawnością rozwój mowy zwykle zatrzymuje się na etapie melodii, niekiedy opanowują dwa-trzy wyrazy (Kaczorowska-Bray 2012: 60).

Niełatwo stwierdzić, w jakim stopniu osoby upośledzone umysłowo będą w stanie dostatecznie opanować język, ponieważ im większe upośledzenie, tym później pojawiają się pierwsze słowa (Tarkowski 2005: 559). Zbigniew Tarkowski (2005: 569–570) wymienia następujące zaburzenia mowy u osób z deficytami intelektualnymi:

1. opóźniony rozwój mowy + dyslalia,
2. opóźniony rozwój mowy + jąkanie albo mowa bezładna,
3. opóźniony rozwój mowy + dyslalia + jąkanie,
4. opóźniony rozwój mowy + dysartria,

5. opóźniony rozwój mowy + zaburzenia głosu + dyslalia,
6. opóźniony rozwój mowy + niedosłuch + dyslalia.

Zaburzenia mowy w wypadku upośledzenia umysłowego mogą być wielorakie, sprzężone i mogą znacznie częściej występować. Są ponadto trudne w korygowaniu. Badacze nie są przekonani, że iloraz inteligencji niższy od przeciętnego jest przyczyną opóźnionego rozwoju mowy (Kaczorowska-Bray 2017: 257). Trudno ocenić taki wskaźnik, bowiem im bardziej szczegółowo analizuje się strukturę języka osób niepełnosprawnych intelektualnie, tym orzekanie staje się bardziej skomplikowane (Kaczorowska-Bray 2017: 256). Mirosław Michalik w swych rozważaniach na temat pracy nad oceną i budowaniem kompetencji leksykalno-gramatycznej dzieci upośledzonych umysłowo odniósł się do trójkąta semantycznego Ogdgena i Richardsa. Wynika z niego, że kultura i język są wytworami intelektu, a praca nad usprawnianiem kompetencji lingwistycznej dzieci z niepełnosprawnością intelektualną powoduje u nich automatyczny wzrost sprawności intelektualnych i pełniejszą eksplorację rzeczywistości (zob. Michalik 2010: 48). Powyższe podejście najpełniej zarysowuje istotę zaburzeń mowy i języka u osób upośledzonych umysłowo, ponieważ wynika z niego, że zaburzenia komunikacji językowej wpływają na zubożenie wyrażania, nazywania pojęć.

Pacjenci niepełnosprawni intelektualnie ze względu na ograniczenia w sposobach komunikowania się często doświadczają różnego typu komunikacji (za: Tarkowski, Góral-Półrola 2012: 263–264)⁴:

- a. komunikacji interpersonalnej – czyli głębokiej ingerencji w Ja uczestników i całkowitego zniesienia ich prywatności, definiowania tożsamości uczestników z góry, bez ich udziału;
- b. komunikacji bezosobowej, w której jednostka upośledzona pojmowana jest jako „To”, w procesie porozumiewania używa się w tym wypadku form bezosobowych, na przykład: „niech wstanie, zje”;
- c. komunikacji infantylnej, gdzie osobie upośledzonej umysłowo narzuca się rolę dziecka;
- d. komunikacji zdystansowanej – wobec osób upośledzonych często zachowuje się dystans w celu unikania zbliżania do siebie, także odchodzi się od rozmów „twarzą w twarz”;
- e. komunikacji instrumentalnej, polegającej głównie na wydawaniu dyrektyw w formie rozkazów, prośb i zobowiązań.

Lekceważący i dyskryminujący sposób komunikowania wpływa negatywnie na rozwijanie mowy osoby niepełnosprawnej intelektualnie i całkowicie wyklucza ją z aktów komunikacji.

⁴ Problem wymaga szerszego omówienia (zob. Michalik 2013: 107–138) i (Panasiuk 2013: 81–106). Temat niniejszego artykułu dotyczy jednak procesu definiowania, a nie interakcji, co nie pozwala na szczegółowe omówienie tego zagadnienia.

Metoda badania

Na potrzeby analizy kompetencji leksykalnej i semantycznej Sary korzystałem ze standardów logopedycznych opracowanych przez zespół współpracowników Stanisława Grabiasa. W związku z tym przyjmuję za Grabiasem, że sprawność leksykalna jest związana z kulturową segmentacją świata, a słowa odsyłają do desygnatów i wyznaczają relację między nimi (Grabias *et al.* 2015: 20). Konstrukcje słowotwórcze odznaczają się szczególną dyskretnością w budowaniu relacji umysłowych. Sprawność semantyczną cechuje to, że zdrowy mózg porządkuje doświadczenia według uspołecznionego schematu, mózg chory odbiega dalece od takiego schematu (Grabias 2015: 20).

Pacjentka została przebadana za pomocą opracowanego kwestionariusza, podzielonego na trzy części. Przed przystąpieniem do badania przećwiczone z badaną wszystkie techniki (osobno do każdej kategorii słowotwórczej) celem uruchomienia umiejętności w zakresie słowotwórstwa. Derywaty w ramach kategorii transpozycji, mutacji i modyfikacji uporządkowałem według zestawu kategorii słowotwórczych zaproponowanych przez Renatę Grzegorzczukową (1972). Z zakresu derywacji transpozycyjnej jako przedmiot analizy wybrałem: a. nazwy czynności, b. nazwy abstrakcyjnych cech. Z mutacyjnej wybrałem: a. nazwy wykonawców czynności; b. nazwy narzędzi; c. nazwy nosicieli cech; d. nazwy miejsc. Z derywatów modyfikacyjnych wybrałem: a. nazwy żeńskie; b. nazwy deminutywne (zdrobnienia). Wszystkie konstrukcje słowotwórcze umieszczone w kwestionariuszu pochodzą ze *Szkołnego słownika języka polskiego PWN* pod redakcją Lidii Drabik i Elżbiety Sobol, a wyrazy wieloznaczne – z *Wielkiego słownika języka polskiego* (2017) dostępnego w wersji online. Powodem sięgnięcia do tych źródeł jest założenie, że osoba dorosła z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim dysponuje słownictwem na poziomie ucznia szkoły gimnazjalnej, natomiast wyboru wyrazów wieloznacznych dokonałem na podstawie kryterium dystrybucyjnego, są one powszechnie używane w języku potocznym. Analiza obejmuje derywaty rzeczownikowe sufiksalne, ponieważ sufiksacja jest najproduktywniejszym procesem słowotwórczym w języku polskim, a także charakteryzuje się wysoką częstotliwością występowania w języku dzieci i w języku ogólnym. Do analizy włączono tylko rzeczowniki, dlatego że są najliczniejszą klasą części mowy i są kategorią wyrazów najbardziej zróżnicowaną pod względem semantycznym i formalnym (za: Muzyka-Furtak 2010: 84).

W dwóch pierwszych częściach kwestionariusza zbadałem umiejętności: rozumienia (dekodowania) i tworzenia (kodowania) konstrukcji słowotwórczych. Metoda ta została opracowana przez Ewę Muzykę-Furtak, która za pomocą tego narzędzia przebadła dzieci niesłyszące (Muzyka-Furtak 2010: 91). Aby przebadać Sarę, postanowiłem wzorować się na tej metodzie. Każda ze sprawności była badana na dwa sposoby za pomocą dwóch technik (zob. tab. 1).

Tab. 1. Zadania i techniki

ZADANIE 1 Rozumienie konstrukcji	Technika 1	Sformułowanie parafrazy słowotwórczej
	Technika 2	Dokonanie eksplikacji cech semantycznych składających się na znaczenie strukturalne konstrukcji
ZADANIE 2 Tworzenie konstrukcji	Technika 1	Na podstawie parafrazy słowotwórczej
	Technika 2	Na podstawie cech semantycznych składających się na znaczenie strukturalne konstrukcji

Źródło: Muzyka-Furtak 2010: 91

Z a d a n i e 1 – analizie podlegała umiejętność dekodowania (rozumienia) derywatów należących do poszczególnych kategorii słowotwórczych:

Technika 1 – umiejętność dekodowania konstrukcji słowotwórczych w postaci parafrazy słowotwórczej, na przykład:

a. Derywaty transpozycyjne:

Kto (co) to jest dokonanie?

Kto (co) to jest głupstwo?

Kto (co) to jest efektywność?

b. Derywaty mutacyjne

Kto (co) to jest marzyciel?

Kto (co) to jest rozbójnik?

Kto (co) to jest palmiarnia?

Kto (co) to jest sernik?

c. Derywaty modyfikacyjne

Kto (co) to jest kocica?

Kto (co) to jest tancerka?

Kto (co) to jest braciszek?

Kto (co) to jest wątróbka?

Technika 2 – umiejętność dekodowania konstrukcji w postaci cech semantycznych składających się na ich znaczenie strukturalne:

a. Derywaty transpozycyjne

Cierpienie. Czy to jest czynność, miejsce czy cecha? Dlaczego tak się nazywa? Czym różni się cierpieć i cierpienie?

Doniesienie. Czy to jest czynność, miejsce czy cecha? Czym różni się donieść i doniesienie?

b. Derywaty mutacyjne

Handlarz. Czy to jest: pan, pani, rzecz czy miejsce? Dlaczego tak się nazywa? Czym różni się handel i handlarz?

Kolejarz. Czy to jest: pan, pani, rzecz czy miejsce? Dlaczego tak się nazywa? Czym różni się kolej i kolejarz?

Maturzysta. Czy to jest pan, pani, rzecz czy miejsce? Dlaczego tak się nazywa? Czym różni się matura i maturzysta?

Grzybica. Czy to jest: pan, pani, rzecz, miejsce? Dlaczego tak się nazywa? Czym różni się grzyby i grzybica?

c. Derywaty modyfikacyjne

Maszynka. Co to jest? Dlaczego tak się nazywa? Czym różni się maszyna i maszynka? Czy maszynka jest mała?

Papierek. Co to jest? Dlaczego tak się nazywa? Czym różni się papier i papierek? Czy papierek jest mały?

Z a d a n i e 2 – przebadano umiejętność tworzenia (kodowania) derywatów należących do poszczególnych kategorii słowotwórczych.

Technika 1 – umiejętność tworzenia konstrukcji na podstawie parafrazy słowotwórczej, na przykład:

a. Derywaty mutacyjne

Człowiek, który przeprowadza egzamin, to...

Człowiek, który dysponuje kapitałem, to...

Dziecko, które chodzi do przedszkola, to...

Sklep, w którym sprzedaje piekarz, to...

Miejsce, w którym rozłożono obóz, to...

Miejsce, gdzie leczy się ludzi, to...

Urządzenie, które pali, to...

Urządzenie, które odbiera fale, to...

Człowiek, który jest samotny, to...

Drzewo, na którym rosną figi, to...

a. Derywaty modyfikacyjne

Aktor, który jest kobietą, to...

Mała gabłota to...

Technika 2 – umiejętność tworzenia derywatów na podstawie cech semantycznych składających się na ich znaczenie strukturalne, na przykład:

a. Derywaty mutacyjne

Film + robić + człowiek (co to jest?)

Parafia + należeć + człowiek (kto to jest?)

Urządzenie + chłodzić (co to jest?)

Elektryczny + robić + miejsce (co to jest?)

Garbaty + człowiek (kto to jest?)

Kawa + drzewo (co to jest?)

b. Derywaty modyfikacyjne

Hrabia + żona (kto to jest?)

Zadanie 3 – przebadano definiowanie wyrazów wieloznacznych. Przy każdym wyrazie umieszczono pytania pomocnicze, by wydobyć sposoby interpretacji znaczenia, na przykład:

Fala. Co to jest? Jak wygląda? Gdzie można ją zobaczyć? Czy to jest tylko rzecz?

Jaja. Jak wyglądają? Jakie są rodzaje? Czy są tylko do jedzenia?

Babka. Jak wygląda? Z czego jest? Czy jest tylko do jedzenia?

Pasztet. Co to jest? Jak wygląda? Czy jest tylko do jedzenia? Kogo się tak nazywa?

Deska. Co to jest? Jak wygląda? Do czego służy? Jak można jeszcze wykorzystać deskę?

Lizak. Co to jest? Jak wygląda? Czy tylko go można jeść?

Balon. Co to jest? Jak wygląda? Do czego służy? Jakie są rodzaje balonu?

Kaczka. Co to jest? Jak wygląda? Czy kaczka jest tylko ptakiem? Co można jeszcze nazwać kaczką?

Lód. Co to jest? Jak wygląda? Jakie są rodzaje? Gdzie występuje?

Dama. Co to jest? Jak wygląda? Gdzie występuje? Na kogo tak mówimy?

Galeria. Co to jest? Jak wygląda? Czy to jest tylko miejsce?

Ikona. Co to jest? Do czego służy? Gdzie jest? Czy na kogoś tak mówimy?

Bałwan. Co to jest? Jak wygląda? Gdzie jest? Mówimy tak na kogoś?

Demon. Co to jest? Kim jest? Jaki jest?

Fajka. Co to jest? Jak wygląda? Do czego służy?

Jazda. Co to jest? Co wtedy się dzieje?

Baran. Co to jest? Jak wygląda? Czy to jest tylko zwierzę?

Bagno. Co to jest? Jak wygląda? Gdzie jest? Czy jest związane z jakimś wydarzeniem?

Bajka. Co to jest? Dla kogo jest? Czy bajkę tylko się opowiada dzieciom?

Pajac. Co to jest? Jak wygląda? Czy na kogoś tak mówimy?

Adwokat. Co to jest? Kto to jest? Gdzie jest? Czy tylko tak określamy człowieka, a może jeszcze jakąś rzecz?

Papuga. Co to jest? Jak wygląda? Czy jest tylko ptakiem? Na kogoś tak mówimy?

W zadaniu 2 nie uwzględniłem derywatów transpozycyjnych, ponieważ bardzo trudno było zmotywować pacjentkę do utworzenia konstrukcji transpozycyjnych. Przyjmuję za Ewą Muzyką-Furtak, że dzieciom z uszkodzonym słuchem trudniej jest zrozumieć funkcję gramatyczną formantu w derywacji transpozycyjnej, toteż wydają się one im funkcjonalnie nieuzasadnione (Muzyka-Furtak 2015: 181). Przypuszczam, że w przypadku pacjentów z niepełnosprawnością intelektualną jest podobnie. Nie traktuję powyższej metody jako jedynej słusznej, dlatego że osoby z niepełnosprawnością intelektualną stanowią bardzo zróżnicowaną językowo grupę. Zastosowana metoda badawcza jest jedynie wstępem do badań pilotażowych, w trakcie dalszych badań będzie modyfikowana.

Opis przypadku

Sara jest osobą niepełnosprawną intelektualnie w stopniu lekkim. Urodziła się z podejrzeniem cytomegalii (infekcji wewnątrzmacicznej)⁵. W okresie okołoporodowym występowały u Sary problemy z termoregulacją, co powodowało sinienie. Od urodzenia u badanej istniała konieczność uzupełniania deficytów cukru.

Pojedyncze słowa Sara zaczęła wypowiadać po ukończeniu trzeciego roku życia, a zdania dopiero w wieku szkolnym. Obecnie Sara jest w stanie posługiwać się

⁵ Cytomegalia wrodzona, łac. *cytomegalia congenita*, to zakażenie płodu wywołane wirusem cytomegalii CMV (Borębowicz 2016: 336–337). Ryzyko wystąpienia ciężkich wad neurorozwojowych u dziecka jest znacznie większe w wyniku pierwotnej infekcji u ciężarnej kobiety. U noworodków z infekcją CMV stwierdza się zapalenie siatkówki, naczyńiówki, małopocze, żółtaczkę, głuchotę i zaburzenia rozwoju psychoruchowego (Kawalec, Grenda, Ziółkowska 2015: 988–989).

krótkimi zdaniami, jest w stanie prowadzić i podtrzymywać konwersację. Badana nie czyta całego zdania. Czytając, pacjentka widzi tylko pojedyncze wyrazy, trudno jest jej skupić uwagę na całym zdaniu. Nie jest w stanie tworzyć zdań wielokrotnie złożonych, głównie posługuje się równoważnikami zdań. Podczas badania pedagogicznego stwierdzono również zaburzenia słuchu fonemowego.

W wyniku badań psychologicznych u Sary zauważono zaburzenia procesów myślenia i wnioskowania, jak również obniżone tempo uczenia się nowych informacji o charakterze słownym. Dodatkowy kłopot sprawia jej selekcja i ocena zachowań oraz wyprowadzanie poprawnych wniosków.

W badaniu neurologicznym SPECT⁶ zaobserwowano zmiany, które dominują na pograniczu płatów ciemieniowo-potylicznego prawego i lewego oraz okolic czołowych tylnych. Sara ma również zdiagnozowany niedosłuch – ok. 50 decybeli w uchu prawym i 70 decybeli w uchu lewym. Konsekwencją niedosłuchu jest przede wszystkim brak pewności w kontaktach personalnych, ponieważ pacjentka czasami nie usłyszy tego, co zostało do niej powiedziane. Jest nadwrażliwa na dotyk i na bodźce słuchowe. Wyżej wymienione czynniki miały ogromny wpływ na zaburzenia w rozwoju mowy. Pacjentka była wychowywana w sprzyjających warunkach, rodzice Sary bardzo troszczyli się o jej rozwój. U rodziców i rodzeństwa badanej nie odnotowano niepełnosprawności intelektualnej.

Analiza materiału

I. Konstrukcje słowotwórcze

1. Sposoby dekodowania derywatów transpozycyjnych (kategorie nazw czynności i nazw abstrakcyjnych cech)

a. Formułowanie parafrazy słowotwórczej (technika 1)

W opisie metajęzykowym, by właściwie dekodować formację słowotwórczą, należy poprawnie sformułować parafrazę słowotwórczą, ale nie jest to warunek konieczny. Osoby z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim mają problemy z budowaniem zdań. Wykształcona dostatecznie kompetencja składniowa ułatwia formułowanie parafrazy słowotwórczej, będącej typem wypowiedzi definicyjnej. U badanej widoczne są kłopoty z właściwym konstruowaniem parafrazy, ale nie zawsze – badana powtarza w definicji konstrukcję transpozycyjną, podejmuje na swój sposób próbę odczytania derywatów, na przykład:

Co to jest głupstwo? – *ktoś wtedy zrobi głupstwo.*

Co to jest dokonanie? – *wtedy, kiedy człowiek coś dokonuje.*

Co to jest efektywność? – *ktoś, kiedy jest efektywny.*

⁶ Ang. *single-photon emission computed tomography*.

b. Umiejętność eksplikacji cech semantycznych (technika 2)

Odczytanie tylko znaczenia realnego, z pominięciem znaczenia strukturalnego, brak rozumienia relacji formalno-semantycznych, na przykład:

Cierpienie – *wtedy, kiedy ktoś choruje, cierpienie to jest ból, cierpienie to jest czynność.*

Doniesienie – *donosić na kogoś, donieść na kogoś na policję.*

2. Sposoby dekodowania derywatów mutacyjnych (kategorie nazw wykonawców czynności, nazw narzędzi, nazw nosicieli cech, nazw miejsc)

a. Formułowanie parafrazy słowotwórczej (technika 1)

Specyficzny sposób formułowania parafrazy słowotwórczej, pomimo wskazania wyrazu podstawowego i funkcji formantu, na przykład:

Kto to jest marzyciel? – *o czymś człowiek marzy.*

Co to jest palmiarnia? – *tam, gdzie rosną palmy.*

Odczytanie tylko znaczenia realnego:

Kto to jest rozbójnik? – *człowiek, który rabuje.*

Wskazanie relacji formalno-semantycznej, na przykład:

Kto (co) to jest sernik? – *to ciasto z serem.*

b. Umiejętność eksplikacji cech semantycznych (technika 2)

Identyfikacja wyrazu podstawowego i funkcji formantu, na przykład:

Grzybica – *grzybica to choroba, grzyby rosną w lesie.*

Kolejarz – *kolejarz pracuje na kolei, kolej jeździ po torach.*

Skupianie się tylko na odczytaniu znaczenia realnego, pominięcie wyrazu podstawowego, na przykład:

Handlarz – *to osoba, która sprzedaje, różni się tym, że handel to sprzedaż.*

Maturzysta – *to osoba, która zdaje egzamin, matura to jest egzamin.*

3. Sposoby kodowania derywatów mutacyjnych (kategorie nazw wykonawców czynności, nazw narzędzi, nazw nosicieli cech, nazw miejsc)

Poprawne utworzenie konstrukcji słowotwórczej, wykorzystanie właściwego formantu, na przykład:

Technika 1:

Człowiek, który przeprowadza egzamin, to – *egzaminator.*

Drzewo, na którym rosną figi, to – *figowiec.*

Sklep, w którym sprzedaje piekarz, to – *piekarnia*.

Dziecko, które chodzi do przedszkola, to – *przedszkolak*.

Miejsce, w którym rozłożono obóz, to – *obozowisko*.

Człowiek, który jest samotny, to – *samotnik*.

Technika 2:

Urządzenie + chłodzić (co to jest?) – *chłodziarka*.

Elektryczny + robić + miejsce (co to jest?) – *elektrownia*.

Film + robić + człowiek (co to jest?) – *filmowiec*.

Garbaty + człowiek (kto to jest?) – *garbus*.

Kawa + drzewo (co to jest?) – *kawowiec*.

Parafia + należeć + człowiek (kto to jest?) – *parafianin*.

Niepoprawne utworzenie formacji wynikające z braku znajomości znaczenia strukturalnego (technika 1), na przykład:

Urządzenie, które pali, to – *piecyk*.

Urządzenie, które odbiera fale, to – *radio*.

Miejsce, gdzie leczy się ludzi, to – *szpital*.

Człowiek, który dysponuje kapitałem, to – *brak odpowiedzi*.

4. Sposoby dekodowania derywatów modyfikacyjnych (kategorii nazw żeńskich i nazw deminutywnych)

a. Formułowanie parafrazy słowotwórczej (technika 1)

Częstkowe, wątpliwe odczytywanie znaczenia strukturalnego, na przykład:

Kto to jest braciszek? – *to jest małe dziecko, to braciszek*.

Niewłaściwa interpretacja formacji słowotwórczej, na przykład:

Kto to jest tancerka? – *to człowiek, który tańczyć*.

Kto to jest kocica? – *to jest dzika kotka*.

Kto to jest wątróbka? – *to jest u człowieka wątroba*.

Kłopoty interpretacyjne powyższych derywatów, jakie miała Sara, wynikają z braku rozumienia funkcji gramatycznej formantu. Sufiks *-ica* interpretuje w funkcji ekspresywnej w przypadku wyrazu *kocica*. Zauważyłem zawężenie treści definicji derywatu *wątróbka* w znaczeniu 'narząd, organ', a nie 'potrawa', 'mała wątroba'.

b. Umiejętność eksplikacji cech semantycznych (technika 2)

Niepoprawna identyfikacja wyrazu podstawowego i znaczenia formantu, brak wskazania relacji formalno-semantycznej, na przykład:

Maszynka – *tak, jest duża maszyna do szycia, maszyna do pisania.*

Papierek – *kartka papieru jest duża i mała.*

5. Sposoby kodowania derywatów modyfikacyjnych (kategorii nazw żeńskich i nazw deminutywnych)

Wykorzystanie zgodnych z normą formantów do utworzenia konstrukcji modyfikacyjnych (technika 1), na przykład:

Aktor, który jest kobietą, to – *aktorka.*

Mała gablotka to – *gablotka.*

Użycie innego formantu do utworzenia konstrukcji feminatywnej (technika 2), na przykład:

Hrabia + żona (kto to jest?) – *hrabianka.*

II. Wyrazy wieloznaczne

Poszczególne wyrazy Sara definiowała, bazując głównie na swojej wiedzy i tym, co jest jej bliższe, znane. Podaje cechy konieczne, kategoriałne, prototypowe. Dla pacjentki podstawą tworzenia kategorii jest obraz percepcyjny, który powstał w wyniku zgromadzenia obrazów wielu egzemplarzy. Trudno nie zgodzić się z twierdzeniem Eleonor Rosch, że wyodrębnienie kategorii dokonuje się na podstawie prototypu, prototyp kształtuje się w naturalny sposób na podstawie danych spostrzeżeniowych w kategoriach percepcyjnych (za: Borowiec 2014: 53)⁷.

W definicji wyrazu *bałwan* Sara podała znaczenie 'bałwanica'. Prawdopodobnie ogromny wpływ wywarł tutaj mechanizm słowotwórczy; badana analogicznie do wyrazów *tygrys : tygryś*, *kot : kocica* utworzyła nazwę żeńską.

W tabeli 2 zaprezentowano odpowiedzi Sary.

⁷ Szerzej koncepcję E. Rosch omawia w swojej pracy Helena Borowiec (zob. 2014: 49–53).

Tab. 2. Odpowiedzi pacjentki

Wyraz	Rodzaj (49)	Kategoria nadrzędna (10)	Pochodzenie (10)	Właściwości (21)	Przeznaczenie (7)	Kształt (2)	Czynność (13)	Miejsce występowania (14)	Okoliczności (3)
fala	<i>morska, radiowa, powodziowa, tsunami, upału, uderzenia, rażenia</i>	–	–	<i>magnetyczna,</i>	–	–	–	–	–
jaja	<i>kurze, strusie, kacze, wielkanocne, w czekoladzie</i>	–	–	<i>świeże</i>	–	<i>duże</i>	–	–	<i>Mówi się, ale jaja</i>
babka	<i>ziemniaczana, wielkanocna</i>	<i>ciasto ze śliwkami</i>	–	<i>z owocami</i>	–	–	–	–	–
paszтет	–	–	<i>z królika, z kurcząt, barani</i>	–	–	–	–	–	–
deska	–	<i>drzewo</i>	<i>z drewna</i>	–	<i>do prasowania, do krojenia, do układania ubrań, do przewijania dziecka</i>	–	–	–	–
lizak	<i>na patyku</i>	–	–	<i>jest słodki</i>	<i>do lizania</i>	–	–	–	–
balon	<i>dmuchany, gumowy, na sznurku</i>	–	–	–	–	<i>duży</i>	<i>lata</i>	–	–
kaczka	–	<i>ptak</i>	–	<i>nadziewana, pieczona, potrawa</i>	–	–	<i>lata, pływa, kwacze</i>	<i>w stawie</i>	–
lód	<i>kostka, tafla, kra</i>	–	–	<i>zimny, śliski</i>	–	–	–	<i>na Bałtyku, na jeziorze, chodniku</i>	–
dama	<i>Królowa Pik, w kartach, w kierkach,</i>	–	–	–	–	–	<i>rządzi</i>	<i>na dworze królewskim</i>	–
galeria	<i>Handlowa, sztuki</i>	–	–	–	–	–	–	<i>Sklepy, Przemyrze, Bałtycka, Metropolia</i>	–
ikona	<i>muzyki, idol, bożek, gwiazda</i>	–	–	–	–	–	–	<i>na komputerze</i>	–
bałwan	–	–	–	<i>ze śniegu, biały</i>	–	–	–	<i>w kościele</i>	<i>mówi się, ty bałwanie</i>
demon	–	<i>anioł</i>	<i>dziecko szatana</i>	<i>zły, świętości, czarny</i>	–	–	–	–	–

Wyraz	Rodzaj (49)	Kategoria nadrzędna (10)	Pochodzenie (10)	Właściwości (21)	Przeznaczenie (7)	Kształt (2)	Czynność (13)	Miejsce występowania (14)	Okoliczności (3)
fajka	<i>papieros, indiańska, pokoju</i>	<i>szkodzi zdrowiu</i>	<i>kapitana statku, dziadka, hrabiego</i>	–	–	–	<i>dymi</i>	–	–
jazda	<i>samochodem, na rowerze, konno, na rolnkach, bez trzymanki, pociągami, autobusem, tramwajem, na łyżwach</i>	–	–	–	–	–	–	–	–
baran	–	<i>zwierzę</i>	–	<i>ma rogi, kopyta</i>	<i>wełna</i>	–	<i>beczy</i>	<i>na pastwiskach</i>	<i>mówi się, ty baranie</i>
bagno	–	<i>zbiornik</i>	–	<i>jest czarne, jest głębokie</i>	–	–	<i>wciąga</i>	<i>w lesie, siedlisko komarów</i>	–
bajka	<i>na dobranoc, w TV, kreskówka, animowana, obrazkowa, rysowana</i>	<i>opowiadanie</i>	–	<i>wesoła, smutna</i>	–	–	<i>czytanie dla dzieci</i>	–	–
pajac	–	<i>kukielka</i>	<i>zrobiony z różnych materiałów</i>	<i>ma czapkę</i>	–	–	<i>robi pajacyki, pajacuje, skacze</i>	–	–
adwokat	<i>pełnomocnik</i>	–	–	–	–	–	<i>prowadzi w sądzie rozprawę</i>	<i>pracuje w kancelarii adwokackiej</i>	–
papuga	–	<i>jest ptakiem</i>	–	<i>jest kolorowa</i>	–	–	–	<i>mieszka w zoo</i>	–

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowanie

Zaprezentowana wyżej analiza jest jedynie próbą opisu kompetencji leksykalnej i semantycznej osoby niepełnosprawnej intelektualnie w stopniu lekkim. Według Aliiny Maciejewskiej trudno jest ocenić precyzyjnie znaczenie jednostek w przypadku osób z zaburzeniami komunikacji językowej (zob. Maciejewska 2012: 173). Przytaczane przez badaną definicje znacząco odbiegają od normy, ponieważ składają się tylko z cech koniecznych i wystarczających do identyfikacji wyrazów. Pacjentka nie buduje zdań spełniających wymogi parafrazy słowotwórczej, by przywołać treść danego słowa. W charakterystyczny sposób opisuje przedmioty, skupia się głównie na ich wyglądzie, budowie, zastosowaniu. Wiedza pacjentki głównie opiera się na myśleniu

konkretno-obrazowym, odbieranym zmysłowo. Należy zauważyć, że podejmuje ona jednak próbę definiowania na swój sposób, opierając się na przymiotnikach. Istotne jest to, że Sara przy definiowaniu wyrazów wieloznacznych podaje tylko jedno znaczenie, nie dostrzega wieloznaczności i nie wyróżnia znaczenia abstrakcyjnego, nie dokonuje też przesunięć znaczeniowych, co jest wynikiem zarówno jej ograniczonego zasobu wiedzy o świecie, jak i posiadania przeciętnej kompetencji językowej. Nie-wykształcona w pełni kompetencja językowa utrudnia Sarze budowanie parafrazy słowotwórczej i odczytywanie znaczenia strukturalnego, szczególnie w odniesieniu do derywatów modyfikacyjnych.

Wyciąganie jednoznacznych wniosków w przypadku sprawności językowej osób upośledzonych umysłowo jest bardzo skomplikowane. Przytoczone powyżej przykłady wykazują, że w celu prowadzenia pracy terapeutycznej należałoby stworzyć specjalny leksykon – przyjazny w procesie edukacji osób upośledzonych umysłowo, uwzględniający nieskomplikowany sposób przyswajania przez nich wiedzy o świecie. W Finlandii opracowano już taką uproszczoną wersję języka fińskiego dla osób niepełnosprawnych intelektualnie (*selkokieli*) (zob. Wojan 2016). Być może warto podjąć takie działania również na gruncie języka polskiego.

Literatura

Banaszkiewicz A., 2015, *Studium przypadku (case study) jako metoda badań logopedycznych* [w:] *Metodologia badań logopedycznych z perspektywy teorii i praktyki*, red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk: Harmonia Universalis.

Bartmiński J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, wyd. 2 uzup., Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Binkuńska E., 2012, *Procesy definiowania u dzieci cztero-, sześć- i ośmioletnich* [w:] *Logopedia: wybrane aspekty historii, teorii i praktyki*, red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk: Harmonia Universalis.

Borowiec H., 2014, *Dziecięce rozumienie świata. Studium lingwistyczne*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Błęzyński J., 2012, *Diagnoza rozwoju mowy osób z niepełnosprawnością intelektualną* [w:] *Diagnoza logopedyczna*, red. E. Czapplewska, S. Milewski, Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Borębowicz G., 2016, *Położnictwo i ginekologia*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL.

Grabias S., 2012, *O ostrość refleksji naukowej: przedmiot logopedii i procedury logopedycznego postępowania* [w:] *Logopedia: wybrane aspekty historii, teorii i praktyki*, Gdańsk: Harmonia Universalis.

Grabias S. et al., red., 2015, *Postępowanie logopedyczne. Standardy terapii* [w:] *Logopedia: standardy postępowania logopedycznego*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Grzegorzczkowska R., 1972, *Zarys słowotwórstwa polskiego: słowotwórstwo opisowe*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Grzegorzczkowska R., 2010, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. 4 rozsz., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Grzegorzczkowska R., Szymanek B., 2001, *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin: Wiedza o kulturze.

- Kaczorowska-Bray K., 2012, *Zaburzenia komunikacji językowej w grupie osób z niepełnosprawnością intelektualną* [w:] *Diagnoza i terapia logopedyczna osób z niepełnosprawnością intelektualną*, red. J.J. Błęszyński, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk: Harmonia Universalis.
- Kaczorowska-Bray K., 2017, *Zaburzenia mowy u dzieci z niepełnosprawnością intelektualną – trudności badawcze* [w:] *Studia logopedyczno-lingwistyczne: księga jubileuszowa z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edwarda Łuczyńskiego*, red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray, B. Kamińska, Gdańsk: Harmonia Universalis.
- Kawalec W., Grenda R., Ziółkowska H., red., 2015, *Pediatrics*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL.
- Kowalik S., 2005, *Psychologia niepełnosprawności umysłowej* [w:] *Psychologia kliniczna*, red. H. Sęk, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Maciejewska A., 2012, *Sprawność definiowania w rozwoju mowy i niektórych jej zaburzeniach* [w:] *Logopedia: wybrane aspekty historii, teorii i praktyki*, red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk: Harmonia Universalis.
- Marszałek M., 2010, *Rozumienie znaczeń słów przez dzieci z zespołem Downa*, „Nowa Logopedia”, t. 1, Kraków: Collegium Columbinum.
- Michalik M., 2010, *Między językiem, myśleniem a rzeczywistością – budowanie kompetencji gramatyczno-leksykalnej dziecka podejrzanego o upośledzenie intelektualne: studium przypadku*, „Nowa Logopedia”, t. 1, Kraków: Collegium Columbinum.
- Michalik M., 2013, *Porażona interakcja. Koncepcja interakcji językowej jako głos w sprawie dysartrii o podłożu mózgowego porażenia dziecięcego*, „Nowa Logopedia”, t. 4, Kraków: Collegium Columbinum.
- Muzyka-Furtak E., 2010, *Konstrukcje słowotwórcze w świadomości językowej dzieci niesłyszących*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Muzyka-Furtak E., 2015, *Wyrazy pochodne w słowniku dzieci z uszkodzeniami słuchu* [w:] red. E. Muzyka-Furtak, *Surdologopedia: teoria i praktyka*, Gdańsk: Harmonia Universalis.
- Nowakowska-Kempa I., 1993, *Definiowanie znaczenia wyrażen w kognitywizmie. Wybrane zagadnienia* [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Panasiuk J., 2013, *Sprawności interakcyjne i komunikacyjne jako kryteria różnicowania zaburzeń rozwojowych*, „Nowa Logopedia”, t. 4, Kraków: Collegium Columbinum.
- Panasiuk J., 2015, *Rozumieć po ludzku: od kodu polikonkretnego do hierarchicznego w rozumieniu świata*, „Nowa Logopedia”, t. 6, Kraków: Collegium Columbinum.
- Sobol E., Drabik L., red., 2007, *Szkolny słownik języka polskiego PWN*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tarkowski Z., Góral-Półtola J., 2012, *Komunikacja słowna z udziałem osoby upośledzonej umysłowo* [w:] *Wprowadzenie do neurologopedii*, red. A. Obrębowski, Poznań: Termedia Wydawnictwa Medyczne.
- Tarkowski Z., 2005, *Mowa osób upośledzonych umysłowo i jej zaburzenia* [w:] *Podstawy neurologopedii*, red. T. Gałkowski, E. Szelaż, G. Jastrzębowska, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Wielki słownik języka polskiego*, 2017, Instytut Języka Polskiego PAN, <http://www.wsjp.pl> [dostęp: 30.03.2017].
- Wojan K., 2016, *Język fiński w teorii i praktyce*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Polisemia konstrukcji słowotwórczych a problem kategoryzacji derywatów na przykładzie derywatów z formantem *-acz*

Agata Skupin | Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

Streszczenie

Słowa kluczowe:

słowotwórstwo,
derywaty
asocjacyjne,
homonimia
słowotwórcza,
wieloznaczność,
kategorie
słowotwórcze

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie związku między problemem definiowania polisemii i homonimii słowotwórczej a kwestią kategoryzacji derywatów. Tradycyjne ujęcia i praktyka leksykograficzna skupiają się na formalnych relacjach między podstawą a konstrukcją słowotwórczą, mimo że w niektórych przypadkach wyrazy o tej samej formie i znaczeniu słowotwórczym mają bardzo różne znaczenia leksykalne. W słownikach opisywane są jak wyrazy wieloznaczne, lecz często należą do różnych kategorii – *nomina agentis* i *nomina instrumenti*. Część z nich to tak zwane derywaty asocjacyjne. Artykuł przedstawia możliwe podejścia do zasygnalizowanego problemu.

Polysemy of derivational constructions and categorization of derivatives in Polish language: An analysis of derivatives with the nominal suffix *-acz*

Abstract

Keywords:
word formation,
associative
derivatives,
homonymy
in derivation,
polysemy,
categorization
in derivation

The aim of this paper is to present the relationship between defining derivational polysemy and homonymy and the issue of categories of derivatives. Traditional approaches and lexicographical practice concentrate on the formal relations between the base word and its derivatives, although, in some cases, words with the same form and structure have very disparate lexical meanings. Even though they are described as polysemous in dictionaries and lexicons, they frequently belong to different categories, viz. *nomina agentis* or *nomina instrumenti*. Some of these lexemes are so-called 'associative derivatives'. This paper shows different approaches to describing these relationships and suggests ways of unifying the overall methods of analysis.

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie związku polisemii i homonimii słowotwórczej oraz kwestii przynależności derywatów do kategorii słowotwórczych. Tradycyjne podejście do kategoryzacji derywatów zderzone z praktyką leksykograficzną dotyczącą opisu słownikowego derywatów jako jednostek wieloznacznych każe zastanowić się, jak ten sposób podziału jest odzwierciedlony w kategoriach słowotwórczych. Poniżej zostaną krótko scharakteryzowane wybrane postawy badawcze oraz zaprezentowane wnioski i optymalne rozwiązania modyfikujące istniejące stanowiska.

Słowotwórstwo – pojęcia podstawowe

Derywat słowotwórczy czy też wyraz motywowany charakteryzuje się widocznym i odczytywalnym w danym momencie pochodzeniem od innego, prostszego w swojej budowie, wyrazu. Ten artykuł dotyczy derywatów synchronicznych, czyli takich, które pozostają w związku formalnym oraz znaczeniowym z wyrazem motywującym (bazą, podstawą słowotwórczą), współcześnie obecnym w języku (Maldjieva 2009: 11). Relacja ta jest widoczna w formie danego wyrazu (np. *domek* pochodzi od *dom*) oraz w jego znaczeniu, na które składa się znaczenie wnoszone przez temat słowotwórczy oraz znaczenie formantu (np. *domek* – to mały dom, formant *-ek* jest wyznacznikiem zdrobnienia). Derywat słowotwórczy posiada znaczenie zarówno leksykalne, jak i słowotwórcze, które niekiedy mogą znacząco od siebie odbiegać.

Znaczenie leksykalne to znaczenie globalne, zawierające się w definicji słownikowej. Znaczenie słowotwórcze zaś jest sumą znaczeń poszczególnych elementów derywatu i wynika ze wzajemnego stosunku członów wyrazu pochodnego (znaczenia tematu słowotwórczego oraz funkcji formantu). Może być zrekonstruowane za pomocą parafrazy słowotwórczej, która wskazuje na wyraz motywujący i jest równoznaczna z parafrazowaną nazwą, np. *pracownia* 'pomieszczenie, w którym się pracuje' (Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel 1999: 371). Znaczenie leksykalne jest tym, które można znaleźć w słownikach, często jest bardziej szczegółowe niż znaczenie słowotwórcze (Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel 1999: 383). W danym języku mogą występować wyrazy o takim samym znaczeniu słowotwórczym, ale różniące się definicją leksykalną. Przykładem są wyrazy *kierowca* i *kierownik*, które oznaczają kogoś, kto czymś kieruje, jednak ze znaczenia leksykalnego wynika, że leksemy te różnią się między sobą (*kierowca* kieruje pojazdem, *kierownik* – przedsiębiorstwem) (Maldjieva 2009: 31).

Problem kategorii słowotwórczych

Kategoria słowotwórcza to taka jednostka klasyfikacyjna systemu słowotwórczego, która grupuje derywaty o pewnej wspólnej wartości kategoryalnej. W tradycyjnych

ujęciach strukturalistycznych wartość ta określana jest jako znaczenie wnoszone przez formant oraz uogólnione znaczenie tematu, np. formanty *-acz*, *-arz*, *-ca*, *-ciel* tworzą nazwy wykonawców czynności (*piekarz*, *badacz*, *znawca*, *oskarżyciel*), określane również jako kategoria *nomina agentis*, a parafraza tych derywatów ma postać 'ktoś, kto robi coś' lub 'podmiot danej czynności' (Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel 1999: 384). Podstawą do stanowienia o przynależności danego derywatu do kategorii jest wspólny element semantyczny mający swoje odzwierciedlenie w użytym formancie oraz w parafrazie słowotwórczej. Takie podejście do analizy derywatów, na podstawie wyłącznie znaczenia strukturalnego, bez odwołania do szerszego kontekstu, w jakim dany wyraz występuje, „zabezpieczało przed uwikłaniem w jednostkowe, leksykalne znaczenia derywatu” (Honowska 1979: 7). Należy jednak zwrócić uwagę, że to „zabezpieczenie” może prowadzić do pominięcia pewnych aspektów słowotwórstwa, a więc wyłączenia z analizy niektórych powszechnie występujących w języku zjawisk.

Inną kwestią wartą omówienia jest fakt, iż formanty słowotwórcze mogą być wielofunkcyjne. Chociaż można zgodzić się z tym, że dany formant przywołuje jedno szeroko pojęte znaczenie, to jest ono na tyle ogólne, że przy analizie derywatów dostrzeżemy pewne podgrupy w obrębie danego elementu semantycznego. Podgrupy te można więc uznać za uszczegółowienie znaczenia formantu lub analizować, zakładając, że mamy do czynienia z różnymi formantami o tej samej formie. Przykładem jest formant *-acz*, który może zostać użyty do stworzenia zarówno nazwy osobowego lub nieosobowego nazwy wykonawcy czynności, jak i do nazwy narzędzia (Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel 1999: 22). Wielofunkcyjność ta prowadzi niekiedy także do wieloznaczności derywatów, które mogą jednocześnie nazywać przedmiot i osobę. Wielofunkcyjne formanty i – co za tym idzie – polisemiczne derywaty dla pełnego opisu systemu słowotwórczego powinny być wówczas analizowane tak, jakby były odrębnymi leksemami. W takim wypadku wyrazy o identycznej formie mogą znaleźć się w różnych kategoriach słowotwórczych, jednak prowadzi to do odejścia od polegania jedynie na budowie derywatu, gdyż do rozróżnienia takiego typu wyrazów potrzebne jest również odwołanie do znaczenia leksykalnego.

Sam podział na kategorie nie jest precyzyjny i może być odmiennie ujmowany przez badaczy. Trudnością jest również wyznaczenie ścisłych granic kategorii, a próby podziału mogą prowadzić do wykluczenia pewnej części słownictwa poza przyjętą klasyfikację. Stąd wynika potrzeba pełniejszego opisu słowotwórstwa, który nie może opierać się na analizie jednostek wyrazowych w izolacji. Rozpatrywanie derywatów przy odwołaniu do definicji oraz kontekstu, w jakim te jednostki występują, pozwala na szersze spojrzenie na problem kategoryzacji w słowotwórstwie, choć problem granic poszczególnych kategorii wciąż pozostaje żywy.

Pojawiają się jednak głosy nawołujące do zmiany podejścia badawczego w odniesieniu do kwestii kategorii słowotwórczej. Ciekawą perspektywę badawczą oferuje gramatyka kognitywna „z centralnym dla tego kierunku zadaniem opisu sposobów

kategoryzacji świata przez umysł poznający, pozwalającej dotrzeć do struktury pojęciowej, leżącej u podstaw procesów poznawczych umysłu” (Waszakowa 1996: 286). Podejście kognitywne niejako wyzbywa się problemu nieostrości granic lub przynależności danego derywatu do różnych kategorii zdeterminowanego metodą badawczą, ponieważ w kognitywizmie kategorie z zasady mają rozmyte granice. Ich budowa oparta jest na występowaniu prototypu, czyli schematycznego wyobrażenia pojęciowego jądra kategorii, zaś kolejne elementy danej kategorii przynależą do niej na podstawie podobieństwa rodzinnego (Taylor 2001: 100). W ten sposób tworzy się sieć znaczeń, w której kolejne elementy są do siebie podobne, jednak nie oznacza to, że wszystkie wyrazy należące do kategorii będą posiadały przynajmniej jedną wspólną cechę. Tak na przykład nazwy niektórych narzędzi mogłyby stanowić element kategorii *nomina agentis*, byłyby jednak elementami znajdującymi się na peryferiach kategorii w przeciwieństwie do prototypowych nazw osobowych wykonawców czynności (Kuligowska 2014: 69–71).

Derywaty asocjacyjne

W tym miejscu nieodzowne jest przywołanie pojęcia *derywatu asocjacyjnego* (*onomazjologicznego*). Jest nim taki typ konstrukcji słowotwórczej, której motywacja ma charakter skojarzeniowy (Brzozowska 2000: 143). Najczęściej mówi się, że derywaty tego typu opierają się na pewnej akcydentalnej, niedefinicyjnej cesze, która w momencie nazywania danego desygnatu była percepcyjnie dominująca (Grzegorzczkowska, Laskowski, Wróbel 1999: 362; Nagórko 2007: 187). Może być to na przykład barwa lub inna cecha wyglądu, a także charakterystyczne zachowanie. Chociaż takie wyrazy są w języku powszechnie obecne, ich analiza może przysparzać problemów z dwóch względów. Po pierwsze, skojarzenia z czasem zacierają się, zwłaszcza w wypadku nazw zwierząt czy roślin, gdy nasza wiedza o nich jest niewystarczająca, aby dostrzec stojącą za wyrazami motywację. Takie leksemy jak *jamnik*, *głuszec* czy *kornik* na pierwszy rzut oka mogą wydawać się leksemami prostymi, podczas gdy są to derywaty słowotwórcze (Nagórko 2007: 187). Wyrazy tego typu stawiane są zazwyczaj na pograniczu między wyrazami prostymi a motywowanymi, a w opisach słowotwórstwa wydzielane jako osobny, specyficzny rodzaj konstrukcji. Odrębnego zbadania wymaga kwestia: jakie cechy należy uważać za definicyjne, a jakie za akcydentalne? Podejście kognitywne skłania ku twierdzeniu, że to, co było na tyle ważne, by stać się podstawą danej nazwy, nie jest cechą akcydentalną, choć może być niedostrzeżone przez użytkowników języka na danym etapie jego rozwoju. Należy mieć też na względzie to, że jeżeli uznamy definicję słownikową za rozstrzygającą, to okaże się, że jest ona zdeterminowana przyjętą przez leksykografa optyką. Przeprowadzone przede mnie badania nad nazwami ptaków i owadów wykazały, że znaczna część definicji odwołuje się do budowy słowotwórczej wyrazu, co z kolei przeczy tezie o niedefinicyjności przywoływanej cechy (Skupin 2015). Przyjmuje się, że nazwy zwierząt, które z zasady są derywatami asocjacyjnymi, odwołują się do cech akcydentalnych,

co oznacza, że całkiem spora część leksyki opiera się na takim mechanizmie (należy pamiętać, że za derywaty asocjacyjne uważa się również pewny zbiór nazw narzędzi, określeń osób i innych nazw różnego typu). Jeżeli pewien obszar leksyki oparty jest na skojarzeniach, nie należy marginalizować takiego typu motywacji słowotwórczej w badaniach słowotwórczych. Stanowi ona bowiem ważny element języka, który składa się na nasze dziedzictwo kulturowe, będąc przy tym istotnym źródłem lingwistycznych penetracji.

Homonimia słowotwórcza a opis słownikowy

Wszelkie próby zmierzające do rozstrzygnięcia istoty homonimii, a ściślej – homonimii leksykalnej, są – jak można się spodziewać – karkołomne. Językoznawcy formułują różne definicje, odmiennie rozumiejąc kwestie tożsamości formalnej, zaś sam problem różnic semantycznych w pewnym stopniu uzależniają od własnej intuicji (z reguły subiektywnej) lub też posiadanej wiedzy o języku (por. Wojan 2010: 141–146).

Jednym z wyróżnianych typów homonimii jest homonimia słowotwórcza czy też homonimia derywatów (Wojan 2010: 186). Ma ona ścisły związek z problematyką znaczenia leksykalnego i słowotwórczego. Tu badacze nie są zgodni co do definiowania zjawiska. W prowadzonych przez siebie badaniach przyjmuję za Katarzyną Wojan, że homonimia słowotwórcza to „zjawisko tożsamości dwóch lub więcej wyrazów o przejrzystej budowie” (Wojan 2010: 186). Wyrazy te mogą pochodzić od homonimicznych podstaw (np. *para* → *parówka* – ‘krótka cienka kiełbaska z mielonego mięsa, spożywana zwykle na gorąco’ lub ‘gorące, parne powietrze’), podstaw o homonimicznych formach fleksyjnych (np. *ranny* od *rana* i *ranny* od *rano*), a także mogą zostać utworzone przy użyciu homonimicznych (antonimicznych) formantów (np. *za-krzyczeń* ‘zawołać [wołać] bardzo głośno, wydać [wydawać] okrzyk; krzyknąć [krzyczeć]’ lub ‘mówiąc głośno, krzykliwie, zagłuszyć [zagłuszać] kogoś, czyjeś słowa, nie dać [nie dawać] komuś dojść do głosu’) (Wojan 2010: 166–167).

Istotnym elementem rozważań mających na celu rozstrzygnięcie, czy dane formy wyrazowe są homonimiami, czy wyrazami wieloznacznymi, jest przedmiot opisu słownikowego. Chociaż leksykografowie, tworząc słowniki, wyznaczają pewne zasady opisu, niekiedy można zaobserwować pewne niekonsekwencje, a nawet przeoczenia. Zauważa się też, że w niektórych wypadkach dane pary wyrazów uznawane są za jednostki polisemiczne lub homonimiczne – w zależności od intuicji językowej leksykografa, która niekoniecznie musi być zbieżna z intuicją językową odbiorcy. W polskiej literaturze przedmiotu istnieje ogólna – zapoczątkowana przez Witolda Doroszewskiego – tendencja do uznawania za przykłady polisemii form wyrazowych będących derywatami wywodzącymi się od tych samych podstaw, ale odnoszących się do różnych desygnatów. Przyjęto tu zasadę bliskości znaczeń bądź występowanie wspólnego elementu semantycznego łączącego desygnaty określane identyczną

nazwą. Jak czytamy we wstępie do *Uniwersalnego słownika języka polskiego*, w opisie słownikowym znaczeń poszczególnych wyrazów hasłowych jako homonimy słowotwórcze potraktowano wyrazy, które pochodzą od różnych podstaw, w tym podstaw homonimicznych, np. *poczta* → *pocztowy* od *poczet* → *pocztowy*, lub powstałe w wyniku odmiennych procesów słowotwórczych, np. *szoferka* 'kobieta szofer' derywacja sufiksalna, *szoferka* 'kabina samochodu ciężarowego, w której siedzi kierowca (szofer)' (uniwerbizacja) (Dubisz 2003). Chociaż prezentowane podejście wydaje się logiczne i jak najbardziej słuszne, w praktyce jest ono skomplikowane. Jeżeli przyjmiemy się, że wyrazy wywodzą się od tych samych podstaw, to w świetle budowy słowotwórczej będą one oczywiście jednostkami polisemicznymi. Jednak jednocześnie pojawi się tu problem wieloznaczności samych podstaw. I tak np. *gracz* ma dwa znaczenia leksykalne – 'człowiek biorący udział w grze towarzyskiej, sportowej, hazardowej, giełdowej' oraz 'człowiek przebiegły, zręczny, niebezpieczny dla swoich przeciwników', a do tego jedno znaczenie słowotwórcze – 'ktoś, kto gra'. O ile mamy do czynienia jedynie z odcieniami znaczeniowymi danej podstawy i tą samą kategorią słowotwórczą, tj. nazwą osobowego wykonawcy czynności, uznanie takiej jednostki za wieloznaczną wydaje się sensowne. Ciekawą perspektywę daje spojrzenie na te derywaty, które historycznie miały znaczenie zupełnie odmienne od współczesnego, np. *przedłużacz* ('dodatkowy przewód elektryczny', dawniej: 'leniwiec, kunktator') (Buttler 1978: 29). Przyjrzyjmy się jednak innym przykładom.

Analiza zebranego materiału

W zgromadzonym przeze mnie materiale faktograficznym, na który składają się derywaty słowotwórcze z sufiksem *-acz* wyekscerpowane z indeksu *a tergo* do *Uniwersalnego słownika języka polskiego* (Dubisz, red., 2003), można zaobserwować kilka tendencji zmierzających do ustalenia relacji polisemii i homonimii. Skłania to do postawienia pytań: w jaki sposób należy takie konstrukcje kategoryzować? czy dotychczasowe tradycyjne metody wyznaczania kategorii słowotwórczych mają rację bytu?

W wielu przypadkach różne znaczenia danego leksemu odwołują się do tego samego typu desygnatu. Mogą to być nazwy narzędzi o podobnym przeznaczeniu, np. *odciągacz* ('przyrząd do ściągania, odprowadzania płynu; ściągaczka', 'narzędzie służące do odciągania czegoś, utrzymywania we właściwej pozycji'), *opóźniacz* ('element urządzenia, opóźniający jego działanie', 'część składowa zapalnika działającego ze zwłoką, powodująca opóźnienie wybuchu pocisku, bomby itp. '), nazwy wykonawców czynności o nieco innym, lecz zbliżonym odcieniu znaczeniowym, ale wywodzące się od tych samych podstaw, np. *słuchacz* ('ten, kto słucha kogoś, czegoś, osoba przysłuchująca się komuś, czemuś', 'osoba uczęszczająca na wyższą uczelnię, na studium, kursy itp. '), *uzdrawiacz* ('o kimś, kto leczy metodami nieakceptowanymi w medycynie oficjalnej; także: o złym lekarzu', 'o kimś, kto zmienia, obiektywnie na gorsze, ale w swoim mniemaniu na lepsze, stan, funkcjonowanie czegoś') lub też nazwy

zwierząt utworzone na podstawie tych samych cech, np. *wargacz* (*Melursus ursinus*, niedźwiedź o wydłużonym pysku i ruchliwych wargach, mający długą puszystą sierść, żyjący w Indiach) lub 'pięknie ubarwiona ryba morska o grubych, wydatnych wargach, żyjąca przy brzegach Afryki i Europy').

Drugą tendencją, szeroko opisywaną w językoznawstwie, jest tożsamość nazwy wykonawcy czynności oraz nazwy narzędzia lub nazwy substancji (Kuligowska 2014). Ilustrują to przykłady: *ostrzegacz* ('ten, kto ostrzega, zwraca uwagę na niebezpieczeństwo', 'w sygnalizacji alarmowej urządzenie nadawcze ręczne lub samoczynne, z którego sygnały przesyłane są do urządzeń odbiorczych'), *spinacz* ('przedmiot służący do spinania, łączenia czegoś, zwłaszcza przyrząd do spinania papieru, mający postać wygiętego drutu lub podłużnej, cienkiej blaszki, której końce wsuwa się w otwory spinanych papierów i zagina', 'przyrząd do spinania liny stalowej', 'robotnik kolejowy zajmujący się spinaniem wagonów'). Tego typu przeniesienie znaczenia jest powszechnie obecne w języku i związane ze zmianami mającymi miejsce w otaczającym nas świecie. Coraz więcej nazw czynności czy zawodów staje się nazwami narzędzi lub maszyn, przy czym niektóre z nazw czynności zanikają w obliczu dynamicznego rozwoju nowych technologii, a niektóre skomplikowane przyrządy czy urządzenia rzeczywiście wykonują określone czynności niemalże samodzielnie bądź przy nikłym udziale człowieka (Grzegorzczkowska, Laskowski, Wróbel 1999: 399). Zjawisko to może jednak mieć również inne źródła. Należy tu wspomnieć o problemie związanym z odróżnieniem przeniesienia, czyli częściowej zmiany semantycznej od przykładów derywacji niezależnej. Przy analizie tego typu zmian należy odwołać się do danych historycznojęzykowych, ponieważ ta sama struktura słowotwórcza w różnych okresach rozwoju języka może być powoływana wielokrotnie do życia, a jej znaczenie może różnić się w zależności od innych czynników, np. środowiska, w jakim jest używana – np. *badylarz* to 'łoś – byk' lub 'podmiejski ogrodnik' (Buttler 1978: 28).

Szczególnie interesującym przypadkiem wydaje się sytuacja, gdy jedno ze znaczeń danego derywatu oznacza pewien element przyrody żywej. Te same formy wyrazowe mogą wskazywać zarówno na człowieka, jak i na zwierzę. Przykładem powyższego jest wyraz *biegacz* ('sportowiec uprawiający biegi' lub 'duży chrząszcz o ciemnych, często metalicznie lśniących pokrywach i długich nogach, drapieźny, zwykle pożyteczny, prowadzący nocny tryb życia'). Oba wyrazy posiadają znaczenie słowotwórcze 'ktoś/coś, co biega'. Nazwy wykonawców czynności, zarówno dotyczących zawodów, jak i czynności wykonywanych jednorazowo, często pokrywają się z nazwami zwierząt, o czym świadczą następujące przykłady: *tkacz* ('rzemieślnik zajmujący się ręcznym wyrobem tkanin lub robotnik w tkalni' lub '*Philetairus socius*, ptak podobny do wróbla, o jasnoszarym upierzeniu, budujący gniazda z włókien roślinnych, żyjący na sawannach Afryki [zaaklimatyzowany także w Ameryce Północnej], towarzyszący stadom bawołów i wyjadający im pasożyty ze skóry'), *przedrzeźniacz* ('ten, kto przedrzeźnia kogoś, drażni się z kimś, ośmiesza, wyszydza kogoś' lub '*Mimus polyglottus*, ptak mający zdolność naśladowania zasłyszanych głosów, występujący w Ameryce

Północnej'). Wyrazy te uznawane są za wieloznaczne, chociaż różnica między owadem czy ptakiem, określanym derywatem asocjacyjnym, który odwołuje się do skojarzeń, nieraz bardzo odległych, a człowiekiem wykonującym daną czynność jest dość duża. Podobna sytuacja występuje w wypadku innych typów wyrazów wieloznacznych, gdy nazwa zwierzęcia stanowi również nazwę przedmiotu (np. *pełzacz* 'Certhia, mały ptak leśny, owadożerny, o sztywnym ogonie służącym jako podpora w czasie wspinania się po drzewach', 'metalowe okucie przymocowane do brzegu żagla, przesuwające się wzdłuż przymocowanej do masztu prowadnicy'), nazwę innego elementu przyrody (np. *kurka* 'Gallinula chloropus, ptak wodny o ciemnooliwkowym upierzeniu, czerwonym dziobie i zole, żyjący na obszarze całego świata, w Polsce pospolity' lub 'Cantharellus cibarius, grzyb jadalny o wklęsłym, żółtawym kapeluszu osadzonym na krótkim trzonie; pieprznik jadalny, lisica').

Wymienione powyżej zależności oparte są na relacji podobieństwa poszczególnych desygnatów, z którego z kolei zostało wyprowadzone również podobieństwo znaczeń wyrazu. Należy zastanowić się, gdzie znajduje się i czy w ogóle istnieje granica pozwalająca na uznanie danego wyrazu za wieloznaczny? I gdzie zaczyna się różnica na tyle duża, że poszczególne znaczenia odpowiadają homonimicznym leksemom? W świetle przytoczonych definicji wymienione derywaty słowotwórcze są wieloznaczne, ponieważ zostały utworzone w wyniku działania tego samego mechanizmu słowotwórczego oraz mają wspólną podstawę. Różnica występuje dopiero w płaszczyźnie znaczenia leksykalnego samego derywatu, pozostającego w związku ze swoją podstawą, a także w jakiejś mierze z pozostałymi znaczeniami danej formy wyrazowej. O ile analiza formalna pozwala na uznanie poszczególnych znaczeń za warianty tego samego leksemu, o tyle już analiza semantyczna, a także fakt przynależności tychże derywatów do różnych kategorii słowotwórczych, wzbudzają pewne wątpliwości.

Wnioski

W artykule zasygnalizowano pewną część problemów związanych z kwestią klasyfikowania słów jako homonimicznych bądź wieloznacznych. Istnieją różne podejścia badawcze w kwestii opisu niejednoznacznych derywatów słowotwórczych.

Jeśli za punkt wyjścia analizy polisemii lub homonimii przyjmie się opis słownikowy danej jednostki, znaczyć to będzie, że o istnieniu jednego wyrazu o wielu znaczeniach świadczą takie fakty jak użycie tego samego mechanizmu słowotwórczego oraz formantu i pochodzenie od tej samej podstawy słowotwórczej – mimo odmiennego znaczenia leksykalnego. Przy próbie przypisania danego derywatu do kategorii słowotwórczej takie podejście może oznaczać, że wyrazy o tym samym znaczeniu słowotwórczym, lecz różnym znaczeniu leksykalnym staną się elementami tylko jednej kategorii bez względu na to, że odwołują się do różnych desygnatów.

Istnieje też podejście alternatywne. Jeżeli uznamy przynależność poszczególnych znaczeń do odrębnych kategorii, tak jak czyniło to wielu badaczy (między innymi Grzegorzczukowa, Laskowski, Wróbel 1999; Nagórko 2007), leksemy należy wówczas potraktować jako odrębne wyrazy. Zaklasyfikowanie leksemów o tej samej formie graficznej i budowie słowotwórczej do różnych kategorii świadczy o tym, że w kategoryzacji derywatów uwzględnia się również znaczenie leksykalne. Dodatkowo w wypadku derywatów asocjacyjnych fakt odnoszenia się do istniejących skojarzeń, a nie motywacji bezpośrednio wiążącej znaczenie słowotwórcze z leksykalnym, decyduje o marginalizowaniu takiego typu konstrukcji. Można więc uznać je za homonimy słowotwórcze, co jednak przeczy przedstawionej wyżej definicji. Zastosowanie kognitywnego modelu kategorii, opartego na prototypie, centrum i peryferiach, zdaje się rozwiązywać problem wyłączenia takiego typu konstrukcji z całościowych klasyfikacji w obrębie słowotwórstwa.

Opisane wyżej zagadnienia mają umocowanie jedynie we fragmentarycznych badaniach przeprowadzonych na wąskiej grupie wyrazów. Dogłębne analizy problemu wieloznaczności/homonimiczności konstrukcji słowotwórczych na podstawie większego korpusu leksykalnego mogą dać nieoczekiwane rezultaty. Mogą jednocześnie doprowadzić do zmiany w postrzeganiu poszczególnych kwestii zjawisk objętych ogólnym pojęciem niejednoznaczności leksykalnej, a także rewizji sposobów opisu tejsze grupy leksyki w słownikach definicyjnych. Wydaje się, że próby zdefiniowania, opisu i klasyfikacji homonimii słowotwórczej powinny pozostawać w ścisłym związku z metodami analizy słownictwa charakterystycznymi dla tego działu języka. Należałoby zatem skłonić się ku twierdzeniu, iż znaczenie słowotwórcze powinno stanowić o przynależności danego derywatu do kategorii, a jego identyczność stanowi nie o istnieniu homonimii, lecz o polisemii, przy czym poszczególne znaczenia danego derywatu mogą być kategoryzowane jak odrębne leksemy, na podstawie znaczeń leksykalnych.

Literatura

- Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Doroszewski W., 1963, *Podstawy gramatyki polskiej*, cz. 1, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Dubisz S., red., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego* [pendrive], Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Encyklopedia PWN* [wersja online], <http://encyklopedia.pwn.pl> [dostęp: 23 kwietnia 2017].
- Grzegorzczukowa R., Laskowski R., Wróbel H., 1999, *Gramatyka współczesnego języka polskiego: morfologia*, cz. 2, wyd. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Honowska M., 1979, *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego (w dziesięciolecie 1967–1977)*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

- Kuligowska K., 2014, *Kategoria słowotwórcza w strukturalizmie i w językoznawstwie kognitywnym (na przykładzie kategorii nomina attributiva i nomina instrumenti)*, „Acta Neophilologica” XVI/1, Olsztyn.
- Maldjieva V., 2009, *Gramatyka konfrontatywna bułgarsko-polska*, t. 9: *Słowotwórstwo*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Nagórko A., 2007, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skupin A., 2015, *Profilowanie w słowotwórstwie serbskich i polskich nazw ptaków oraz owadów*, praca niepublikowana.
- Taylor J.R., 2001, *Kategoryzacja w języku: prototypy w teorii językoznawczej*, Kraków: Universitas.
- Waszakowa K., 1996, *Kategorie słowotwórcze z perspektywy semantyki kognitywnej: zarys problematyki* [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczakowa, A. Pajdzińska, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Wojan K., 2010, *Wstęp do badań wieloznaczności leksemów w ujęciu kontrastywnym*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Rozumienie i stosowanie wybranych paronimów przez studentów i absolwentów Politechniki Gdańskiej oraz Uniwersytetu Gdańskiego – wyniki ankiety internetowej

Daria Róg | Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

Streszczenie

Słowa kluczowe:
paronimia, wyrazy
mylone, rozumienie
paronimów,
stosowanie
paronimów

Wyrazy mylone, czyli tak zwane paronimy, bywają dla Polaków problematyczne w codziennej komunikacji językowej. Zdarza się, że użytkownicy języka mają dylemat, którym wyrazem powinni posłużyć się w danym kontekście. Bywają także momenty, w których nieświadomie, nieprawidłowo stosują określony wyraz, myśląc, że jego znaczenie jest dokładnie takie, jak im się wydaje, a wybrane słowo jest w danej sytuacji odpowiednie. Mylne stosowanie paronimów jest problemem aktualnym, z którym użytkownicy języka spotykają się na co dzień. W niniejszym artykule zaprezentowano wyniki badania ankietowego dotyczącego rozumienia i stosowania paronimów przez studentów oraz absolwentów Politechniki Gdańskiej oraz Uniwersytetu Gdańskiego. Badanie zostało przeprowadzone drogą internetową w marcu 2017 roku. Na podstawie zgromadzonych danych podjęto próbę opisu zagadnień odnoszących się do paronimii oraz błędów z nią związanych i popełnianych w codziennej komunikacji językowej przez wykształconych Polaków.

The understanding and use of selected paronyms by students and graduates of Gdańsk University of Technology and students of Speech Therapy at the University of Gdańsk

Abstract

Keywords:
paronymia,
misleading words,
understanding
of paronyms,
use of paronyms

Frequently confused words or so-called 'paronyms', when they are used in everyday communication, can be challenging for native speakers of Polish. Sometimes language users find it difficult to decide which word they should choose in a given context. There are also situations in which speakers make unconscious errors in the use of a word, assuming that its meaning is exactly what they expect it to be and that the specific word is appropriate in a given situation. Inaccurate usage of paronyms is a perennial problem that language users face daily. This paper presents the results of a questionnaire-based survey on the understanding and use of paronyms conducted among students and graduates of Gdańsk University of Technology and the University of Gdańsk. The study was conducted online in March 2017. On the basis of the collected data, the present author attempted to describe issues related to the phenomenon of paronymia and mistakes made in everyday communication of educated speakers of Polish.

Wstęp

Zagadnieniem, które zostało poruszone w niniejszym artykule, jest rozumienie i stosowanie wybranych paronimów przez studentów i absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego oraz Politechniki Gdańskiej. Zwrócono przy tym uwagę na błędy popełniane przez użytkowników języka, polegające na myleniu znaczenia słownictwa stosowanego w codziennych rozmowach, na przykład: *adaptacja* – *adopcja*, *apatia* – *empatia*, *efektowny* – *efektywny*, *hospitacja* – *hospitalizacja* itp. W związku z powyższym nasuwają się dwa pytania. Pierwsze dotyczy prawdopodobnych przyczyn mylenia niektórych słów. Drugą kwestią poddaną rozważaniom jest związek wykształcenia kierunkowego respondentów – językoznawczego (studenci i absolwenci logopedii) oraz technicznego (studenci i absolwenci transportu i informatyki) – z liczbą popełnianych przez nich błędów. Postanowiono zatem poszukać odpowiedzi, pytając o opinie studentów i absolwentów dwu wyżej wspomnianych gdańskich uczelni.

Kłopoty związane z używaniem paronimów w języku polskim nie zostały dotychczas dokładnie zbadane, dlatego trudno byłoby znaleźć jakiegokolwiek informacje na ten temat w rodzimej literaturze językoznawczej. Powstał zaledwie jeden *Słownik paronimów, czyli wyrazów mylonych* pod redakcją Małgorzaty Kity i Edwarda Polańskiego (2004). Oprócz wspomnianej pozycji pojedyncze wzmianki dotyczące zagadnienia paronimii znaleźć można między innymi w opracowaniu Andrzeja Markowskiego (2005), który zalicza tę kwestię do błędów słownikowych. Markowski przytacza konkretne przykłady i omawia kwestie mylenia znaczeń wyrazów zapożyczonych podobnie brzmiących, wyrazów zapożyczonych o podobnej budowie, wyrazów z tego samego pola semantycznego, wyrazów rodzimych współpodstawowych, należących do jednej kategorii gramatycznej lub posiadających wspólne elementy znaczeniowe.

W artykule omówiono zjawisko paronimii, wybrane problemy związane z rozumieniem i stosowaniem paronimów, a także podjęto próbę wskazania przyczyn popełnianych błędów. Główna część artykułu obejmuje przedstawienie wyników badania ankietowego, w którym uczestniczyli studenci oraz absolwenci Uniwersytetu Gdańskiego oraz Politechniki Gdańskiej. Ankietę przeprowadzono w marcu 2017 roku drogą internetową. W badaniu wzięły udział dwie czterdziestoosobowe grupy, których podział został narzucony przez zróżnicowanie doświadczeń językowych, zdobytych głównie podczas studiów. Przyjęto, że studenci logopedii, którzy w toku kształcenia wyższego mają w programie przedmioty z zakresu ortofonii, kultury języka, wiedzy o współczesnym języku polskim wskażą więcej poprawnych odpowiedzi. Zadaniem uczestników było bowiem rozwiązanie kwestionariusza składającego się z osiemnastu pytań dotyczących wyboru odpowiedniego wyrazu w podanym kontekście. Wyniki przeprowadzonego badania ankietowego pokazują różnice ilościowe w trafnym stosowaniu paronimów w obu grupach respondentów.

Wybrane problemy związane ze stosowaniem paronimów

Sprawy dotyczące błędów leksykalnych popełnianych przez współczesnych Polaków są niezwykle istotne w rozważaniach na temat szeroko ujmowanej kultury języka. Problemy, z jakimi borykają się użytkownicy języka, często wpisują się w zagadnienia znaczeniowe oraz poprawnościowe wyrazów używanych w komunikacji codziennej. Brak pewności w związku z zastosowaniem konkretnego słowa w danym zdaniu występuje znacznie częściej niż rozważania na temat jego prawidłowej konstrukcji. Pytania dotyczące wątpliwości co do poprawnego używania wyrazów są jednymi z najczęściej kierowanych do językoznawców, gdyż trafne posługiwanie się środkami leksykalnymi w procesie komunikacji językowej jest działaniem najbardziej świadomym (por. Kurkowska 1982: 40).

Dane rozważania mają wpływ między innymi na trafny dobór słów w wypowiedzi nadawcy, co przekłada się na czytelność przekazu. Oczywiście, w zrozumieniu komunikatu istotną rolę odgrywa wiele innych czynników – morfologia, fonetyka czy składnia, ale to przede wszystkim wybór wyrazów o odpowiednim znaczeniu determinuje właściwy odbiór treści.

Kwestie leksyki wpisują się także w wiele zagadnień socjologicznych i psychologicznych, odnoszących się do procesu nabywania języka przez człowieka. O ile podstawy systemu gramatycznego opanowuje się we wczesnym dzieciństwie, o tyle nauka słownictwa ma przebieg ciągły. Związane jest to z brakiem możliwości przyswojenia całego słownika, który rozwija się nieustannie – pojawiają się nowe wyrazy, nowe znaczenia itd. (por. Kurkowska 1982: 40).

W rozważaniach o znaczeniu oraz odpowiednim doborze wyrazów w komunikacji językowej należałoby także przybliżyć zagadnienie świadomości językowej funkcjonującej w polskiej lingwistyce w odniesieniu do „kategorii poznawczej o charakterze potocznym” (Gajda 2014: 23). Tym tematem zajmował się w działalności naukowej między innymi Krzysztof Maćkowiak (2011: 10), definiując świadomość językową jako „przyrodzoną zdolność ludzi do gromadzenia oraz analizowania wiedzy, sądów i poglądów natury językowej. Dotyczą one rozmaitych kwestii: normatywnych, opisowych, psycholingwistycznych, socjolingwistycznych, kulturowo-antropologicznych”. Świadomość językowa jest zatem zbiorem różnych poglądów i sądów o języku, specyficznych dla danej grupy społecznej, zbiorowości czy też konkretnej jednostki (por. Markowski 2005: 123).

Jak zauważa Andrzej Markowski (2005: 123–124), wspomniane poglądy i osądy „mogą mieć charakter intuicyjny i nie tworzyć spójnego systemu, ale mogą też być umotywowane i podbudowane wiedzą o języku. W każdym jednak wypadku muszą one być względnie trwałe i powinny się uzewnętrzniać, a nawet wpływać na zachowanie językowe osoby czy grupy ludzi”. Obok zjawisk uświadomionych można doszukać się także mniej trwałych, bezrefleksyjnych osądów o języku wśród jego użytkowników, które mają znaczenie w kontekście jednostkowych zachowań językowych (por. Markowski 2005: 124).

Istotną rolę w wielu sytuacjach komunikacyjnych odgrywa z pewnością intuicja językowa, która wraz z dotychczas zgromadzoną wiedzą stanowi podstawę językowej świadomości (por. Markowski 2005: 124). Dzięki połączeniu tych elementów jesteśmy w stanie ocenić i dobrać formę językową, dokonać selekcji odpowiedniego słownictwa. Naturalnie, wybór ten będzie uzasadniony odniesieniem do własnych doświadczeń, sposobu mówienia, a także obserwacji i ocen zachowania językowego innych osób, a co się z tym wiąże – nie zawsze bywa słuszny (por. Markowski 2005: 124). Taki nietrafiony i niepoparty językową refleksją ani funkcjonalnym uzasadnieniem wybór leksemu możemy sklasyfikować jako błąd językowy. Pojęcie *błąd językowy* odnosi się bowiem do różnych nieprawidłowości obserwowanych w mowie, będących odstępstwami od obowiązującej normy, których użytkownik dopuszcza się nieświadomie (por. Markowski 2005: 55).

Błędy o charakterze leksykalnym Markowski zalicza do błędów systemowych. Wśród nich wyróżnia się następujące błędy słownikowe:

- zbyt częste używanie wyrazów modnych,
- posługiwanie się wyrazami w niewłaściwym znaczeniu,
- stosowanie pleonazmów,
- naruszanie łączliwości danego wyrazu,
- mylenie znaczeń słów o podobnym brzmieniu lub morfologii i używanie ich w niepoprawny, wymienny sposób, na przykład: *adaptować* i *adoptować* (por. Markowski 2005: 57).

Dalsza część niniejszego artykułu poświęcona została właśnie tym ostatnim rodzajom błędów.

Paronimy, czyli wyrazy mylone

W języku polskim istnieją wyrazy, ich pary, czasem trójki, które mają różne znaczenie, mimo podobieństwa w wymowie. Ta bliskość jest przyczyną mylenia i nieprawidłowego stosowania (Sikorska-Michalak, Wojniłko 2003: 346). W literaturze językoznawczej wyrazy takie określa się zazwyczaj mianem fałszywych przyjaciół, jednakże najczęściej daje się im miano paronimów (Kita, Polański 2004: 7). Według definicji zaproponowanej przez Mieczysława Szymczaka (1995: 583) *paronim* to „wyraz wiążący się z innym albo ze względu na wspólność rdzenia [...] albo ze względu na podobieństwo brzmieniowe [...] mogące wywoływać w użyciu zamieszanie”. Witold Mizerski (2000: 44) definiuje paronimy jako „pary wyrazów mających różne znaczenie, ale podobne brzmienie; zbieżność może wynikać ze zbliżonej etymologii (na przykład wspólne, charakterystyczne formanty słowotwórcze) lub może być zupełnie przypadkowa”. Z kolei Janusz Sławiński w *Słowniku terminów literackich* (1988: 345), to pojęcie wyjaśnia jako „wyrazy podobnie brzmiące, a niespokrewnione etymologicznie

i znaczeniowo". W *Słowniku paronimów, czyli wyrazów mylonych* pod redakcją Małgorzaty Kity i Edwarda Polańskiego (2004: 8) autorzy artykułu hasłowego zwracają uwagę, że definicja zaproponowana przez Sławińskiego wymagałaby niewielkiej korekty, bowiem „między wyrazami podobnymi mogą istnieć związki etymologiczne, by powołać się na przykład: platoński i platoniczny”. Paronimy są zatem wyrazami o podobnej pisowni oraz formie brzmieniowej, jednak niosą różne znaczenia (por. Kita, Polański 2004: 8). Wśród paronimów odnaleźć można także wyrazy powstałe od „tej samej podstawy słowotwórczej z różnymi formantami, których niewyspecjalizowanie semantyczne sprawia, że są wyzyskiwane do tworzenia derywatów należących do różnych kategorii słowotwórczych, np. *czytelnik* i *czytnik* (od *czytać*), *reprezentacyjny* i *reprezentatywny* (od *reprezentować*)” (Kita, Polański 2004: 8).

Zjawisko paronimii obejmuje słownictwo rodzime i zapożyczone, a różnice w wyrazach mylonych mogą mieć charakter ilościowy lub jakościowy. Zróżnicowanie ilościowe odnosi się do liczby liter/głosek, sylab, natomiast jakościowe dotyczy kolejności pojedynczych liter lub głosek w zestawianych leksemach (por. Kita, Polański 2004: 8).

Paronimy należą zazwyczaj do tych samych części mowy, zatem mylone słowa mogą dotyczyć par w układzie rzeczownik – rzeczownik, przymiotnik – przymiotnik, czasownik – czasownik. Ponadto wyrazy owe mogą być zróżnicowane gramatycznie. Zjawisko paronimii obejmuje różne części mowy w niejednakowym stopniu, bowiem najwięcej jest par rzeczownikowych, natomiast nie odzyskamy par zaimkowych czy przyimkowych (por. Kita, Polański 2004: 9).

Prawdopodobne przyczyny mylenia przez użytkowników niektórych wyrazów

Przyczyn mylenia niektórych słów przez użytkowników języka można byłoby wymienić wiele. Jedną z nich jest prawdopodobnie błędne rozumienie znaczenia wyrazów, wynikające z nieprawidłowego przyswojenia, zapamiętania lub jednorazowego przejęzyczenia. Zbliżona budowa, brzmienie, pochodzenie znaczeniowe leksemów przyczynia się do ich mylenia (Markowski 2005: 183). Zastosowanie niewłaściwego wyrazu może też być wynikiem braku wiedzy, nie powinno być jednak utożsamiane z ograniczonym zasobem słownictwa nadawcy wypowiedzi czy też z „ograniczoną kompetencją językową, zwłaszcza na poziomie leksykalnym” (Kita, Polański 2004: 5). Uwarunkowania powodujące zakłopotanie użytkowników języka bywają trudne do określenia i jednoznacznego wskazania. Uchwycenie przyczyn błędnego stosowania paronimów wymaga niezwykle dokładnych badań i analizy wypowiedzi wielu osób.

Opis przeprowadzonego badania ankietowego

Badanie rozumienia i stosowania wybranych paronimów przeprowadzone zostało w dniach 3–20 marca 2017 roku w formie ankiety internetowej utworzonej w bezpłatnym formularzu *Google*, w której udział wzięło łącznie 80 osób. Ankieta została rozesłana bezpośrednio do studentów i absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego oraz Politechniki Gdańskiej lub zamieszczona w grupach na portalu społecznościowym Facebook. Respondenci zostali podzieleni na dwie grupy:

- grupa I: studenci drugiego roku studiów magisterskich oraz absolwenci z roku 2016 Wydziału Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki oraz Inżynierii Lądowej i Środowiska Politechniki Gdańskiej (kierunki: transport oraz informatyka) w przedziale wiekowym 24–26 lat;
- grupa II: studenci oraz absolwenci Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego (kierunek: logopedia) w przedziale wiekowym 21–28 lat.

Udało się zgromadzić odpowiedzi osiemdziesięciu osób, po czterdzieści z każdej grupy.

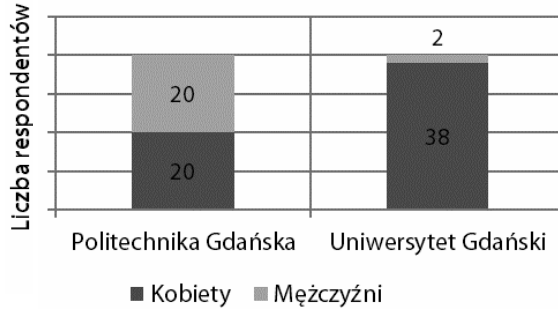
Kwestionariusz ankiety składał się z osiemnastu pytań zamkniętych, których rozwiązanie polegało na wybraniu jednego z dwóch podanych w zdaniu wyrazów. Test badał rozumienie znaczenia wybranych paronimów w danym kontekście, respondenci mieli do wyboru dwa warianty, spośród których mogli wybrać tylko jeden. Zdania zostały skonstruowane przez autorkę badania w taki sposób, by odpowiedź była jednoznaczna i nie wzbudzała najmniejszych wątpliwości. Doboru słownictwa zaprezentowanego w kwestionariuszu dokonano na podstawie między innymi *Słownika paronimów, czyli wyrazów mylonych* pod redakcją Małgorzaty Kity i Edwarda Polańskiego, *Słownika wyrazów obcych i trudnych* pod redakcją Andrzeja Markowskiego i Radosława Pawelca, *Wielkiego słownika języka polskiego* pod redakcją Edwarda Polańskiego, *Nowego słownika języka polskiego PWN* pod redakcją Elżbiety Sobol oraz *Słownika 100 tysięcy potrzebnych słów* pod redakcją Jerzego Bralczyka. Przy wyborze wyrazów kierowano się frekwencyjnością ich występowania w codziennej komunikacji językowej.

Celem ankiety było zbadanie, która grupa respondentów dokona trafniejszego wyboru. Założono, że z zadaniem lepiej poradzą sobie studenci i absolwenci logopedii – z uwagi na większe doświadczenia językowe, zdobyte w toku kształcenia.

Wyniki ankiety wraz z próbą ich interpretacji zaprezentowano w formie wykresów procentowych. Uwzględniono na nich uczelnię, do której uczęszczają lub uczęszczali respondenci. Różnicowanie płciowe w grupie studentów i absolwentów Politechniki Gdańskiej rozłożyło się równomiernie (dwadzieścia kobiet i dwudziestu mężczyzn), natomiast znaczną większość studentów i absolwentów logopedii stanowiły kobiety (38 kobiet i dwóch mężczyzn). Ma to związek z charakterem samych studiów przede wszystkim logopedycznych, będących kierunkiem sfeminizowanym. Z uwagi na tak

duże dysproporcje w poniższym zestawieniu omówiono jedynie odpowiedzi respondentów z podziałem na dwie uczelnie, nie analizując odpowiedzi z podziałem na płeć.

Grupę osób, które wzięły udział w badaniu, przedstawia rysunek 1.

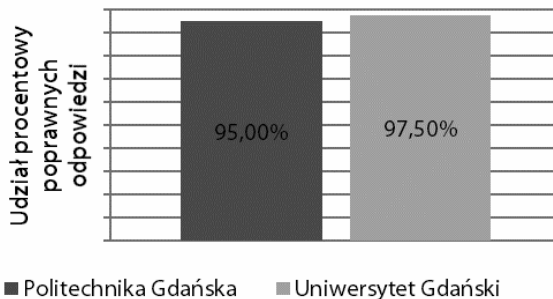


Rys. 1. Charakterystyka respondentów

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki badania ankietowego

Zdanie nr 1: Postanowiliśmy *zaadoptować/zaadaptować* strych na sypialnię.



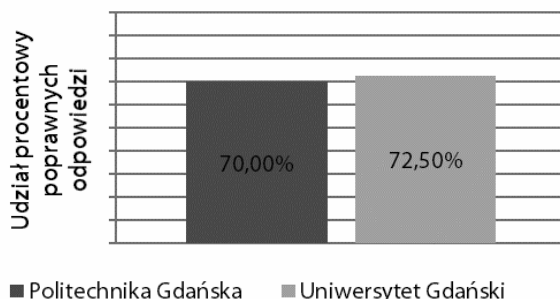
Rys. 2. Odpowiedzi na pytanie nr 1

Źródło: opracowanie własne.

Na podstawie *Słownika paronimów, czyli wyrazów mylonych* (Kita, Polański 2004: 19) rzeczownik *adaptacja* oznacza 'przystosowanie się do nowej sytuacji czy warunków lub dostosowanie czegoś do innego przeznaczenia'. *Adopcja* natomiast jest 'uznaniem cudzego dziecka za własne na mocy prawa'.

Spośród respondentów prawidłowego wyboru dokonało 95% studentów i absolwentów Politechniki Gdańskiej i aż 97,5% studentów logopedii Uniwersytetu Gdańskiego.

Zdanie nr 2: Dowódca musiał zastosować odpowiednie postępowanie wobec *adiunkta/adiutanta*, który nie wykonał polecenia służbowego.



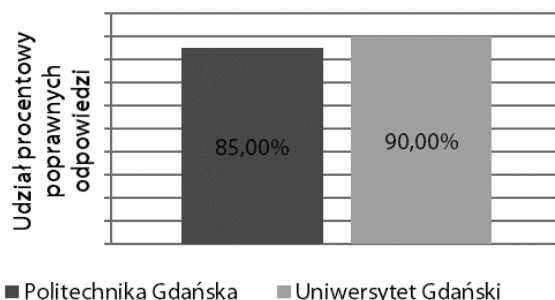
Rys. 3. Odpowiedzi na pytanie nr 2

Źródło: opracowanie własne.

Rzeczownik *adiutant* stosowany jest w odniesieniu do 'oficera przydzielonego do dowódcy lub dowództwa', *adiunkt* natomiast to 'tytuł niesamodzielnego pracownika naukowego szkoły wyższej lub ośrodka badawczego' (por. Markowski, Pawelec 2003: 7).

Poprawnej odpowiedzi udzieliło 70% przebadanych studentów i absolwentów Politechniki Gdańskiej i 72,5% studentów i absolwentów logopedii Uniwersytetu Gdańskiego. Powyższe wyniki mogą być zaskakujące, głównie z uwagi na to, że w obydwu badanych grupach studenci mają lub mieli częsty kontakt z adiunktami zatrudnianymi w uczelniach. Nietrafne wybory mogą zatem być spowodowane błędnym przyswojeniem znaczeń wyrazów *adiutant* i *adiunkt* lub nieznajomością tych słów.

Zdanie nr 3: Dyrygent tuż przed rozpoczęciem koncertu zorientował się, że jego *batut zaginął/batuta zaginęła*.

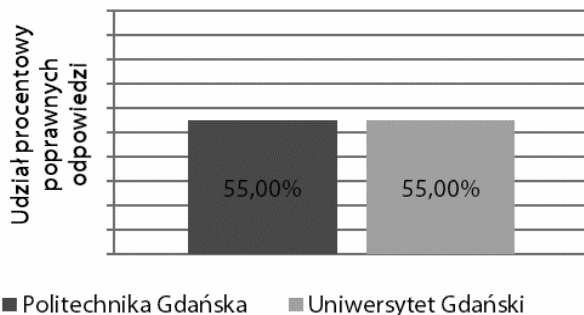


Rys. 4. Odpowiedzi na pytanie nr 3

Źródło: opracowanie własne.

Poprawną odpowiedź – *batuta* – ‘pałeczka dyrygenta, za pomocą której kieruje działaniami orkiestry, śpiewaka, chóru’ (por. Markowski, Pawelec 2003: 96) – zaznaczyło 85% respondentów z Politechniki Gdańskiej, a spośród badanych z Uniwersytetu Gdańskiego – 90%. Pozostali wskazali wyraz *batut*, który oznacza ‘przyrząd do skakania, wykonany ze sprężystej siatki rozciągniętej na ramie, stosowany podczas ćwiczeń gimnastycznych’ (por. Kita, Polański 2004: 38).

Zdanie nr 4: Pan Nowak został *desygnowany/asygnowany* na nowego prezesa spółki.



Rys. 5. Odpowiedzi na pytanie nr 4

Źródło: opracowanie własne.

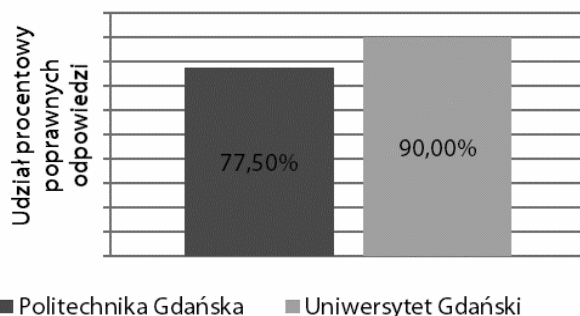
Zdanie nr 4 przysporzyło znacznych kłopotów ankietowanym zarówno z Politechniki Gdańskiej, jak i Uniwersytetu Gdańskiego. W obydwu grupach poprawnej odpowiedzi udzieliło 55% osób. Poprawny w tym przypadku czasownik – *desygnować*, oznacza ‘mianowanie, wyznaczanie danej osoby na jakieś stanowisko’. *Asygnowanie* natomiast to ‘przeznaczanie określonej sumy pieniędzy na jakiś cel’ (por. Kita, Polański 2004: 33).

Przyczyn błędnego wyboru doszukiwać się można w nieznamomości znaczeń przedstawionych czasowników.

Zdanie nr 5: Każdy początkujący nauczyciel zastanawia się, jak wpłynąć na *aktywację/aktywizację* uczniów do pracy na lekcjach.

W powyższym przykładzie jedynym poprawnym terminem spośród dwu proponowanych jest wyraz *aktywizacja*, oznaczający ‘uaktywnianie, pobudzanie do działania na przykład zespołu, grupy’. *Aktywować* natomiast można urządzenia takie jak na przykład telefon komórkowy lub kartę magnetyczną, czyli ‘włączyć, wyzwolić jakąś funkcję’ (por. Polański 2008: 23).

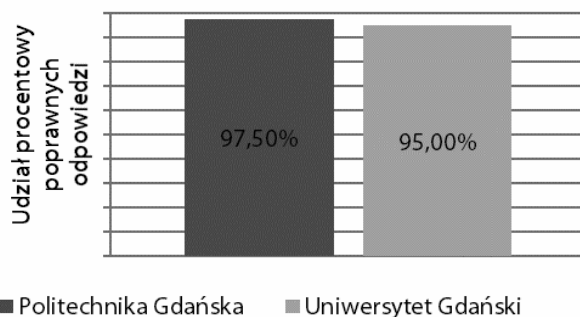
Poprawną odpowiedź wskazało 90% studentów i absolwentów logopedii oraz 77,5% osób z Politechniki Gdańskiej.



Rys. 6. Odpowiedzi na pytanie nr 5

Źródło: opracowanie własne.

Zdanie nr 6: Ekipa pracująca przy tym filmie miała dobrego *montera/montażystę*.



Rys. 7. Odpowiedzi na pytanie nr 6

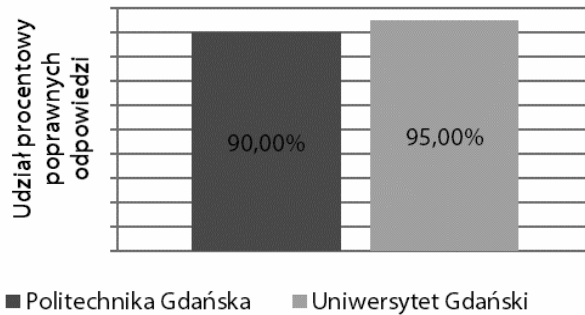
Źródło: opracowanie własne.

W powyższym przykładzie należało wskazać *montażystę*, czyli 'specjalistę pracującego w zakresie montażu filmu'. Zawód *montera* dotyczy bowiem osoby, która 'wykonuje zawód robotnika montującego i naprawiającego maszyny i urządzenia' (por. Kita, Polański 2004: 155).

Aż 97,5% respondentów z Politechniki Gdańskiej udzieliło poprawnej odpowiedzi, natomiast spośród studentów i absolwentów logopedii z Uniwersytetu Gdańskiego prawidłowy rzeczownik wybrało 95% osób.

Zdanie nr 7: Wykład wydziałowy jest *obligatoryjny/obligacyjny* dla każdego studenta.

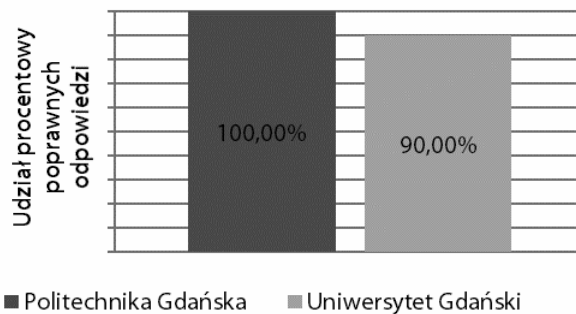
Słowo, które należało wskazać, odnosiło się do obowiązkowego udziału we wspomnianym wykładzie, który był przedmiotem *obligatoryjnym*. Przymiotnik *obligacyjny* używany jest w odniesieniu do spraw 'dotyczących obligacji' (por. Polański 2008: 531).



Rys. 8. Odpowiedzi na pytanie nr 7

Źródło: opracowanie własne.

Zdanie nr 8: W ostatnim marszu wzięło udział dziesięć tysięcy *demonstratorów/demonstrantów*.



Rys. 9. Odpowiedzi na pytanie nr 8

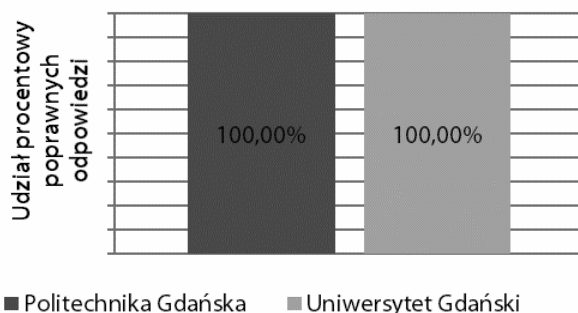
Źródło: opracowanie własne.

Rzeczownik pasujący do powyższego kontekstu to *demonstrant*, czyli 'uczestnik manifestacji, osoba biorąca udział w demonstracji ulicznej'. *Demonstrator* to 'człowiek, który coś pokazuje, demonstruje, przeprowadza jakieś doświadczenie' (por. Kita, Polański 2004: 59).

Poprawnej odpowiedzi udzieliło 100% osób z Politechniki Gdańskiej i 90% respondentów z Uniwersytetu Gdańskiego.

Zdanie nr 9: Profesor prowadzący dzisiejsze zajęcia co chwilę robił jakieś *degresje/dygresje*, przez co trudno było skupić się na treści wykładu.

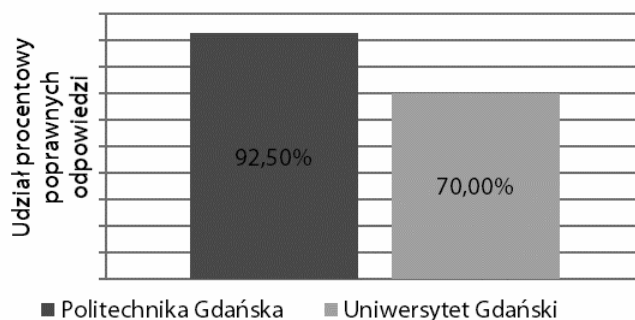
Wszyscy respondenci udzielili poprawnej odpowiedzi, dokonując wyboru wyrazu *dygresja*, oznaczającego 'odejście od zasadniczego wątku wypowiedzi' (por. Polański 2008: 177). Drugi z podanych rzeczowników – *degresja* – oznacza 'stopniowe zmniejszanie' (por. Kita, Polański 2004: 58).



Rys. 10. Odpowiedzi na pytanie nr 9

Źródło: opracowanie własne.

Zdanie nr 10: Wszyscy spośród tegorocznych *dypłomatów/dypłomantów* uzyskali średnią ocen powyżej 4.



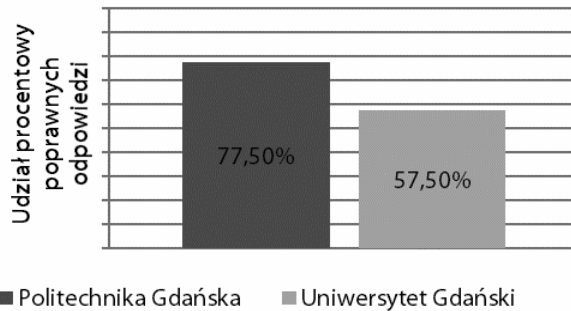
Rys. 11. Odpowiedzi na pytanie nr 10

Źródło: opracowanie własne.

Wybór wyrazu w powyższym pytaniu okazał się problematyczny przede wszystkim dla studentów i absolwentów logopedii – tylko 70% respondentów wskazało prawidłowy rzeczownik – *dypłomant* – oznaczający ‘absolwenta uczelni wyższej przygotowującego się do przystąpienia do egzaminu dyplomowego’ (por. Kita, Polański 2004: 64). Studenci i absolwenci Politechniki Gdańskiej w 92,5% przypadków wskazali właśnie tę odpowiedź. Rzeczownik *dypłomata*, który był drugą opcją w zdaniu, stosowany jest w odniesieniu do ‘członka placówki dyplomatycznej lub urzędnika upoważnionego do rozmów z obcym państwem’ (por. Polański 2008: 178).

Zdanie nr 11: Wielu *imigrantów/emigrantów* mieszkających w Niemczech pochodzi z Polski.

Podobnie jak w poprzednim przykładzie, zdanie nr 11 również przysporzyło problemów, szczególnie respondentom z Uniwersytetu Gdańskiego. Tylko 57,5%

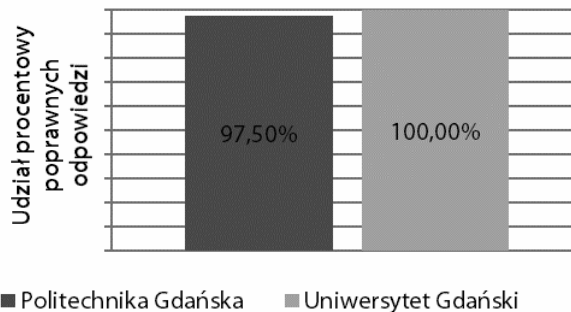


Rys. 12. Odpowiedzi na pytanie nr 11

Źródło: opracowanie własne.

ankietowanych wskazało prawidłową odpowiedź – *imigrant* – ‘przybysz, człowiek osiedlający się czasowo lub na stałe w jakimś kraju’ (por. Sobol 2003: 274). Odpowiedzi tej udzieliło 77,5% ankietowanych z Politechniki Gdańskiej. Błędny w tym kontekście był rzeczownik *emigranci*, określający ‘osoby, które z przyczyn na przykład społecznych, ekonomicznych, religijnych czy politycznych, wyjechały z własnego kraju i osiedliły się w innym’ (por. Kita, Polański 2004: 71).

Zdanie nr 12: Ze względu na krytyczny stan zdrowia poddano go natychmiastowej *hospitalizacji/hospitacji*.

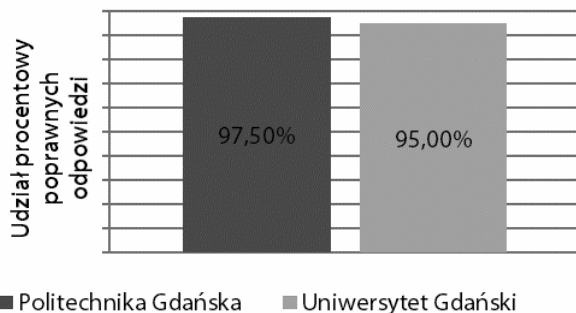


Rys. 13. Odpowiedzi na pytanie nr 12

Źródło: opracowanie własne.

Wyraz, który należało zastosować w niniejszym zdaniu, to *hospitalizacja*, czyli ‘pobyt chorego w szpitalu w trakcie leczenia’. Wszyscy ankietowani z Uniwersytetu Gdańskiego wskazali niniejszą odpowiedź. Aż 97,5% respondentów z Politechniki Gdańskiej również zaznaczyło to słowo, natomiast zdecydowana mniejszość zdecydowała się na rzeczownik *hospitacja*, którego zastosowanie w powyższym zdaniu nie znajduje uzasadnienia, gdyż oznacza on ‘wizytowanie przez władze szkolne lekcji prowadzonej przez nauczyciela w celu poznania jego metod pracy i ocenienia go’ (por. Sobol 2003: 266).

Zdanie nr 13: Dyrektor urzędu został oskarżony o *lobbying/mobbing* wobec pracowników.

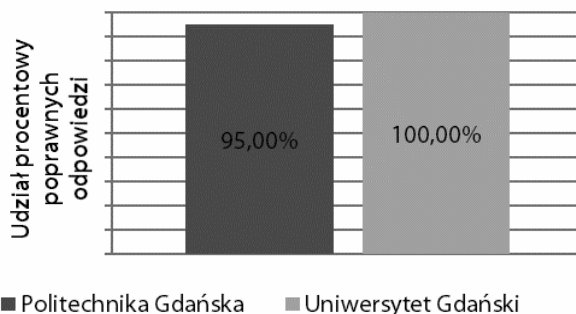


Rys. 14. Odpowiedzi na pytanie nr 13

Źródło: opracowanie własne.

Prawidłową odpowiedź wskazało 95% ankietowanych z Uniwersytetu Gdańskiego i aż 97,5% respondentów z Politechniki Gdańskiej. W zaprezentowanym kontekście należało użyć rzeczownika *mobbing*, oznaczającego 'prześladowanie, wywieranie presji i znęcanie się nad pracownikiem przez pracodawcę' (por. Bralczyk 2005: 409). Znaczenie drugiego słowa – *lobbying* – odnosi się bowiem do 'działalności wpływowej grupy osób na rzecz jakiejś grupy społecznej lub zawodowej' (por. Polański 2008: 411).

Zdanie nr 14: Po śmierci babci mój dziadek pogrążył się w *empatii/apatii*.

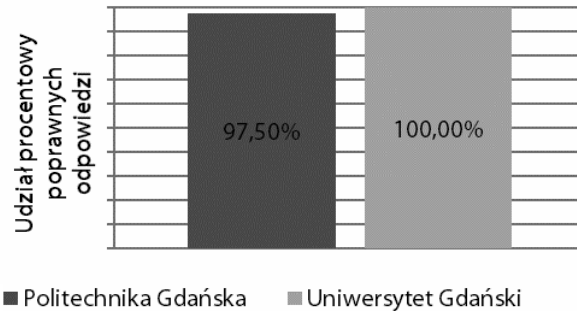


Rys. 15. Odpowiedzi na pytanie nr 14

Źródło: opracowanie własne.

Odpowiedni w tym przykładzie rzeczownik *apatia* zaznaczyli wszyscy studenci i absolwenci logopedii. 95% ankietowanych z Politechniki Gdańskiej udzieliło poprawnej odpowiedzi. Znaczenie wyrazu *empatia* odnosi się do 'uczuciowego identyfikowania się z drugą osobą, umiejętności wczuwania się w stan psychiczny innego człowieka' (por. Kita, Polański 2004: 30). *Apatia* natomiast to 'nieumiejętność odczuwania wzruszenia, zubożenie na otaczający świat' (por. Sobol 2005: 19).

Zdanie nr 15: Badania pokazują, że praca w godzinach porannych jest najbardziej *efektowna/efektywna*.

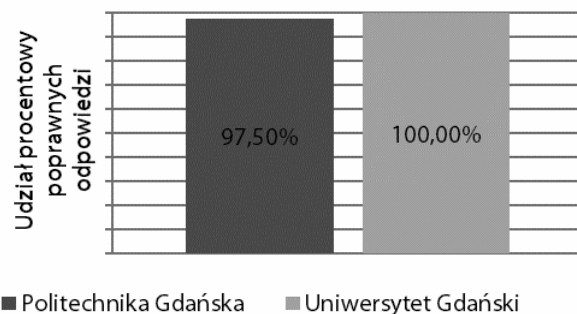


Rys. 16. Odpowiedzi na pytanie nr 15

Źródło: opracowanie własne.

Przymiotnik, którego należało użyć w powyższym zdaniu, to *efektywny*, czyli 'taki, który jest wydajny, przynosi dobre wyniki'. Określenie *efektowny* stosuje się w przypadku rzeczownika, który 'przyciąga uwagę swoim pięknem, oryginalnością itp.' (por. Bralczyk 2005: 155). Respondenci z Uniwersytetu Gdańskiego nie mieli żadnych wątpliwości i wszyscy wskazali wyraz prawidłowy. Spośród przebadanych studentów i absolwentów Politechniki Gdańskiej aż 97,5% znało znaczenie tego przymiotnika i potrafiło poprawnie go zastosować.

Zdanie nr 16: Ona tylko *stymuluje/symuluje* chorobę, żeby nie iść do szkoły.



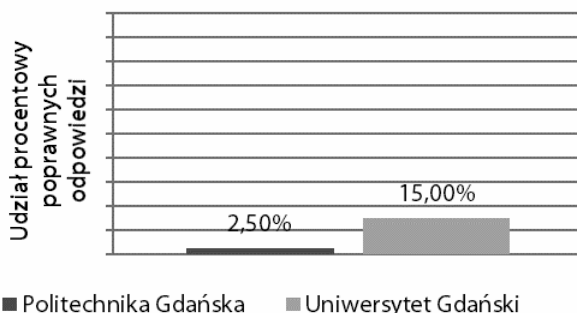
Rys. 17. Odpowiedzi na pytanie nr 16

Źródło: opracowanie własne.

Podobnie jak w poprzednim przykładzie, respondenci z Uniwersytetu Gdańskiego wykazali się lepszą znajomością znaczenia wymienionych czasowników. 100% studentów i absolwentów logopedii oraz 97,5% osób z Politechniki Gdańskiej wskazało prawidłowy wyraz *symuluje* – 'udaje, wprowadza w błąd, stwarza pozory' (por. Sobol

2005: 979) – jako odpowiedź poprawną. Drugi termin – *stymulacja* – oznacza ‘pobudzanie, dostarczanie impulsu do działania’ (por. Sobol 2005: 971).

Zdanie nr 17: To zagadnienie wymaga dokładnego omówienia. Weźmiemy je na *tape* – *tapet* na najbliższym zebraniu zespołu.



Rys. 18. Odpowiedzi na pytanie nr 17

Źródło: opracowanie własne.

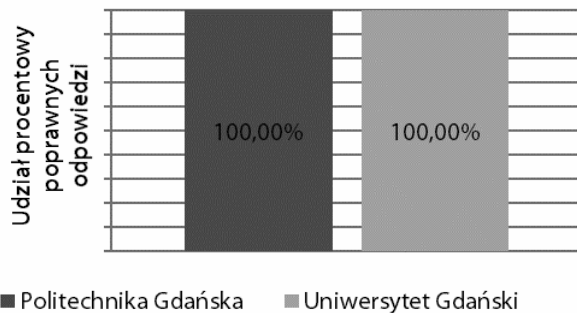
Uwzględniając definicje słownikowe, rzeczownik *tapeta* oznacza ‘wzorzyste okleiny, służące do dekoracji ścian’, w kontekście powyższego zdania nie należy go zatem stosować. Słowo, którego należało użyć, to *tapet*, stosowane dawniej w odniesieniu do ‘stołu wyłożonego zielonym sukniem, przy którym prowadzono obrady’ (por. Bralczyk 2005: 836).

Poprawną odpowiedź wskazało zaledwie 15% spośród przebadanych osób z logopedii oraz 2,5% ankietowanych na Politechnice Gdańskiej.

Błędne użycie i mylenie znaczeń obydwu rzeczowników stanowi problem, który obejmuje grupę znacznie większą niż przebadani respondenci. Przyczyna trudności tkwi prawdopodobnie w nieświadomości znaczenia słów. Nawet w radiu czy telewizji słyszy się o „braniu jakiegoś problemu/zagadnienia na tapetę”, co jeszcze mocniej utwierdza użytkowników języka o zasadności zastosowania niniejszego rzeczownika w podobnych kontekstach.

Zdanie nr 18: Mój znajomy cierpi na *amnestię/amnezję* po wypadku, w wyniku którego doszło do uszkodzenia jego mózgu.

Obydwie grupy respondentów dokonały właściwego wyboru, wskazując w powyższym zdaniu wyraz *amnezja* oznaczający ‘osłabienie, utratę lub luki w pamięci’. Funkcjonujący także w języku polskim rzeczownik *amnestia* oznacza jednak ‘prawny akt łaski, powszechne darowanie kar za popełnione przestępstwa’ (por. Bralczyk 2005: 15).

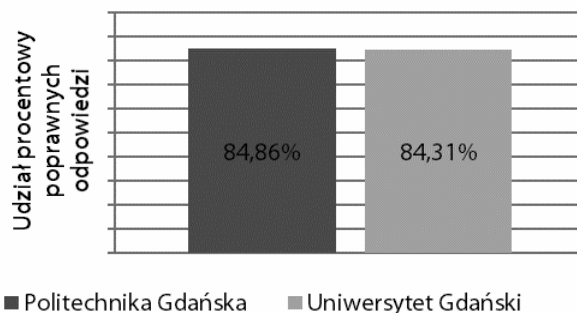


Rys. 19. Odpowiedzi na pytanie nr 18

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowanie

Podsumowując wyniki przeprowadzonej ankiety, z prawidłowym wyborem paronimów nieznacznie lepiej poradzili sobie studenci i absolwenci Politechniki Gdańskiej – udział poprawnych odpowiedzi w tej grupie wyniósł bowiem 84,86%. Studenci i absolwenci logopedii uzyskali wynik 84,31% poprawnych odpowiedzi.



Rys. 20. Podsumowanie wyników badań

Źródło: opracowanie własne.

Wynik ten może być w pewnym stopniu zaskakujący, zważywszy na wcześniejsze założenie, że grupa logopedów poradzi sobie lepiej i wskaże więcej trafnych rozwiązań. Tymczasem rezultaty badania pokazują, że problem mylenia paronimów przez użytkowników nie do końca jest związany z charakterem studiów czy prezentowanym poziomem doświadczeń językowych. Popełniane błędy są wynikiem nieznamomości znaczeń poszczególnych wyrazów, a w niektórych, pojedynczych przypadkach – prawdopodobnie błędnego przyswojenia tych znaczeń. Przyczyna związana jest raczej z wiedzą ogólną o świecie, którą zdobywa się na różnych etapach kształcenia oraz wynosi się chociażby ze środowiska domowego. Dokładniejsze wyjaśnienie byłoby możliwe dopiero po dokonaniu rzetelnej analizy ustnych i pisemnych

wypowiedzi znacznie większej grupy użytkowników języka. Należałoby również przy tym określić, czy podłoże błędu ma naturę przypadkową, jednostkową, czy być może jest jedynie zwykłym przejęzyczeniem.

Na podstawie zgromadzonych danych można przypuszczać, że przyczyna mylenia paronimów jest sprawą indywidualną, mającą związek z biernym i czynnym zasobem słownictwa, sprawnością leksykalną oraz zdolnością do asocjacji znaczeń. Z całą pewnością jednak nieprawidłowe stosowanie paronimów ma charakter postępowania nieświadomego.

Poddając rozważaniom zarówno przedstawione wyniki, jak i samo zjawisko mylenia niektórych słów, dokładne zbadanie i wskazanie przyczyn błędnego stosowania paronimów wydaje się zadaniem niezwykle trudnym.

Literatura

- Bralczyk J., red., 2005, *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gajda S., 2014, *Ku świadomości językowej* [w:] *Świadomość językowa*, red. J. Nocoń, A. Tabisz, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Kita M., Polański E., 2004, *Słownik paronimów, czyli wyrazów mylonych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kurkowska H., 1982, *Swoistość leksykalnych zagadnień kultury języka* [w:] *Kultura języka polskiego: zagadnienia poprawności leksykalnej (słownictwo rodzime)*, red. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Maćkowiak K., 2011, *U źródeł polskiej świadomości językowej (X–XV wiek)*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego: teoria: zagadnienie leksykalne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Markowski A., Pawelec R., red., 2003, *Słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa: Wydawnictwo Wilga.
- Mizerski W., red., 2000, *Język polski: encyklopedia w tabelach*, Warszawa: Wydawnictwo Adamantan.
- Polański E., red., 2008, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków: Krakowskie Wydawnictwo Naukowe.
- Sikorska-Michalak A., Wojniłko O., red., 2003, *Język polski: poradnik profesora Markowskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Wilga.
- Sławiński J., 1988, *Słownik terminów literackich*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sobol E., red., 2003, *Nowego słownik języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szymczak M., red., 1995, *Słownik języka polskiego PWN. 2, L–P*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Aneks 1. Formularz ankiety internetowej

Szanowna Pani/Szanowny Panie,

jestem doktorantką Filologicznych Studiów Doktoranckich Uniwersytetu Gdańskiego. Proszę o poświęcenie kilku minut na wypełnienie tego kwestionariusza. Ankieta dotyczy paronimów, które bywają mylone w codziennej komunikacji językowej. Zagadnienie to stanowi element badań prowadzonych przeze mnie w ramach seminarium otwartego. Poniższa ankieta jest anonimowa.

METRYCZKA

Płeć:

mężczyzna/kobieta

Jestem:

studentką/studentem/absolwentką/absolwentem Politechniki Gdańskiej

studentką/studentem/absolwentką/absolwentem Logopedii Uniwersytetu
Gdańskiego

PYTANIA

Postanowiliśmy *zaadoptować/zaadaptować* strych na sypialnię.

Dowódca musiał zastosować odpowiednie postępowanie wobec adiunkta/adiutanta, który nie wykonał polecenia służbowego.

Dyrygent tuż przed rozpoczęciem koncertu zorientował się, że jego batut zaginęła/batuta zaginęła.

Pan Nowak został desygnowany/asygnowany na nowego prezesa spółki.

Każdy początkujący nauczyciel zastanawia się, jak wpłynąć na aktywację/aktywizację uczniów do pracy na lekcjach.

Ekipa pracująca przy tym filmie miała dobrego montera/montażystę.

Wykład wydziałowy jest obligatoryjny/obligacyjny dla każdego studenta.

W ostatnim marszu wzięło udział dziesięć tysięcy demonstratorów/demonstrantów.

Profesor prowadzący dzisiejsze zajęcia co chwilę robił jakieś degresje/dygresje, przez co trudno było skupić się na treści wykładu.

Wszyscy spośród tegorocznych dyplomatów/dyplomantów uzyskali średnią ocen powyżej 4.

Wielu imigrantów/emigrantów mieszkających w Niemczech pochodzi z Polski.

Ze względu na krytyczny stan zdrowia poddano go natychmiastowej hospitalizacji/hospitacji.

Dyrektor urzędu został oskarżony o lobbing/mobbing wobec pracowników.

Po śmierci babci mój dziadek pograżył się w empatii/apatii.

Badania pokazują, że praca w godzinach porannych jest najbardziej efektywna/efektywna.

Ona tylko stymuluje/symuluje chorobę, żeby nie iść do szkoły.

To zagadnienie wymaga dokładnego omówienia. Weźmiemy je na tapetę/tapet na najbliższym zebraniu zespołu.

Mój znajomy cierpi na amnestię/amnezję po wypadku, w wyniku którego doszło do uszkodzenia jego mózgu.

Paronimy

Szanowna Pani / Szanowny Panie,
jestem doktorantką Filologicznych Studiów Doktoranckich Uniwersytetu Gdańskiego. Proszę o poświęcenie kilku minut na wypełnienie tego kwestionariusza. Ankieta dotyczy paronimów, które bywają mylone w codziennej komunikacji językowej. Zagadnienie to stanowi element badań, prowadzonych przeze mnie w ramach seminarium otwartego. Poniższa ankieta jest anonimowa.

Płeć

*

kobieta

mężczyzna

Jestem *

studentką/studentem/absolwentką/absolwentem Politechniki Gdańskiej

studentką/studentem/absolwentką/absolwentem Logopedii Uniwersytetu Gdańskiego

1. Postanowiliśmy _____ strych na sypialnię. *

Rys. 21. Wzór ankiety (zrzut ekranu)

Źródło: opracowanie własne.

O źródłach wieloznaczności pojęcia *dyskurs* w językoznawstwie (na materiale języków polskiego, rosyjskiego i angielskiego)

Marta Noińska | Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

Streszczenie

Słowa kluczowe:

źródła polisemii,
dyskurs,
definicja,
językoznawstwo

Dyskurs jest nieostrym i niejednoznacznym pojęciem zarówno w języku ogólnym, jak i specjalistycznym. Artykuł poświęcony jest zagadnieniom polisemii tego terminu w pracach językoznawczych na przykładzie języka polskiego, rosyjskiego i angielskiego. W pierwszej części pracy autorka opisuje użycie leksemów *dyskurs*, *discourse* i *дискурс* w języku ogólnym. W części drugiej analizowane są liczne definicje z zakresu lingwistyki. Autorka wylicza źródła polisemii omawianego terminu w zakresie językoznawstwa, takie jak: interdyscyplinarny charakter pojęcia, użycie wyrazu przez przedstawicieli różnych szkół i dyscyplin językoznawczych, zastosowanie terminu na różnych szczeblach ogólności, moda językowa.

On the sources of the polysemy of the term *discourse* in linguistics: A comparison of Polish, Russian and English

Abstract

Keywords:
sources of polysemy,
discourse,
definition,
linguistics

Discourse is a fuzzy and vague concept in both everyday and specialized language. This paper is devoted to the polysemy of the term *discourse* in linguistics, as exemplified by data from Polish, Russian and English. In the introduction, the author describes the use of the lexemes *dyskurs*, *discourse* and *дискурс* in everyday language. In the second part, the author analyzes a number of definitions of the terms from the field of linguistics. The author lists the following sources of polysemy of the term *discourse* in the field of linguistics: the interdisciplinary nature of the notion; the use of the term by representatives of various schools of linguistics and various linguistic disciplines; the use of the term at different levels of generality; and linguistic fashion.

Wprowadzenie

Zjawisko polisemii występuje powszechnie zarówno w językach naturalnych, jak i sztucznych (zob. Wojan 2010; Wojan 2011). W odniesieniu do stylu naukowego wieloznaczność pojęć wydaje się niepożądana, ponieważ może prowadzić do chaosu terminologicznego (zob. między innymi: Pieńkos 2003: 92; Wojan 2010: 92). W pracach językoznawczych dostrzega się jednak występowanie terminów wieloznacznych o bardzo szerokim polu znaczeniowym, czego znakomitym przykładem jest centralny dla współczesnych nauk humanistycznych termin *dyskurs*. Teun A. van Dijk przyrównuje *dyskurs* do pojęć: *język, komunikacja, interakcja, społeczeństwo czy kultura*, wskazując na ich nieuchronną rozmytość (Dijk, red., 2001: 9). To właśnie wieloznaczność i nieostrość wydają się sprzyjać szerokiemu użyciu wymienionych terminów, cechy te umożliwiają bowiem definiowanie każdego pojęcia zgodnie z kierunkiem prowadzonych badań (por. Wojan 2010). Jak zauważa Aleksander Kiklewicz (2015: 16) w odniesieniu do pojęcia *dyskursu*,

Tak intensywna idiosynkrazja pojęcia dyskursu, po pierwsze, jest uwarunkowana a m b i s e m i ą, tzn. reinterpretacją kategorii pojęciowych przez badaczy należących do odmiennych formacji naukowych, preferujących odmienne systemy konceptualizacji rzeczywistości. Po drugie, przyczyna rozmycia pojęcia dyskursu tkwi w jego pragmatycznie uwarunkowanym, doraźnym, uzualistycznym zastosowaniu w różnych praktykach badawczych.

W niniejszym artykule zostaje podjęta próba opisu źródeł wieloznaczności terminu *dyskurs* w polsko-, rosyjsko- i anglojęzycznych pracach językoznawczych.

Użycie leksemów *dyskurs, discourse, дискурс* w językach: polskim, angielskim i rosyjskim

Na wstępie warto przyrzeć się etymologii oraz definicjom słownikowym leksemów *dyskurs, discourse* oraz *дискурс* we współczesnym języku polskim, angielskim i rosyjskim. Pol. *dyskurs*, ang. *discourse* i ros. *дискурс* pochodzą od łacińskiego słowa *discursus* 'rozmowa', 'rozprawa', 'rozumowanie', 'omawianie', które z kolei związane jest z czasownikiem *discurrere*, oznaczającym 'biegać tam i z powrotem', 'biegać w różnych kierunkach' (zob. *Encyklopedia PWN*; *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego; *Oxford English Dictionary*; *Большой толковый словарь русского языка* pod red. S. Kuzniecowa).

W znaczeniu 'rozmowa', 'dyskusja', 'przemowa' *dyskurs* odnotowany został w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (1958–1969). Co ciekawe, w słowniku tym odnaleźć można także czasownik *dyskursować* w znaczeniu 'prowadzić rozmowę', 'dyskutować'. Współczesny *Słownik języka polskiego PWN* (2017) definiuje jedynie rzeczownik *dyskurs*:

1. dyskusja na tematy naukowe
2. wywód przeprowadzony na zasadzie ściśle logicznego wnioskowania.

Definicje słownikowe nie przedstawiają w sposób wyczerpujący tej wielości znaczeń, jakie posiada leksem *dyskurs* we współczesnej polszczyźnie. Małgorzata Lisowska-Magdziarz wskazuje następujące zastosowania omawianego pojęcia w polszczyźnie ogólnej (Ostrowicka 2014: 49 za Lisowska-Magdziarz 2006):

1. dyskurs jako język w użyciu, np. dyskurs debat sejmowych;
2. dyskurs jako sposób używania języka charakterystyczny dla określonej osoby, zbiorowości lub instytucji, np. dyskurs akademicki;
3. dyskurs jako zdarzenie komunikacyjne o charakterze jednostkowym;
4. dyskurs jako interakcja między jednostkami lub grupami, między jednostką a grupą, utożsamiany z wymianą opinii, debatą, dyskusją;
5. dyskurs jako sposób użycia języka, który jest charakterystyczny dla określonej sytuacji społecznej, np. dyskurs lekcji w szkole;
6. dyskurs jako zespół wartości oraz poglądów na jakiś temat wraz ze specyficznym sposobem ich wyrażania, np. dyskurs neoliberalny.

Jak widać, pojęcie dyskursu jest w ogólnym języku polskim niezwykle szerokie i nieostre, zawsze wiąże się jednak z procesem komunikacji¹.

Jedną z przyczyn wieloznaczności leksemu *dyskurs* wydaje się jego szczególna popularność, na co zwraca uwagę między innymi Dorota Brzozowska (2009a: 12; 2014: 128). „Moda językowa” powoduje, że stosuje się go w najróżniejszych kontekstach zamiast słów aktualnie mniej modnych takich jak język, tekst, wypowiedź czy styl. Co ciekawe, już pod koniec ubiegłego stulecia termin *dyskurs* często pojawiał się w prasie jako „bliżej nieokreślone pojęcie komunikacji językowej” (Duszak 1998: 14).

Anna Duszak (1998: 14) dostrzega rozbieżności pomiędzy stosowaniem leksemów *dyskurs* i *discourse* w ogólnym języku polskim i angielskim oraz większe zakorzenie omawianego terminu na obszarze anglojęzycznym. Trzeba jednak zaznaczyć, że w omawianych językach z czasem użycie słów *dyskurs* i *discourse* upodobniło się, co można wyjaśnić wpływem języka angielskiego na współczesną polszczyznę. *Longman Dictionary of Contemporary English* (2017) odnotowuje trzy znaczenia rzeczownika *discourse*, które nie odbiegają w sposób wyraźny od aktualnych polskich znaczeń przytoczonych powyżej:

1. a serious speech or piece of writing on a particular subject;
2. serious conversation or discussion between people;
3. the language used in particular types of speech or writing.

¹ Należy jednak zaznaczyć, że dyskurs nie musi być zawsze związany z komunikacją, istnieją bowiem również dyskursy niekomunikacyjne. Kiklewicz (2015: 38) postuluje, by dyskurs „traktować jako kategorię działalności językowej (tzn. działalności za pośrednictwem języka) niezależnie od specyfikacji jej kontekstu i uwarunkowań zewnętrznych”.

We współczesnej angielszczyźnie ogólnej dyskurs rozumiany jest jako ‘poważna przemowa lub tekst dotyczący konkretnego tematu’; ‘poważna rozmowa lub dyskusja’ oraz ‘język używany w poszczególnych typach wypowiedzi ustnych i pisemnych’.

Należy zauważyć, że w języku angielskim *discourse* z akcentem na pierwszą sylabę funkcjonuje jako rzeczownik, zaś z akcentem na ostatnią sylabę – jako czasownik. Słownik oksfordzki języka angielskiego (*The Oxford English Dictionary*)² podaje aż dziewięć znaczeń rzeczownika *dyskurs*, jednakże większość z nich opatrzona została dopiskiem Obs. (= przestarzały) lub arch. (= archaiczny):

1. † Onward course; process or succession of time, events, actions, etc.; = course. Obs.
2. † ‘The act of the understanding, by which it passes from premises to consequences’ (J.); reasoning, thought, ratiocination; the faculty of reasoning, reason, rationality. Obs. or arch.
3. † Phr. discourse of reason: process or faculty of reasoning. Obs. or arch.
4. Communication of thought by speech; ‘mutual intercourse of language’ (J.); talk, conversation. arch.
5. † Narration; a narrative, tale, account. Obs.
6. A spoken or written treatment of a subject, in which it is handled or discussed at length; a dissertation, treatise, homily, sermon, or the like. (Now the prevailing sense.)
7. † a. Familiar intercourse, familiarity. b. Familiarity with a subject; conversancy (in). Obs.
8. Comb. discourse-books
9. Special Comb.: discourse analysis Linguistics, a method of analysing the structure of texts or utterances longer than one sentence, taking into account both their linguistic content and their sociolinguistic context; analysis performed using this method.

Additions 1993

Add: [3.] e. Linguistics. A connected series of utterances by which meaning is communicated, esp. forming a unit for analysis; spoken or written communication regarded as consisting of such utterances. Also transf. in Semiotics. Cf. discourse analysis, sense 8 below.

Według słownika oksfordzkiego w języku angielskim *dyskurs* najczęściej rozumiany jest jako ‘szczegółowe omówienie danego zjawiska w mowie lub w piśmie’; ‘rozprawa’, ‘traktat’, ‘homilia’, ‘kazanie’ (znaczenie 5). Należy dodać, że ten słownik podaje również definicje *stricte* językoznawcze (dodatek z 1993 roku do znaczenia 3 oraz znaczenie 8).

W ogólnym języku rosyjskim słowo *дискурс* wydaje się mniej zadomowione aniżeli w języku angielskim czy polskim. Jego definicji nie odnajdujemy w słownikach starszych, na przykład Dala, Uszakowa czy Ożegowa i Szwedowej. Ponadto w wyrazie nie został jeszcze ustalony przycisk artykulacyjny – dopuszczalne są zarówno formy z akcentowaną pierwszą, jak i drugą zgłoską. *Новый словарь русского языка* (Ефремова 2000) definiuje dyskurs jako rozmowę będącą obiektem badań językoznawczych lub dowód logiczny:

² *The Oxford English Dictionary* (OED) uznawany obecnie za najpełniejszy słownik języka angielskiego.

1. Разговор, беседа как объект лингвистического исследования.
2. Логический довод, мыслительная посылка.

Большой толковый словарь русского языка pod redakcją Siergieja Kuzniecowa (2014) również określa dyskurs jako obiekt zainteresowania lingwistów. Pojawia się w nim kolejne znaczenie już niespecjalistyczne, a mianowicie dyskurs jako główny sens tekstu (*основной смысл текста*).

Mimo stosunkowo rzadszego użycia aniżeli w ogólnym języku polskim czy angielskim, rosyjski leksem *дискурс* występuje nader często w publikacjach naukowych i wchodzi w skład różnych kolokacji, np. *медийный, учебный, политический, средневековый, постмодернистский, шизофренический дискурс* (Сладкевич 2013: 17). Jego definicje odnaleźć można w encyklopediach i słownikach specjalistycznych (językoznawczych, filozoficznych, socjologicznych). Co ciekawe, *дискурс* staje się w ostatnim czasie słowem modnym w rosyjskiej prasie (Кашкин 2014: 48).

Jak wykazuje analiza, aktualnie *dyskurs*, *discourse* i *дискурс* są leksemami „modnymi” we wszystkich analizowanych językach. Funkcjonują one w ogólnym języku polskim, angielskim i rosyjskim w nieco odmienny sposób, przy czym szczególną uwagę zwraca stosunkowo mniejsze zakorzenienie słowa *дискурс* w języku rosyjskim oraz znacznie większa bliskość semantyczna rzeczowników *dyskurs* i *discourse* w języku polskim i angielskim, aniżeli miało to miejsce jeszcze przed dwudziestoma laty. Warto podkreślić przy tym znaczący wpływ języka angielskiego na użycie omawianego słowa w języku polskim.

Wieloznaczność pojęcia *dyskurs* na gruncie językoznawstwa

Użycie terminu *dyskurs* ma nieco odmienną tradycję zarówno w różnych dziedzinach nauki, jak i w poszczególnych językach, co przyczynia się do jego wewnątrzjęzykowej i międzyjęzykowej wieloznaczności. Na gruncie polskich i rosyjskich badań nad komunikacją omawiane pojęcie zyskało na znaczeniu po 1989 roku pod wpływem prac lingwistów, socjologów, psychologów i filozofów języka z zachodniego kręgu kulturowego (por. Dawidziuk 2014: 20).

Aleksander Kiklewicz zwraca uwagę na dywersyfikację terminu *dyskurs* w pracach naukowych z zakresu językoznawstwa (Kiklewicz 2015: 16; por. Wojan 2010: 55):

[...] dyskurs jest rozumiany jako wszelki proces użycia języka; jako strumień mowy; jako każda jednostka mowy dłuższa od zdania; jako wypowiedź mówiona w opozycji do tekstu pisanego; jako proces komunikacji; jako pragmatyczny wymiar tekstu; jako zbiór norm, zasad, reguł zachowań komunikacyjnych (stosowanych w procesie tworzenia tekstu); jako strumień tekstów połączonych ze sobą wspólnym mianownikiem (celem/funkcją, sferą występowania, tematyką, rodzajem używanego medium); jako rodzaj realizacji kodu kulturowego i ideowego.

Polisemia pojęcia *dyskurs* związana jest między innymi z obecnością dwóch paradygmatów w badaniach lingwistycznych – strukturalnego i funkcjonalnego, które kładą nacisk na inne aspekty języka (Schiffrin 2003: 20–21). W podejściu strukturalnym w centrum uwagi znajdują się reguły rządzące strukturą grup zdań (język jako kod), zaś w funkcjonalnym, zwłaszcza w socjolingwistyce, użycie języka w kontekście społeczno-kulturowym (nadrzędne w stosunku do samego kodu) (por. Schiffrin 2003: 20–21; Сладкевич 2013: 18–19).

Kim Ballard (2007: 185) w podręczniku akademickim opisującym strukturę języka angielskiego *The frameworks of English* przyjmuje, że dyskurs jest jednostką językową w mowie lub piśmie, dłuższą niż zdanie ('a linguistic unit, be it spoken or written, larger than a sentence'), co pozwala jej na analizę struktury wypowiedzi/tekstów i środków językowych, wpływających na jego poprawność gramatyczną i koherencję. Jednocześnie autorka zaznacza, że pojęcie dyskursu może być rozumiane również jako sposób aplikacji/użycia wiedzy o systemie języka w życiu codziennym (Ballard 2007: 185):

[...] discourse is far more than just the largest unit of linguistic construction. It is the means by which we put our implicit knowledge of lexical, grammatical, and other frameworks to use in our daily encounters and actions. It is, if you like, language let loose upon the world.

Rozumienie dyskursu jako użycia języka związane jest z paradygmatem funkcjonalnym, w którym język analizuje się nie jako system autonomiczny, lecz w powiązaniu z jego funkcją społeczną (Schiffrin 2003: 21). Deborah Schiffrin (2003: 39–41) proponuje definicję na skrzyżowaniu paradygmatu funkcjonalnego i strukturalnego, która pozwala zarówno na analizę struktury, jak i użycia języka w kontekście, określając dyskurs jako wypowiedzi (*discourse is utterances*), rozumiane jako skontekstualizowane jednostki produkcji językowej w mowie i w piśmie (*units of language production that are inherently contextualised*). Monografia amerykańskiej badaczki ukazuje różne podejścia do dyskursu w teorii aktów mowy, socjolingwistyce, etnografii komunikacji, pragmatyce czy analizie konwersacyjnej. To właśnie używanie terminu *dyskurs* w różnych praktykach badawczych przyczynia się do nieostrości i wieloznaczności terminu.

Niekiedy *dyskurs* rozumiany jest jako wypowiedź mówiona – w opozycji do tekstu pisanego, co łączy się z analizą konwersacyjną, mającą swój początek w amerykańskich badaniach zachowań językowych (*speech, discourse*) w kontekście społecznym i kulturowym (Duszak 1998: 17). Anna Duszak odnotowuje, że w wielu pracach związanych z pojęciem dyskursu w centrum uwagi znajdował się właśnie język mówiony i analiza dyskursu początkowo kojarzona była z wypowiedziami ustnymi (np. Stubbs 1983; Schiffrin 1994).

Równolegle w Europie rozwijała się lingwistyka tekstu, której obiektem był początkowo tekst pisany. W późniejszym okresie zainteresowania lingwistyki tekstu objęły

również teksty mówione w szerszym kontekście społeczno-kulturowym, co stało się podstawą dla kolejnych badań nad dyskursem. Szczególną rolę w tworzeniu i rozwijaniu teorii tekstu w językoznawstwie rosyjskim przypisuje się Michaiłowi Bachtinowi i Jurijowi Łotmanowi (Бажалкина 2016: 158).

Pionierka polskich badań nad dyskursem – Janina Labocha (1996: 51) – definiuje *dyskurs* jako „normę oraz strategię zastosowaną w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi”. Na normę składają się wzorce społeczne i kulturowe, a jej rezultatem jest tekst lub wypowiedź o określonych cechach gatunkowych. Dorota Brzozowska zauważa, że „w tej koncepcji widać wyraźne nawiązanie do teorii gatunków mowy M. Bachtina” (Brzozowska 2009b: 37).

We współczesnych pracach językoznawczych pojęcia dyskursu i tekstu często występują obok siebie, jednak ich wzajemny stosunek określany bywa na różne sposoby (por. Сладкевич 2013: 22–25). Katarzyna Wojan (2010: 86) stwierdza arbitralnie:

Wieloznaczność o charakterze polisemii może, oczywiście, istnieć także na poziomie tekstu, co rozumie się tu jako element językowy, istotnie większy niż zdanie. Wieloznaczność obserwuje się szczególnie często i dokuczliwie na poziomie dyskursu, czyli tekstu, który funkcjonuje w konkretnej rzeczywistości treściowej.

Analizując wzajemne relacje pojęć dyskursu i tekstu we współczesnych pracach językoznawczych, Żanna Śladkiewicz (Сладкевич 2013: 28) zauważa, że w lingwistyce tekst rozumiany jest z reguły jako abstrakcyjna formalna konstrukcja, zaś dyskurs – jako różne rodzaje realizacji tej konstrukcji rozpatrywane przez pryzmat procesów myślowych i czynników pozajęzykowych:

[...] в современной лингвистике под текстом понимается абстрактная, формальная конструкция, под дискурсом – различные виды ее речевой актуализации, рассматриваемые сквозь призму ментальных процессов в соотношении с экстралингвистическими факторами.

Urszula Dąbska-Prokop (2000: 64) przedstawia dwa podejścia do pojęcia tekstu – tekst jako „ciąg zdań powiązanych strukturalnie i semantycznie” albo „słowny zapis wydarzenia komunikacji językowej, determinowany przez intencję nadawcy oraz warunki społeczno-kulturowe”. *Notabene* Dąbska-Prokop nie propaguje tej drugiej definicji, ponieważ powoduje ona zatarcie się granicy między tekstem i dyskursem. Badaczka słusznie zauważa, że w wypadku przyjęcia pierwszego podejścia tekst rozumiany jest jako „pojęcie statyczne, produkt procesu posiadający własną strukturę, względnie niezależny od kontekstu” i ma charakter podrzędny w stosunku do dyskursu będącego dynamicznym procesem tworzenia i rozumienia tekstu, tekstem w kontekście funkcjonującym w określonej sytuacji pragmatycznej i realizującym się w określonym gatunku (Dąbska-Prokop 2000: 65–66).

Bardzo podobne ujęcie dyskursu odnajdujemy w klasycznej dla rosyjskiego językoznawstwa definicji Nadieždy Arutiunowej (Арутюнова 1990: 136–137):

Диску́рс (от франц. discours – речь) – связный текст в совокупности с экстралингвистическими-прагматическими, социокультурными, психологическими и другими факторами; текст, взятый в событийном аспекте; речь, рассматриваемая как целенаправленное социальное действие, как компонент, участвующий во взаимодействии людей и механизмах их сознания (когнитивных процессах). Дискурс – это речь, «погружённая в жизнь».

Na rolę szeroko pojętego kontekstu zwracają również uwagę przedstawiciele multimodalnej analizy dyskursu, Gunther Kress i Theo van Leeuwen, którzy pod omawianym pojęciem rozumieją społecznie osadzone formy wiedzy o (aspektach) rzeczywistości (Kress, Leeuwen 2001: 20–21):

Discourses are socially situated forms of knowledge about (aspects of) reality. This includes knowledge of the events constituting that reality (who is involved, what takes place, where and when it takes place, and so on) as well as a set of related evaluations, purposes, interpretations and legitimations.

Należy jednak podkreślić, że w powyższej definicji leksem *dyskurs* używany jest jako pojęcie o mniejszym stopniu ogólności i występuje w liczbie mnogiej. David Machin i Andrea Mayr (2012: 20) również definiują *dyskurs* na dwóch poziomach ogólności: w znaczeniu szerokim – jako język w prawdziwych kontekstach użycia ('language in real contexts of use'), w węższym zaś jako określony model rzeczywistości ('model of the world').

Natalia Bażałkina, rozpatrując różne podejścia do pojęcia *dyskurs* w rosyjskich i obcojęzycznych pracach językoznawczych, konstatuje, że interpretowane jest ono w sensie ogólnym jako proces komunikacji z uwzględnieniem kontekstu społecznego lub w sensie szczegółowym jako produkt procesu komunikacji – tekst lub zbiór tekstów połączonych ze sobą wspólną tematyką (Бажалкина 2016: 159):

Анализ теоретической литературы показывает, что традиционно в современной лингвистике в зависимости от исследовательских задач дискурс интерпретируется либо в широком понимании как коммуникативный процесс между говорящим и слушающим с учетом определенного социального контекста, приводящий к возникновению текста; либо в «узком» понимании как текст или совокупность текстов (устных и/или письменных) одной тематики (юридический дискурс, педагогический дискурс, политический дискурс и т. д.), т. е. как продукт коммуникативного процесса.

Do takich samych wniosków doszedł wcześniej Teun van Dijk (2001: 12), analizując prace zachodnich lingwistów. Holenderski językoznawca zauważa, że (Dijk, red., 2001: 12):

Ta wieloznaczność nie sprawia zwykle większego problemu: z kontekstu możemy na ogół wywnioskować, czy w danym przypadku chodzi o znaczenie ogólne czy szczegółowe. Powinniśmy jednak zdawać sobie sprawę z teoretycznej różnicy między abstrakcyjnym znaczeniem 'dyskursu', kiedy odnosimy się do pewnego ogólnego typu zjawisk społecznych, a znaczeniem określonym, kiedy to mamy na myśli konkretną próbkę tekstu lub wypowiedzi.

Stanisław Gajda (1999: 10) odnotowuje więcej, a mianowicie trzy poziomy ogólności stosowania pojęcia dyskursu: 1. jako konkretny, pojedynczy przypadek wydarzenia komunikacyjnego, 2. jako ogólne pojęcie wydarzenia, 3. jako typ wydarzenia.

Jak widać, stosowanie terminu *dyskurs* jako określenia dla zjawisk o różnym poziomie ogólności stanowi kolejną przyczynę jego wieloznaczności (por. Dijk, red., 2001: 12; Kiklewicz 2015: 24). O ile dyskurs w znaczeniu szerokim wydaje się być pojmowany przez poszczególnych badaczy w podobny sposób (język w użyciu + kontekst społeczno-kulturowy), to znaczenie węższe określane jest w zależności od potrzeb poszczególnych badaczy.

Niekiedy mianem dyskursu w polsko- i rosyjskojęzycznych pracach językoznawczych określa się zjawiska, które mają swoje inne, bardziej tradycyjne, nazwy (*tekst, styl, wydarzenie komunikacyjne*, ros. *речь, функциональный стиль*), co można objaśnić wpływem publikacji amerykańskich i zachodnioeuropejskich oraz modą terminologiczną³.

Podsumowanie

Dyskurs jest pojęciem nieostrym i wieloznacznym zarówno w języku potocznym, jak i specjalistycznym. Wielu językoznawców słusznie zwraca uwagę na potrzebę zdefiniowania tego terminu i rozgraniczenia go od fundamentalnych pojęć lingwistyki, takich jak *język, styl* czy *tekst* (między innymi: Duszak 1998; Dijk, red., 2001; Kiklewicz 2015; Бжозовская 2014; Чернейко 2014). Lingwiści nie ustają w próbach rozgraniczenia poszczególnych pojęć, aby rozprawić się z powstałym chaosem terminologicznym.

Wśród źródeł polisemii pojęcia dyskursu na gruncie lingwistyki należałoby wymienić:

- interdyscyplinarny charakter pojęcia *dyskurs* i – co za tym idzie – wielość szkół badawczych posługujących się tym terminem w obrębie różnych nauk humanistycznych;
- użycie terminu przez przedstawicieli różnych paradygmatów językoznawczych (strukturalnego i funkcjonalnego) i różnych dyscyplin językoznawczych (teorii

³ Należy dodać, że na gruncie rosyjskim i, w nieco mniejszym stopniu polskim, pojęcie dyskursu często postrzegane jest jako konkurencyjne wobec terminu „styl funkcjonalny”, co wiąże się z tradycją funkcjonalnej stylistyki, która rozwinęła się w językoznawstwie sowieckim i jest kultywowana również współcześnie. Uwidacznia się tu problem istnienia różnych szkół badawczych o odmiennej tradycji i, co za tym idzie, odmiennej terminologii, zajmujących się podobną problematyką. Integracja różnych podejść nie jest zadaniem łatwym, a swoista globalizacja nauki częstokroć prowadzi do odrzucenia dorobku językoznawstwa „miejscowego” i przyjęcia bardziej rozpowszechnionej i umiędzynarodowionej terminologii i metodologii.

aktów mowy, socjolingwistyki, etnografii komunikacji, pragmatyki, analizy konwersacyjnej, lingwistyki tekstu);

- użycie terminu na różnych poziomach ogólności – od pojęcia obejmującego wszelkie użycie języka do pojedynczego zdarzenia komunikacyjnego;
- modę językową.

Trzeba zaznaczyć, że popularność pojęcia *dyskurs* związana jest ze zmianami, jakie zaszły w naukach humanistycznych w ostatnich dekadach i pogłębiającą się interdyscyplinarnością badań. W lingwistyce omawiany termin kojarzony jest z przeniesieniem środka ciężkości z kodu językowego i reguł rządzących systemem językowym na proces komunikacji i użycie języka w szerszym kontekście praktyk społeczno-kulturowych.

Literatura

Ballard K., 2007, *The Frameworks of English. Second Edition*, New York: Palgrave.

Brzozowska D., 2009a, *Dyskurs i jego kolokacje* [w:] *Dyskurs w perspektywie akademickiej. Materiały z międzynarodowego okrągłego stołu 3–5 kwietnia 2009 r., Mińsk (Białoruś)*, Olsztyn: Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Brzozowska D., 2009b, *Badania nad dyskursem w polskim językoznawstwie* [w:] *Dyskurs w perspektywie akademickiej. Materiały z międzynarodowego okrągłego stołu 3–5 kwietnia 2009 r., Mińsk (Białoruś)*, Olsztyn: Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Dąmbska-Prokop U., 2000, *Dyskurs* [w:] *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, red. U. Dąmbska-Prokop, Częstochowa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Języków Obcych i Ekonomii Educator.

Dawidziuk M., 2014, *Dyskurs i gatunek wypowiedzi jako podstawowe pojęcia współczesnej lingwistyki – wprowadzenie*. „Językoznawstwo: współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze” 8.

Dijk T.A. van, red., 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, tłum. G. Grochowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Gajda S., 1999, *Współczesny polski dyskurs naukowy* [w:] *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, red. S. Gajda, Opole: Uniwersytet Opolski. Instytut Filologii Polskiej.

Kiklewicz A., 2015, *Kategoryzacja dyskursu* [w:] *Dyskurs: aspekty lingwistyczne, semiotyczne i komunikacyjne*, red. A. Kiklewicz, I. Uchwanowa-Szmygowa, Olsztyn: Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Kress G., Leeuwen T. van, 2001, *Multimodal Discourse*, Londyn, Nowy Jork: Bloomsbury Academic.

Labocha J., 1996, *Tekst, wypowiedź, dyskurs* [w:] *Styl a tekst: materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1995 r.*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole: Uniwersytet Opolski.

Lisowska-Magdziarz M., 2006, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym: przewodnik dla studentów*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Machin D., Mayr A., 2012, *How to Do Critical Discourse Analysis. A Multimodal Introduction*, Londyn: Sage.

- Pieńkos J., 2003, *Podstawy przekładoznawstwa: od teorii do praktyki*, Kraków: Zakamycze.
- Schiffirin D., 2003, *Approaches to Discourse*. Cambridge, MA & Oxford: Blackwell.
- Stubbs M., 1983, *Discourse analysis: the sociolinguistic analysis of natural language*. Chicago: University of Chicago Press.
- Wojan K., 2010, *Wstęp do badań wieloznaczności leksemów w ujęciu kontrastywnym*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Wojan K., 2011, *Rosyjskie leksemy homonimiczne w teorii językoznawczej i praktyce leksykograficznej*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

- Арутюнова Н.Д., 1990, *Дискурс* [w:] *Лингвистический энциклопедический словарь*, Москва: Советская энциклопедия.
- Бажалкина Н.С., 2016, *К проблеме различных подходов к пониманию дискурса в современном языкознании*, «Вестник Кемеровского государственного университета» 1.
- Бжозовская Д., 2014, *Стиль и дискурс* [w:] *Дискурс и стиль*, ред. Г.Я. Солганик, Н.И. Клушина, Н.В. Смирнова, Москва: Наука.
- Кашкин В.Б., 2014, *Дискурс: пределы точности* [w:] *Дискурс и стиль*, ред. Г.Я. Солганик, Н.И. Клушина, Н.В. Смирнова, Москва: Наука.
- Сладкевич Ж., 2013, *Политический фельетон в свете теории речевого воздействия*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Чернейко Л.О., 2014, *Дискурс: языковая реальность или лингвистическая мифология* [w:] *Дискурс и стиль*, ред. Г.Я. Солганик, Н.И. Клушина, Н.В. Смирнова, Москва: Наука.

Słowniki i encyklopedie

- Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/> [dostęp: 15.06.2017].
- Encyklopedia powszechna PWN*, 2017, <http://encyklopedia.pwn.pl/> [dostęp: 15.06].
- Longman Dictionary of Contemporary English*, 2017, <http://www.ldoceonline.com/> [dostęp: 15.06].
- Oxford English Dictionary*, 2010, Oxford: Oxford University Press.
- Słownik języka polskiego PWN*, 2017, <http://sjp.pwn.pl/> [dostęp: 15.06].
- Большой толковый словарь русского языка*, ред. С.А. Кузнецов (1-е издание: 1998), 2017, Санкт-Петербург: Норинт, публикуется в авторской редакции 2014 года, www.gramota.ru [dostęp: 15.06].
- Ефремова Т.Ф., 2000, *Новый словарь русского языка. Толково-словообразовательный*, Москва: Русский язык.
- Ожегов С.И., Шведова Н.Ю., 2006, *Толковый словарь русского языка*, Москва: «А Темп», on-line: http://dic.academic.ru/dic.nsf/enc_philosophy/337/%D0%94%D0%98%D0%A1%D0%9A%D0%A3%D0%A0%D0%A1 [dostęp: 15.06.2017].

O problemie polisemii i homonimii w przekładoznawstwie

Maciej Kalisz | Uczelnia Lingwistyczno-Techniczna w Świeciu

Streszczenie

Słowa kluczowe:
polisemia,
homonimia,
translatologia,
przekładoznawstwo

Ten artykuł skupia się na zjawisku tłumaczenia ze specjalnym uwzględnieniem problemu polisemii i homonimii. Po pierwsze, przedstawia najistotniejsze problemy występujące w przekładoznawstwie. Po drugie, opisuje główne teoretyczne rozważania na temat polisemii i homonimii, z uwzględnieniem ich roli w tłumaczeniach. Po trzecie, rozważa użycie najbardziej adekwatnych strategii i technik w tłumaczeniu wieloznaczności.

On polysemy and homonymy in translatology

Abstract

Keywords:
polysemy,
homonymy,
translatology,
translation

This paper deals with the phenomenon of translation with special emphasis on polysemy and homonymy. First, it describes the most challenging and the most common obstacles that may occur in the process of translation. Second, it presents the main theoretical approaches to polysemy and homonymy with respect to translation. Third, it presents the possible solutions and linguistic tools which may be useful in dealing with translation problems concerning polysemy and homonymy.

Główne problemy przekładoznawstwa

W świecie przekładoznawstwa istnieje powszechna zgoda co do tego, iż największe trudności w translacji sprawiają różnice kulturowe, choć mamy do czynienia z definiowaniem tego zjawiska w różnorodny sposób, na przykład pojawia się propozycja, by wprowadzić między innymi rozróżnienie na nieprzekładalność językową i nieprzekładalność kulturową (Catford 1965). Wydaje się jednak, iż zagadnienie to jako pierwszy dostrzegł i opisał Olgierd Wojtasiewicz w klasycznej już dziś książce *Wstęp do teorii tłumaczeń* z 1957 roku. Publikacja ta – niestety – nie spotkała się z odzewem zagranicznych lingwistów, zapewne z powodu braku jej tłumaczenia na inne języki. Może też dlatego, że – jak wynika z relacji ustnych – sam autor nie był z owej książki nader dumny. Niemniej jednak kwestia zasygnalizowana w późniejszym czasie była już szeroko opisywana (Nida 1964; Venuti 1995; Hejwowski 2006; 2015 i inni). Odmienności kulturowe mogą mieć oczywiście wiele aspektów, począwszy od geograficznych, polityczno-gospodarczych, po religijne itp.

Różnice geograficznie głównie sprowadzają się do odległości pomiędzy krajem, kręgiem kulturowym języka źródłowego i języka docelowego. Funkcjonuje znana zasada: im większa odległość, tym mniejsza liczba kontaktów, choć w dobie globalizacji zaczyna ona mieć coraz mniejsze znaczenie. Różnice polityczno-gospodarcze nastroczały i nastroczą nie lada problemów w kontaktach i rozumieniu poszczególnych kultur, a także ograniczają lub wręcz zakłócają ich dialog. Przykładem może tu być styczność pomiędzy krajami komunistycznymi a liberalnymi demokracjami w Europie w drugiej połowie ubiegłego wieku. Tak zwany język komunizmu był pełen różnorodnych neologizmów, przekłamań, przeinaczeń, zmian znaczeniowych i niedopowiedzeń. Jednostki leksykalne, takie jak *socjalizm*, *komunizm*, *demokracja*, *praca*, *milicja* itp., miały często inny zakres semantyczny w krajach komunistycznych, niż było to ogólnie przyjęte, co w procesie translacji stwarzało znaczne przeszkody, a nawet wywoływało semantyczne i pragmatyczne nieporozumienia. Leksem *komunizm* w oficjalnej propagandzie Polskiej Republiki Ludowej nie występował właściwie nigdy. Używano go jedynie w kręgach opozycji demokratycznej lub w dyskursie osób nieprzychylnych ustrojowi. Oficjalnie wyraz *komunizm* zastępowano jednostką *socjalizm*, co w tłumaczeniu chociażby na język angielski stanowiło pewien problem, gdyż brytyjski *socjalizm* jest zupełnie odmiennym systemem wartości i idei niż *komunizm* (Kalisz 2016: 73). Przykłady można by było mnożyć.

Różnice religijne w rozumieniu i – co za tym idzie – w przekładzie nie dotyczą zazwyczaj głównych dogmatów i pryncypiów konkretnego wyznania, gdyż są one – lub przynajmniej być powinny – powszechnie uświadamiane. Dotyczą one głównie tradycyjnych uroczystości i obrządków religijnych. Trudno byłoby jednak przedstawić w przekładzie z języka polskiego na mandaryński czy kantoński czerń jako metaforę smutku i żałoby, ponieważ w Chinach kolorem żałoby jest biel. Jak wiadomo, biel w kulturze polskiej ma zupełnie odmienną symbolikę.

Można oczywiście wymienić wiele innych różnic kulturowych, w tym sporo egzotycznych. Trudno będzie zapewne przedstawić w tłumaczeniu na języki prymitywnych (określenie *prymitywny* nie zostało tu użyte w znaczeniu pejoratywnym!) plemion indiańskich Ameryki Południowej proste zdanie: *Spotkajmy się w sobotę o szesnastej*, jako że w tej kulturze, a więc i w języku docelowym, koncepcje dni tygodnia i podziału doby na godziny są zjawiskiem obcym. Interesujące rozważania prezentuje gdańska badaczka Danuta Stanulewicz, która szczegółowo analizuje procesy translacji z języków indiańskich (Stanulewicz 2000: 222–224). Zaznacza przy tym, iż tłumaczenie z nich na języki europejskie przysparza niemałych trudności w związku ze zgoła odmiennym widzeniem przez Indian świata w różnych jego wymiarach. W aspektach kulturowych chodzi przede wszystkim o kwestie podstawowe, takie jak postrzeganie przestrzeni, swoiste rozumienie upływu i roli czasu czy wreszcie roli człowieka jako części otaczającej go rzeczywistości. Te różnice przekładają się na kwestie zasadniczej odmienności języków indiańskich od europejskich, zarówno pod względem opisu semantycznego, jak i specyficznej z punktu widzenia Europejczyka gramatyki (Stanulewicz 2000: 222–224).

Do niezwykle złożonych kwestii przekładowych należą te związane z gramatyką języka. Ze względu na olbrzymią (ok. 7 tys.) liczbę istniejących języków i tyluż systemów gramatycznych trudno nawet zaryzykować propozycję jakiegś syntetycznej, ujednoliconej zasady. Językoznawcy, rzecz oczywista, tworzą najrozmaitsze teorie gramatyk – gramatykę generatywno-transformacyjną (Chomsky 1965), gramatykę kognitywną (Langacker 1987) i inne.

Homonimia i polisemia

Kolejnym, niezwykle istotnym, dylematem w translatoologii jest zjawisko wieloznaczności i wszelkie związane z nim implikacje. Fundamentalnymi elementami niejednoznaczności są kategorie polisemii i homonimii (Wojan 2010). Podstawowy podział na homonimie i polisemie bywa zazwyczaj definiowany za pomocą różnorodnych utrważeń hasłowych w słownikach. *Polisemia* występuje jako jedno hasło z kilkoma znaczeniami, natomiast *homonimia* stanowi samodzielną jednostkę leksykalną o odrębnym znaczeniu (Lyons 1995: 58). Należy jednak zaznaczyć, iż ich faktyczna delimitacja w praktyce przysparza licznych trudności. Decyduje o tym wiele czynników, między innymi kontekst, indywidualna świadomość językowa, różnice między językami, różnorodna interpretacja, konwencjonalizacja, metaforyzacja, zmiana znaczenia czy rozszerzenie znaczenia. Podział słownikowy zjawiska niejednoznaczności leksykalnej bywa jednak często nieprecyzyjny, a nawet zwodniczy (Wojan 2010: 81–84). Tadeusz Danilewicz zauważył, że w niektórych słownikach poszczególne hasła klasyfikowane są jako homonimy, a w innych jako polisemy, np. *mouth* jako 'część ciała' lub jako 'otwarcie' w *Longman Dictionary of English Language and Culture* traktowany jest

jako polisemiczny, natomiast *Cambridge International Dictionary of English* przedstawia *mouth* jako dwa odrębne hasła (Danilewicz 2011: 256).

Homonimia

Jak wspomniano, trudno jest jednoznacznie oddzielić homonimie od kategorii, jaką jest polisemia. Dlatego też nie należy czynić zarzutów merytorycznych leksykografom, mając świadomość nieprecyzyjności kryteriów rozróżniania obu zjawisk. Jurij Apresjan dostrzegał nawet podział na wieloznaczność i homonimie. Wieloznaczność rozumiana jest tutaj jako znacznie szersze zjawisko niż homonimia, która z kolei traktowana jest jako zjawisko skrajne (Apresjan 1980: 235–237). Podobny pogląd, choć z pewnymi zastrzeżeniami, przedstawia Tomasz Gizbert-Studnicki. Chodzi tutaj przede wszystkim o brak ostrego kryterium rozróżnienia leksemów o wielu znaczeniach od par jednostek o tożsamej formie, ale różnych znaczeniach (Gizbert-Studnicki 1978: 46; Wojan 2010: 75–81, 194–218). Elżbieta Awramiuk homonimie definiuje w następujący sposób:

Homonimia – najogólniej mówiąc – polega na wyrażaniu różnych znaczeń za pomocą identycznej formy językowej. Pojęcia „formy” i „znaczenia” wiążą się z teorią znaku językowego. Do komunikacji między ludźmi dochodzi za pomocą obiektów fizycznych, mówionych lub pisanych. Obiekty te są jednostkami unilateralnymi i dopiero ich interpretacja semantyczna (bilateralizacja) pozwala mówić o znaku językowym i stwierdzić, czy mamy do czynienia z jedną jednostką czy z większą ich ilością. [...] Homonimia oznacza sytuację, w której dwie językowe jednostki bilateralne mają ten sam wykładnik tekstowy (Awramiuk 2011: 29).

Z kolei Tomasz Krzeszowski ujmuje problem w sposób następujący: należy dokonać dystynkcji pomiędzy homonimie prawdziwą (*true homonymy*) i homonimie częściową (*partial homonymy*), gdzie prawdziwa homonimia zawierałaby: 1. niepowiązane znaczenie, 2. identyczność wszystkich form, 3. identyczność form byłaby gramatycznie ekwiwalentna (Krzeszowski 2016: 111). W języku polskim – w przeciwieństwie do angielskiego – taka sytuacja występuje znacznie rzadziej z uwagi na odmienność systemów gramatycznych (np. deklinacje, koniugacje, podmiot domyślny). Na przykład leksem *zdjęcie* w zdecydowanej większości form występuje w identycznych wersjach, natomiast formy: *zdejmować*, *zdejmowany*, *zdejmowana*, *zdzęli* itd. odnoszą się będą wyłącznie do czasownika, a zatem jednostka ta nie spełnia ani drugiego, ani trzeciego wymogu. Z kolei czasowniki nie odmieniają się przez przypadki. Homonimia częściowa musi zaś spełniać warunek identyczności przynajmniej jednej formy, np. *found* jako forma czasu przeszłego czasownika *to find* ‘odnajdywać’ czy *found* jako generyczna forma czasownika *to found* ‘zakładać, ustanawiać’.

Tradycyjna klasyfikacja lingwistyczna zjawisk homonimii bazuje na rozróżnieniu: a. homonimii leksykalnej, b. homonimii słowotwórczej, c. homonimii składniowej,

d. homonimii fleksyjnej, e. homonimii fonetycznej (Buttler 1971a; 1971b; Majewska 2002; Wojan 2010).

Homonimia międzyjęzykowa

Z punktu widzenia przekładoznawstwa najbardziej interesujące są naturalnie badania w zakresie szeroko pojętej homonimii międzyjęzykowej. Jedną z ciekawszych propozycji przedstawia Katarzyna Wojan, która wprowadza podział na: a. międzyjęzykową homonimię wewnętrzną (wewnątrzjęzykową), b. międzyjęzykową homonimię zewnętrzną (zewnątrzjęzykową) oraz c. międzyjęzykową homonimię semantyczną (Wojan 2001; Wojan 2004; Wojan 2010). Międzyjęzykowa homonimia wewnętrzna zakłada istnienie identycznej lub prawie identycznej formy brzmieniowej lub graficznej leksemów w co najmniej dwóch językach; muszą one wszakże być homonimami również w ramach własnych systemów językowych. Autorka ilustruje podział zjawisk przykładami z języka polskiego, fińskiego i rosyjskiego (Wojan 2010: 270):

w języku polskim:

aura I 1. książk. 'stan pogody'; 2. 'nastój klimat, atmosfera panujące w jakimś środowisku'; 3. przen. 'stosunki panujące, atmosfera';

aura II 1. med. 'objawy przedchorobowe, stan neuropsychiczny'; 2. spiryt. 'część ciała astralnego';

w języku fińskim:

aura I 1. gwar. 'socha'; 2. rol. 'pług';

aura II 1. geogr. nazwa rzeki (*Aurajoki*); 2. geogr. nazwa regionu w Finlandii;

aura III 1. obraz. 'pogoda'; 2. przen. 'atmosfera, stosunki panujące w jakimś środowisku';

aura IV 1. med. 'objawy przedchorobowe, stan neuropsychiczny'; 2. 'część ciała astralnego';

w języku rosyjskim:

aypa I psych. 'klimat, stosunki panujące';

aypa II. astrol. 'Aura';

aypa III. 1. med. 'stan neuropsychiczny, zapowiedź histerii'; 2. parapsych. 'część ciała astralnego'.

Można tu uzupełnić jeszcze o wersję w języku angielskim:

aura I psych. 'nastój, stan psychiczny';

aura II przen. 'atmosfera, stosunki panujące w jakimś środowisku';

aura II tech. 'ruch powietrza w naelektryzowanym punkcie';

aura III med. 'stan neuropsychiczny, zapowiedź epilepsji lub histerii'.

W wypadku *międzyjęzykowej homonimii zewnętrznej* (termin Wojan) mogą pojawić się problemy translacyjne. Na ogół poprawne tłumaczenie będzie umożliwiał kontekst wypowiedzi, jednak nie zawsze bywa on dostatecznie precyzyjny. Najmniej wątpliwości w przekładzie spowodują znaczenia geograficzne lub techniczne – mało prawdopodobne będzie pomylenie zjawiska wyładowań elektrostatycznych z nazwą rzeki. Najwięcej trudności, jak się wydaje, mogą wygenerować znaczenia psychiczno-medyczne. Stan nastroju psychicznego cechuje się bowiem dużym zróżnicowaniem:

od egzaltacji – przez przygnębienie i złość – po zachowania histeryczne. Z kolei stan zapowiadający atak epilepsji jest bardzo groźnym stanem chorobowym i nie ma przecież wiele wspólnego z dobrym lub złym humorem. Trudno byłoby zatem zaproponować tu jakąś konkretną strategię translacyjną, jakkolwiek można przedłożyć konkretne rozwiązania oraz narzędzia translatoryczne. Optymalnym rozwiązaniem byłoby zapewne zastosowanie ekwiwalentu. Z teoretycznego punktu widzenia nie jest to już jednak tak oczywiste. Wynika ono bowiem z mnogości rodzajów ekwiwalentów występujących w literaturze. Można byłoby również zaryzykować twierdzenie, że mamy tu do czynienia ze swoistą proliferacją terminologiczną. W przypadkach trudności ekstremalnych tłumacz może zawsze wspomóc się narzędziem w postaci przypisu objaśniającego.

Międzyjęzykowa homonimia zewnętrzna zakłada również istnienie identycznej lub niemal identycznej formy brzmienia lub pisowni leksemów w co najmniej dwóch językach. W tym wypadku dane jednostki leksykalne nie muszą spełniać kryterium homonimiczności we własnych systemach językowych. Dlatego też bardzo często to zjawisko bywa porównywane do fenomenu *falszywych przyjaciół* (*false friends*). W tym wypadku tłumacz powinien być świadomym zagrożenia, jakie może wypływać z automatycznego tłumaczenia takiej jednostki, by nie popełnić zasadniczego błędu translacyjnego. Typowym przykładem takiego błędu (występującego w wielu powieściach, filmach i gazetach) jest tłumaczenie angielskiej jednostki *caucasian* oznaczającej rasę białą jako rasa *kaukaska*. W pewnej mierze pomocne w uporządkowaniu tego galimatiasu powinny być słowniki *falszywych przyjaciół*. W wersji angielsko-polskiej dostępnych jest co najmniej osiem tytułów (zob. Wojan 2013: 207). W świetle bardziej rygorystycznych reguł porządkujących międzyjęzykowa homonimia wewnętrzna powinna stanowić podzbiór homonimii zewnętrznej. Katarzyna Wojan (2010: 270) na tę okoliczność przedstawia szereg przykładów z języka rosyjskiego i polskiego, między innymi:

ros. *морс* ‘napój owocowy’
 pol. *mors* ‘gatunek ssaka morskiego’.

Niezależnie od tego, czy będziemy te przykłady traktować jako przejaw międzyjęzykowej homonimii zewnętrznej czy też tak zwanych *falszywych przyjaciół*, należałoby założyć, że problemy przekładowe częściej będą pojawiały się w tłumaczeniach ustnych. Wynikają one w dużej mierze z ograniczonego czasu reakcji tłumacza przy płynności aktu samego przekładu. Najlepiej byłoby zaufać doświadczeniu tłumacza i zdać się na jego talent. Problemy translatorskie dotyczą również homofonów i homografów użytych w grze słów. Jeśli w języku docelowym istnieje podobna konstrukcja semantyczna i gramatyczna (co zdarza się niezwykle rzadko), można dokonać tłumaczenia za pomocą odwzorowania takiej konstrukcji. W pozostałych sytuacjach, podobnie jak w wypadku międzyjęzykowej homonimii wewnętrznej, nie obejdziemy się bez przypisu objaśniającego. Dobrym przykładem „nieprzetłumaczalnej” gry

słów będzie określenie *Związek Zdradziecki*. W tym wypadku to właśnie forma opisowa będzie konieczna w objaśnieniu znaczenia takiej gry słów w języku wyjściowym.

Międzyjęzykowa homonimia semantyczna – zdaniem Katarzyny Wojan – powinna stanowić pewnego rodzaju suplement do homonimii zewnętrznej, gdyż mamy tutaj do czynienia ze zbieżnością znaczeniową w kilku sensach, jakkolwiek nie istnieją tu wymogi ani brzmieniowe, ani graficzne. Istnieje natomiast podobieństwo znaków występujących w wyrazach. Międzyjęzykowa homonimia semantyczna może być jednak zastanawiająca jako kategoria podziału w świetle podstawowej definicji homonimii. Po pierwsze, brak zbieżności formalnej mimo wspomnianego podobieństwa znaków stoi przeciw w opozycji do definicji. Po drugie, ścisłe podobieństwo znaczeniowe wydaje się czymś wręcz „antyhomonimicznym”. Taka kategoria – oczywiście – jest interesująca, ale czy w jej nazwie powinno występować słowo *homonimia*? Problem ten badaczka rozwiązała nieco później w swojej dysertacji, nadając zjawisku miano *synosemii międzyjęzykowej* (Wojan 2007).

Homonimia w ujęciu pragmatycznym

Zjawisko homonimii można również analizować w ujęciu pragmatycznym. Jurij Apresjan, rozważając problem wieloznaczności, postuluje:

[...] w dostatecznie pełnym słowniku hasło słownikowe powinno w zasadzie mieć strefę pragmatyczną lub konotacyjną, w której zapisane byłyby asocjacje semantyczne, jakie wywołuje wyraz o danym znaczeniu (Apresjan 1980: 230).

Niezwykle ciekawą analizę relacji pragmatycznych w homonimii przedstawia Martyna Król, ukazując występowanie owego zjawiska i jego pozycji w ramach działalności językowej (Król 2014: 143). Mamy tutaj do czynienia, zależnie od przyjętego kryterium, z podziałem na trzy kategorie: 1. homonimię socjolektalną, 2. homonimię dyskursywną i 3. homonimię etnojęzykową. Autorka zaznacza również, że ten podział można jeszcze uszczegółowić, biorąc pod uwagę możliwość występowania danej homonimii w więcej niż jednym socjolekcie, dyskursie lub języku etnicznym. Jako czwarta kategoria z punktu widzenia pragmatyki wyróżniona została także homonimia idiosylistyczna. Odnosi się do indywidualnego pojmowania niektórych leksemów przez poszczególnych użytkowników języka (Król 2014: 144).

Takie indywidualistyczne odkodowywanie poszczególnych jednostek leksykalnych może mieć – oczywiście – wpływ na proces translacji. Choć przy założeniu, że tekst tłumaczony zasada się na ogólnie przyjętym znaczeniu słów, nie stanowi to zasadniczego problemu w translologii. Jedynym potencjalnym „zagrożeniem” może być sam tłumacz i jego indywidualne rozumienie znaczenia poszczególnych leksemów.

Polisemia

Kolejną kategorią wieloznaczności jest polisemia. Elżbieta Tabakowska, zapytana w wywiadzie o tezę zawartą w wykładzie pt. *Polisemia – marzenie autora, koszmar tłumacza*, odpowiada:

Teza potwierdzona jest moim wieloletnim doświadczeniem. Polisemia opiera się na wieloznaczności – marzenie autora ze względu na możliwość swobodnego wyrażania myśli, a to jednocześnie może być koszmarem tłumacza – ciężką pracą jest przetłumaczenie dzieła tak, by nie straciło ono swojego sensu (Sas, Tabakowska 2014).

Zjawisko polisemii, podobnie jak zjawisko homonimii, nie rozróżnia ostrych granic semantycznych i posiada kilka odmian. Tomasz Gizbert-Studnicki charakter polisemiczny leksemów przedstawia następująco: „[...] za polisemiczny uznaje się wyraz mający dwa lub więcej znaczeń leksykalnych, między którymi istnieje pewien związek” (Gizbert-Studnicki 1978: 46). Jeśli więc polisemia to w słowniku jedno hasło o kilku znaczeniach, należałoby zastanowić się nad ewentualną kolejnością przedstawiania różnych znaczeń w definicjach. Igor Burkhanow rozważa problem taksonomii znaczeń zjawiska polisemii i zastanawia się, jakie elementy powinny decydować o tym zjawisku (Burkhanov 1998: 184–185). Jako główne czynniki badacz wymienia pierwsze historycznie udokumentowane użycie oraz frekwencyjność. Czynnikiem prymarny jest o tyle problematyczny (choć logiczny), że pierwsze historycznie udokumentowane użycie nie musi być pierwszym użyciem *de facto*. Nie dotyczy to na przykład neologizmów. Drugi czynnik można rozpatrywać lub weryfikować za pomocą badań korpusowych. Należy również zastanowić się nad tym, w jaki sposób poszczególne rodzaje polisemii mogą przesądzać o taksonomii znaczeń. Krzeszowski rozróżnia trzy rodzaje polisemii: pozorną polisemię (*apparent polisemy*), *quasi*-polisemię oraz prawdziwą polisemię (*true polisemy*) (Krzeszowski 2016: 106–109).

Pozorna polisemia skupia się na narzucającym się znaczeniu. Znaczeniu, które zdecydowanej większości użytkowników języka przyjdzie na myśl niejako „od razu”. Za przykład mogą tu posłużyć jednostki w rodzaju *stołu* czy *krzesła*. Natomiast inne warianty zarówno z semantycznego, jak i pragmatycznego punktu widzenia będą realizowane imaginacyjnie w zależności od kontekstu czy specyficznej sytuacji komunikacyjnej. Można zatem ten rodzaj polisemii uznać za najbardziej prawdopodobnego kandydata na pojęcie posiadające najbardziej prototypowe cechy znaczeniowe. Nie sposób nie zauważyć, iż w takim ujęciu znaczenie może być również poparte teorią prototypu językowego rozumianego tu jako modelowy, konkretny element kategorii pojęciowej (zob. Langacker 1987), na przykład angielska jednostka *circle* i polska *koło*, bo w zależności od kontekstu, mogą odnosić się do figury geometrycznej lub do stowarzyszenia/organizacji, tj. *circle of assassins* i *koło gospodyń wiejskich*. W obu wypadkach figura geometryczna będzie owym znaczeniem „samonarzucającym się”. Niekiedy problemy translacyjne mogą skutkować rozszerzeniem znaczenia wyrazów

w języku docelowym. Proces ten ilustruje jednostka *manifest* w języku polskim, która z czasem, poprzez liczne przekłady z języka angielskiego, zyskała na rozszerzeniu jako *manifest pokładowy* 'dokument zawierający wykaz ładunku na statku lub w samolocie'.

Quasi-polisemia jest relacją pomiędzy wyrazami, które nieuchronnie w powtarzających się kontekstach zmieniają swoje znaczenie (Krzyszowski 2016: 107). Taki rodzaj polisemii nie jest zazwyczaj prezentowany w popularnych opracowaniach leksyko-graficznych. Jest on obrazowany przede wszystkim przez szereg alternacji, na przykład (za: Krzyszowski 2016: 107):

- (1) typ-obiekt
 - ten telewizor (typ telewizora)
 - ten telewizor (mój telewizor)
- (2) pojemnik-zawartość pojemnika
 - kufel (zbił się)
 - kufel (wypiłem dwa kufle)

Prawdziwa (absolutna) polisemia różni się od dwóch pozostałych tym, że nie poddaje się generalnym zasadom zmian znaczenia, a poszczególne warianty semantyczne mogą być rozpatrywane jedynie jako kontekstualnie stałe, indywidualne elementy w ramach danego leksemu (Krzyszowski 2016: 107). Można to rozumieć jako powiązania polisemiczne występujące jedynie w ramach fenomenu jednego, szeroko pojętego i wieloaspektowego (choć ograniczonego pewnymi ramami) pola semantycznego oraz kojarzonymi z nim relacjami metaforycznymi i metonimicznymi, jako centralna kategoria ze skonwencjonalizowanymi wariacjami. Przykładem może tu być wyraz *głowa* i związane z nim implikacje owych relacji. Ta jednostka leksykalna, a właściwie jej desygnat, zawiera receptory wszystkich zmysłów, jest zatem ośrodkiem wszelkich możliwych odczuć wyrażanych językowo. Istnieje wiele relacji zarówno metaforycznych, jak i metonimicznych, które w tłumaczeniu wykazują w tymże polu semantycznym zadziwiającą zbieżność w wielu językach.

Polisemia międzyjęzykowa

W przekładoznawstwie można również dokonać innych podziałów terminologicznych, np. na polisemię intralingwalną oraz na interlingwalną. Polisemia intralingwalna odnosi się do zjawiska wieloznaczności w ramach jednego języka, z kolei polisemia interlingwalna opisuje to zjawisko w dwu lub większej liczbie języków jednocześnie (Gortych-Michalak 2013: 176). Z oczywistych względów to właśnie polisemia interlingwalna/międzyjęzykowa znajdzie się w centrum problematyki przekładoznawczej. W większości przypadków mamy do czynienia z polisemią intralingwalną, co w przekładzie skutkuje zazwyczaj zanikiem polisemiczności w języku docelowym. Angielski leksem *armor/armour* (pisownia amerykańska i brytyjska) oznacza 'zbroję',

‘opancerzenie’ lub ‘pancerz’ (np. ‘pancerz instalowany w czołgach, samochodach lub w szafach pancernych’). W tłumaczeniu na język polski, gdy z kontekstu wynika, iż chodzi o ‘zbroję’, ta polisemia znika. Co więcej, *zbroja* wcale nie musi składać się z płyt pancernych, możemy mieć np. do czynienia z wersją *zbroi kolczej-kolczugi*, w której jest ‘osłona rycerza stworzona z koszuli wyplecionej metalowymi kulkami’. Z kolei polska nazwa *kolczuga* posiada kilka ekwiwalentów w języku angielskim, a mianowicie: *mail*, *coat of mail*, *chain mail*, *ring mail*, *chain armor/armour*, *ring armor/armour*. W tłumaczeniu zatem dość oczywiste wydaje się w takim wypadku zastosowanie odpowiedniego ekwiwalentu językowego.

Zdaniem autora niniejszej publikacji w wypadku polisemii interlingwalnej najbardziej pomocne są tak zwane uściślenia objaśniające. Często takich uściśleń wymaga np. jednostka *kongres*. O ile mieszkańcom Stanów Zjednoczonych leksem ten kojarzy się jednoznacznie z amerykańskim parlamentem, to w innych wypadkach sytuacja nie jest już taka oczywista. Ma to swoje odzwierciedlenie w tłumaczeniach. W wielu wypadkach można lub należy stosować uściślenia, szczególnie gdy z tekstu bezpośrednio nie wynika, o jaki kongres chodzi. Słowo to występuje w wielu nazwach parlamentów światowych, partii politycznych, stowarzyszeń religijnych, jednostkowych zjazdów oraz organizacji pozarządowych w wielu krajach, np. *Kongres Stanów Zjednoczonych*, *Kongres Skonfederowanych Stanów Ameryki*, *Kongres Filipin*, *Kongres Hiszpański*, *Kongres eucharystyczny*, *Kongres Nowej Prawicy*, *Światowy Kongres Esperanto*, *Kongres Polonii Amerykańskiej*, *Kongres Wiedeński* itp. Oczywiście, autor zdaje sobie sprawę faktu, że są to w przeważającej mierze nazwy własne, choć ludność autochtoniczna często nie używa całej nazwy, kierując się przeświadczeniem „wiadomo, o co chodzi”. Nazwy *Kongres Filipin* oraz *Kongres Hiszpański* to typowe uściślenia, które informują odbiorcę, o jaką w przybliżeniu instytucję chodzi. W przybliżeniu, ponieważ dowiadujemy się o lokalizacji tych instytucji i podejrzewamy, że chodzi o krajowe ciała ustawodawcze. Tak jest w rzeczywistości – *Kongres Filipin* to nazwa własna dwuizbowego parlamentu w Manili, a *Kongres Hiszpański* to w istocie *Kongres Deputowanych*, czyli izba niższa parlamentu Królestwa Hiszpanii. Z kolei *Kongres eucharystyczny* nie jest nazwą własną i, o ile nie ma kontekstualnych wątpliwości co do tego, że ów kongres jest *eucharystyczny*, obowiązkiem tłumacza jest takie uściślenie zastosować.

Konkluzje

Polisemia i homonimia od zawsze stanowiły problemy translacyjne. Jeśli wieloznaczność często powoduje brak zrozumienia w ramach jednego języka, to w przekładzie te trudności mogą się jedynie potęgować. Tłumacz-profesjonalista winien posiadać odpowiedni warsztat teoretyczny, praktykę zawodową oraz – o czym rzadko się pisze, gdyż zapewne jest to truizm – talent. W związku z powyższym w przypadku trudności przekładowych związanych z polisemią i homonimią należy stosować następujące techniki: ekwiwalencje, uściślenia objaśniające oraz opisy objaśniające, przede

wszystkim w formie przypisów, względnie w formie krótkich wyjaśnień w tekście podstawowym. Nie oznacza to oczywiście, że powinniśmy ograniczać się do tego typu narzędzi. Niekiedy pojawi się przecież konieczność zastosowań odpowiednich strategii, takich jak udomowienie i egzotyzacja, lub adekwatnych technik – transferu, transkrypcji, zapożyczeń, opuszczeń i in. Strategie te i narzędzia okażą się najbardziej użyteczne.

Literatura

- Apresjan J., 1980, *Semantyka leksykalna: synonimiczne środki języka*, Wrocław: Ossolineum.
- Awramiuk E., 2011, *Homonimia w funkcji impresywnej*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 11.
- Burkhanov I., 1998, *Lexicography: a dictionary of basic terminology*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Buttler D., 1971a, *Odmiany polskiej homonimii I: homonimy rdzenne*, „Poradnik Językowy” z. 1.
- Buttler D., 1971b, *Odmiany polskiej homonimii II: homonimy słowotwórcze*, „Poradnik Językowy” z. 2.
- Catford J.C., 1965, *A linguistic theory of translation*, London: Oxford University Press.
- Chomsky N., 1965, *Aspects of the theory of syntax*, Massachusetts: The MIT Press.
- Danilewicz T., 2011, *Language awareness and second language teacher*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Gizbert-Studnicki T., 1978, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gortych-Michalak K., 2013, *Polisemia w przekładzie prawniczym grecko-polskim*, „Comparative Linguistics”, 13.
- Hejwowski K., 2006, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hejwowski K., 2015, *Iluzja przekładu*, Katowice: Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych.
- Kalisz M., 2016, *Wybrane zagadnienia z zakresu problemów tłumaczeniowych terminologii języka komunizmu* [w:] *Doświadczenie komunizmu: pamięć i język*, red. P. Zemszał, R. Halili, M. Głuszkowski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Król M., 2014, *Typologia homonimii językowej z punktu widzenia pragmatyki językowej*, „Studia Rossica Posnaniensia”, 39.
- Krzyszowski T.P., 2016, *The translation equivalence: meaning and translation*, New York–London: Peter Lang.
- Langacker R., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar: theoretical prerequisites*, Stanford: Stanford University Press.
- Lyons J., 1995, *Linguistic semantic: an introduction*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Majewska M., 2002, *Homonimia i homonimy w opisie językoznawczym*, Warszawa: Elipsa.
- Nida E.A., 1964, *Toward a science of translating: with special reference to principles and procedures involved in Bible translating*, Leiden: E.J. Brill.
- Sas A., Tabakowska E., 2014, *Rozmowa z prof. Elżbietą Tabakowską z dn. 14.05.2014* [w:] *Konferencja „Polisemia w języku i tłumaczeniu”*, <http://www.wszop.edu.pl/aktualnosci/konferencja-polisemia-w-jezyku-i-tlumaczeniu,1,1,2363> [dostęp: 6.05.2017].

Stanulewicz D., 2000, *Nieprzetłumaczalność światów: indiańskie i europejskie opisy rzeczywistości* [w:] *Przekładając nieprzekładalne: Materiały z I Międzynarodowej Konferencji Translatorycznej*, Gdańsk–Elbląg, t. 1, red. W. Kubiński, O. Kubińska, T.Z. Wolański, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Venuti L., 1995, *The translator's invisibility: a history of translation*, London–New York: Routledge.

Wojan K., 2001, *Fenomen homonimii międzyjęzykowej: rozważania językoznawcy*, „*Studia Scandinavica*” 18.

Wojan K., 2004, *Wstęp do analizy międzyjęzykowych homonimów leksykalnych na przykładzie języków: polskiego, rosyjskiego i fińskiego* [w:] *Język rosyjski w konfrontacji z językami Europy w aspekcie lingwokulturoznawczym*, red. P. Czerwiński, H. Fontański, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Wojan K., 2007, *Wspólnota homonimiki języków europejskich (na przykładzie języków: polskiego, rosyjskiego i fińskiego)*, t. 1–3, niepublikowana rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Kaliszana, Poznań: Wydział Neofilologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Wojan K., 2010, *Wstęp do badań wieloznaczności leksemów w ujęciu kontrastywnym*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Wojan K., 2013, *Język angielski w polskiej leksykografii: słowniki przekładowe lingwistyczne i encyklopedyczne wydane w latach 1782–2012*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Wojtasiewicz O., 1992, *Wstęp do teorii tłumaczenia*, wyd. 2, Warszawa: Tepis.

Kategoria jednoznaczności i wieloznaczności przekazu muzycznego w świetle koncepcji dzieła otwartego Umberto Eco

Damian Binkowski | Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

Streszczenie

Słowa kluczowe:

estetyka,
korespondencja
sztuk,
dzieło otwarte,
percepcja,
wieloznaczność

Wśród dzieł zakwalifikowanych przez Umberto Eco jako otwarte szczególne miejsce zajmują wytwory artystyczne reprezentujące sposób istnienia łączony przez niego z kategorią otwarcia drugiego stopnia, zarezerwowaną dla dzieł fizycznie domkniętych, które zostały zdefiniowane przez włoskiego semiotyka jako źródła przekazów o strukturze wieloznacznej.

W niniejszych rozważaniach podjęto próbę określenia cech takich utworów na podstawie przesłańek zawartych w *Dziele otwartym* Eco, uwzględniając istnienie stosunku percepcyjnego dzieło–odbiorca determinowanego przez właściwości strukturalne przekazu artystycznego. Dzięki temu możliwe stało się określenie, jakie czynniki sprzyjają wzmocnieniu jednoznaczności przekazu muzycznego, a tym samym – na zasadzie przeciwieństwa w stosunku do niej – opis okoliczności prowadzących do zwiększenia jego wieloznaczności.

Category of ambiguity of the musical message in the light of Umberto Eco's open work concept

Abstract

Keywords:

aesthetics,
correspondence
of arts,
open work,
perception,
ambiguity

Among the works classified by Umberto Eco as open, a special place is taken by the artistic works representing the way of existence connected with the category of the openness of the second degree, reserved for physically closed works. Such works were defined by the Italian semiotician as sources of transmissions of ambiguous structure.

In the article, attempts were made to determine the characteristics of such works on the basis of the propositions from Eco's *Open Work*, taking into account the existence of the perceptual work-recipient relationship determined by the structural properties of the artistic transmission. Thereby, it became possible to determine what factors foster the unambiguity of the musical message and, by means of contrast, the description of circumstances leading to its increased ambiguity.

Umberto Eco wyróżnił trzy typy wytworów artystycznych zasługujących na miano otwartych. Zdecydowana większość z kompozycji muzycznych przywołanych na kartach *Dzieła otwartego* została zakwalifikowana przez niego jako reprezentująca pierwszy z nich, do którego należą tak zwane dzieła w ruchu. Eco nie przytoczył jednak żadnego tytułu utworu muzycznego, jaki mógłby spełniać warunki otwarcia pierwszego stopnia, definiującego drugi typ tego rodzaju dzieł. Podobną postawę autor *Imienia Róży* zajął wobec otwarcia drugiego stopnia, a więc otwarcia trzeciego typu. Co prawda, zasygnalizował możliwość jego zaistnienia w muzyce, nie podając konkretnych przykładów dzieł posiadających takie właściwości, a dostarczając jedynie kontrprzykładu zaczerpniętego z *Menuetu g-moll* (BWV 115) Johanna Sebastiana Bacha z *Notenbüchlein für Anna Magdalena Bach*, zawierającego struktury dźwiękowe określone przez Eco jako jednoznaczne (por. Eco 1994: 177). Celem dzieł opisywanych przez kategorię otwarcia drugiego stopnia jest bowiem dostarczenie „przekazów o strukturze wieloznaczej” (Eco 2008: 153). Wątek ten zostanie podjęty i rozwinięty w niniejszych rozważaniach, stawiających sobie za cel określenie, które czynniki sprzyjają wzmocnieniu jednoznaczności przekazu muzycznego, a tym samym wskazanie – na zasadzie przeciwieństwa w stosunku do niej – okoliczności prowadzących do zwiększenia wieloznaczności ukształtowań dźwiękowych. Nie ma to jednak nic wspólnego z zagadnieniem tak zwanych *topoi* muzycznych, odnoszonych do określonych figur muzyczno-retorycznych, funkcjonujących w ramach paradygmatu wspólnego dla muzyki barokowej, klasycznej i wczesnoromantycznej, wywodzącego się z renesansowej idei *imitazione della natura*, a tym bardziej z problemem obecności treści literackich w muzyce programowej (por. Mianowski 2004: 31–32). Rozważania podejmowane w kontekście koncepcji otwarcia drugiego stopnia stworzonej przez Eco uwzględnić muszą przede wszystkim stosunek percepcyjny dzieło–odbiorca uwarunkowany przekazem muzycznym, skupiając się na jego właściwościach strukturalnych i materiałowych (por. Eco 1994: 21). Próbując zdefiniować tę relację, Eco odwołał się między innymi do pojęcia redundancji, zaczerpniętego z teorii informacji, adekwatnego do opisu zjawisk językowych, ale też muzycznych, biorąc pod uwagę istnienie między nimi analogii zasugerowanych przez niego. Pojęcie to wymaga szerszego przedstawienia, jednak wcześniej warto bardziej szczegółowo scharakteryzować dzieła odniesione przez włoskiego semiotyka do każdej z trzech wyróżnionych wyżej kategorii i w ten sposób ukazać specyfikę sposobu istnienia łązonego tylko z jedną z nich.

Do dzieł w ruchu Eco zaliczył między innymi: słynną *Księżę* Stéphane’a Mallarmégo, ruchome rzeźby (mobile) Alexandra Caldera, budynek Wydziału Architektury Uniwersytetu w Caracas w Wenezueli, wybrane dzieła sztuki użytkowej oraz postwebernowskie kompozycje muzyczne z lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, jak: *III Sonata fortepianowa* Pierre’a Bouleza, *Klavierstück XI* Karlheinz Stockhausena czy *Scambi* Henriego Pousseura. Między twórcą i interpretatorem dzieła w ruchu ustanowiona zostaje relacja, w której zacierają się granice pomiędzy polami aktywności każdego z nich. Artysta z własnej woli zrzuca się wówczas odpowiedzialności za kształtowanie

formy swojego utworu na rzecz wykonawcy lub odbiorcy. Dochodzi między nimi do współpracy bezpośredniej, ingerującej w materialną postać przedmiotu artystycznego. Umożliwia to wewnętrzna mobilność tego rodzaju form, sprawiająca, że układ elementów tworzących ich strukturę nie jest już zdeterminowany. Dzieła w ruchu są bowiem fizycznie nieukończone – są zatem dziełami otwartymi *sensu stricto* (por. Eco 1994: 23–56).

Wspomniana *Księga* autorstwa Mallarmégo miała składać się z zeszytów zawierających oddzielne kartki z tekstem. Francuski pisarz zakładał możliwość dowolnego przedstawiania ich i zestawiania, zachowującego sens niezależnie od kolejności, w jakiej zostały ułożone przez czytelnika. Rzeźby Alexandra Caldera – nie bez powodu określane jako *mobile* – również posiadają zdolność przekształcania swej postaci. Ruchome są również płyty, z których zbudowano pomieszczenia zajmowane przez Wydział Architektury Uniwersytetu w Caracas, dzięki czemu wewnętrzna struktura budynku uczelni może być nieustannie modyfikowana dla celów edukacyjnych. Podobne właściwości wykazują zarówno projektowane współcześnie składane fotele i lampy, jak i meblościanki złożone z segmentów dających się przestawiać i zestawiać na rozmaite sposoby. Z kolei w *III Sonacie fortepianowej* Bouleza mobilność strukturalną wykazuje zwłaszcza jej część inicjalna, zanotowana na dziesięciu kartkach tak, by pianista mógł nimi manipulować jak fiszkami, samodzielnie ustalając kolejność następstwa poszczególnych odcinków utworu. Tego samego wymaga od niego *Klavierstück XI* Stockhausena, gdzie dodatkowo może zdecydować o tym, które z dziewiętnastu grup dźwiękowych, zapisanych nieregularnie na arkuszu papieru, zostaną przez niego powtórzone, a które pominięte. Strukturę kombinatoryczną posiada też *Scambi* – utwór elektroniczny określony przez Pousseura jako „nie tyle utwór, co *pole możliwości, zaproszenie do wyboru*” (Eco 1994: 23). Realizator *Scambi* ma do dyspozycji szesnaście fragmentów muzycznych, które może zestawiać na rozmaite sposoby, zarówno sukcesywnie, jak i symultanicznie. Żadna z tych kompozycji nie jest zatem zdeterminowana w odniesieniu do wykonania, a każda realizacja nadaje im unikatową formę, czy też – jak określił ją John Cage – morfologię ciągłości (Cage 2010: 228). Forma tego typu utworów jest zmienna, mimo że w szczegółach nadal zdeterminowana (Paja-Stach 1992: 27). W przypadku *Scambi* Eco uwzględnił też możliwość udziału słuchacza w procesie kształtowania przebiegu utworu muzycznego pod warunkiem zastosowania urządzenia, które pozwoliłoby odbiorcy na samodzielny, zgodny z jego indywidualną wrażliwością, montaż ruchomych elementów strukturalnych kompozycji, nagranych wcześniej na taśmie magnetycznej (por. Eco 1994: 24).

Drugi i trzeci typ otwarcia reprezentują dzieła zachowujące sztywną strukturę, a więc ukończone i fizycznie domknięte. Charakterystyczna dla nich jest konieczność intelektualnego i percepcyjnego zaangażowania się odbiorcy, łączonego przez Eco z koncepcją poznania sformułowaną przez psychologów transakcyjnych. Zgodnie z założeniami owej koncepcji postrzegania nie należy sprowadzać do biernej recepcji rzeczywistości oraz elementów składających się na nią, jakie mogłyby znaleźć

w podmiocie swoje odbicie. Każdy akt percepcyjny okazuje się zjawiskiem otwartym na interwencje psychiczne podmiotu, reagującego i jednocześnie oddziałującego na bodźce docierające do niego, zapośredniczone przez narządy zmysłów, ale też – przez strukturę wspomnień doświadczeń percepcyjnych nabytych wcześniej, która jest cechą indywidualną jaźni każdego człowieka (Eco 2008: 166–168, 171). Te same bodźce wzbudzać mogą różne reakcje – sposób, w jaki zostaną zinterpretowane, determinują osobiste dyspozycje jednostki. Postrzeganie jest zatem „procesem otwartym na wiele rozwiązań” (Eco 2008: 170). W procesie transakcji psychologicznej własne schematy poznawcze, ukształtowane przez wcześniejsze akty percepcyjne, projektowane są przez odbiorcę wrażeń na bliżej nieokreślone pole bodźców (bo takimi okazuje się ono dla podmiotu), co pozwala mu na podjęcie aktywności konstrukcyjnej zmierzającej do zasymilowania przedmiotu przezeń percypowanego. Granice istniejące pomiędzy podmiotem i przedmiotem (a więc również – jak to miało miejsce w przypadku dzieł w ruchu – pomiędzy polami aktywności odbiorcy i twórcy dzieła sztuki) zacierają się, a liczba interpretacji danej konfiguracji bodźców może być nieskończona (Eco 2008: 169, 183; Binkowski 2016: 254). Albowiem – jak zakładają psycholodzy transakcyjni – „podmiot nie jest zdeterminowany przez przedmiot” (Eco 2008: 171).

Zdaniem Eco model postrzegania rzeczywistości wyłaniający się z tych założeń dotyczy każdego dzieła sztuki i każdego udanego doświadczenia estetycznego, co starał się opisać przy pomocy kategorii otwarcia pierwszego stopnia, łączonej przez niego zwłaszcza z sytuacjami, w których ważną rolę odgrywa bagaż kulturowy stanowiący istotną część wyposażenia poznawczego jednostki ludzkiej, wzbogacany przez jej kolejne percepcje estetyczne. Do otwarcia pierwszego stopnia dochodzi między innymi w tradycyjnie rozumianej poezji, albowiem znak językowy jest również polem bodźców, użytym w języku poetyckim estetycznie. Eco podzielił przy tym przebieg procesu odbioru dzieł wierszowanych na kolejne fazy. Największą rolę odgrywają tu faza pierwsza i druga, wyzwalające reakcję łańcuchową, teoretycznie nieskończoną, złożoną z faz następnych, składających się na doświadczenie formy wytworu artystycznego (por. Eco 1994: 77–81). Estetyczna organizacja bodźców wyklucza jednakże możliwość wyłącznie referencyjnego odczytywania znaczeń denotowanych przez wyrażenia stanowiące treść wiersza, dlatego w pierwszej fazie ich postrzegania:

[...] znaki łączą się wedle nawyków zakorzenionych we wrażliwości odbiorcy (które, choć nazywamy je gustem, są rodzajem kodu, historycznie usystematyzowanego). A więc bodźce, połączone przez rym, metrum, skonwencjonalizowane proporcje, przez ustalone odniesienie do tego, co realne, co prawdopodobne, co „zgodne z przyjętą opinią” albo „odpowiadające zwyczajom stylistycznym” – tworzą w sumie swoistą nierozzerwalną całość, której odbiorca nie może dzielić. Nie wolno mu izolować poszczególnych związków, musi uchwycić w całości przesłanie, jakie mu przekazuje dane wyrażenie. Ale to sprawia, że jego sens jest nie jednoznaczny, lecz wieloznaczny i właśnie z tej racji pierwsza faza procesu poznawczego budzi w nas zarówno pewien rodzaj zadowolenia, jak i niedosytu (Eco 1994: 79).

Wieloznaczność przekazu poetyckiego przyswojonego w pierwszej fazie odbioru wiersza przywołuje wspomnienia doświadczeń przeszłych i stwarza przestrzeń dla ich projekcji:

Druga faza odbioru obejmie zatem owe reminiscencje, które będą współdziałać ze znaczeniami wyłonionymi w drugim kontakcie. Te zaś będą się różnić od znaczeń powstałych w wyniku pierwszego kontaktu, gdyż złożoność bodźca estetycznego sprawia, że ten ponowny odbiór dokonuje się z innej perspektywy, według nowej hierarchii bodźców. Zwracając ponownie naszą uwagę na zespół bodźców, wydobędziemy na pierwszy plan te znaki, które uprzednio zauważyliśmy mimochodem, i odwrotnie. W akcie transakcyjnym, który łączy bagaż wcześniejszych doświadczeń i system znaczeń powstałych w drugiej fazie oraz system powstały w pierwszej fazie (przy czym ten ostatni pojawia się jako przypomnienie, jako „echo”), kształtuje się głębsze znaczenie wyrażenia. Im bardziej proces poznania się komplikuje, tym mniej komunikat początkowy – jakkolwiek jest i z czegokolwiek jest zbudowany – zużywa się, tym bardziej się odradza, otwiera na wciąż nowe „lektury” (Eco 1994: 80).

Istnieją jednak dzieła, w których uwzględnienie procesów psychicznych opisywanych przez psychologów transakcyjnych wydaje się zamierzone, które pełnią funkcję epistemologicznej metafory wobec zaproponowanego modelu rzeczywistości. To właśnie dla nich Eco zarezerwował kategorię otwarcia drugiego stopnia (por. Eco 2008: 128, 170–171, 181). W trakcie słuchania muzyki pozwala ono melomanom „odbierać materiał dźwiękowy na rozmaite sposoby”, natomiast odbiorcy malarstwa daje do dyspozycji „rozmaite kierunki odczytania obrazu” (Eco 2008: 128). Kategoria otwarcia drugiego stopnia zakłada więc istnienie intencji wielorakiego odbioru treści artystycznych zawartych w samym dziele sztuki. Można tu zatem mówić o fundamentalnej wieloznaczności przekazu artystycznego, uzyskanej dzięki jego zdolności do nieustannego wytwarzania nowych relacji wewnętrznych, otwierającej dzieło na rozmaite interpretacje (Eco 2008: 51, 96, 128). Zrodzone tym samym bogactwo informacyjne zostało określone przez Eco jako wartość mierzona liczbą „możliwych wyborów, dających się wyodrębnić na płaszczyźnie komunikatu oznacznika” (Eco 1994: 120). Eco przeciwstawił tę wartość redundancji: maksymalna informacja oznacza wówczas minimalną redundancję. Informacja określa zatem stopień niedoprecyzowania danego przekazu, natomiast redundancja – pozwala zwiększyć jego jednoznaczność (Eco 2008: 183; Załuski 2000: 75).

Przykładu wprowadzenia redundancji do systemu komunikacyjnego dostarcza sytuacja przywołana przez Eco, w której do stworzenia elementarnego kodu oraz komunikatów zgodnych z jego regułami zostaje wykorzystany obwód elektryczny oraz podłączona do niego lampka wraz z pływakiem unoszącym się na powierzchni wody znajdującej się w zbiorniku retencyjnym. Osiągnięcie przez nią stanu alarmowego powoduje wzniesienie się pływaka na odpowiednią wysokość, a w rezultacie – zamknięcie obwodu elektrycznego i zapalenie lampki. Dopóki poziom alarmowy wody nie zostanie przekroczony, dopóty lampka pozostaje zgaszona. Prostota kodu

stwarza jednak ryzyko podatności całej instalacji na zakłócenia oraz niebezpieczeństwo wprowadzenia do kanału informacyjnego dodatkowych, niepożądanych znaczeń. Obwód elektryczny może być uszkodzony. Istnieje też ryzyko braku dopływu prądu do obwodu z zewnątrz. W obu wypadkach lampka nie zapali się, co wcale nie musi oznaczać, że poziom wody w zbiorniku nie osiągnął jeszcze stanu alarmowego (por. Eco 1994: 92). By więc zachować jednoznaczność przekazu i uchronić go przed zniekształceniami (w omawianym przykładzie są one rezultatem braku dopływu prądu do lampki spowodowanym przez różne czynniki), Eco zaleca wprowadzenie do kodu elementów redundancji przez podwojenie komunikatu – na przykład przez podłączenie do tej samej instalacji elektrycznej drugiej lampki, która zapalałaby się tylko wtedy, gdy lampka używana dotąd jest wyłączona, wskazując stan wody niższy od alarmowego. Pomimo zwiększenia stopnia skomplikowania przyjęty kod nie uwzględnia sytuacji, w której obie lampki świecą lub obie są zgaszone, co może świadczyć o awarii instalacji, w każdym razie pozwala odróżnić znaczenia oczekiwane od niepożądanych. Okazuje się jednak, że w celu uniknięcia usterki mogącej spowodować zapalenie się lampki pierwszej – zamiast drugiej – lub odwrotnie korzystne byłoby ponowne wprowadzenie redundancji przez podwojenie komunikatu już raz podwojonego, a w rezultacie – wykorzystanie czterech lampek zamiast dwóch. Zapalenie pierwszej i trzeciej lampki wskazywałoby wówczas, że w zbiorniku retencyjnym zachowany zostaje bezpieczny poziom wody, natomiast zagaszenie ich i zapalenie w zamian lampek: drugiej i czwartej świadczyłoby o przekroczeniu tego poziomu (por. Eco 1994: 92–93).

Każdy naddatek treści służący jej wzmocnieniu, a przez to zwiększeniu skuteczności komunikacyjnej, zasługuje na miano redundancji, występującej również w języku – przede wszystkim jako pochodna podstawowych zasad: ortograficznych, gramatycznych czy syntaktycznych, określających jego reguły jako kodu. Dzięki nim dochodzi do wprowadzenia, potwierdzenia oraz utrwalenia ładu językowego, ustanawiającego relacje (również logiczne), których stopień dookreślenia pozwala na przykład odgadnąć, jaki wyraz wystąpi w danym fragmencie tekstu, oraz sprecyzować formę tego wyrazu na podstawie jego kontekstu. To, co pojawia się wcześniej, pozwala czytelnikowi przewidzieć to, co nastąpi później i dokończyć zdanie: „Dziś mija kolejna rocznica katastrofy smoleńskiej, od której minęło już siedem ...” (por. Popławski 2004: 246). Do obecności redundancji w języku przyczynia się też interpunkcja. Jej działanie jest z kolei wzmacniane przez przyjęte konwencje zapisu – na przykład tę, która nakazuje, by po postawieniu kropki kończącej zdanie rozpocząć zdanie następne wielką literą, co też prowadzi do powstania pewnego nadmiaru i jest działaniem dodatkowym, wzmacniającym znaczenie samej kropki jako znaku interpunkcyjnego. Na poziomie bardziej elementarnym czynnikiem zwiększającym stopień redundancji komunikatu językowego jest obecność samogłosek, wzmacniających jednoznaczność słów i potwierdzających ich znaczenie, które możliwe jest do odczytania już na podstawie spółgłosek wchodzących w ich skład (Eco 2008: 137–139). Precyzja językowa wynika zatem z „uprzednio ustalonych zasad organizacji, zasad, do których się raz

po raz odwołujemy na skutek powtarzania się dających się przewidzieć elementów” (Eco 1994: 175).

Do wprowadzenia elementu redundancji do komunikacji językowej dochodzi również w sytuacji, gdy funkcjonariusz policji, przekazując za pomocą krótkofalówki informacje dotyczące wylegitymowanej przez siebie osoby, literuje jej imię, nazwisko i adres, by uniknąć pomyłki po stronie centrali, jaką mogłyby spowodować zarówno zakłócenia występujące w połączeniu radiowym, jak i wada wymowy policjanta. Redundancja zostanie zwiększona, gdy czynności literowania towarzyszyć będzie wypowiedzanie wyrazów rozpoczynających się kolejnymi głoskami, wchodzącymi w skład słów zawartych w przekazywanych przez policjanta danych osobowych (np. „a jak Anna, b jak Barbara, itd.”). Uzyskany w ten sposób stopień redundancji może być podniesiony przez dokładne określenie, jakie słowo odpowiada danej literze (wystarczające jest wówczas wypowiedzenie tylko tego słowa, np.: „Alpha, Bravo, Charlie, itd.”), jak to ma miejsce w wypadku alfabetu fonetycznego ICAO, opracowanego w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku przez Organizację Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego i przejętego później przez NATO. Alfabet ICAO tworzy system, w którym wysoki stopień redundancji podniesiono jeszcze bardziej dzięki ustaleniu zasady, zgodnie z którą w żadnym z dowolnie wybranych dwóch i więcej słów występujących w tym alfabecie nie może wystąpić taka sama sylaba. Dzięki temu możliwe stało się jednoznaczne zrozumienie komunikatu nawet wtedy, gdy do odbiorcy docierają tylko jego fragmenty.

Eco zwrócił uwagę na urzeczywistnienie ładu, do jakiego dochodzi w muzyce opartej na systemie dur-moll, gdzie precyzyjny kształt oraz jednoznaczność harmoniczna układów dźwiękowych i relacji zachodzących pomiędzy nimi są pochodną redundancji wpływającej przede wszystkim z zasad gramatyki tonalnej, tworzącej układ odniesień i sprecyzowanych stosunków, implikujący następstwa współbrzmień, które – tak jak to miało miejsce w przypadku języka – można odtworzyć na podstawie ich kontekstu. Jednak – jak zauważa Witold Rudziński – jednoznaczność ukształtowań muzycznych podkreślana jest nie tylko przez tonację oraz sposób opracowania harmonicznego danego przebiegu dźwiękowego, ale też przez czynnik metro-rytmiczny, jak dzieje się w przywołanym przez niego *Preludium A-dur* op. 27 nr 7 Fryderyka Chopina (rys. 1), zawierającym muzyczne odpowiedniki wizualnych układów spoiwych jednoznacznych, nazywanych przez gestaltystów formami dobrymi (por. Rudziński 1987: 131).

Do podniesienia poziomu redundancji przyczynia się tu również faktura homofoniczna oraz budowa okresowa dzieła. Skontrastowanie melodii (figura) względem akordowego akompaniamentu (tło) nadaje jej funkcję pierwszoplanową i konstytuuje ją jako odrębną całość. Ze względu na swą wyrazistość melodia zachowuje jednolitość nawet wtedy, gdy zostanie transponowana do innej tonacji. Z kolei budowa okresowa kompozycji muzycznej, syntetyzując i silnie integrując jej elementy składowe w jasno określonym, symetrycznym porządku taktowym, pozwala stworzyć zamknięte ukształtowania dźwiękowe zakończone kadencją, traktowaną jako rodzaj

7. **Andantino.**
p dolce e semplice

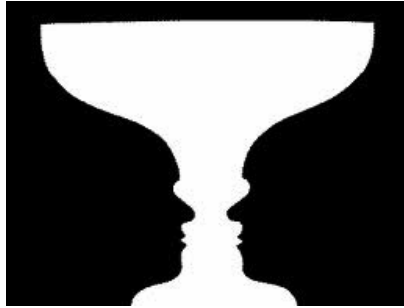
Rys. 1. Fryderyk Chopin, *Preludium A-dur, op. 27, nr 7*

Źródło: <http://pl.cantorion.org/music/133/Prelude-No.-7-Original-version> [dostęp: 1.11.2017].

znaku interpunkcyjnego. Konstrukcja tego rodzaju, złożona z segmentów o jasno zarysowanych cezurach, również jest zorganizowana w sposób hierarchiczny. Dodatkowy kontrast wprowadza relacja zachodząca pomiędzy poprzednikiem i następnikiem, wytwarzająca polaryzację energetyczno-tonalną (por. Demska-Trębacz 2005: 99, 123–129).

Formy dobre – jak twierdził Eco – uzyskuje się zatem przez wprowadzenie maksymalnej redundancji (minimalnej informacji), co w wypadku *Preludium A-dur* Chopina oznacza również wprowadzenie hierarchii strukturalnej, będącej skutkiem uwypuklenia czy też doprecyzowania kształtu danego przebiegu dźwiękowego przez uczynienie go elementem nadrzędnym, podstawowym, istotnym (figura), dominującym nad pozostałymi elementami tworzącymi wraz z nim pewną konfigurację, które tym samym zyskują status elementów podrzędnych (tło) (Eco 1994: 154; Rudziński 1987: 127). Tego samego nie można jednak powiedzieć o tak zwanych niejednoznacznych układach spoistych (dwoistych, troistych, wieloznacznych), pozwalających przyjąć wobec siebie więcej niż jeden punkt widzenia, co – zdaniem Eco – jest możliwe właśnie dzięki opisanej przez psychologów transakcyjnych zdolności podmiotu do dokonywania percepcyjnych modyfikacji i korektur w informacjach niesionych przez bodźce dostarczane przez zmysły (Eco 2008: 170). Efekt niejednoznaczności osiąga się przede wszystkim przez zrównoważenie relacji zachodzących pomiędzy figurą i tłem, utrzymywanych

w stanie nierozwiązywalnego napięcia. W tego rodzaju układach żaden z elementów nie dominuje nad pozostałymi, tak jak biała waza ze słynnego rysunku z podręczników do psychologii nie dominuje nad dwiema czarnymi twarzami widzianymi z profilu (i *vice versa*), tworzącymi wraz z nią dwuznaczny układ nieodwracalny.



Rys. 2. Niejednoznaczny układ spoisty

Źródło: <http://mathworld.wolfram.com/GobletIllusion.html> [dostęp: 1.11.2017].

Rysunek 2 może być interpretowany dwojako, wymagając od osoby przyglądającej się mu przyjęcia dwóch trybów postrzegania, wykluczających się nawzajem i występujących naprzemiennie. Zarówno waza, jak i twarze posiadają cechy figury i tła (por. Rudziński 1987: 127–129). O funkcji, jaką będą pełnić, zadecyduje odbiorca posiadający cy swobodę wyboru aspektu obrazu, na którym skupi swoją uwagę.

Rudziński zwraca uwagę na występowanie podobnych zjawisk w muzyce, przywołując pierwsze, jednogłosowe przeprowadzenie tematu fugi z *Preludium i fugi a-moll* (BWV 543) Johanna Sebastiana Bacha, gdzie po wyraźnie zarysowanym motywie czołowym następuje rozwinięcie tematu złożone wyłącznie z figuracji szesnastkowych. Jednolitość jego przebiegu – utworzonego przez następstwo jednakowych wartości rytmicznych, krótszych o połowę od czasu trwania jednostki metrycznej – niweluje możliwość regularnego akcentowania wybranych impulsów dźwiękowych przez ich wydłużenie, jakie mogłoby dostarczyć wyrazistego punktu odniesienia, zgodnego z tokiem metrycznym. Poczucie tego ostatniego zostaje w ten sposób osłabione. Tym samym powstała chwiejność rytmiczna, będąca rezultatem zrównoważenia pierwotnego poczucia iktusu i jego przesunięcia o wartość szesnastki. Do ustanowienia niejednoznacznej relacji zachodzącej pomiędzy figurą a tłem – analogicznej do stosunku, jaki zachodził pomiędzy białą vazą i dwiema czarnymi twarzami na przywołanym wyżej rysunku – może przyczynić się już czynnik rytmiczny (Rudziński 1987: 131–132).



Rys. 3. Temat fugi. Johann Sebastian Bach, *Preludium i fugi a-moll* (BWV 543)

Źródło: Demska-Trębacz M., 2005: 100.

Eco przypisuje jednak największe znaczenie gramatyce tonalnej, regulującej sposób organizacji układów dźwiękowych występujących w kompozycjach Bacha, albowiem – co potwierdza również Rudziński – już relacje zachodzące pomiędzy stopniami danej skali durowej czy molowej są wystarczająco jasno określone, by stanowić całość wyrazistą i jednoznaczną (Rudziński 1987: 131). Eco uważał, że są one, tak jak wszelkie formy dobre, na tyle precyzyjne i oczywiste, że nie wymagają od odbiorcy podejmowania jakiegokolwiek aktywności interpretacyjnej, przeciwstawiając twórczości lipskiego kantora muzykę serialną Antona Weberna. Przekaz zawarty w utworach austriackiego dodekafonisty jest bowiem na tyle wieloznaczny, że wyklucza uprzywilejowanie wybranych kierunków rozwoju toku dźwiękowego kosztem pozostałych, wywołane ciążeniem wszystkich dźwięków skali ku jednemu centrum tonalnemu (Eco 1994: 178–179; 2008: 165). Podobne właściwości zostały przez Eco przypisane malarstwu informel:

[...] tu rzeczywiście znaki układają się niczym konstelacje, w których związki strukturalne nie są od początku jednoznacznie określone; w których nieokreśloność znaku nie sprowadza się (jak u impresjonistów) ostatecznie do potwierdzenia różnicy między formą i tłem, gdyż samo tło staje się tematem obrazu (temat obrazu staje się zaś tłem jako możliwość ciągłej metamorfozy) (Eco 1994: 163–164).

Eco nie dostarczył żadnego przykładu utworu Weberna ilustrującego zakładany przez niego stan rzeczy. Można się zatem tylko domyślać, że obniżenie stopnia redundancji przekazu muzycznego zostało utożsamione przez włoskiego semiotyka z wykorzystaniem całego materiału dodekachordalnego oraz z destabilizacją tworzywa dźwiękowego, spowodowaną przez likwidację odniesień funkcyjnych, co w rezultacie pozwoliło zupełnie zniwelować, charakterystyczne dla systemu dur–moll, napięcie istniejące pomiędzy podstawą harmoniczną i warstwą melodyczną kompozycji muzycznej, uwarunkowane przez ciążenia tonalne (por. Gołąb 1987: 18–23, 92). Uzyskana w ten sposób całkowita autonomia i równoważność każdego ze składników skali chromatycznej, a w konsekwencji prymat struktury nad materiałem, doprowadziły do sytuacji, w której niemożliwe okazało się ustanowienie relacji nadrzędności i podrzędności wybranych elementów przebiegu dźwiękowego (a więc jednoznacznego określenia, co pełni w nim funkcję figury, a co tła), co wydaje się być warunkiem powstania stosunku percepcyjnego istniejącego między dziełem i jego odbiorcą łączonego przez Eco z kategorią otwarcia drugiego stopnia, opisującą dzieła, których celem stała się wieloznaczność.

Literatura

Binkowski D., 2016, *Otwarcie drugiego stopnia w twórczości Szkoły Nowojorskiej w świetle teorii Marshalla McLuhana*, Kraków: Nomos.

Cage J., 2010, *Kompozycja jako proces: niezdeterminowanie*, tłum. S. Wieczorek [w:] *Kultura dźwięku: teksty o muzyce nowoczesnej*, red. Ch. Cox, D. Warner, tłum. J. Kutyla et al., Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.

- Demska-Trębacz M., 2005, *Czas – przestrzeń – rytm: wykłady lubelskie*, Lublin: Polihymnia.
- Eco U., 1994, *Dzieło otwarte: forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, tłum. J. Gałuszka et al., Warszawa: Czytelnik.
- Eco U., 2008, *Dzieło otwarte: forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, tłum. L. Eustachiewicz et al., wyd. 3, nowe i popr. przez autora, Warszawa: W.A.B.
- Gołąb M., 1987, *Dodekafonia: studia nad teorią i kompozycją pierwszej połowy XX wieku*, Bydgoszcz: Redakcja Wydawnictw Pozaprasowych „Pomorze” Pomorskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa – Książka – Ruch”.
- Jordan-Szymańska A., 1997, *Percepcja formy utworu muzycznego w świetle psychologii poznawczej*, „Res Facta Nova”, nr 2 (11).
- Popławski M., 2004, *Poziom redundancji i rodzaj ekspozycji materiału audiowizualnego a rozpoznawanie informacji telewizyjnych* [w:] *Psychologiczne aspekty odbioru telewizji 2*, red. P. Francuz, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Mianowski J., 2004, *Afekt w operach Mozarta i Rossiniego*, Poznań: Rhythmos.
- Paja-Stach J., 1992, *Dzieła otwarte w twórczości kompozytorów XX wieku*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Rudziński W., 1987, *Nauka o rytmie muzycznym*, t. 2, Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne.
- Załuski T., 2000, *Umberto Eco: powtórzenie i pozaestetyczny sens awangardy*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Philosophica”, nr 18.

Falsos amigos, czyli polsko-hiszpańska homonimia międzyjęzykowa

Agata Zamorska | Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

Streszczenie

Słowa kluczowe:
homonimia
międzyjęzykowa,
fałszywi przyjaciele,
falsos amigos,
pułapki językowe

Artykuł stanowi opis zjawiska homonimii międzyjęzykowej ujawniającego się w dwu różnych systemach językowych – polskim i hiszpańskim. Polsko-hiszpańskie pary homonimiczne określane są jako *fałszywi przyjaciele* (hiszp. *falsos amigos*) ze względu na często implikowane pomyłki językowe i nieporozumienia komunikacyjne. Zjawisko to ukazano na materiale konkretnej grupy słów, których brzmienie lub pisownia są na tyle podobne, że niewprawy użytkownik języka może uważać je za wyrazy spokrewnione ze sobą oraz semantycznie zbieżne. Przy klasyfikacji zebranego słownictwa zastosowano kryteria podziału homonimów zaproponowane przez Małgorzatę Majewską.

Falsos amigos: interlingual homonymy in Polish and Spanish

Abstract

Keywords:
interlingual
homonymy,
false friends,
falsos amigos,
language trap

The article presents the phenomenon of interlingual homonymy between the Polish and Spanish language systems. The homonymic pairs are commonly called *false friends* (Span. *falsos amigos*) because they tend to cause certain linguistic errors and misunderstandings. The author presents this phenomenon based on the chosen words whose pronunciation and spelling are similar enough to be considered by an inexpert speaker as words with common etymology and meaning. The analyzed words have been divided according to the classification criteria for the homonyms proposed by Małgorzata Majewska.

Wstęp do badań nad homonimią

Do badań nad zjawiskiem homonimii międzyjęzykowej punktem wyjścia powinna być homonimia jako taka oraz jej odróżnienie od zjawisk powiązanych – homofoonii i homografii. W *Podręcznym słowniku terminów literackich* Michała Głowińskiego (1993: 112) homonimy (gr. *homós* ‘jednakowy’ + *ónoma* ‘imię, nazwa’) definiowane są na trzy sposoby. W znaczeniu węższym rozumie się je jako „wyrazy jednakowo brzmiące i pisane, ale nie spokrewnione etymologicznie i różnoznaczące”. Za przykład Głowiński podaje takie słowa jak *para* (‘dwoje ludzi’ lub ‘woda w stanie gazowym’) oraz *drogi* (liczba mnoga od słowa *droga* oraz ‘cenny’). W szerszym ujęciu homonimiami mają być – zdaniem Głowińskiego (1993: 112) – również:

[...] wyrazy jednakowo brzmiące i pisane, o wspólnym pochodzeniu, których znaczenia tak się różnicowały, że ich pokrewieństwo jest słabo uświadamiane, np. *klucz* (do drzwi), *klucz* (posiadłość ziemiska), *klucz* (znak muzyczny), *klucz* (żurawi).

Powyższe pojmowanie homonimii jest tożsame z zakresem znaczeniowym pojęcia homonimii monogenetycznej. Zjawisko to powstaje na skutek rozpadu znaczeniowego danego wyrazu (Buttler 1988: 4). Za przykład może posłużyć również słowo *pokój* rozumiane jako ‘pomieszczenie mieszkalne’ oraz jako ‘czas bez wojen’. Do XVIII wieku uważano to słowo za polisem, którego obydwie znaczenia odwołują się do ‘spokojnego, zacisznego miejsca’.

Głowiński (1993: 112) wyróżnia dodatkowo najszersze znaczenie omawianego pojęcia, w którym homonimiami są wszelkie wyrazy polisemiczne. W definicji tej zaciera się całkowicie różnica między homonimią a polisemią, którą z reguły rozumie się jako zjawisko polegające na wieloznaczności motywowanej historycznie (gdy wszystkie znaczenia odwołują się do wspólnego źródła słowa). Tymczasem *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (Doroszewski, red., 1958–1969) zawiera następujące wyjaśnienie analizowanego pojęcia: „identyczność brzmienia i pisowni wyrazów mających różne znaczenia i zwykle też różne pochodzenie”. Cytowana definicja bliska jest wąskiemu pojmowaniu homonimii ze słownika Głowińskiego. Podobnie *homonim* rozumiany jest w *Encyklopedii popularnej PWN* (Krupa, red., 1999: 303): „Wyraz mający jednakowe brzmienie z innym wyrazem, lecz różniący się pochodzeniem, znaczeniem, często też pisownią, np. *kosa* ‘warkocz’ i ‘narzędzie do koszenia”.

Homonimia pozwala zatem na identyczność brzmieniową wyrazów przy ich odmiennej ortografii, przy czym istotna jest również etymologia wyrazów, ponieważ ich podobieństwo formalne musi być przypadkowe. Słowo *kosztować* może oznaczać zarówno próbowanie potrawy, jak i wskazywać na cenę przedmiotu, przy czym między tymi znaczeniami nie można wskazać żadnej relacji etymologicznej. Tymczasem znaczenia słowa *dom* jako 1. ‘budynek przeznaczony na mieszkania lub zakłady pracy’, 2. ‘mieszkanie lub pomieszczenie, w którym się mieszka’, 3. ‘rodzina, domownicy’ lokują się na tyle blisko siebie, że można byłoby uznać je za polisem. Problem ten jest

jednak dużo bardziej skomplikowany w przypadku słowa *zamek*. Z jednej strony leksem można uznać za polisem, ponieważ zarówno 'budynek warowny', jak i 'zamek błyskawiczny' mają wiele wspólnego z czynnością zamykania, więc poszczególne znaczenia tego wyrazu łączy wspólna etymologia. Z drugiej jednak strony 'zamek błyskawiczny', 'zamek w drzwiach' i 'zamek jako budynek' możemy traktować jako trzy odrębne słowa, bo ich znaczenia są dość od siebie odległe. Jednoznaczne stwierdzenie, czy wyraz ten jest przykładem homonimii, czy polisemii, jest kwestią dyskusyjną.

W obrębie homonimii wyróżnić można homografię (homografy bywają czasem nazywane homogramami), która zakłada tożsamość form nie tylko w brzmieniu, ale również w pisowni. Istnieją też homoformy, czyli wyrazy, które brzmią identycznie tylko w niektórych formach (mogą mieć identyczną formę w jednym z przypadków, ale w pozostałych odmieniać się już inaczej lub mieć inną postać w liczbie mnogiej, np. *oko* (ludzkie) oraz *oko* (w rosole) w liczbie mnogiej to już *oczy* i *oka*). Trzecim typem homonimii jest homofonia, która obejmuje wszystkie jednostki identyczne pod względem brzmienia bez względu na ich pisownię, np. *morze* i *może*. Małgorzata Majewska (2002: 29) zauważa, że relacja nadrzędności pomiędzy homonimią a homofonią nie jest bynajmniej łatwa do rozstrzygnięcia.

Możemy wyróżnić różne typy homonimów, w tym na poziomie wewnątrzjęzykowym:

- a. homonimię morfemów, czyli formalną zbieżność dwu znaczeniowo odrębnych morfemów, np. człon *radio-* może wskazywać na związek z promieniowaniem (np. *radioaktywny*) lub z radiem (np. *radioodbiornik*);
- b. homonimię leksykalną, czyli formalną zbieżność dwu znaczeniowo odrębnych wyrazów w obrębie jednego języka, np. *bal* 'pień' i 'zabawa';
- c. homonimię frazeologiczną, czyli formalną zbieżność dwu związków wyrazowych, z których jeden jest zespoleniem luźnym, drugi natomiast stanowi związek frazeologiczny, np. wyrażenie *Tu jest pies pogrzebany* może oznaczać 'o to właśnie chodzi' lub być rozumiane dosłownie jako stwierdzenie o miejscu zakopaniu martwego psa;
- d. homonimię składniową, czyli formalną zbieżność dwu struktur składniowych, w których na różne sposoby wytyczać można granicę grup syntaktycznych, co pociąga za sobą zmianę znaczenia, np. *gdzie się dzieli?* oraz *gdzie siedzieli?*

Homonimia może istnieć również na poziomie międzyjęzykowym. Jest to formalna zbieżność dwu znaczeniowo odrębnych wyrazów w obrębie różnych języków (Wojan 2010: 268), np. *karma* w sanskrycie oznacza sumę działań człowieka, a w języku polskim pożywienie. Homonimia międzyjęzykowa rządzi się bardzo podobnymi prawami jak homonimia leksykalna. Choć istnieją pewne powiązania, to też należy zauważyć dzielące oba zjawiska różnice. Niemieckie *Balken* w znaczeniu pnia drzewa zostało zaadaptowane w języku polskim przy pewnej zmianie w grafii i wymowie i stanowi obecnie homonim leksykalny w stosunku do słowa *bal* pochodzącego

z języka francuskiego, w którym oznacza zabawę taneczną. Przy porównaniu np. języka polskiego i francuskiego w kontekście słowa *bal* nie możemy mówić więc o homonimii międzyjęzykowej, a ponieważ słowo to zostało zapożyczone, zbieżność formalna nie jest zjawiskiem przypadkowym.

Małgorzata Majewska (2002: 56) konstatuje, że w przypadku homonimii międzyjęzykowej powinno się mówić raczej o tożsamości brzmienia (homofonia) niż pisowni (homografia) z uwagi na różnice w systemach fonetycznych różnych języków (jeśli porówna się język polski z rosyjskim z punktu widzenia homografii, to nie znajdzie się stosownych przykładów, co jest powodowane odmiennością alfabetów, natomiast homofonów w obu systemach jest sporo).

Jak zauważa Krzysztof Kusal (2002: VIII), zarówno samo definiowanie homonimii, jak i ustalenie granicy pomiędzy homonimią a polisemią, a także klasyfikacja homonimów są w literaturze przedmiotu traktowane niejednolicie i trudno znaleźć opracowanie, w którym powyższa kwestia byłaby rozwiązana jednoznacznie. Do kwestii nierozwikłanych w zakresie definiowania homonimów należą pytania: 1. które cechy planu wyrażania i planu treści są kluczowe przy ustaleniu homonimii?, 2. czy do homonimów – poza leksemami – można zaliczać również inne jednostki języka?, 3. jakie jest miejsce i status homonimów wewnątrzjęzykowych w systemie języka? (por. Kusal 2002).

Oddzielnie analizować można zjawisko tak zwanej homonimii homonimii, polegające na współwystępowaniu w różnych językach par homonimów leksykalnych, o podwójnym znaczeniu w obu językach, np. polski *boj* to 'łęk' lub 'boja', a rosyjski *бой* (бой) to 'bitwa' i 'chłopiec hotelowy' (Buttler 1989: 100–101). Niektóre z tych znaczeń zazębiają się, inne zaś są całkowicie odmienne. Zjawisko to we współczesnej polskiej literaturze przedmiotu bywa określane jako *międzyjęzykowa homonimia wewnętrzna* (Wojan 2005: 33).

Homonimia międzyjęzykowa jako problem tłumacza

Ten specyficzny rodzaj homonimów występujących między dwoma systemami językowymi K.F. Rudolf (2004: 5) nazywa pułapkami językowymi, zaznaczając przy tym, że

[...] we wszystkich językach występują wyrazy bardzo podobne, których znaczenia diametralnie się od siebie różnią (co jest prostsze) albo różnią się bardzo nieznacznie (co jest nieco bardziej skomplikowane) i świadomość istnienia tych pułapek ma ogromne znaczenie.

Homonimy międzyjęzykowe nazywa się często *falszywymi przyjaciółmi* (również w języku hiszpańskim: *falsos amigos*), ponieważ osoba niewprawnie posługująca się językiem obcym może podobieństwo brzmieniowe dwóch wyrazów uznać za wystarczający dowód na to, że ich znaczenie również jest podobne. Niewątpliwie tego rodzaju

pomyłki często utrudniają komunikację, a w najgorszym przypadku kończą się kompromitacją mówiącego (Rudolf 2003: 5). Wspomniany badacz w swoich rozważaniach skupił się na zjawisku homonimii występującym pomiędzy językiem polskim i angielskim, tworząc na potrzeby polskiego użytkownika słownik „wyrazów zdradliwych”, które mogą być problematyczne w użyciu ze względu na podobieństwo do słów polskich o całkowicie lub częściowo innym znaczeniu.

Wśród synonimicznych określeń *fałszywych przyjaciół*, które jest pojęciem metaforycznym, nie zaś terminem *stricte* lingwistycznym, możemy znaleźć paronimy międzyjęzykowe, ekwiwalenty pozorne (lub pseudoekwiwalenty), tautonimy, wyrazy zdradliwe (złudne) oraz aproksymaty (Kusal 2002: VIII). Badacz definiuje je następująco: „Homonimy międzyjęzykowe wyrażają stosunek dwóch leksemów o ekwiwalentnej formie (o prawie identycznym lub podobnym brzmieniu) i nieadekwatnej treści”.

Pary homonimiczne powstają zazwyczaj wskutek przypadkowej zbieżności fonicznej oraz historycznie uwarunkowanych międzyjęzykowych paralel fonetycznych. Tu Kusal (2002: IX) tworzy rozróżnienie między klasycznie pojmowanymi homonimami międzyjęzykowymi a paronimami międzyjęzykowymi, które stanowią przypadki częściowego podobieństwa fonetycznego (i morfologicznego), uwarunkowanego wspólnotą genetyczną omawianych par wyrazów, całkowicie lub częściowo zróżnicowanych pod względem znaczeniowym.

Odmiernym rozróżnieniem posługuje się Katarzyna Wojan (2010: 274–275), która terminu *homonimy międzyjęzykowe* używa zamiennie z terminem *paronimy* i przeciwstawia go pojęciu *fałszywych przyjaciół*. W pierwszej kategorii mielibyśmy do czynienia z „relacjami semantyczno-leksykalnymi leksemów przynależnych do dwóch języków o zbieżnej formie i odmiennej treści”, podczas gdy *fałszywymi przyjaciółmi* badaczka nazywa „relacje semantyczno-leksykalne leksemów przynależnych do dwóch języków wywołujących powstanie błędnych ekwiwalencji”. Pojęcie tytułowe pojawiło się po raz pierwszy jako *Les faux-amis du traducteur* i wprowadzone zostało w 1928 roku przez Maxime’a Koesslera i Julesa Derocquigny’ego w opracowaniu dotyczącym słownictwa francusko-angielskiego. Autorzy wyróżnili dwa typy *fałszywych przyjaciół* – całkowicie fałszywe (zupełnie odmienne semantycznie) oraz częściowo fałszywe (charakteryzujące się po części wspólną semantyką) (Wojan 2010: 275). Zainteresowanie leksykografów zbieżnością form graficznych słów o odmiennym brzmieniu znalazło swoje ujście po raz pierwszy w wydanej w Amsterdamie pracy Éléazara de Mauvillona z 1747 roku zatytułowanej *Remarques sur les germanismes*. Nieco później, bo w 1788 roku, w Salzburgu powstał szkic leksykograficzny Henriego Portitora, również dotyczący *fałszywych przyjaciół* na gruncie niemiecko-francuskim, pod tytułem *Petit Traité des gallicismes et germanismes, dans lesquels ces deux langues sont le plus opposées l’une à l’autre*. Wśród polskich uczonych pierwszą tego typu pracę napisał Franciszek Jaxyc Makulski (1795). Jego *Łatwy sposób nauczania się po rosyjsku i po polsku czytać i pisać... z przydaniem... słów pod alfabetem co potrzebniejszych*

a używanych najczęściej zawierał objaśnienie niektórych słów, które w mniemaniu autora mogły być mylące dla użytkowników języka (Wojan 2010: 272).

Dziś na rynku wydawniczym dostępne są już liczne publikacje słownikowe analizujące homonimię polsko-rosyjską (Kusal 2002), polsko-białoruską (Kaleta 2014) oraz polsko-ukraińską (Karaszczuk, Prymajczok 2006). Jednak słownik poświęcony *falszywym przyjaciółom* polsko-hiszpańskim dotychczas nie powstał. Zjawiska homonimii językowej nie ignorują – rzecz jasna – ogólne słowniki polsko-hiszpańskie dostępne poprzez Internet, strony poświęcone nauczaniu języka hiszpańskiego jako obcego oraz fora dla tłumaczy. Przykładem takiej witryny może być Asociación Cultural Polaños, gdzie znajduje się krótki artykuł zatytułowany *Polaco-español: falsos amigos* (2015). Jednak tego rodzaju artykuły czy też dyskusje traktują zagadnienie jako ciekawostkę, a także przestrożę dla osób uczących się języka, nie wglębiają się przy tym w klasyfikację homonimów czy próbę zbadania ich genezy.

Nie oznacza to, rzecz jasna, że tematyka homonimii polsko-hiszpańskiej została w badaniach językoznawczych całkowicie pominięta. Powstała przecież między innymi praca Edyty Waluch-de la Torre oraz Enrique'a J. Verchar García zatytułowana *Propuesta metodológica y didáctica acerca del papel de los homónimos y parónimos entre español y polaco (aplicado al caso de estudiantes polacos en la aula de lengua española)*. Prezentuje ona problem homonimii i paronimii z punktu widzenia glottodydaktyki (w tym konkretnym przypadku analizowano proces uczenia się języka hiszpańskiego przez Polaków). Można więc tu mówić raczej o fałszywych przyjaciółach ucznia niż tłumacza, ponieważ – jak wskazują sami badacze (Waluch-de la Torre, Verchar García 2007: 480) – osoba rozpoczynająca naukę języka obcego nieświadomie wyszukuje w odbieranych komunikatach słów, które mają podobne brzmienie do słów jego języka rodzimego. Badacze proponują różne gry słowne, w tym również żarty oparte na homonimii, aby zasygnalizować uczniom istnienie tego zjawiska.

W 2012 roku w „Studiach Iberystycznych” pojawił się artykuł Gali Arias zatytułowany *Diferencias léxicas entre el polaco y el español: los falsos amigos*. Autorka zamieściła w nim listę słów, których podobieństwo brzmienia i pisowni mogą okazać się mylące dla osób słabo znających jeden z tych języków. Arias dzieli homonimy międzyjęzykowe na całkowite i częściowe, wskazując na zjawisko, które nazwała *falsos falsos amigos* ('fałszywi fałszywi przyjaciele'). Tym terminem obejmuje ona pary słów, które mimo swej zbieżności formalnej nie powinny przyczyniać się do powstawania błędów, o ile osoba komunikująca się w tych językach opanowała podstawy ich obu gramatyk. Badaczka egzemplifikuje zjawisko za pomocą słowa *las*, które w języku polskim oznacza 'skupisko drzew', zaś w języku hiszpańskim stanowi żeński rodzajnik liczny mnogiej (Arias 2012: 23). W pracy zasygnalizowano również – o wiele powszechniejsze – zjawisko *amigos fieles* ('wierni przyjaciele'), polegające na współwystępowaniu identycznego znaczenia w słowach o podobnym brzmieniu (por. pl. *pasażer* – hiszp. *pasajero*, pl. *idea* – hiszp. *idea*, pl. *kanibal* – hiszp. *canibal*) (Arias 2012: 24).

Hiszpańsko-polskie homonimy międzyjęzykowe

Dokonując analizy zjawiska homonimii międzyjęzykowej występującej w polskim i hiszpańskim systemie językowym, posłużę się klasyfikacją stworzoną przez Małgorzatę Majewską (2002: 58), która wyróżnia: 1. wyrazy zdradliwe całkowicie i częściowo (całkowite lub częściowe różnice semantyczne), 2. wyrazy zdradliwe pod względem stylistycznym (różnią się przynależnością do różnych podsystemów stylistycznych porównywanych języków), 3. wyrazy zdradliwe pod względem gramatycznym, 4. wyrazy zdradliwe pod względem słowotwórczym. Dodatkowo chciałabym przyrzeć się bliżej zjawisku międzyjęzykowej homonimii wewnętrznej.

Dla ułatwienia analizy większej liczby przykładów umieściłam omawiane wyrazy w tabelach, w których wyjaśniam znaczenie obu homonimów oraz – w razie potrzeby – ich przynależność gramatyczną. Naturalnie nie jest to zbiór zamknięty, a niektóre przykłady mogłyby zobrazować kilka różnych odmian homonimii, ale ograniczyłam się do stosowania przykładów najbardziej reprezentatywnych dla zasygnalizowania danego zjawiska. Wszystkie definicje wyrazów polskich stworzyłam, opierając się na *Słowniku języka polskiego PWN* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (wersja internetowa).

Wyrazy zdradliwe całkowicie i częściowo

Danuta Buttler (1989: 98) na podstawie porównania materiałów polskich i rosyjskich wyróżniła homonimy całkowicie zbieżne, częściowo zbieżne oraz całkowicie odmienne. Homonimy tożsame w obu językach mogą być – zdaniem badaczki – jedynie za pożyczkami, w dodatku stosunkowo nowymi (na ogół pochodzącymi z przełomu XIX i XX wieku) i stanowiącymi często internacjonalizmy. Według definicji Buttler (1988: 1) całkowite homonimy leksykalne to „wyrazy odmienne o tożsamym kształcie we wszystkich formach oraz identyczne zewnątrznie wyrazy nieodmienne, różniące się natomiast znaczeniem i pochodzeniem”. Kładzie więc ona nacisk na identyczność postaci we wszystkich formach fleksyjnych, przy czym zaznacza, że w ramach języka polskiego, w odróżnieniu od języków nieliterackich, zasób podobnych homonimów jest niewielki (Buttler 1986: 3).

Pamiętać należy, że w przypadku *falszywych przyjaciół tłumacza* podział na homonimy całkowite i częściowe nie dotyczy ich formy¹, lecz znaczenia. Dzieje się tak między innymi dlatego, że nie można porównywać identyczności form deklinacyjnych między językami, w których tylko jeden zakłada możliwość odmiany przez przypadki. Homonimy całkowite w poniższej analizie to wyrazy całkowicie zróżnicowane znaczeniowo, podczas gdy homonimy częściowe (niepełne) to „pary wyrazowe o rozbudowanej polisemii, których oddzielne znaczenia niekiedy pokrywają się” (Kusal, Bałaban 2014: 61).

¹ W przypadku wewnątrzjęzykowej homonimii leksykalnej *homonimiami całkowitymi* nazywamy dwa słowa, które są nie tylko identyczne formalnie, ale także ulegają identycznej odmianie przez przypadki. W *homonimii częściowej* zbieżność formalna ma miejsce tylko w jednym z przypadków, np. *dam* 'podaruję' oraz dopełniacz od 'damy'

a. homonimy całkowite

W przypadku homonimii całkowitej trudno byłoby znaleźć jakikolwiek związek pomiędzy dwoma podobnie brzmiącymi wyrazami, który mógłby wskazywać na ich wspólne pochodzenie. Podobieństwo formalne tych wyrazów wydaje się zatem zupełnie przypadkowe. Mimo podobnej wymowy grafia bywa w niektórych przypadkach odmienna z uwagi na różne systemy fonetyczne obu języków, np. dźwięk zapisywany w języku polskim za pomocą /ch/, w języku hiszpańskim zapisuje się przy pomocy /j/ (zob. tab. 1). Stąd wśród homonimów polsko-hispańskich trudno doszukać się tak zwanych homonimów absolutnych, czyli wyrazów zbieżnych zarówno w postaci mówionej, jak i graficznej (Buttler 1988: 3).

Tab. 1. Homonimy całkowite

System języka polskiego		System języka hiszpańskiego	
Znaczenie leksemu	Leksem polski	Leksem hiszpański	Znaczenie leksemu
'pierwiastek chemiczny, gaz bezbarwny i bezwonny'	AZOT	AZOTE	'klaps, bicz, bat'
'pochwała'	KOMPLEMENT	COMPLEMENTO	'dodatek, dopełnienie (część zdania)'
1. 'statek powietrzny bez napędu' 2. 'kopuła z materiału umieszczona nad obiektem sportowym' 3. 'przedmiot z cienkiej, rozciągliwej i kolorowej gumy, wypełnianej powietrzem'	BALON	BALÓN	1. 'piłka' 2. 'piłka nożna' 3. 'bańka, kolba szklana'
'zagięcie materiału, skóry'	FAŁDA	FALDA	'spódnica'
'samiec kaczk'	KACZOR	CACHORRO	'szczeniak'
1. 'nasiona kawowca' 2. 'napój parzony z ziaren kawowca'	KAWA	CAVA	'wino musujące'
1. 'skrzynka przeznaczona do przechowywania pieniędzy' 2. 'pomieszczenie, gdzie się sprzedaje bilety' 3. 'urządzenie w sklepie do obliczania należności za zakupiony towar' 4. 'instytucja dokonująca operacji pieniężnych' 5. <i>pot.</i> 'pieniądze'	KASA	CASA	'dom'
'nieprawidłowe funkcjonowanie organizmu lub jego części'	CHOROBA	JOROBA	'garb'
'dokument będący dla banku zleceniem wypłacenia określonej sumy'	CZEK	CHECO	'Czech'
'szyfr'	KOD	CODO	'łokieć'
'narzędzie do ścinania zboża i trawy'	KOSA	COSA	'rzecz, przedmiot'
'ptak domowy'	KURA	CURA	'ksiądz'
'tytuł zawodowy niższy niż magister'	LICENCJAT	LICENCIADO	'magister'
'szkoła ponadpodstawowa'	GIMNAZJUM	GIMNASIO	'sala gimnastyczna, siłownia'
'wgnębenie między wewnętrzną stroną ramienia a bokiem klatki piersiowej'	PACHA	PAJA	'słomka'
'duży ptak o mieniącym się upierzeniu'	PAW	PAVO	'indyk'
1. 'błagać, domagać się' 2. 'nakłaniać kogoś do kontaktów seksualnych'	MOLESTOWAĆ	MOLESTAR	'przeszkadzać'

System języka polskiego		System języka hiszpańskiego	
Znaczenie leksemu	Leksem polski	Leksem hiszpański	Znaczenie leksemu
1. 'porozumienie' 2. 'odstępstwo od zasad w imię ważnych celów lub dla zysku'	KOMPROMIS	COMPROMISO	'obietnica, zobowiązanie'
'powodzenie, triumf'	SUKCES	SUCESO	'wydarzenie'

Źródło: opracowanie własne.

Wśród homonimów całkowitych nie brak homografów, które są identyczne pod względem pisowni, choć należy przy tym pamiętać, że nie oznacza to bynajmniej identycznej wymowy. Między analizowanymi systemami językowymi występuje na przykład różnica w akcentowaniu wyrazów i wymowy niektórych dźwięków, w tym /s/ (zob. tab. 2).

Tab. 2. Homografy

Znaczenie polskie	Leksem	Znaczenie hiszpańskie
1. 'odgrodzone kolistе miejsce w cyrku, gdzie odbywają się popisy' 2. 'w starożytnym amfiteatrze: miejsce igrzysk lub przedstawień teatralnych'	ARENA	'piasek'
'kobieta o cechach ujemnych'	BABA	'ślina'
'koszt, wartość'	CENA	'kolacja'
'skóra'	CERA	'wosk'
'szlak'	DROGA	'narkotyk'
'przedsiębiorstwo handlowe, usługowe lub przemysłowe'	FIRMA	'podpis'
'znak graficzny głoski, właściwy pismom alfabetycznym'	LITERA	'łóżko piętrowe, kuszетка'
1. 'wyraz twarzy' 2. 'ładunek wybuchowy wraz z zapalnikiem'	MINA	'kopalnia'
'owad o żółto-czarnym ubarwieniu'	OSA	'niedźwiedzica'
'drzewo zakończone pióropuszem sztywnych liści, rosnące w ciepłych krajach'	PALMA	'dłoń'
1. 'mężczyzna' 2. 'forma grzecznościowa używana przy zwracaniu się do mężczyzny' 3. 'ten, kto ma władzę nad kimś lub nad czymś'	PAN	'chleb'
<i>euf.</i> 'pośladki'	PUPA	'skaleczenie, wysypka'
'skaleczenie'	RANA	'żaba'
'część należności pieniężnej, płatna w oznaczonym terminie'	RATA	'szczur'
'wydzielina'	ROPA	'ubranie'
'kropelki wody osadzające się na powierzchni gruntu, roślinach'	ROSA	'róża, różowy'
'zwierzę roślinożerne o smukłym ciele i długich nogach'	SARNA	'świerzb'
<i>daw.</i> 'taniec'	TAN	'tak, taki'
'utwór liryczny o charakterze elegijnym, oplakujący zmarłego'	TREN	'pociąg'
'tutaj, w tym miejscu'	TU	'twój, twoja'

Źródło: opracowanie własne.

b. homonimy częściowe

Homonimy tego typu posiadają co prawda różne znaczenia, ale oba słowa mają wyraźnie wspólną etymologię. W przypadku takiej homonimii zwodnicze bywają próby „domyślenia się” znaczenia pewnych wyrazów na podstawie dotychczasowego doświadczenia językowego. Użytkownik zauważa pewne analogie między językami, dzięki czemu łatwiej przyswaja nową leksykę. Jeśli zauważa, że hiszpańskie *información* to *informacja*, a *comunicación* to *komunikacja*, bierze za pewnik, że większość słów kończących się w języku hiszpańskim członem *-ción* będzie miała swój odpowiednik w języku polskim, który zakończy się na *-cja*. Zasada ta sprawdzi się w wielu przypadkach: *motivación* ('motywacja'), *abdicación* ('abdykacja'), *separación* ('separacja') itd. Jednak mechaniczne tworzenie i rozumienie słów w ten sposób może prowadzić do poważnych błędów. Hiszpańskie *ubicación* Polak z rozmachu przetłumaczy jako *ubikację*, podczas gdy oznacza ono 'położenie, ulokowanie'. Różnica ta nie jest jednak przypadkowa i wskazuje na wspólne korzenie obu słów, mianowicie łacińskie słowo *ubique* oznaczające 'wszędzie'. Od niego powstało niemieckie *Ubication* 'zajmowanie jakiejś przestrzeni, lokalizacja', hiszpańskie *ubicar*, czyli umieszczać, oraz staropolskie *ubikacja* w znaczeniu 'pokój, izba, pomieszczenie', przy czym w procesie ewolucji języka znaczenie tego słowa zawęziło się z czasem do pomieszczenia bardzo konkretnego, służącego tylko do załatwiania potrzeb fizjologicznych. Podobnie słowo *pensión* nie oznacza wcale *pensji* ('wynagrodzenie, zarobek'), tylko 'rentę, emeryturę', a w obu językach pojawiło się zapewne za pośrednictwem języka francuskiego, w którym znaczenie słowo *pension* oznacza 'rentę, alimenty'.

Ciekawym przykładem homonimów częściowych są słowa, które mają tę samą etymologię i występują do dziś w podobnym znaczeniu, przy czym w jednym z języków jest to określenie szersze, a w drugim węższe. Przykładem takiego homonimu jest wyraz *bandera*, który w języku hiszpańskim oznacza flagę (każdego rodzaju, w tym również państwową), a w języku polskim jedynie flagę wskazującą na przynależność państwową statku. Podobnie jest z hiszpańskim słowem *barca*, które oznacza łódź, podczas gdy polska *barka* to „statek przeznaczony do przewozu towarów na śródlądowych drogach wodnych, zalewach i w portach”², jest to zatem jednostka pływająca spełniająca bardzo określoną funkcję (zob. tab.3).

Tab. 3. Homonimy częściowe

Znaczenie w języku polskim	Leksem polski	Leksem hiszpański	Znaczenie w języku hiszpańskim
'toaleta'	UBIKACJA	UBICACIÓN	'położenie, ulokowanie'
'wypłata'	PENSJA	PENSIÓN	'renta, emerytura'
'flaga na statku'	BANDERA	BANDERA	'flaga'
'statek przeznaczony do przewozu towarów'	BARKA	BARCA	'łódź'

Źródło: opracowanie własne.

² Definicja przytoczona z internetowego *Słownika języka polskiego PWN*, dostępnego pod adresem: sjp.pwn.pl [dostęp: 6 marca 2017].

Wyrazy zdradliwe pod względem stylistycznym

Do tego rodzaju homonimów zaliczamy wyrazy, które mają nie tylko podobne brzmienie i pisownię, ale również znaczenie, pochodzą jednakże z innych rejestrów. Pewne wyrazy mogą mieć w jednym języku charakter neutralny, a w drugim stanowić archaizm, określenie potoczne, żartobliwe lub książkowe. Niepoprawne odczytanie tego rejestru nie stanowi wprawdzie bariery komunikacyjnej, ale może zdezorientować rozmówcę, dla którego dane określenie wydaje się np. wulgarne, podczas gdy dla mówiącego jest ono słowem pozbawionym takiego nacechowania.

Na gruncie języka polskiego i hiszpańskiego takich słów nie jest wiele i zazwyczaj pojawiły się one w obu językach jako zapożyczenia. Na przykład hiszpański przymiotnik *contento* oraz polski *kontent* pochodzą z języka francuskiego (*content* 'zadowolony, usatysfakcjonowany') i nie zmieniły swojego znaczenia, jednak w języku hiszpańskim występuje on jako słowo neutralne, a w języku polskim postrzegane jest jako wyraz dawny i używa się go rzadko (zob. tab. 4).

Tab. 4. Homonimy stylistyczne

Rodzaj rejestru w języku polskim	Leksem polski	Znaczenie w obu językach	Leksem hiszpański	Rodzaj rejestru w języku hiszpańskim
dawny	KONTENT	'zadowolony'	CONTENTO	neutralny
archaiczny	BATAĆ	'uderzać'	BATIR	neutralny
potoczny/pogardliwy	BANDA	'grupa ludzi'	BANDA	neutralny
archaiczny	CEBER	'pojemnik, wiadro'	CEBERO	regionalny (Murcia)
archaiczny	LUTO (w wyrażeniu: <i>luto mi jest</i>) lub LUTOŚĆ	'żałoba, cierpienie'	LUTO	neutralny
archaiczny	ŁUNA	'księżyc'	LUNA	neutralny
archaiczny	MARMELADA	'marmolada, konfitura'	MARMELADA	neutralny
archaiczny	NIEĆ	'wnuk'	NIETO	neutralny
archaiczny	RATEW	'szczur'	RATA	neutralny
dawny	KONTENT	'zadowolony'	CONTENTO	neutralny

Źródło: opracowanie własne

Wyrazy zdradliwe pod względem gramatycznym

Do homonimów gramatycznych zaliczyć można między innymi słowa o identycznym brzmieniu, ale należące do różnych części mowy (zob. tab. 5).

Niektóre słowa z tej grupy mogą być homonimiczne również wewnątrzjęzykowo, co sprawia, że w jednym ze znaczeń międzyjęzykowa homonimia gramatyczna wystąpi, a w drugim już nie (zob. tab. 6).

Tab. 5. Homonimy gramatyczne

Część mowy	Znaczenie w języku polskim	Leksem polski	Leksem hiszpański	Znaczenie w języku hiszpańskim	Część mowy
rzeczownik	1. <i>pogard.</i> 'o człowieku ograniczonym, głupim' 2. <i>daw.</i> 'osoba upośledzona umysłowo'	DEBIL	DÉBIL	'słaby'	przymiotnik
rzeczownik	'brak towaru lub pieniędzy'	MANKO	MANCO	1. 'jednoręki' 2. 'wadliwy, niekompletny'	przymiotnik
przymiotnik	1. 'taka, której brzeg tnie' 2. 'pikantna'	OSTRA	OSTRA	'ostryga'	rzeczownik
rzeczownik	1. 'dwójka, duet' 2. 'woda w stanie gazowym'	PARA	PARA	'żeby'	spójnik
rzeczownik	'roślina warzywna o długiej, białej cebulce'	POR	POR	'przez, podczas'	przymiotnik

Źródło: opracowanie własne.

Tab. 6. Homonimia gramatyczna ujawniająca się w zjawisku homonimii homonimów

Część mowy	Znaczenie w języku polskim	Leksem polski	Leksem hiszpański	Znaczenie w języku hiszpańskim	Część mowy
rzeczownik	'produkt spożywczy otrzymywany z mleka'	SER	SER	1. 'być, istnieć' 2. 'byt, istota'	1. czasownik 2. rzeczownik
rzeczownik	'napój alkoholowy z winogron'	WINO	VINO	1. 'przyszedł' 2. 'wino'	1. czasownik (w trzeciej osobie w czasie przeszłym) 2. rzeczownik

Źródło: opracowanie własne.

Homonimy gramatyczne mogą również należeć do tej samej części mowy, ale występować w innej liczbie. Przykładem obrazującym ten rodzaj homonimii są zazwyczaj polskie słowa, które w liczbie pojedynczej kończą się na *-s*, ponieważ w języku hiszpańskim sufiks *-s/-es* tworzy liczbę mnogą rzeczowników i przymiotników zob. tab. 7).

Tab. 7. Homonimia gramatyczna – odmienność liczby gramatycznej

Liczba	Znaczenie w języku polskim	Leksem	Znaczenie w języku hiszpańskim	Liczba
pojedyncza	'zwierzę domowe' (liczba mnoga: <i>psy</i>)	PIES	'stopy' (liczba pojedyncza: <i>pie</i>)	mnoga
pojedyncza	'muszla klozetowa' (liczba mnoga: <i>sedesy</i>)	SEDES	'siedziby' (liczba pojedyncza: <i>sede</i>)	mnoga

Źródło: opracowanie własne.

Niektóre rzeczowniki, chociaż posiadają to samo znaczenie w obu językach i reprezentują tę samą część mowy w tej samej liczbie, kwalifikują się jako homonimy gramatyczne, ponieważ są zwodnicze pod względem rodzaju. I polski, i hiszpański system językowy posiada rodzaje gramatyczne, przy czym ich przynależność do poszczególnych rzeczowników nie rozkłada się w obu językach identycznie. Przede wszystkim

w języku hiszpańskim rodzaj jest sygnalizowany przez rodzajnik, którego w języku polskim nie ma. Drugą istotną różnicą jest brak w języku hiszpańskim rodzaju nijakiego. Rodzaj gramatyczny wielu rzeczowników jest dla użytkowników obu języków dość logiczny (rzeczowniki żeńskie określają kobietę, dziewczynę, samicę, a męskie – mężczyznę, chłopca i samca). Ponadto w obu językach rzeczowniki rodzaju żeńskiego kończą się zazwyczaj literą *-a* (polskie: *brama, lampa, kocica*, hiszpańskie: (la) *puerta, lámpara, gata*). Jednak w przypadku rzeczowników nieosobowych rodzajnik nie zawsze bywa oczywisty i nie zawsze jest zgodny z powyższą regułą (zob. tab. 8).

Tab. 8. Homonimia gramatyczna – odmienny rodzaj gramatyczny

Rodzaj w języku polskim	Leksem	Rodzaj w języku hiszpańskim
żeński	MAPA 'plan terenu'	męski (<i>el mapa</i>)
żeński	PLANETA 'ciało niebieskie'	męski (<i>el planeta</i>)

Źródło: opracowanie własne.

Wyrazy zdradliwe pod względem słowotwórczym

Powodem homonimii słowotwórczej mogą być afiksy bądź formacje powstałe w drodze podobnych zabiegów derywacyjnych (Karaszczuk, Pryjmaczek 2006: 163). Pod tym względem zwodniczy okazuje się przykład z polskim słowem *kryminalista* i łądząco do niego podobnym hiszpańskim *criminalista*. Oba leksemy powstały wskutek identycznych procesów słowotwórczych, sufiks *-ista* jest bowiem wykorzystywany w obu językach do tworzenia nazw osób i wiele słów powstałych w podobny sposób ma identyczne brzmienie i znaczenie zarówno w języku polskim, jak i hiszpańskim (np. *filatelista, futbolista* itd.). Wyraz omawiany zawiera również łaciński człon *crimen* 'przestępstwo', który w obu językach rozumiany jest tak samo. Jednak – na nieszczęście dla niewprawnego tłumacza – występuje tu zjawisko enantiosemy – jedno słowo oznacza przestępcę, a drugie osobę, która przestępcę ściga, są to więc słowa o powiązanych wprawdzie ze sobą, lecz skrajnie odmiennych znaczeniach (zob. tab. 9).

Tab. 9. Homonimia słowotwórcza

Znaczenie w języku polskim	Leksem polski	Leksem hiszpański	Znaczenie w języku hiszpańskim
'przestępca'	KRYMINALISTA	CRIMINALISTA	'kryminalistyk'
'wodotrysk'	FONTANNA	FONTANA	'źródło'
'osobliwy, dziwaczny'	KURIOZALNY	CURIOSO	'ciekawy, wścibski'

Źródło: opracowanie własne.

Międzyjęzykowa homonimia wewnętrzna

Pomiędzy analizowanymi przeze mnie systemami językowymi występuje również zjawisko międzyjęzykowej homonimii wewnętrznej. Stanowi ona specyficzny rodzaj homonimii, który znajduje się zazwyczaj na pograniczu badań nad *falszywymi przyjaciółmi*. Analizowane leksemy są jednocześnie homonimami międzyjęzykowymi i wewnątrzjęzykowymi. Mamy tu zatem do czynienia z homonimią na dwóch poziomach – wewnątrz danego języka oraz w relacji z innym językiem. Na szczęście dla mówiącego niektóre ze znaczeń określonego słowa pokrywają się, jednak założenie, że pokrywać się będą wszystkie jego znaczenia, może okazać się zwodnicze. Zjawisko międzyjęzykowej homonimii wewnętrznej występuje przy słowach przejętych z języków obcych, stąd możliwość ich podobieństwa semantycznego w niektórych aspektach.

Na bazie wspomnianej wcześniej reguły słowotwórczej, szukając słowa *racja* w znaczeniu ‘rozum, rozsądek’, osoba polskojęzyczna może stworzyć na poczekaniu słowo *ración*, które wprawdzie istnieje w języku hiszpańskim, ale tylko w znaczeniu porcji, racji żywnościowej. Poszukiwane przez Polaka słowo to *razón* ‘rozum, racja’. Słowo *racja* posiada więc w języku polskim oba przedstawione znaczenia, a hiszpańskie *ración* ma tylko jedno z nich. Podobnie dzieje się w przypadku słów *kontakt* i *contacto* (zob. tab. 10). Myśląc o kontakcie jako ‘gniazdka elektrycznym’, Polak powinien posłużyć się słowem *enchufe*.

Tab. 10. Międzyjęzykowa homonimia wewnętrzna

Znaczenie dodatkowe	Język polski	Znaczenie wspólne	Język hiszpański	Znaczenie dodatkowe
‘rozum, rozsądek’	RACJA	‘porcja, racja żywnościowa’	RACIÓN	–
‘gniazdko elektryczne’	KONTAKT	‘relacja interpersonalna’	CONTACTO	–
1. ‘kawałek papieru z nadrukiem’ 2. ‘kartka, strona’	KARTA	1. ‘kartonik służący do gry’ 2. ‘menu, jadłospis’	CARTA	‘list’

Źródło: opracowanie własne.

Wnioski

Język polski i hiszpański, choć należą do różnych rodzin językowych, posiadają wiele elementów leksykalnych o identycznym lub podobnym brzmieniu, a niekiedy również o pokrywającym się częściowo znaczeniu, ze względu na wspólne zapożyczenia między innymi z łaciny, języka włoskiego oraz francuskiego. Wystarczy przywołać tu takie przykłady z języka hiszpańskiego jak *triumfo* (pl. ‘tryumf’, słowo pochodzące z łaciny), *carroza* (pl. ‘karoca’, słowo pochodzenia włoskiego) czy *maquillaje* (pl. ‘makiż’, słowo pochodzenia francuskiego). Niejednokrotnie reguły słowotwórcze obu języków pokrywają się do tego stopnia, że pewne terminy można tworzyć i rozumieć intuicyjnie (tak było choćby w przypadku słów z zakończeniem na *-ción/-cja* czy *-ista*). Jednak ich automatyczne tłumaczenie nieoparte wiedzą językową może

skutkować poważnymi pomyłkami i nieporozumieniami, ponieważ znaczenia słów, ich forma gramatyczna oraz nacechowanie emocjonalne mogą być w obu językach skrajnie odmienne. Chociaż wiele słów języka polskiego i hiszpańskiego ma wspólne pochodzenie, co z pewnością ułatwia komunikację międzynarodową, pamiętać należy, że podobieństwo brzmieniowe słów nie zawsze wynika z ich etymologii. Przykładowa zbieżność formalna, która występuje w większości spośród analizowanych przykładów *falsos amigos*, nie pociąga za sobą innych podobieństw – w znaczeniu, przypisaniu do określonego rodzaju lub liczby gramatycznej.

Literatura

Arias G., 2012, *Diferencias léxicas entre el polaco y el español: los falsos amigos*, „Studia Iberystyczne” nr 11.

Buttler D., 1986, *Mały słownik homonimów polskich dla cudzoziemców*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Buttler D., 1988, *Słownik polskich homonimów całkowitych*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN.

Buttler D., 1989, *Polskie i rosyjskie homonimy rzeczownikowe* [w:] *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, red. H. Popowska-Taborska, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Głowiński M. et al., 1993, *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa: Open.

Kaleta R., 2014, *Białorusko-polska homonimia międzyjęzykowa*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy Instytutu Sławistyki Polskiej Akademii Nauk.

Kusal K., 2002, *Rosyjsko-polski słownik homonimów międzyjęzykowych*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Kusal K., Bałaban K., 2014, *Rosyjsko-polska homonimia międzyjęzykowa jako problem leksykograficzny*, „Anuari de Filologia.Llengües i Literatures Modernes”, nr 4

Karaszczuk H., Prymajczok O., 2006, *Homonimia międzyjęzykowa (ukraińsko-polska)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia”, t. 24.

Rudolf K.F., 2003, *Słownik angielsko-polski polsko-angielski wyrazów zdradliwych*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Rudolf K.F., 2004, *Słownik wyrazów pułapek. Język angielski*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Majewska M., 2002, *Homonimia i homonimy w opisie językoznawczym*, Warszawa: Elipsa.

Waluch-de la Torre E., Verchar García E. J., 2007, *Propuesta metodológica y didáctica acerca del papel de los homónimos y parónimos entre español y polaco (aplicado al caso de estudiantes polacos en la aula de lengua española)* [w:] *Actas del I Congreso Internacional de Lengua, Literatura y Cultura Española: la Didáctica de la enseñanza para extranjeros*, Onda: JMC.

Wojan K., 2005, *Międzyjęzykowa homonimia leksykalna. Zagadnienia analizy* [w:] *Język a rzeczywistość. Rusycystyczne studia konfrontatywne*, red. P. Czerwiński, H. Fontański, Katowice: Wydawnictwo Naukowe Śląsk.

Wojan K., 2010, *Wstęp do badań wieloznaczności leksemów w ujęciu kontrastywnym*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Źródła leksykograficzne

Krupa A. (red.), 1999, *Encyklopedia popularna PWN*, wyd. 29 zm. i uzup., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Internetowa Poradnia językowa dra Macieja Malinowskiego, 2017, <http://obcyjezykpolski.pl/> [dostęp: 9.03].

Internetowy słownik języka hiszpańskiego stworzony przez Real Academia Española, 2017, <http://dle.rae.es/> [dostęp: 9.03].

Oficjalna strona Asociación Cultural Salmantino-Polaca „Polaños”, 2017, <http://www.asociacionculturalpolanoles.org/es/blog/polaco-esp%C3%B1ol-falsos-amigos> [dostęp: 9.05].

Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/> [dostęp: 9.03.2017].

The relations between Poland and North Korea in 1948–1961

Sylwia Szyc | Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie, Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej

Stosunki polsko-północnokoreańskie w latach 1948–1961

Streszczenie

Słowa kluczowe:
polityka zagraniczna
PRL, Koreańska
Republika Ludowo-
-Demokratyczna,
stosunki
międzynarodowe,
relacje polsko-
-północnokoreańskie,
dyplomacja, wojna
koreańska

Pomimo przynależności do tego samego bloku ideologiczno-politycznego relacje polsko-północnokoreańskie ulegały licznym przeobrażeniom w latach 1948–1989. Niewątpliwie najintensywniejszym okresem współpracy obydwu państw była dekada lat pięćdziesiątych, na co wpłynęło między innymi zaangażowanie władz polskich w program odbudowy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ze zniszczeń spowodowanych wojną koreańską, udział polskiej misji w pracach Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych czy Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, a także przyjazd do Polski ponad tysiącosobowej grupy dzieci oraz studentów z Korei Północnej. Celem tego artykułu jest ukazanie wielowymiarowej płaszczyzny stosunków polsko-północnokoreańskich we wspomnianej dekadzie na polu współpracy politycznej, gospodarczej oraz kulturalnej, a także wpływu, jaki na ich kształt wywarły wydarzenia roku 1956, zmiany na podłożu ideologicznym, do jakich w tamtym czasie doszło w całym Bloku Wschodnim, oraz narastający konflikt pomiędzy Związkiem Sowieckim oraz Chińską Republiką Ludową.

Abstract

Keywords:
foreign relations of
the People's Repu-
blic of Poland (PRL),
the Democratic
People's Republic
of Korea,
international
relations, diplomacy,
the Korean War

Even though Poland and North Korea both belonged to the Communist bloc, their relations were changing during the years 1948–1989. Undoubtedly, the increasing cooperation between these two countries might be observed in 1950s, when Polish authorities decided to help in the post-war reconstruction of the Democratic People's Republic of Korea. Poland contributed to the Neutral Nations Supervisory Commission and the Neutral Nations Repatriation Commission in Korea, and accepted a group of more than one thousand children and teenagers from North Korea. The aim of this article is to show the multidimensional character of the Polish-North Korean relations in the above-mentioned decade, including political, economic and cultural cooperation between these two countries. What is more, the article explains how some events, e.g. the 1956 events, the ideological changes introduced in the entire Eastern Bloc, or the growing conflict between the Soviet Union and the People's Republic of China, influenced the relations between Poland and North Korea.

Introduction

The history of Polish–North Korean diplomatic relations can be traced back to 1948, when two not recognizing each other newly established post-war countries appeared – the Republic of Korea (South Korea) proclaimed in August and governed by the president Syngman Rhee, and the Democratic People’s Republic of Korea (North Korea, the DPRK) proclaimed a month later and ruled, with the support of Joseph Stalin, by Kim Il Sung.¹ According to the arrangements that had been made three years later, the border dividing these two countries along the 38th parallel was supposed to be temporary,² however, it eventually became the meaningful symbol of the permanent division of Korea. On October 16, 1948, Poland, as one of the first countries officially recognized North Korea in the international arena (Labuda, Miechowicz 2002: 561), not accepting the government in Seoul at the same time.³

North Korea was a classic example of a satellite state dependent on the Soviet Union. Kim Il Sung himself owed his political strength in the North Korean apparatus of government to Moscow patrons – they were the creators of his partisan legend (see Dziak 2000: 60–68). Establishing diplomatic relations between Poland and North Korea in October 1948 must be considered in the context of their affiliation to the Communist Bloc and can be related to Poland’s recognition of Kim Il Sung’s legality of governance, which was an indication of Poland’s support for the idea of unifying the Korean Peninsula under the communist government. As a response, North Korea approved the Oder–Neisse border between Germany and Poland and considered it as definite and inviolable (Tebinka 2010: 224). The part that DPRK played in the foreign policy of Poland in the discussed decade was mainly connected with the Korean War, which broke out on June 25, 1950 and which was the first major armed conflict during the Cold War. The events on the Korean Peninsula were also used for propaganda purposes, while help given to the authorities in Pyongyang, both in warfare and

¹ There are many incorrect forms of North Korean words in Polish, e.g. the name of the first North Korean leader, Kim Il Sung, is generally known in Poland as Kim Ir Sen, and the capital city of this country is sometimes called Phenian, not Pyongyang as it should be called. In this article, the author uses McCune–Reischauer Romanization – a Korean language romanization system that is used in Poland. The exception are proper nouns that can be found in Polish source texts, as their transcription is incorrect.

² In the years of 1910–1945, the Korean Peninsula was occupied by Japan. The situation changed when, at the beginning of August 1945, Soviet and American forces entered Korea. Due to ongoing military operations and the provisions adopted during the Cairo, Potsdam, and Yalta Conferences, the Soviets and the Americans decided to divide the Korean Peninsula into two temporary occupation zones. Soviet and American forces were supposed to stay on the peninsula until the decision about Korea would be made. The division of these two countries along the 38th parallel was the idea of Dean Rusk and Charles H. Bonestell. It wasn’t motivated by any geographical, historical or economic reasons. The main argument supporting this separation was the fact that a line of demarcation divided Korea into two almost equal parts. The United States was administering the agricultural South, while the Soviet Union was taking over the industrial North (Lowe 1995: 22–23; Burdelski 2004: 33; Hastings 2010: 26–27; Strand 2014: 38–39).

³ Due to the transformation of political system in Poland in 1989, on November 1, 1989, Poland established diplomatic contacts with the Republic of Korea. As a consequence, the relations between Warsaw and Pyongyang became cool, yet not suspended.

a couple of years after by the rest of satellite states, was supposed to consolidate the picture of the strong and supportive Eastern Bloc.

The aim of this article is to show the diversity of Polish-North Korean relations on the political, economic and cultural front in the 1950s, as well as how the events from 1956 influenced these relations. Considering the multifaceted nature of this issue, this article will discuss the years of 1948–1961, starting with the establishment of diplomatic relations up till the post-war restoration of the Democratic People’s Republic of Korea, final dealing with Stalinism in 1961, as well as the aggravation of Russia-North Korea relations a year later (which can be perceived as a symbolic end of increased cooperation between Poland and North Korea).⁴

Polish-North Korean cooperation in the discussed period can be divided and analyzed according to three main stages. The first stage was the Korean War (1950–1953) – Poland actively supported the regime in Pyongyang, especially its propaganda. In this period, the diplomatic outpost of both countries were opened. The next stage (1953–1956) was connected with Poland’s involvement in the international plan of reconstructing North Korea after the war⁵ as well as Poland’s contribution to the Neutral Nations Supervisory Commission and the Neutral Nations Repatriation Commission in Korea. The last stage refers to the years of 1955/1956–1961 when the Eastern Bloc significantly changed its ideological position and when the North Korean authorities supported Beijing in the conflict with Kremlin.

Poland’s involvement in the Korean War (1950–1953)

The opening of Polish diplomatic outpost in the DPRK ran parallel to the war on the Korean Peninsula. On June 7, 1950, only a few days before the war broke out, Poland and North Korea signed the agreement on exchanging diplomatic representatives in the position of ambassadors. The first Polish *charge d’affaires* in North Korea was Stanisław Dodin (appointed a month later) and the first ambassador⁶ was Juliusz Burgin (appointed in September, he was also the ambassador in the People’s Republic of China since February 1950) (Szyk 2015a: 226–229). It is worth noting that in the discussed period the Polish Embassy was one of the four accredited missions in North

⁴ The issue was broadly discussed in the article “An overview of the relations between Poland and North Korea” written by Nicolas Levi and Anna Naumczyk. The article discussed the years of 1948–1980. See Levi, Naumczyk 2012: 68–93.

⁵ The three-year plan of reconstructing the North Korean economy was implemented in the years of 1954–1956. Poland, as well as other countries of “people’s democracy”, got also materially and financially involved into the five-year plan of reconstructing of the DPRK, however, comparing with earlier years, their help was limited. The exception was the aid offered by the USSR and the PRC – it was the result of the Sino-Soviet conflict. The countries were competing on political power in North Korea.

⁶ During the discussed period, the following politicians served the office of Polish ambassadors in North Korea: Juliusz Burgin (1950–1951), Stanisław Kiryłuk (1952–1954), Jerzy Siedlecki (1954–1959), Józef Dryglas (1959–1963). See Szyk 2015a: 224–238.

Korea.⁷ The first months of its existence were marked by dynamic warfare. While corresponding with the Ministry of Foreign Affairs in Poland, Burgin wrote how difficult was their work in the embassy – at that time it was located in a mountain village called Manpo, which was on Chinese-Korean border. Due to its strategic location and proximity to the battlefield, from January 1951, this area was frequently bombarded (Juliusz Burgin’s report...: 3–4). The North Korean Embassy in Warsaw was opened in the middle of 1951. The first head of the North Korean diplomatic mission,⁸ Choi Ir, was closely connected with Kim Il Sung and his people, as their relations dated back to the anti-Japanese guerilla. Just before Choi Ir arrived to Poland, he had served as the first counselor in the North Korean Embassy in China (Biography of Cze-Ir: 1).

Poland, as well as other countries of “people’s democracy” (apart from the PRC), didn’t take a direct part in the Korean conflict. However, the affiliation to the Eastern Bloc obliged Poland to help its Asian ally. Because of recovery and reconstruction in the aftermath of World War II, Poland’s support had mainly propagandist dimension.

During the first weeks of the armed conflict, the international protest campaign called “Ręce precz od Korei” (“Hands Off Korea”) was started. The aim of this campaign was to criticize the authorities in Seoul as well as the UN army that supported Seoul – they were blamed for the outbreak of the war that at any time could have changed into a global nuclear conflict (Neścioruk 2014: 126–132). The campaign was associated with many other events which had a nationwide and local rage. On 10–17 July, as part of “the global week of active solidarity with Korea”, numerous demonstration were organized throughout Poland. The largest demonstration was held on Mariensztat in Warsaw – the official statistics say that there were more than one hundred thousand of participants (Leszczyński 1995: 56–57). The Polish Committee for the Defense of Peace (PCDP) with the help of the Union of Polish Youth, the Society of Fighters for Freedom and Democracy, the League of Women, the Children Friend’s Association, or the Polish Teachers’ Union held the collection of money, clothes, medicine and food which were then given to people in the DPRK (Kim 2014: 164). The first big delivery to Asia was sent in March 1951 (Letter to Minister Naszkowski: 8). Between 1950 and 1951, they even organized the collection of gifts for Korean children (Kim 2014: 163). In terms of organization and mass agitation, the abovementioned events were based on one of the biggest propaganda campaigns at that time – collecting signatures by the PCDP to support the Stockholm Appeal⁹ that had been approved at the end of March 1950. The propagandist vision of war in Korea authenticated the Soviet Union as the leader of “the global movement for the defense of peace” which, along with

⁷ Other countries that had their representatives in North Korea in the rank of ambassadors were the Soviet Union, China and Mongolia. When it comes to Hungary, Czechoslovakia and Bulgaria, they were represented by diplomatic missions.

⁸ During the discussed period, the following politicians served the office of North Korean ambassadors in Poland: Ho Gook Bon (1954–1958), Choe Bin (1958), Kim Haek In (1959–1962). See Szczepanik, Herman-Lukasik, Janicka 2010: 159.

⁹ More about the Stockholm Appeal and the activity of the PCDP, see Łagojda 2017: 1034–1061.

other countries of “people’s democracy”, was supposed to stop nuclear armaments and rescue the world from another major armed conflict.

The propaganda activities could be also observed in the press – it was full of statements of politically-conscious workers who agitated for increasing work efficiency, as it would be another way to fight with an “imperial enemy” (Leszczyński 1995: 58). Video footage of the events on the Korean Peninsula was often used by the Polish Film Chronicle (Matusik 2015: 564–569).

In April 1951, the delegation of the Polish Committee for the Defense of Peace and the chairman of the Central Council of Trade Unions, Marian Czerwiński, went to North Korea in order to give Koreans the medicine that had been collected by trade unions (Letter to Minister Naszkowski: 8). The Catholic Church joined the fundraiser, but, to the great dissatisfaction of the authorities, it didn’t use “as strong political overtone as it was demanded” (Kim 2014: 167). The PCDP provided North Korea with help till the end of the Korean War in 1953.

The solidarity with North Korea could be also seen on the artistic field, as the war themes dominated the early stage of socialist realism (Czyżewski 2005: 157). Many journalists, writers and poets dedicated their works to North Korea, e.g. Jan Brzechwa or Wisława Szymborska (Brzechwa 1952: 74; Szymborska 1952: 24). The Korean War became also the theme of a few novels for children and teenagers. Marian Brandys in his books “Dom odzyskanego dzieciństwa” (“The House of Regained Childhood”) and in the reissued version of this book, “Koreańczycy z Gołotczyzny” (“The Koreans in Gołotczyzna”), wrote about war orphans who stayed then in Poland (Brandys 1953; Brandys 1954). When it comes to painting, the most important representations of the Korean conflict and one of the best known examples of socialist realism is “Matka Koreańska” (“Korean Mother”) painted by Wojciech Fangor. On the huge canvas we can see a dead body of a woman and a few years old child who wants to scramble on her. In the background there are burning houses. Everything is painted in monochromatic grey colors – the tone highlights how tragic the whole situation is. Art in the service of communist propaganda was supposed to authenticate the version of events on the Korean Peninsula presented in the Eastern Bloc. It was also making them more emotional. One of the popular methods used by the authorities was referring to the traumatic events from World War II and comparing the operations of the US army to those undertaken by Nazi Germany (see Broniarek 1952: 12; Korotyński 1952a: 22–23; Korotyński 1952b: 42; Pracki 1953: 152; Szymborska 1952: 24).

The purpose of this ideological war waged by the authorities was to convince the society that the government in Seoul was the one to be widely blamed for the Korean War. The society was supposed to be confirmed in the belief that the DPRK, along with their leader Kim Il Sung, was the only legal representative of the Korean nation. What is more, the aim of the authorities was to make people suspicious about the West as well as to show the integrity of the Eastern Bloc which was actively involved

in supporting the DPRK. In the official statements, the peaceful policy of North Korea and its allies was constantly being compared with the aggressive government in Seoul which was portrayed as a mere puppet of the US government. Contrary to official propaganda used by the authorities, the Polish society perceived the Korean War as the chance of overthrowing communism – people expected a quick victory of the UN army which could then move to Moscow (Jarosz 1997: 55).

North Korea wasn't only supported by official propaganda but also it was given some material aid. Despite many difficulties connected with rebuilding Poland after the damages of World War II, on 2nd June 1952, both countries signed the agreement on supplying of goods on credit terms from Poland to North Korea for the years of 1951–1952 (Szczepanik, Herman-Łukasik, Janicka 2010: 166). Nevertheless, early in the following year, the National Council of the People's Republic of Poland relived North Korea of most of these obligations (Labuda, Miechowicz 2002: 602, Resolution no. 140/53...: 1). A nearly forgotten event in the history of Polish-North Korean relations during the war was the arrival of 1200 children and teenagers from the DPRK to Poland (they later became the main characters of Marian Brandys' novels mentioned earlier in the article) (see Sołtysik 2009: 195–210; Sołtysik 2010: 57–95; Szyc 2014a: 1045–1054; Szyc 2014b: 155–164). In spring 1951, the authorities of North Korea requested "fellow countries" to adopt and raise war orphans. Apart from Poland, Bulgaria, China, Czechoslovakia, Romania, the German Democratic Republic, the Soviet Union, and Hungary also decided to help North Korea in this matter.

In November 1951, 200 children at the age of 12 to 16 came to Poland (Written account of the conversation with the Second Secretary of the North Korean Embassy, Li Sen Yen: 4). First, they were put in an orphanage in Gołotczyzna, near Ciechanów, but then, in July 1953, they were moved to the State Childcare Centre in Świder, which was located near Otwock. The second and at the same time the largest (1000) group of children at the age of 5 to 15 came to Poland in July 1953 (Report on North Korean missions...: 3). The children were put in the former hospital buildings in Płakowice, near Lwówek Śląski in Lower Silesia (it was also the place where the Greek and Macedonian children stayed). The Korean children were accompanied by a group of educators who were supposed to give them the ideological upbringing and to teach them the Korean language and culture. Poland covered all the expenses connected with their arrival and stay. In accordance with the decision of the authorities in Pyongyang, the children came back to their motherland in 1959 (the first decisions had been made two years earlier). The official reasons given by the DPRK were that it had completed the 3-year plan of reconstruction (Written account of the conversation with Li Son-Lon...: 14) and that the economic conditions in the country had improved. However, it could have been the result of a critical attitude of the Worker's Party of Korea to the liberalization of Polish political system. After their return to North Korea, the children's contact with their former educators was gradually reduced. The reason was to make it possible for the children to assimilate again, as the living conditions

in the “people’s democracy” countries were more difficult than those in Europe (Case of the return of North Korean orphans...: 1–2). The abovementioned attitude of the DPRK to “Gomułka’s thaw” definitely had an impact on this case – the authorities were afraid that Polish ideas would be brought to North Korea. Polish teachers were receiving emotional letters for a few years after the children had left Poland, but then, at the beginning of the 1960s, their contact was completely lost.

What is more, at that time, a group of Korean students from the vocational and technical school was educated in Poland. Also some Korean students in the academic year of 1952–1953 started their education at Polish universities. It is worth mentioning that in the 1950s the students from the DPRK accounted for the largest part of the population of foreign students in Poland (Table presenting the number of foreign students...: 286). This tendency changed in the 1960s when Korean students had to leave Poland as well.

“Fraternal help” in the post-war restoration of North Korea

The 3-year Korean War brought a “bloody harvest”. Waldemar Dziak called it a “weird war” which “started as a civil war and ended as an international war involving 20 countries” (transl. from Dziak 2000: 180). After a great deal of negotiation, on July 27, 1953, in the village Panmunjom which is on the border of both Koreas, the ceasefire was announced. One of the provisions of the agreement was maintaining the separation of these two countries along the 38th parallel and creating a 4 km-wide demilitarized zone. They also made the arrangements about war prisoners (Gaj, Zuziak 2011: 24). The Neutral Nations Supervisory Commission (NNSC) controlled the ceasefire not to be violated. Both Koreas proposed for the commission their representatives. North Korea chose Poland and Czechoslovakia, while South Korea Switzerland and Sweden (Resolution no. 686/53...: 24). Additionally, the Neutral Nations Repatriation Commission was appointed – it was composed of the representatives of the abovementioned countries and India¹⁰ (Resolution no. 685/53...: 10).

The main duties of NNSC¹¹ (which, actually, exists to this very day) are to control the exchange of military staff, arms and equipment, as well as to react to any incident in the demilitarized zone. Polish representatives of the commission had been chosen by the Ministry of National Defense in consultation with the Ministry of Foreign Affairs and the Ministry of Public Security (Resolution no. 686/53...: 24). Due to difficult working conditions the representatives of NNSC were frequently replaced, so on 28th November 1953 the National Council of the People’s Republic of Poland created the special Military Unit No. 2000 which was to train future workers (Resolution

¹⁰ According to the Resolution of the Presidium of the Government, the Commission consisted of 51 representative chosen by the Ministry of Foreign Affairs. See AAN, 159/80, Uchwała nr 685/53 Prezydium Rządu z dnia 12 września 1953 r. w sprawie utworzenia, wyposażenia i utrzymania przedstawicielstwa PRL w Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych w Korei: 10.

¹¹ See Burdelski M., 2008: 310–313; Birchmeier, Burdelski, Jendraszczak, 2003.

no. 910/53...: 6). The representatives of the Commission were the Polish Army soldiers, translators and staff of the Ministry of Foreign Affairs and the Ministry of Home Affairs (Levi 2009: 352), and the first head of Polish party (which numbered more than 330 people) was brig. gen. Mieczysław Węgrowski (Benken 2014: 440).¹²

The actions taken by NNSC in the 1950s generated great tensions between North and South Korea. The Republic of Korea and supporting it UNO believed that North Korea, contrary to the provisions of the agreement, was still militarizing. At the end of May 1956, the activities of the Polish and Czechoslovakian representatives in North Korea were suspended. It was perceived by Poland as a breach of the Panmunjom agreement (Tebinka 2010: 223–224). After this event, a group of Polish representatives was significantly reduced and in 1960 it had only 10 members (Birchmeier, Burdelski, Jendraszak 2003: 29).

During this period, the relations between Poland and North Korea were mainly determined by the help given to the DPRK by some of the satellite states for the post-war restoration. Both the DPRK and China have never published any official statement about the loss they suffered because of the war. It may be assumed that as a result of the Korean conflict, 6 million people were killed or injured and 1 million of them were from North Korea (Strand 2014: 180). War damages were visible on the whole northern part of the peninsula – almost every town and industrial area had been bombarded (Armstrong 2013: 48). Restitution was a big challenge for both Korean states, but thanks to a substantial help of the satellite states, during the first two decades after the war North Korea was able to develop more quickly than its southern neighbor.

At the end of July 1953, Kim Il Sung asked a soviet ambassador in Pyongyang, Siergiej Suzdalew, if the USSR could help in the post-war reconstruction of North Korea (Armstrong 2005: 162–163). Following Kremlin, the economic and material support was provided by China, East Germany, Poland, Czechoslovakia, Romania, Hungary, Bulgaria, Albania, Mongolia, and North Vietnam. The participation of each satellite state in restitution in the DPRK was different and depended on their capabilities. According to Armstrong, “[t]he period of post-war reconstruction in North Korea was the first and only time the Soviet Union, China and the Soviet-aligned countries of Eastern Europe and Mongolia cooperated in a multilateral development project of such scale” (Armstrong 2005: 162).

In 1953 Stefan Pietrusiewicz was nominated as the Polish government plenipotentiary for Korea – at that time he held a position of the undersecretary of state in the Ministry of Industrial Construction. The initial form of help for North Korea was defined by the resolution of the National Council of the Polish People’s Republic dated 24th September, 1953 (Resolution no. 732/53...: 11). It stated that Poland would be obliged to build a steam engine and carriage workshop in Pyongyang and a rolling-stock

¹² The heads of Polish representatives in NNSC for the years of 1953–1961: 1953 – brig. gen. Mieczysław Węgrowski, 1954–1955 – brig. gen. Leszek Krzemiń, 1958–1960 – brig. gen. Leo Sament, 1960–1961 – brig. gen. Tadeusz Kunicki.

workshop in Wonsan as well as to implement the mechanization of three coal mines chosen by the Koreans. What is more, Polish urbanists developed the plan of a North-Korean city and the plan of two housing projects in Wonsan and Pyongyang. At the same time, Poland joined the plan of reconstructing North-Korean infrastructure. In 1953 the construction of the Polish Red Cross Hospital in Hŭich'ŏn was started – it was completely equipped by Poland. Two years later it was handed over to the Koreans and several hundred health professionals were sent to North Korea.¹³ On November 11, 1953 Poland and North Korea signed the agreement on the free supply of goods from Poland to North Korea and on the free supply of Polish armament and military equipment, both for the years of 1953–1954 (Szczepanik, Herman-Łukasik, Janicka 2010: 166–167).. The Polish support of the restitution in North Korea was broadened on 14th January 1955 when both countries signed another agreement on free financial help that would be given to the DPRK in the years of 1954–1957, with a maximum amount of 364 million PLZ (Note on the economic relations...: 17).

The way towards transformations

Joseph Stalin's death in 1953, the ideological changes brought by Nikita Khrushchev's leadership, and growing conflict between the USSR and China – all of these had a considerable impact on the Polish-North Korean relations. Pyongyang and Warsaw had been engaged in a political dialogue until the orthodox communist regime existed in Poland. Even though both countries were more and more distant from each other, they both avoided public criticism of their actions. The ceasefire signed in July 1953 in Panmunjom and sticking to the prewar borders between two Koreas weren't satisfactory for Kim Il Sung – he still hadn't abandoned the idea of extending his authority on the whole peninsula. It seemed that the military defeat in the Korean war would weaken his political position or even that his opponents would try to take over the control of the country. In truth, he had lost his major political supporter, Joseph Stalin, and had to face with the changes of Stalin's successor. However, Kim knew how to turn failure into success and his cult and position in the authority apparatus got even stronger (Dziak 2000: 189–191, 210–214; Szalontai: 37–43).

At the time of the conflict, a North-Korean leader was perceived by the world as a puppet of the Soviet Union because he obeyed any instructions given by Stalin (Dziak 2000: 191). The death of the soviet dictator and then the new leadership of Nikita Khrushchev made a dependence on Moscow less strong in all of the countries of the Eastern Bloc. Kim had successfully taken advantage of this situation.

As the influence of the Soviet Union in this region had been reduced, neighboring China was aspiring to gain the leadership in the Easter Bloc. It is worth noticing that at

¹³ Due to the ceasefire signed at the end of July 1953, the field hospital of the Polish Res Cross was turned into the civilian hospital and divided into two parts. Apart from Hŭich'ŏn, the hospital was also organized in Hamhŭng, on the site of North Korean hospital which had been bombed.

that time the relations between Beijing and Pyongyang weren't friendly. The reasons behind this situation were that, because of the series of military losses, Kim had been removed from making important strategic decisions in the Korean conflict and that in November 1950 the army of "Chinese volunteers" joined the war (Dziak 2009: 28; Bayer, Dziak 2006: 176). The neighbors became close again when in 1953 the North Korean delegation visited Beijing and negotiated substantial financial and material aid for the post-war restoration of their country. Apart from financial help, which was the second greatest source of help for North Korea from the Soviet States (Shen, Xia 2012: 6), the PRC strengthened its position in North Korea by sending there more than half a million workers who were the soldiers from the Chinese People's Liberation Army. They were stationed in North Korea until 1958 (Armstrong 2005: 164).

The early post-war years in North Korea were not only the time of restoration of the country, but also the years of political purge and repression which became an important part of Kim's dictatorial rule. Political repression involved the military command of the Korean People's Army, who were burdened a responsibility for defeat in the Korean War, and all of the political opponents in the Workers' Party of Korea (Dziak 2000: 184, 210–215).

The normalization of Soviet-Yugoslavian relations and the Belgrade Act signed in 1955, both actually expressed the acceptance of two different ways of building socialism. Kim Il Sung's willingness to new political ideas independent of Moscow and Beijing was expressed by the concept of *Juche*. The first documented reference to *Juche* as an ideology appeared on December 28, 1955, in a speech given by Kim entitled "On Eliminating Dogmatism and Formalism and Establishing *Juche* in Ideological Work". *Juche* was supposed to adjust communism to North Korea as well as it was one of the tools to fight with political fractions¹⁴ (Dziak 2000: 215–221; Myers 2015: 45–55; Armstrong 2013: 90). It was a "new approach" to the development of North Korea, different from the one used in the past, when North Korea was dependent on China, then on Japan (1910–1945), and on the USSR (from 1945) (Armstrong 2013: 53).

Nikita Khrushchev's "Secret Speech" given on the 20th Congress of the Communist Party of the Soviet Union in February 1956 was a serious threat to the ideological foundations of the entire Eastern Bloc. For Kim Il Sung it was not only a threat to the safety and integrity of the entire Eastern Bloc, but, more importantly, he was afraid of losing his dominance in the North Korean political scene. Kim saw some discrepancies between his and Khrushchev's visions of communism. He didn't agree with the peaceful coexistence policy propagated by the Soviet leader (Kim wanted to spread a communist revolution under his leadership on the whole peninsula), the new economic policy of the USSR (it rejected the heavy industry as the main sector of North

¹⁴ It is worth noting that the idea of *Juche*, till the middle of 1960s, was a mere symbol, and only during the 5th Congress of the Central Committee of the Workers' Party of Korea in November 1970, it became the official ideology of the country.

Korean economy), and most of all, he was dissatisfied with denouncing the personality cult¹⁵ and Stalinist way of maintaining power.

Nevertheless, the leader of the DPRK couldn't reject all the provisions of the 20th Congress, mainly because of economic and military reasons. Due to a difficult political position of the country as well as to the fact that the implementation of a next economic plan was dependent on the support of the Soviet Union and China, Kim Il Sung developed the policy that was neutral, skillfully maneuvering between two powerful neighbors (he followed this policy almost to the end of the Sino-Soviet conflict). Despite a serious tension in relations with Kremlin, North Korea didn't completely sever its diplomatic relations with other satellite states that supported Khrushchev's ideas. However, they were getting worse.

Despite many difficulties that occurred in the Eastern Bloc, in 1956 Poland and North Korea had many occasions to develop their relations. In January, the head of the Supreme People's Assembly of the DPRK, Kim Tu Bong, visited Warsaw (Szczepanik, Herman-Łukasik, Janicka 2010: 160), and on 11th May 1956 in Pyongyang, the Polish People's Republic and the DPRK signed the agreement on cultural cooperation (Political report of the Embassy of Polish People's Republic in the DPRK for the period from 15 April to 15 May 1956).

Just a few days before the visit of the North Korean delegation (led by Kim Il Sung himself) that was planned on 2–6 July 1956 (see Szyc 2016: 280–289), workers organized massive protests in Poznań which were brutally suppressed by the government (see Machcewicz 1993; Makowski 2001; Codogni 2006). There were various reasons behind those demonstrations. One of them was the deterioration of the living standards of workers. Khrushchev's speech and its reception in Poland was also significant for this case. At the same time, the details of Khrushchev's speech had never seen the daylight in North Korea – according to Kim's decisions, only a small and trusted group of active members of the party was informed about the speech (Szalontai 2005: 86–87). In North Korea a public discussion about the "mistakes and distortions" could not have started.

The first visit of Kim Il Sung in Poland was a part of a 50-day journey to the countries of "people's democracy". The North Korean delegation visited (in a chronological order): the Soviet Union, the German Democratic Republic, Romania, Hungary, Czechoslovakia, Albania, Poland and Mongolia. Its main goal was to receive more "fraternal help" while introducing the next economic plan in the years of 1957–1961. Nevertheless, Kim Il Sung wasn't satisfied with this visit, as Poland's support for North Korea remained at the same level (Note of the Deputy Director of Department V of the Ministry of Foreign Affairs, Edward Słuczański...: 47).

¹⁵ More about the personality cult in the DPRK after the 20th Congress, see Dziak 2000: 230–234 ; Szalontai 2005: 87–90.

Pyongyang was carefully monitoring the Poznań 1956 protests and Władysław Gomułka's rise to power in October 1956, however, this information didn't reach North Korean society (Szalontai 2005: 111). The information presented by the North Korean media was limited to reprints from a soviet newspaper "Pravda" ("Truth") and very often published with a few days delay and without any comment (Note on media reports...: 1). In this period, the popularization of foreign culture and art in North Korea was limited, especially when it comes to the Soviet Union (Dziak 2000: 240–241). In 1955 none of the plays from the countries of "people's democracy" were staged in North Korean theatres. Also the number of foreign books available on the market was reduced (Written account of the conversation between the First Secretary...: 13).

North Korea was cautious about the political changes that had been made in Poland. Kim Il Sung perceived the Poznań protests as the result of too liberal Polish politics towards the intellectuals, which was, as he believed, faulty (Lankov 2007: 146). Romania and Albania and their style of rule were, on the contrary, good examples to follow – in both countries de-Stalinization wasn't introduced on a larger scale and, what is more, in the 1950s and the 1960s they tighten up their policy toward Moscow. The Minister of National Security, Choe Chang Ik, was of the same opinion. According to Chang-ik, in 1956 Polish politicians made three mistakes: they revealed too much information about the decisions made during the 20th Congress, they lacked strong political leadership, and there was no effective control over social moods (Lankov 2007: 89).

In 1957, the Polish Embassy in North Korea reported to the government in Warsaw that the highest North Korean authorities were convinced that "the socialist policy and methods that had been used in North Korea were absolutely accurate", including the personality cult of Kim Il Sung (Political report of the Embassy of Polish People's Republic in the DPRK for the period from 1 April to 3 July 1957: 3–5). Drawing on the recent experience of Poland and Hungary, the North Korean leader was aware of the possible dangers resulting from de-Stalinization, liberation of community life, social protests against lowering living conditions¹⁶ or their possible occurrence in North Korea (Scalapino, Lee, 1972a: 540; Armstrong 2013: 100).

All of these worries seemed to be confirmed by the fact that many North Korean citizens who were abroad didn't want to come back to their motherland. At the end of May 1957, the officers of the Ministry of Foreign Affairs caught two students of technical school in Szopienice in Lower Silesia who wanted to flee to the GDR and then further to the Western Europe (Written account of the conversation with the Charge d'Affaires...: 4). Less than a month later, the Embassy of the DPRK in Warsaw was informed about yet another run away attempt organized by North Korean students. This time the would-be fugitives tried to contact the American Embassy in Warsaw

¹⁶ One of the decisions that had been made was a 35% raise for the budget sector workers, while the price of medicine, sugar and soft goods was lowered by 25%. What is more, daily combat ration of an average North Korean citizen was increased by 100 g. Despite the measures that were taken, the living standards in North Korea didn't improve a lot. The political authorities wanted also to place a stronger emphasis on good communication with the society. See Dziak 2000: 245–246; Scalapino, Lee 1972b: 542.

twice by mail – they asked for help in entering the US. As the letters were intercepted by the police and the U.S. Embassy didn't respond to the requests, next time the students sought help in the French Embassy. Three students were detained in this case (Written account of the conversation with the Ambassador of the DPRK in Warsaw, comrade Ho Guk Bon, on the initiative of North Korea, 24 June 1957: 8). It was hard to establish their *Alma Mater* or what happened to them later. They were probably sent to their motherland and there they received an intensive "ideological training". A similar situation occurred a year later in Hungary – during the Hungarian Revolution of 1956, a few North Korean students fled to the West. In response, the authorities in Pyongyang decided that all the DPRK citizens should be brought back to their homeland, where some of them would be accused of sympathizing with "revolutionists", spying for the U.S. and starting a revolution in North Korea (Armstrong 2013: 100; Scapapino, Lee 1972: 546–558). This was the reason why Kim Il Sung carefully monitored "Gomułka's thaw" and ordered the North Korean Embassy to do the same as far as North Korean citizens in Poland were concerned.

In 1957, the Polish delegation, which was led by Józef Cyrankiewicz, revisited Pyongyang. The results of the talks didn't influence the relations between countries. The talks revolved mainly around the reunification of the Korean Peninsula, the activity of the Neutral Nations Supervisory Commission, and the situation in Hungary (Wspólne oświadczenie rządu...: poz. 76). On their way to Poland, the delegates met with Nikita Khrushchev in Moscow – one of the topics they discussed was the visit to North Korea. Cyrankiewicz pointed out that the North Korean authorities give too much consideration to massive state buildings rather than think about housing construction. The soviet leader remarked with a smirk that Kim "likes to exaggerate" (Korzon 1994: 113).

Kim Il Sung finally dealt with the internal opposition in 1958 and, as the result, he gained dominance and stability on the North Korean political scene. At the turn of 1956/1957, the DPRK decided to exchange their party cards. This procedure was intended to the political verification of the party members. It also gave the society the feeling of constant threat and made North Koreans afraid of expressing their opinions, especially those which were against the official political line. The condition of country isolation was also tightened. One of the truly symbolic events was that of 1958, when North Korea forced Kremlin to call all of its advisors away¹⁷ (Dziak 2000: 252–253).

In 1959, other Polish delegations of high-rank officials visited North Korea. They were rather courteous and didn't have any influence on Polish-North Korean relations. Choe En Hen, who had taken a position of the head of the Supreme People's Assembly after Kim Tu Bong,¹⁸ met with the Polish authorities in Warsaw. During the talks, the Ministry of Foreign Affairs of Poland highlighted the importance of the Neutral Nations

¹⁷ The Chinese army also left North Korea in 1958. See Shen, Xia 2012: 20–21.

¹⁸ Due to political cleansing, Kim Tu Bong was removed and killed in unexplained circumstances in 1958.

Supervisory Commission as well as Polish participation in this Commission (Agenda for the talks with the delegation of the DPRK: 6). The same issue was discussed in 1956, during Kim's visit in Poland (Note of the Deputy Director of Department V of the Ministry of Foreign Affairs, Edward Słuczański...: 47). Poland wanted the Commission to continue, even though its capabilities were seriously limited after 1956.

As a response, the Polish delegation with the head of the State Council, Aleksander Zawadzki, went to Pyongyang. One of the members of the delegation was the future First Secretary of the Central Committee of the Polish United Workers' Party, Edward Gierek (*Information note on the visit of the Polish delegation and comrade Aleksander Zawadzki to the DPRK...: 42*). Talks and meetings were mainly focused on current issues and on the further political, economic, cultural, and scientific and technical cooperation between two countries. Poland perceived the visit as successful, however, Kim Il Sung's absence during the public speeches was noticed (*Information note on the visit...: 43*). One of the topics covered was Khrushchev's recent visit to the US. Both countries approved of the peaceful coexistence policy propagated by the Soviet leader. North Korea also highlighted the inviolability of the Oder-Neisse border between Germany and Poland (*Wspólny komunikat...: poz. 130*).

The conflict between Beijing and Moscow was revealed internationally in April 1960 (Szalontai 2005: 161; Skobelski 2010: 113). Gomułka was aware that it wasn't only a matter of political differences between China and the Soviet Union – it was rather the conflict of interests and leadership. Due to internal ideological competition, another military conflict with the West, or China's confrontational policy, he feared that the Eastern Bloc would fall apart (Skobelski 2010: 113–114; 126–127).

At the beginning of the 1960s, the relations between North Korea and other satellite states, including Poland, were seriously limited. The deciding factors were the escalation of the conflict between China and the USSR and the harsh criticism of Chinese and North Korean leaders during the 22nd Congress of the Communist Party of the Soviet Union in 1961. It had resulted in a closer relationship between Pyongyang and Beijing. Consequently, the DPRK reinforced its fight with "Khrushchev's revisionism" within the Workers' Party of Korea. Radio Pyongyang suspended a Korean radio program that had been broadcast by Radio Moscow, and also newspapers "Pravda" and "Kommunist" were withdrawn from sale (Szalontai 2004/2005: 97). At the end of 1961, the ambassadors of Bulgaria, Poland, Hungary and East Germany met in order to discuss the Soviet-North Korean relations of that time. The diplomats agreed that the supporters of China had a major impact on the leaders of the Workers' Party of Korea and that Kim Il Sung had taken a clear stand in the Sino-Soviet conflict, supporting the authorities in Beijing (Shafer 2003/2004: 29).

The Polish-North Korean relations after 1961 may be described as correct, but not so intensive when compared to the former decade. At the end of June 1961, even before the changes that would be made during the 22nd Congress of the Communist

Party of the Soviet Union, Poland and North Korea signed the agreement on lending the DPRK money for the supply of complete industrial plants and the agreement on the mutual supply of goods and payments for the years of 1962–1965 (Szczepanik, Herman-Łukasik, Janicka 2010: 167–168). The attitude of the authorities in Pyongyang towards Poland was reflected by the number of visits they made to Warsaw. In 1961, which was the breakthrough year for North Korea, the DPRK leaders visited Poland only four times – that ranked Poland last but one when it comes to the number official visits (the last was Yugoslavia). For comparison, the most visited countries were Czechoslovakia and East Germany – they hosted the official delegation of North Korea 15 and 16 times respectively (Scalapino, Lee 1972b: 738).

Conclusion

The warming of Polish-North Korean relations could be observed after Nikita Khrushchev's death in 1964, when the authorities in Pyongyang turned itself once again to Kremlin. During the highest political tensions their relations were limited to the minimum. The visits of the high-rank officials delegations were cancelled, the countries didn't sign any agreements concerning their further cooperation. In November 1965, the rapprochement between two countries could be observed – they signed two agreements, one on the mutual supply of goods and payments for the years of 1965–1967, and the other on forming the Polish-Korean Association of Ship Agents (later transformed into still existing, and a bit controversial, Chopol company). In the following years, the political and governmental contacts were also intensified. Poland as well as North Korea perceived their relations in the 1960s as good,, however, they didn't treat each other as the objects of great interest.

Bibliography

Polish Diplomacy Archive

Independent Eastern Department

Juliusz Burgin's report of the first journey to Korea presented to E. Słuczański, the head of the Independent Eastern Department of the Ministry of Foreign Affairs, 2 January 1951, zesp. 11, w. 22, t. 414.

Written account of the conversation with the Second Secretary of the North Korean Embassy, Li Sen Yen, that took place in the Independent Eastern Department of the Ministry of Foreign Affairs, 10 October 1951, zesp. 11, w. 22, t. 419.

Resolution no. 140/53 of the Presidium of the Government dated 14 February 1953 on the cancellation of the DPRK's liability under the agreement on supplying of goods on credit terms from Poland to North Korea signed on 2 June 1952, zesp. 11, w. 24, t. 447.

Letter to Minister Naszkowski, 14 February 1953, zesp. 11, w. 24, t. 448.

Diplomatic Protocols 1948–1963

Note of the Deputy Director of Department V of the Ministry of Foreign Affairs, Edward Słuczański, to the Deputy Naszkowki on the visit of the North Korean delegation to Poland, 27 July 1956, zesp. 16 w. 28 t. 464.

Written account of the conversation between the First Secretary of the Embassy of the Polish People's Republic in Pyongyang, H. Brzeziński, and the Counselor and the First Secretary of the Embassy of the Soviet Union, 12 May 1956, zesp. 16, w. 28, t. 464.

Note on the economic relations between the Polish People's Republic and the DPRK, zesp. 16, w. 28, t. 464. Biography of Cze-Il, proposed for the position of the Ambassador of the DPRK in Warsaw, zesp. 16, w. 28, t. 476.

Department V

Note on media reports in North Korea on the 1956 events in Poland, 10 November 1956, zesp. 12, w. 18, t. 420.

Written account of the talks between the delegations of the Polish People's Republic and the DPRK in Pyongyang, 15 April 1957, zesp. 12, w. 18, t. 423.

Written account of the conversation with Li Son-Lon, the Counselor of the Embassy of the DPRK in Warsaw, that took place in Department V on the initiative of North Korea, 7 October 1957, zesp. 12, w. 18, t. 424.

Written account of the conversation with the Charge d'Affaires of the DPRK, comrade Li Son-Lon, on the initiative of the Embassy of the DPRK, 28 May 1957, zesp. 12, w. 18, t. 424.

Written account of the conversation with the Ambassador of the DPRK in Warsaw, comrade Ho Guk Bon, on the initiative of North Korea, 24 June 1957, zesp. 12, w. 18, t. 424.

Information note on the visit of the Polish delegation and comrade Aleksander Zawadzki to the DPRK, zesp. 12, w. 51, t. 994.

Agenda for the talks with the delegation of the DPRK, 1959, zesp. 12, w. 51, t. 994.

Case of the return of North Korean orphans to their motherland, zesp. 12, w. 41, t. 1092.

Polish Central Archive of Modern Records in Warsaw**Ministry of Education**

Report on North Korean missions in Poland, at the date of 10 October 1953, 283/3807.

Ministry of Higher Education

Table presenting the number of foreign students in Poland for the year of 1955, 317/474.

Council of Ministers Office

Resolution no. 685/53 of the Presidium of the Government dated 12 September 1953 on the establishment and maintenance of the Polish delegation in the Neutral Nations Repatriation Commission in Korea, 159/80.

Resolution no. 686/53 of the Presidium of the Government dated 12 September 1953 on the establishment and maintenance of the Polish delegation in the Neutral Nations Supervisory Commission in Korea, 159/82.

Resolution no. 732/53 of the Presidium of the Government dated 24 September 1953 on the assistance for the Democratic People's Republic of Korea, 159/84.

Resolution no. 910/53 of the Presidium of the Government dated 28 November 1953 on settling up the special Military Unit No. 2000, 159/104.

Cultural Cooperation Committiee in Warsaw 1950–1956

Political report of the Embassy of Polish People's Republic in the DPRK for the period from 15 April to 15 May 1956, 175/119.

Armstrong C.K., 2005, „Fraternal Socialism”: *The International Reconstruction of North Korea, 1953–1962*, „Cold War History”, No. 2.

Armstrong C.K., 2013, *Tyranny Of The Weak: North Korea And The World, 1950–1992*, New York–London: Ithaca.

Bayer J., Dziak W.J., 2006, *Korea & Chiny*, t. 1: *Strategia i polityka*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.

Benken P., 2014, *Problematyka stosunków między Misją Polską do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych a Sztabem Wojskowej Komisji Rozjemowej strony Koreańskiej Armii Ludowej/Chińskich Ochotników Ludowych w Kaesongu oraz wytyczne w tej sprawie*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 23.

Birchmeier Ch., Burdelski M., 2003, Jendraszczyk E., *50-lecie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Brandys M., 1953, *Dom odzyskanego dzieciństwa*, Warszawa: Nasza Księgarnia

Brandys M., 1954, *Koreańczycy z Gołotczyzny*, Warszawa: Czytelnik.

Broniarek Z., 1952, *Amerykańska zaraza nad Koreą*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Brzechwa J., 1952, *Koreańska piosenka* [in:] *Cięte bańki*, Warszawa: Czytelnik.

Burdelski M., 2004, *Czynniki warunkujące proces podziału i zjednoczenia Korei*, Toruń: Adam Marszałek.

Burdelski M., 2008, *Misja polska w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei. Geneza–struktura–funkcje*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość”, t. V.

Codogni P., 2006, *Rok 1956, Warszawa*: Prószyński i S-ka.

Czyżewski M., 2005, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Grado.

Dziak W.J. 2009, *Korea Północna. U źródeł rodzinnej sukcesji władzy*, Warszawa: Collegium Civitas, Instytut Studiów Politycznych PAN.

Dziak W.J., 2000, *Kim Ir Sen. Dzieło i polityczne wizje*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.

Gaj K., Zuziak J., 2011, *Wojsko Polskie w międzynarodowych misjach pokojowych (1953–2011)*, „Przeгляд Historyczno-Wojskowy”, nr 5.

Hastings M., 2010, *Wojna koreańska*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.

Jarosz D., 1997, *Polacy wobec groźby wybuchu wojny w świetle przekazów potocznych z lat 1946–1956*, „Dzieje Najnowsze”, nr 2.

Kim J.S., 2014, *Polish Aid for North Korea during the Korean War*, in „East European & Balkan Studies”, Vol. 38, No. 6.

Korotyński H., 1952a, *Dwie wojny w Korei*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

Korotyński H., 1952b, *10 tygodni w Korei*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Korzon A., 1994, *Rozmowa Cyrankiewicza z Chruszczowem w kwietniu 1957 r.*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 29.

Labuda G., Miechowicz W., 2002, *Historia dyplomacji polskiej X–XX w.*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

- Lankov A., 2007, *Crisis in North Korea. The Failure of De-Stalinization, 1956*, Honolulu: University of Hawaii Press.
- Leszczyński A., 1995, *Wojna koreańska w propagandzie polskiej od czerwca do grudnia 1950 r.*, „Przełom Historyczny”, vol. 86, no. 1.
- Levi N., 2009, *Zarys stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną* [in:] *Świat i Polska wobec wyzwań globalnych*, red. R. Żelichowski, Warszawa: Collegium Civitas, Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Levi N., Naumczyk A., 2012, *Zarys stosunków między Polską a Koreą Północną* [in:] *Korea Północna. Poszukując Prawdy. Kwiaty Orientu*, Skarżysko Kamienna: Kwiaty Orientu.
- Lowe P., 1995, *Wojna koreańska*, Warszawa: Bellona.
- Łagojda K., 2017, *Działania propagandowe wokół Apelu sztokholmskiego w 1950 roku na przykładzie województwa wrocławskiego* [in:] *Jak patrzeć na Polskę, Niemcy i świat. Księga Jubileuszowa profesora Eugeniusza Cezarego Króla*, red. J. Szymoniczek, Warszawa:
- Machcewicz P., 1993, *Polski rok 1956*, Warszawa: Mówią Wieki.
- Makowski E., 2001, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Matusik M., 2015, „*Jesteśmy z Wami, ludzie walczącej Korei*”. *Obraz Korei Północnej w Polskiej Kronice Filmowej 1947–1989*, „Ogrody Nauki i Sztuki”, nr 5.
- Myers B.R., 2015, *North Korea's Juche Myth*, Busan: Sthele Press.
- Neścioruk P., 2014, *Propagandowy obraz genezy wojny koreańskiej w świetle „Trybuny Ludu*”, „Teki Komisji Historycznej O.L. PAN”, t. XI.
- Pracki L., 1953, *Korespondent wojenny z Korei donosi*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Scalapino R.A, Lee Ch.S., 1972a, *Communism in Korea*, p. 1: *The Movement*, Berkley–Los Angeles–London: University of California Press.
- Scalapino R.A, Lee Ch.S., 1972b, *Communism in Korea*, p. 2: *The Society*, Berkley–Los Angeles–London: University of California Press.
- Shäfer B., 2003/2004, *Seathering the Sino-Soviet Conflict: The GDR and the North Korea, 1949–1989*, „Cold War International History Project Bulletin”, No. 14/15.
- Shen Z, Xia Y., 2012, *China and the post-war reconstruction of North Korea, 1953–1961*, Washington: Woodrow Wilson International Center for Scholars.
- Skobelski R., 2010, *Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956–1970. Współpraca – napięcia – konflikty*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Sołtysik Ł., 2009, *Dzieci i młodzież północnokoreańska w Polsce w latach 1953–1954 w świetle wybranych dokumentów*, „Rocznik Jeleniogórski”, nr 41.
- Sołtysik Ł., 2010, *Dzieci i młodzież północnokoreańska na Dolnym Śląsku i Mazowszu w latach 1951–1959*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, nr 1.
- Strand G., 2014, *Korea. Polityka Południa wobec Północy w latach 1948–2008. Zmiana i kontynuacja*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Szalontai B., 2005, *Kim Il Sung in the Khrushchev Era. Soviet-DPRK Relations and the Roots of North Korean Despotism, 1953–1964*, Washington: Stanford University Press.
- Szalontai B., 2003/2004, „*You Have No Political Line of Your Own*”. *Kim Il Sung and the Soviets, 1953–1954*, „Cold War International History Project Bulletin”, No. 14/15.

Szczepanik K., Herman-Łukasik A., Janicka B., 2010, *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 3: *Azja, Zakaukazie, Australia i Oceania 1918–2009*, Warszawa: Wydawnictwo Askon.

Szyc S., 2014a, *Północnokoreańskie dzieci oraz młodzież w Państwowym Ośrodku Wychowawczym w Płakowicach na Dolnym Śląsku w latach 1953–1959, Rodzina: powołanie, zadania, zagrożenia*, red. J. Zimny, Stalowa Wola: KUL.

Szyc S., 2014b, *Sprawa powrotu do ojczyzny dzieci oraz młodzieży północnokoreańskiej przebywającej w Polsce w l. 1951–1959 w świetle wybranych dokumentów*, „Koło Historii”, nr 15.

Szyc S., 2015a, *Polscy ambasadorowie w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w latach 1950–1963* [in:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin: Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo UMCS.

Szyc S., 2015b, *Program pomocy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dla Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w świetle wybranych dokumentów*, „Komunizm: system–ludzie–dokumentacja”, nr 4.

Szyc S., 2016, *Misja przyjaźni. Oficjalna wizyta Kim Ir Sena w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w lipcu 1956 r.* [in:] *IX Letnia Szkoła Historii Najnowszej IPN*, red. Ł. Kamiński, J. Szumski, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.

Szyborska W., 1952, *Z Korei* [in:] eadem, *Dlatego żyjemy*, Kraków: Czytelnik.

Tebinka J., 2010, *Uzależnienie czy suwerenność? Odwilż październikowa w dyplomacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1956–1961*, Warszawa: Neriton–Instytut Historii PAN.

Wspólne oświadczenie rządu PRL i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Pjongjangu z dnia 17 kwietnia 1957 r., 1957, „Zbiór Dokumentów 1957” poz. 76, R. 13 nr 4, Warszawa, on-line: <http://digit.pism.pl/dlibra/docmetadata?id=386&fro>.

Wspólny komunikat polsko-koreański w Pjongjangu z dnia 19 października 1959 r., 1959, „Zbiór Dokumentów 1959” poz. 130, T. 15, nr 10–12, Warszawa, on-line: <http://digit.pism.pl/dlibra/docmetadata?id=209&from=publication>.

Władysław Stojak – pierwszy przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Miastku. Prosty człowiek na trudne czasy

Łukasz Szkwarek | Wydział Historyczny, Uniwersytet Gdański

Streszczenie

Słowa kluczowe:

„Solidarność”,
Miastko,
Strzebielinek,
Władysław Stojak

Celem artykułu jest przedstawienie dziejów i specyfiki działania NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981 w małym mieście Miastko. Pod uwagę została wzięta Władysław Stojak, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarność” w Miastku w latach 1980–1981. Na jego przykładzie można zaobserwować wzajemne przenikanie się członków „S” i działaczy PZPR. Wynika to z dość silnego upartyjnienia gminy Miastko. Celem artykułu jest także ukazanie sylwetki Władysława Stojaka.

Władysław Stojak – the first leader of the Independent Self-governing Labour Union “Solidarity” in Miastko. A simple man for hard times

Abstract

Keywords:

„Solidarity”,
Miastko,
Strzebielinek,
Władysław Stojak

The aim of the article is to present the history and specificity of the Independent Self-governing Labour Union “Solidarity” activities in a small Polish town – Miastko, in the years 1980–1981. Interactions between the “S” members and the Polish United Workers’ Party (PUWP) activists can be observed on the example of Władysław Stojak, the chairman of the Interagency Coordination Committee “Solidarity” in Miastko between 1980 and 1981. This is due to the significant number of PUWP members in Miastko at the time. Another aim of the article is to present the silhouette of Władysław Stojak.

Władysław Stojak urodził się 10 lutego 1945 roku w miejscowości Sidra pod Sokółką na Podlasiu. W tym samym roku jego rodzina przeniosła się do Szczecinka. W 1950 w wyniku epidemii polio zmarła jego siostra, natomiast mały Władysław doznał porażenia stopy. To schorzenie spowodowało problemy z chodzeniem. W 1957 roku z powodu pobytu rodziców w szpitalu dzieci Stojaków trafiły do pogotowia opiekuńczego w Koszalinie, a następnie do domu dziecka w Wierzchowie pod Człuchowem. Planowany trzymiesięczny pobyt został przedłużony do czterech lat z powodu rozstania rodziców. Władysław Stojak z rodzeństwem przebywał w domu dziecka do 1961 roku (Stojak 1982b; Stojak 2014a; Stojak 2014b).

W 1961 roku zaczął uczęszczać do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Słupsku, w klasie o specjalności krawiectwo męskie. Mieszkał w wynajmowanym mieszkaniu, opłaconym przez matkę. Po dwóch latach musiał przerwać naukę, gdyż jego matce zabrakło pieniędzy na utrzymanie stancji. W tym samym czasie rozpoczęła swoją działalność Fabryka Rękawiczek i Odzieży Skórzanej w Miastku. Z dniem 13 listopada 1963 Władysław Stojak rozpoczął pracę jako krojczy w tejże fabryce. W sierpniu 1964 roku wziął ślub z Elżbietą Grabowską, a w rok później urodził im się syn – Jarosław (Stojak 1982b; Stojak 2014a).

Do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (Protokół z III Konferencji... 1981) wstąpił w 1964 roku. Jak wspominał po latach, głównym motywem była chęć awansu społecznego dla dziewiętnastoletniego, nie w pełni wykwalifikowanego robotnika. Uważał, że jako członek partii będzie miał większy wpływ na sprawy społeczne. W 1981 roku, podczas I Walnego Zebrania Delegatów, mówił: „Wierzyłem w partię, jak i w to, że partia jest w stanie przyjść z pomocą ludziom pokrzywdzonym przez los. Sam się tak właśnie określam, byłem przecież wychowankiem domu dziecka. Wstąpiłem do PZPR, aby móc podjąć działalność dla polepszenia warunków życia sobie i innym, którzy tego oczekiwali” (Walne Zebranie Delegatów NSZZ... 1981).

Według własnej relacji Władysław Stojak w 1970 roku po masakrze grudniowej próbował złożyć legitymację partyjną, zmienił jednak zdanie po przejęciu władzy przez Edwarda Gierka. Na ten czas przypada okres jego zaangażowania w działalność partyjną.

W styczniu 1975 roku został wybrany członkiem Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Powiatowym PZPR w Miastku. Pełnił także funkcję przewodniczącego Oddziałowej Organizacji Partyjnej w fabryce (Protokół z pierwszego plenarnego posiedzenia Komitetu Powiatowego... 1975; Kontrwywiadowca charakterystyka... 1984; Grymbowski 2013; Stojak 2014a)¹. Został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi (14 lipca 1978 roku) oraz Brązową i Srebrną Odznaką Brygady Pracy Socjalistycznej, co świadczy o tym, że był uważany za przodownika pracy. Jak można przeczytać w opinii kapitana Krzysztofa Helmana, „o jego lojalności [Stojaka – przyp. red.] wobec Partii

¹ Według relacji jednego ze świadków podpis Stojaka miał widnieć na naganach partyjnych za udział za uchylenie się od udziału w masówkach potępiających wydarzenia radomskie 1976 roku, kwestia ta wymaga dokładniejszego zbadania.

[kontekst tekstu wskazuje, że chodziło o sytuację przed roku 1980 – przyp. red.] może świadczyć fakt, iż usunął on również ze swojego mieszkania wizerunki kultu religijnego” (Stojak 1982a; Helman 1984)². Od jesieni 1977 roku przestał uczestniczyć w pracach Komisji Kontroli Partyjnej. W następnym roku zrezygnował z funkcji przewodniczącego OOP we FRIOS (Protokół z przeprowadzonej kontroli... 1977; Walne Zebranie Delegatów NSZZ... 1981; Stojak 2014b)³. Przyczynami wycofania się z pełnienia funkcji partyjnych było narastające rozczarowanie polityką partii w okresie kryzysu gospodarczego, zniechęcenie masówkami po Radomiu '76. Istotne były też sprawy prywatne. Stojak przez kilka lat budował dom przy ul. Mickiewicza, na który zaciągnął kredyt. Jak sam wspominał, miał problem z uzyskaniem materiałów na budowę domu, a następnie dość długo spłacał kolejne raty kredytu, wzrastające z powodu inflacji (Stojak 1982b; Król 2013; Stojak 2014a)⁴.

W okresie Sierpnia '80 strajki z zakładów pracy na Wybrzeżu rozszerzyły się na inne zakłady pracy w województwie śląskim. Od 22 sierpnia 1980 roku miasteczkie zakłady pracy wysunęły wiele postulatów ekonomicznych i społecznych (Informacja dotycząca wniosków i postulatów... 1980). Dość późno, bo 28 sierpnia, w FRIOS zaczął się niewielki protest jednego oddziału krajalni kierowanego przez Henryka Brzostkowskiego. Doszło do spotkania z I sekretarzem lokalnego Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR Stanisławem Zelkiem, który zaprosił na ogólne zebranie wszystkich strajkujących z gminy Miastko w Powszechnej Spółdzielni Spożywczej. Delegatem na to spotkanie wybrano Władysława Stojaka, który poszedł na nie z Haliną Moskal (Heldt 2013; Stojak 2014; Rodź 2015; Brzostowski 2015).

Prawdopodobnie pod koniec sierpnia 1980 roku doszło do ogólnego zebrania w PSS. Tylko dwa zakłady pracy wniosowały o powstanie niezależnych związków zawodowych (Państwowa Komunikacja Samochodowa i FRIOS – por. Informacja dotycząca wniosków i postulatów... 1980). Po podpisaniu porozumień sierpniowych dotarła do Miastka wiadomość o tworzącym się ruchu „Solidarności” w Śląsku. Miejscowe zakłady pracy rozpoczęły oddolne tworzenie nowych związków zawodowych. W październiku 1980 roku Władysław Stojak został wytypowany jako delegat FRIOS na spotkanie z władzami Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”. Wraz z nim do Śląska pojechał także pracownik POLAM Mieczysław Trzebiatowski (Hałagida 2010a; Stojak 2014a)⁵. Wzięli udział w spotkaniu delegatów w Śląsku,

² Brak jest jednak bliższych informacji, czy chodziło o wcześniejsze mieszkanie przy ul. Młyńskiej, czy też o dom przy ul. Mickiewicza, w którym bohater artykułu mieszkał od 1978 roku.

³ W liście tym bohater artykułu twierdzi, że zrezygnował z udziału w obradach KKP „po pierwszej takiej kontroli, gdzie członek PZPR-robotnik przywłaszczył [...] niewielką ilość kartofli czy zboża”.

⁴ Jak wynika z opinii kapitana K. Helmana, Stojak „pracował na dwóch zmianach, by więcej zarobić”.

⁵ Jak wspominał W. Stojak, „Pojechałem na to zebranie, kilkudziesięciu siedziało za stołami, było ciemno na tej sali, była ogromna dyskusja, że coś powinniśmy zrobić. Następnie Kazik Duda, późniejszy przewodniczący, pyta się o regiony, kto jest z Człuchowa, Bytowa, z Miastka. Więc mówię, że ja jestem z Miastka, więc mówi do mnie: «Musisz zrobić w ten sposób, że jak są te stare związki zawodowe, to musisz znaleźć człowieka na zakładzie, żeby puścił listę, kto jest za związkami „Solidarności»”. Udział M. Trzebiatowskiego w wyjeździe do Śląska potwierdza relacja S. Śledzia (2015) z 10 stycznia. Istnieje jednak możliwość, że relacja Stojaka dotyczy któregoś zebrania z września.

podczas którego otrzymali pełnomocnictwa do tworzenia nowych związków i oficjalnego założenia międzyzakładowych struktur (Teleks nr 185 dot. sytuacji... 1980)⁶.

Tymczasową siedzibą ruchu solidarnościowego była Słupska Fabryka Mebli. Dnia 23 października 1980 powstał Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Miastku, przekształcony później w Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną. Władysław Stojak został wybrany tymczasowym przewodniczącym. Jak się może wydawać, wybrano go z powodu agitacji na rzecz tworzenia nowych związków oraz z powodu wyrażenia chęci pójścia na bezpłatny urlop w pracy. Jego zastępami zostali: Mieczysław Trzebiatowski, Józef Kłobuszyński, Antoni Otoka oraz Józef Puszakowski (Walne Zebranie Delegatów NSZZ... 1981). Wybór Stojaka spotkał się z zaskoczeniem miastckiego SB, które w swojej kontrwywiadowczej charakterystyce terenu Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych z 1984 roku zapisało: „do października 1980 roku jako wieloletni pracownik FRiOS cieszył się dobrą opinią” (Kontrwywiadowcza charakterystyka... 1984). Siedzibą miastckiej „Solidarności” od 10 listopada 1980 roku był lokal przy ulicy Kazimierza Wielkiego 7.

W związku z wyborem Stojak został oddelegowany na bezpłatny urlop. Od czerwca 1981 roku jego pensja wynosiła 10 000 zł miesięcznie (Karwowski 1980; Walne Zebranie Delegatów NSZZ... 1981). Jako szef miastckiej „S” stał na czele Biura Interwencyjnego, przyjmując skargi od interesantów oraz dokonując kontroli zaopatrzenia w sklepach. Przeprowadził zbiórkę pieniędzy na rzecz pomnika Poległych Stoczniowców. W tym czasie, jesienią 1980 roku, stosunki na linii PZPR–„Solidarność” układały się pozytywnie, gdyż polityka centralnych władz partyjnych polegała wówczas na zachęcaniu do wstępowania do Solidarności (chciano w ten sposób utrzymać kontrolę nad związkiem – por. Kamiński 2002: 31). Należy podkreślić, że teren gminy Miastko był terenem dość silnie upartyjnionym – w lipcu 1980 roku w Miastku do PZPR należało 2 182 członków i kandydatów. Miastcka organizacja partyjna pod względem liczebności działaczy znajdowała się na trzecim miejscu w województwie słupskim, zaraz za Komitetem Miejskim w Łęborku (2827) i Komitetem Miejskim w Słupsku (11 188). Tak duże upartyjnienie spowodowało więc w latach 1980–1981 wzajemne przenikanie się członkostwa w PZPR i przynależności do „Solidarności”. Dlatego też, podobnie jak w sąsiednim Bytowie, stosunki między rządzącą partią a niezależnymi związkami układały się pozytywnie. Odbływały się spotkania przedstawicieli MKK z władzami miasta poświęcone poprawie sytuacji w miejscowości (Okoniewska 1998: 540). Sam Stojak znał dość dobrze I sekretarza PZPR Stanisława Zelka, który był jego wychowawcą w domu dziecka w Wierzchowie w latach 1959–1960.

Już 1 grudnia 1980 roku słupskie SB umieściło Władysława Stojaka na liście osób przewidzianych do izolacji. Przyczyną tej decyzji było „krytykowanie władz województwa i miasta, negatywnie wypowiadał się o partii”. Jak pisano, „stał się osobą negocjującą i atakującą wszystko, co dotychczas osiągnięto”. Funkcjonariusze bezpieki zwrócili

⁶ Prawdopodobnie Stojak i Trzebiatowski wzięli udział w zebraniu delegatów w Słupsku 18 października 1980 roku.

uwagę na zdolności przywódcze przewodniczącego MKK (Arkusz ewidencyjny... 1980; Cenckiewicz 2008: 437)⁷. Należy zauważyć, że w arkuszu podkreślano wyłącznie negatywne wypowiedzi Stojaka na temat partii. Jak wynika jednak z protokołów komisji zakładowych, jesienią 1980 roku miasteczka „Solidarność” starała się unikać publicznej krytyki partii (Protokół z narady z siostrami pogotowia... 1980). Prawdopodobnie umieszczenie przewodniczącego na tej liście było spowodowaną pośrednią krytyką nadużyć władzy. W dniu 10 grudnia Stojak polecił komisji zakładowej w Rejonowym Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej udokumentowanie remontów mieszkań u sekretarza komitetu miejsko-gminnego i komendanta MO, Zbigniewa Zaleskiego (Stojak 1980). Po podliczeniu rachunków okazało się, że komendant wykonał remont swojego mieszkania na kwotę 190 877 zł. Według związkowców zostało to pokryte przez RPGKiM, dzięki czemu Zaleski nie zapłacił za remont (Gargol 1981). Podobne działania wobec mieszkania po I sekretarzu Komitetu Powiatowego PZPR w latach 1972–1975 – Tadeuszu Pałczyńskim – podjęła utworzona w dniu 24 kwietnia komisja przy MKK w składzie: Władysław Stojak, Józef Sobolewski, Józef Puszakowski i Stanisław Łęczycki (Pismo do Zarządu Gospodarki Terenowej... 1981). Wkrótce potem działacze tejże komisji skarżyli się na poczucie zagrożenia ze strony funkcjonariuszy MO, twierdząc, że w prywatnych rozmowach są zastraszani i nakłaniani do zaprzestania zajmowania się tą sprawą. W sierpniu 1981 roku zarząd miastecznego podregionu zagroził przeprowadzeniem strajku przez wszystkie miasteczkie komisje zakładowe w dniu 17 sierpnia (Skarga do NIK 1981). Prawdopodobnie sprawa została załagodzona poprzez rozmowy przedstawicieli zarządu regionu z prokuratorem wojewódzkim oraz delegatem NIK z Koszalina.

W Słupsku Stojak nawiązał bliższe kontakty z niewygodnym dla władz przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w tym mieście – Kazimierzem Dudą (Hałagida 2016). W lutym 1981 roku przewodniczący miasteczkiej „S” został zaproszony na rozmowę z szefem Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, Klemensem Cieślakiem, który zaproponował mu pieniądze na spłatę kredytu w wysokości 150 tys. zł w zamian za nakłonienie innych do usunięcia z funkcji przewodniczącego Dudy. Stojak odmówił przyjęcia tych pieniędzy, motywując, że zarabia 8 tys. zł. W dniu 12 marca 1981 roku podczas zebrania w słupskim MKZ ujawnił tę propozycję, stając w obronie Dudy, który został jednak odwołany z funkcji przewodniczącego (Informacje dotyczące zebrania... 1981; Hałagida 2011a: 64; Stojak 2014a). Słupskie SB za kolejne zadanie przyjęło sobie doprowadzenie do odwołania Stojaka ze stanowiska (Informacja operacyjna... 1981; Hałagida 2010b: 85)⁸.

W okresie tak zwanego kryzysu bydgoskiego (ostrego konfliktu między „Solidarnością” a PZPR z powodu pobicia trzech działaczy związku przez MO) ujawniły się także pierwsze podziały w miasteczkim komitecie. Podczas dyżuru komitetu strajkowego w PKP doszło do konfliktu między przewodniczącym Stojakiem a działaczami

⁷ W ramach akcji Klan zbierano sporządzano szczegółowe informacje na temat przywódców solidarnościowych.

⁸ Według relacji J. Sobolewskiego (2015) z 6 lipca roku miasteczcy funkcjonariusze SB mieli określać Stojaka mianem Goebbelsa.

„Solidarności” w PKP. Zdarzenie to nie ma potwierdzenia w dokumentach, występuje jednak w dwóch, niezależnych od siebie relacjach. Jak wspominał po latach przewodniczący komisji zakładowej w PKP Józef Medel,

W 1981 roku robiliśmy strajk w Miastku, w noclegowni, właśnie między innymi razem z Ryśkiem Siekierkowskim. To był strajk głodowy [...]. To był taki ogólnopolski protest, związany właśnie między innymi z wydarzeniami w Bydgoszczy. Głównie jednak chodziło o kolej, mieliśmy pewne rzeczy do załatwienia. W Miastku były stare władze komunistyczne. Strajk głodowy był robiony w noclegowni, trwał pięć dni. [...] Pilnowali [milicjanci – przyp. autora] tego budynku, jakby to była nie wiadomo jaka twierdza. Szukali zaczepki, żeby ktoś z naszych coś przeszkrobał ale nic takiego nie mogli znaleźć. [...] On [Stojak – przyp. autora] był moim zdaniem zbyt tolerancyjny, ugodowy wobec władz. Nieraz często chodziliśmy z Leszkiem na te zebrania, żądaliśmy bardziej radykalnych postępowań. Większość była jednak za umiarkowanym postępowaniem. Stojak był właśnie z tego umiarkowanego kręgu (Medel 2015).

Inaczej to zdarzenie pamięta Władysław Stojak:

Jak była sytuacja po tej Bydgoszczy, to miał być strajk ostrzegawczy w Polsce. Przyjechałem ze Słupska, chciałem wejść na kolej, powiedzieć im, żeby tu był spokój, żeby nic nie robili. Wchodzę, któryś miał tam urodziny, stół taki zastawiony, 20 butelek wódki, to wszystko było w tej komisji zakładowej. Mówię: „Ludzie, co wy robicie. Jakby to w innym zakładzie było, ale to kolej, pracują tu kolejarze, którzy za chwilę pójdą gdzieś pracować, a wtedy wypadek gotowy. Zbieraj to, ja o tym nic nie chcę wiedzieć”. Za moment przychodzi przewodniczący, mówi, że ma tutaj gościa, który przyjechał z Bydgoszczy, i tu będzie strajk dla poparcia, tutaj staną pociągi. Ja mówię: „Chłopie, tu nic nie stanie. Jeżeli ty coś zrobisz...”. Widzę, że wódka, towarzystwo nie w tym kierunku. Już na tyle byłem rozsądny, że wszędzie można było strajkować, tylko nie na kolei. Mówię: „Chcesz, ogłaszasz, ale będziesz za to odpowiedzialny” (Stojak 2014a).

W trakcie trwania strajku nie doszło jednak do zatrzymania pociągów. PKP należało do zakładów pracy, które miały być wyłączone z udziału w strajku ostrzegawczym i generalnym, stąd należy przypuszczać, że działacze „Solidarności” w PKP zadziałali zbyt radykalnie (Osiński, Rybarczyk, 2013a: 158; 2013b: 702)⁹. Sprawa ta była poruszana później na I Walnym Zebraniu Delegatów, kiedy to delegat PKP, Lech Janulewicz zarzucił brak dyżurów w siedzibie MKK na czas trwania strajku, powołując się prawdopodobnie na komunikat nr 1 KKP z 20 marca. Stojak tłumaczył się jednak późniejszymi otrzymanymi instrukcjami od KKP z 24 marca, zgodnie z którymi siedziba MKS na czas strajku miała być przeniesiona do większych zakładów pracy (Walne Zebranie Delegatów NSZZ... 1981; Medel 2015). Nie rozstrzygając tej kwestii, był to na pewno jeden z pierwszych konfliktów prezydium MKK i przewodniczących komisji

⁹ Chociaż według komunikatu Krajowej Komisji Strajkowej z 24 marca 1981 roku zakłady niebiorące udział bezpośrednio w strajku mogły wyrazić swoją solidarność ze strajkującymi w sposób uznany za stosowny.

zakładowych z działaczami z PKP, tak zwanymi młodymi, zarzucającym starszym pracownikom zbytnią uległość wobec władz PZPR¹⁰.

Wiosną 1981 roku aktywną działalność w MKK rozpoczął dr Rajmund Rutkowski, który uzyskał dość duży wpływ na Stojaka (SB uważało go za duchowego ojca miasteczkiej „Solidarność”). Wydaje się, że można jemu przypisać strategię postępowania wobec PZPR, jaką zastosowała miasteczka „Solidarność”. Rutkowski stanął na czele nowopowstałego Komitetu Obchodów Świąt 1, 3, 9 Maja (zwraca uwagę kompromisowa nazwa tego komitetu – por.: Wniosek Komitetu Obchodów... 1981; Protokół nr 9/81... 1981)¹¹. Najważniejszym rezultatem działań tego komitetu było zorganizowanie mszy na Kaczym Dołku z 9 maja 1981 roku w intencji gen. Władysława Sikorskiego i wszystkich poległych w czasie drugiej wojny światowej. Po mszy odbył się przemarsz ulicami miasta. Przygotowana z rozmachem uroczystość okazała się dużym sukcesem propagandowym „Solidarność”, zwłaszcza że w 1981 roku w wielu miastach (także w Miastku) rezygnowano z pochodów pierwszomajowych (Protokół nr 9/81...). Sukces mszy spowodował jednak większe zainteresowanie SB osobą Władysława Stojaka (Walne Zebranie Delegatów NSZZ... 1981; TW Roman 1981)¹².

Z powodu zbliżającego się IX Zjazdu PZPR w maju 1981 roku odbywały się wybory w miasteczkim Komitecie Miejsko-Gminnym. Stojaka wybrano delegatem na konferencję w dniu 28 maja 1981 roku. Wraz z przewodniczącym wybrano także działaczy „Solidarność”: Rajmunda Rutkowskiego, Feliksa Harata oraz reprezentanta rolników indywidualnych Jana Żmudzkiego. Potwierdzona jest przynależność trzydziestu delegatów partyjnych do „Solidarność” (Protokół z III Konferencji... 1981; *Pierwszy krok za nami* 1981). Podczas tego zebrania doszło do zaprezentowania poglądów przez „Solidarność” w Miastku. Stojak i Harat odrzucili zaproponowane im stanowiska w Komitecie Miejsko-Gminnym, zostali za to wybrani delegatami na wojewódzką konferencję. W trakcie zebrania doszło do otwartej krytyki partii w obecności sekretarza słupskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR Michała Piechockiego (Protokół z III Konferencji... 1981; Żmudzki 2014). Wydaje się, że udział w tej konferencji był inicjatywą Rajmunda Rutkowskiego, który w wywiadzie dla organu prasowego „Solidarność Słupskiej” stwierdził, że wierzył w odnowę partii po IX Zjeździe (Połec 1981a). Prawdopodobnie związkowcy planowali zaprezentować swoje poglądy, zmienić partię oddolnie oraz mieli na celu przekonanie do siebie umiarkowanych działaczy partyjnych wbrew rozpoczynającej się od kryzysu bydgoskiego antysolidarnościowej

¹⁰ Czołowymi działaczami tej frakcji byli: dwudziestodwuletni Józef Medel oraz dwudziestoczworoletni Lech Janulewicz. Prawdopodobnie przy pomysłach strajku głodowego sugerowali się pracownikami PKP z Wrocławia, którzy przeprowadzili analogiczny protest w październiku 1980 roku. Por. Sobolewski 2000: 18.

¹¹ Por. *Tajne dokumenty Biura Politycznego Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność”*, Londyn 1992, s. 350.

¹² Jak można przeczytać w meldunku TW Romana, „Zwróciłem tu uwagę MKZ na osobę przewodniczącego MKK Miastko – Władysława Stojaka, który próbuje montować prowokacyjne elementy. Poleciał między innymi Zastępcy Naczelnika Miasta, aby we mszy uczestniczyła kompania wojska, orkiestra wojskowa, FJN, organizacje społeczne i polityczne. Uzgodnił z księdzem Wituckim, iż ten wystąpi w czasie mszy naprzeciwko KM PZPR w mundurze generała i w asyście oficerów WP”. Należy pamiętać o tym, że jest to meldunek tajnego współpracownika, który starał się przedstawić Stojaka w jak najgorszym świetle, przypisując mu nieprawdziwe informacje o rzekomych próbach nacisku na władze.

propagandzie. Świadczy o tym wypowiedź Stojaka na spotkaniu z delegatami na wojewódzki zjazd partyjny, w której zaproponował zaproszenie delegacji z sowieckich zakładów pracy do Polski w celu „zapoznania ich z przebiegiem odnowy w Polsce i zapobieżeniu kolejnym publikacjom, szkalującym Polskę”. Świadczy to o przemyślanym działaniu „S” miasteckiej, której działacze dawali wyraźny sygnał władzom partyjnym o braku antyradzieckich wystąpień ze strony związku (Teleks nr 177 1981).

W Słupsku w dniach 16–17 czerwca 1981 roku odbyła się Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, w której wzięli udział Stojak i Harat (Uchwała Komitetu Wojewódzkiego PZPR... 1981). Nie zachowały się z niej żadne protokoły. Potwierdzony jest fakt założenia znaczków solidarnościowych podczas obrad przez Stojaka i Harata (Połec 1981b). Do nowych władz zostali wybrani jednak przedstawiciele partyjnego betonu, I sekretarzem KW został Mieczysław Wójcik, uważany za twardogłowego (Wyciąg z protokołu... 1981).

Dnia 27 czerwca 1981 roku odbył się w stołowce FRiOS I Walne Zebranie Delegatów Podregionu Miasteckiego. Jednym z celów tego zjazdu był wybór przewodniczącego zarządu podregionu. Podczas wyborów działacz „S” w PKP Lech Janulewicz zaatakował Stojaka, zarzucając, że działacze partyjni nie powinni wchodzić w skład prezydium. Oskarżył go również o nieuczestniczenie w obradach MKZ w Słupsku. Powrócił również do sprawy kryzysu bydgoskiego. Stojak odpierał zarzuty, powołując się na wytyczne Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Wyraził również gotowość złożenia legitymacji partyjnej, ale tylko w razie pojawienia się oficjalnych zadań związku. Na razie jednak członkowie miasteckiej „Solidarności” „powinni współpracować z partią, broniąc jednocześnie spraw naszego związku” (Walne Zebranie Delegatów NSZZ... 1981)¹³. W trakcie posiedzenia miasteccy związkowcy zwrócili uwagę na fakt, że Stojak wykonuje za dużo samodzielnej pracy, wskutek czego należałoby go odciążyć od części biurowych obowiązków. Dość twardo w obronie Stojaka stanęli pozostali działacze „Solidarności” (Walne Zebranie Delegatów NSZZ... 1981).

W wyniku tajnego głosowania przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Podregionu Miastko został wybrany przeważającą liczbą głosów (42) Władysław Stojak. Na jego kontrkandydata Jana Terebeckiego głosowało szesnastu delegatów, zaś Janulewicz i Tadeusz Włodarski otrzymali odpowiednio po trzy i dwa głosy (Walne Zebranie Delegatów NSZZ... 1981). Wybór Stojaka był wotum zaufania dla jego działalności. Radość przewodniczącego zarządu podregionu musiała jeszcze zostać mocno zmaćniona tego samego dnia. Po zebraniu Stojak i Harat zostali zaczepieni przez byłego I sekretarza Komitetu Powiatowego w Miastku – Tadeusza Pałczyńskiego z żoną. Mieli oni zagrozić działaczom związku „połamaniem kości” (Skarga do NIK 1981)¹⁴.

¹³ Lech Janulewicz w stanie wojennym został przyjęty do PZPR (Protokół nr 1/82... 1982).

¹⁴ <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=pa%C5%82czy%C5%84ski&idx=&katalogId=0&subpageKatalogId=1&pageNo=1&osobalD=64336&> [dostęp: 17.5.2014]. Według informacji W. Stojaka Pałczyński miał być pod wpływem alkoholu.

Zdarzenie to można traktować jako zapowiedź przyszłych zdarzeń, zostało też odebrane przez członków „Solidarności” jako groźba.

Po IX Zjeździe PZPR nastąpiła zmiana polityki władz centralnych Komitetu Centralnego wobec „Solidarności”, przekreślająca szanse porozumienia się ze związkiem (Friszke 2014: 425). W związku z narastającym kryzysem gospodarczym postawa działaczy niezależnych związków zawodowych zaczęła się mocno radykalizować, coraz częściej uciekano się do gróźb strajku (Protokół z narady... 1981). Doszło także w tym czasie do zaniechania Stojaka. W proteście przeciwko atakom propagandowym w prasie na „Solidarność” – w dniach 19–20 sierpnia 1981 roku zorganizowano tak zwane dni bez prasy (strajk drukarzy i kolporterów prasy – por. Friszke 2014: 558). Miasteckie zakłady pracy miały się solidaryzować z drukarzami poprzez wywieszenie flagi. Akcję tę w miasteckim podregionie mieli koordynować Władysław Stojak i Henryk Biernacki (Hałagida 2010a: 49). Jak wynika z oświadczenia przewodniczącego Komisji Zakładowej w PBRol Czesława Bąka, tylko trzy zakłady wywiesiły flagę w tych dniach: FRiOS, PBRol oraz PTTK. Bąk zapowiedział, że nie będzie uczestniczył w takich akcjach, uznając je za niepotrzebne narażanie członków „Solidarności” na represje (Bąk 1981). Przyczyną fiaska tej akcji było najprawdopodobniej zbyt późne poinformowanie członków związku o tej sprawie. Jak twierdził w oświadczeniu, Bąk otrzymał informację telefoniczną przez Władysława Stojaka w dniu 18 sierpnia (dzień przed zaplanowaną akcją). Należy przypuszczać, że pozostałe miasteckie zakłady pracy były informowane o niej w podobny sposób przez Stojaka lub Biernackiego, przez co nie mogły się do niej przygotować. Zresztą w okresie narastającego kryzysu kwestię wolności prasy uznano za sprawę drugorzędą, tym bardziej że w samym Miastku nie było drukarni.

Punktem przełomowym w relacjach PZPR–„Solidarność” był I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”. Zjazd ten spotkał się z negatywną reakcją Biura Polit. KC PZPR, które potępiło związek zawodowy w oświadczeniu *Przeciwko awanturnictwu politycznemu i próbom niszczenia socjalistycznego państwa*, oskarżając wprost działaczy związku o zdradę. Z inspiracji Władysława Stojaka załoga miasteckiego FRiOS wystosowała list otwarty wobec oświadczenia Biura Politycznego KC PZPR, krytykując je za „wypowiadanie się w imieniu całej klasy robotniczej”. Apel załogi FRiOS ukazał się w „Solidarności Słupskiej” oraz na tytułowej stronie ogólnopolskiego Tygodnika „Solidarność” (Kwiatkowski 1981, Teleks nr 291 1981, „Solidarność Słupska” 1981a, Tygodnik „Solidarność” 1981; Paczkowski 2002: 212; Kozłowski 2013: 44). Kolejnym krokiem była decyzja o złożeniu legitymacji partyjnej, co nastąpiło pod koniec września. Stojak wraz z Rutkowskim udali się do komitetu PZPR, gdzie złożyli legitymacje partyjne. Nastąpiło wówczas ostateczne zerwanie władz miasteckiej „S” z partią (Protokół nr 19/81... 1981). W tym czasie funkcjonariusze słupskiej bezpieki określili Stojaka w jednej ze swoich notatek „krzykaczem, powiązany z KSS KOR i KPN”. Takimi sformułowaniami określano wówczas w oficjalnej propagandzie mocno zaangażowanych

opozycjonistów (Notatka służbowa dot. Władysława Stojaka... 1981; Paczkowski 2002: 76; Hałagida 2011a: 110).

Jesień 1981 roku to okres otwartej wrogości między „Solidarnością” a władzami partyjnymi. Na początku października 1981 roku w Miastku pojawiły się plakaty ośmieszające „Solidarność” (plakat jednorocznego dziecka z zapalnikami, stanowiący czytelną aluzję do niezależnego związku zawodowego – por. „Solidarność Słupska” 1981b). Sam Stojak zaczął spodziewać się aresztowania. W listopadzie 1981 roku jego postawa zaczęła się radykalizować, był przeciwny rozmowom z mediami oraz poszczególnych szeregowych pracowników z działaczami partyjnymi (TW Sąsiad 1981). W kilku niezależnych od siebie relacjach przewinął się wątek tworzenia tak zwanej drugiej linii działaczy „Solidarności”, którzy mieliby zastąpić przedstawicieli miastecznego prezydium na wypadek aresztowania (Harat 2013; Heldt 2014; Butrym 2015; Ławer 2015; Śledź 2015; Medel 2015; Muchowski 2015). Nie da się, niestety, jednak udowodnić tego z racji braku istnienia archiwaliów. Jest kwestią dyskusyjną, czy lista ta została stworzona, czy tylko pozostała w planach. Plany takie świadczą jednak o napiętej sytuacji politycznej i związanych z nią konkretnych obawach. Podobne działania w skali kraju zauważa historyk Andrzej Paczkowski (Paczkowski: 2006: 38).

Ten stan napięcia skończył się wraz z wprowadzeniem stanu wojennego. W dniu 12 grudnia o godz. 23.30 do kierownika miastecznego komisariatu MO przyszedł szyfrogram nakazujący aresztowanie Władysława Stojaka, Józefa Kłobuszyńskiego i Feliksa Harata (Szymak 1981)¹⁵. Bardzo szybko, bo już przed północą, milicjanci zawiadomili Stojaka, że musi się natychmiast udać na komisariat. Dopiero na komendzie MO został aresztowany. Pod wieczór przyjechała milicyjna nysa, która zabrała Stojaka, Harata i Kłobuszyńskiego (Rajmund Rutkowski został przywieziony 16 grudnia) do obozu internowania w Strzebielinku (Nakaz zatrzymania... 1981; Hałagida 2011b: 108; Stojak 2014a).

Władysław Stojak przebywał w obozie internowania w Strzebielinku od 13 grudnia 1981 do 12 lutego 1982 roku. Strzebielinek nie był uważany za obóz o szczególnie zastrzyżonym rygorze (nie dochodziło tam do bić internowanych – por. Turek 2016). Jednak niepewność co do dalszych losów, rozłąka z rodziną oraz bezczynność dla internowanych okazała się dużym szokiem. W czasie pobytu na internowaniu, w dniu 28 grudnia 1981 roku, został zwolniony z pracy we FRIOS za „dwutygodniową nieobecność” (Stojak 1981)¹⁶. Ta decyzja spowodowała pogorszenie warunków życia rodziny Stojaka. Dość szybko zareagowali jednak pracownicy FRIOS, którzy z inicjatywy Mieczysława Grymbowskiego przeprowadzili zbiórkę pieniędzy na rzecz pomocy Elżbiecie Stojak i jej synowi (Grymbowski 2013; Stojak 2014a). W dniu 16 stycznia 1982 roku żona Stojaka napisała list do wojewody słupskiego z prośbą o interwencję w sprawie zwolnienia męża z internowania (Stojak 1982). Przygotowywana już pod koniec stycznia 1982 roku decyzja o zwolnieniu została jednak nieoczekiwanie wstrzymana.

¹⁵ Oprócz wymienionych zatrzymani zostali także Rajmund Rutkowski, Jan Żmudzki i Roman Grochowski.

¹⁶ Według relacji H. Brzostowskiego dyrektor B. Karwowski miał być naciskany przez władze stanu wojennego na zwolnienie Stojaka z pracy.

Prawdopodobnie przyczyną była odmowa podpisania druku deklaracji o lojalności (jak twierdził Stojak w rozmowie z TW „Urbanem” Janem Tomczakiem, „złożył oświadczenie na piśmie według własnego uznania” – por. Gierałtowski 1982; Informacja operacyjna... 1982; Hałagida 2011b: 100). Podczas pobytu w ośrodku odosobnienia Stojak brał udział w protestach głodowych oraz w manifestacji w nocy z 12 na 13 stycznia 1982 roku (TW Urban 1982; Mur 1989: 45, 68; Cenckiewicz 2003: 537)¹⁷. Zachorował na zapalenie gardła. Jak wspominał, w lutym 1982 roku zaczął rozważać decyzję o wyjeździe z Polski. Jak wynika z relacji TW „Urbana”, Stojak pod koniec pobytu w obozie głośno rozpowiadał o dalszej działalności w konspiracji, co można interpretować jako chęć utwierdzenia władz w przekonaniu o potrzebie pozbycia się przeciwnika ustroju. W dniu 11 lutego 1982 roku Stojak został wezwany na rozmowę z kapitanem Andrzejem Pajchertem i podporucznikiem Jerzym Chumkiem, po czym następnego dnia został zwolniony z obozu internowania w Strzebielinku (Szymak 1982)¹⁸. Bohater artykułu przypuszcza także, że wpływ na decyzje o jego uwolnieniu mogła mieć także wizyta holenderskiego Czerwonego Krzyża w dniu 7 lutego 1982 roku (Mur 1989: 72, 75; *Stan wojenny w dokumentach władz PRL* 2001: 138; Stojak 2014a).

Po powrocie do Miastka w wyniku procesu sądowego Stojak został przywrócony do pracy w czerwcu 1982, jednak na gorsze – w swoim odczuciu – stanowisko szwacza (Stojak 1982b; Stojak 2014; Brzostowski 2015). Był również wzywany na comiesięczne przesłuchania przez MO (podobnie jak pozostali internowani). Według własnej relacji miał się spotkać z lekceważącym stosunkiem części pracowników, co tylko przyspieszyło jego decyzję o wyjeździe. Wiadomo jednak, że utrzymywał kontakty z podziemną „Solidarnością”, nie zdecydował się jednak na działalność konspiracyjną, tak jak działacze niezależnych związków zawodowych z Łęborka (Hałagida: 2012: 268). W słupskim numerze biuletynu OKO „Solidarność” z maja 1982 roku jego zwolnienie z pracy było ukazane jako przykład represji wobec związkowców. Jak można przeczytać w charakterystyce kapitana Helmana, Stojak „nie zmienił swych dawnych przekonań, aczkolwiek nie ujawnia ich na zewnątrz”. Stwierdzono także, że jego decyzja o wyjeździe spowodowała konflikt w miasteczkim związku. Był to jeden z celów akcji nakłaniającej działaczy „S” do wyjazdu z Polski (Stojak 1982b; „Solidarność”. Biuletyn OKO... 1982; Paczkowski 2006: 106).

Już w marcu 1982 roku były przewodniczący miasteczkiej „Solidarności” rozpoczął starania o wyjazd całej rodziny na pobyt stały do Stanów Zjednoczonych. Nie otrzymał jednak wizy od konsulatu USA (Stojak 1982b). W międzyczasie żona zrezygnowała z wyjazdu. Na zaproszenie brata Stojak chciał wraz z synem wyjechać na dwa tygodnie do Berlina Zachodniego, władze odmówiły jednak z obawy przed ewentualną możliwością samowolnego pozostania za granicą (Stojak 1983). Wkrótce jednak, po

¹⁷ Potwierdzony jest źródłowo udział w głodówce w lutym 1982 roku. Według relacji W. Stojaka wziął on również udział w głodówce na wieść o masakrze w kopalni Wujek, o której wiadziano już w Strzebielinku 17 grudnia 1981 roku. Taka głodówka faktycznie odbywała się w dniach 19–22 grudnia 1981 roku w celi nr 6.

¹⁸ Według kontrwywiadowczej charakterystyki Stojak podpisał deklarację lojalności.

ukończeniu przez syna technikum, żona dała się przekonać do wyjazdu z Polski. Władze wydały paszporty na wszystkie strony świata, bez powrotu (wymeldowany na pobyt stały). Wcześniejszą decyzję o odmowie wydania paszportu można tłumaczyć chęcią kontrolowania przez władzę wyjazdów z Polski – w 1983 roku ewentualne pozostanie Stojaka za granicą byłoby odebrane jako ucieczka z PRL (Stola 2010: 153; Helman 1984¹⁹).

Dnia 29 maja 1984 roku Władysław Stojak wraz rodziną opuścił Polskę, wyjeżdżając do RFN. Przez dwa lata przebywał w Zagłębiu Saary, gdzie uczęszczał na kurs języka niemieckiego. W sierpniu 1986 roku znalazł pracę w firmie wyrobów skórzanych, w firmie F. Ehrenfrjedt GmbH., gdzie pracował do 2008 roku. Obecnie jest na rencie. Po przemianach 1989 roku przyjeżdżał parę razy do Polski, ostatni raz był w 2008 roku. Jak sam podkreśla, nie żałuje decyzji o wyjeździe (Stojak 2014a).

Władysław Stojak to typ społecznika, który najpierw próbował działać w PZPR, potem w „Solidarności”. Jego doświadczenie, determinacja i odwaga była jednym z motorów napędowych miasteczkiej „Solidarności”. Należy przyznać, że jego działania były dość mocno przemyślane, biorąc pod uwagę specyfikę silnie upartyjnionego terenu. Jego współpracownicy podczas I Walnego Zebrania Delegatów Podregionu Miastecznego zarzucali mu, że wykonuje za dużo samodzielnej pracy, wskutek czego należałoby go odciążyć od części biurowych obowiązków (miało to wpływać na jakość jego pracy). Dlatego też w lipcu 1981 roku została zatrudniona w zarządzie podregionu sekretarka. Zebrane po latach relacje świadków w zdecydowanej większości wypowiadają się pozytywnie na temat Stojaka. Wiadomo jednak o konflikcie bohatera artykułu z grupą młodych kolejarzy z PKP. Z niewyjaśnionych do dziś powodów także pogorszyły się relacje Stojaka z jednym z jego zastępców – Mieczysławem Trzebiatowskim. Na tle innych przywódców solidarnościowych MKK i podregionów województwa śląskiego Stojak wyróżniał się przynależnością do PZPR. Z członkostwa w tej organizacji zrezygnował we wrześniu 1981 roku. Pobyt w ośrodku internowania sprawił, że zdecydował się na wyjazd do RFN. Po 1984 roku nie angażował się już w działalność polityczną.

Literatura

Arkusze ewidencyjne osoby, przeznaczonej do izolacji, 1980, Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, 1.12., k. 59–61.

Bąk 1981, Pismo do W. Stojaka, k. 5004, Gdańsk: Archiwum Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność” Brzostowski H., 2015, List.

Butrym S., 2015, Relacja.

Cenkiewicz S., 2003, *Pomorze Gdańskie i Kujawy [w:] Stan wojenny 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa: IPN.

¹⁹ Jak można przeczytać w charakterystyce kapitana Helmana, „ewentualny ich wyjazd z Polski do Berlina Zachodniego nie przyniesie większego uszczerbku gospodarce narodowej”.

Cenckiewicz S., 2005, *Od „Klanu” do „Renesansu”. Operacje Służby Bezpieczeństwa wobec kierownictwa „Solidarności” w latach 1980–1982* [w:] S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków: Arcana.

Friszke A., 2014, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków: Znak Horyzont.

Gargol S., 1981, Pismo szefa Biura Interwencji MKZ NSZZ „Solidarność” w Słupsku S. Gargola, Gdańsk: Archiwum Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”, k. 13024–13021.

Gierałtowski J., 1982, Szyfrogram dot. uchylenia decyzji o internowaniu, k. 200, Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów.

Grymbowski M. 2013, Relacja z 23.11.2013.

Hałagida I., 2010a, *NSZZ „Solidarność” Regionu Słupskiego (1980–1990)*, t. 1: *Szkice do monografii*, Gdańsk: IPN.

Hałagida I., 2010b, *Służba Bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność” w Słupsku*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2.

Hałagida I., 2011a, *NSZZ „Solidarność” Regionu Słupskiego (1980–1990)*, t. 2: *Dokumenty Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Służby Bezpieczeństwa*, Gdańsk: IPN.

Hałagida I., 2011b, *Województwo słupskie* [w:] „Trzynastego grudnia roku pamiętnego...”. *Internowani w stanie wojennym z powodów politycznych z województw bydgoskiego, elbląskiego, gdańskiego, słupskiego, toruńskiego i włocławskiego*, red. I. Hałagida, Bydgoszcz–Gdańsk: IPN.

Hałagida I., 2012, *Rozpracowanie Kryptonim „Podregion” – wewnętrzresortowe omówienie działań Służby Bezpieczeństwa przeciwko podziemnym strukturom NSZZ „Solidarność” w Lęborku (1982–1983)*, „Słupskie Studia Historyczne”, nr 18.

Hałagida I., 2016, http://www.encycol.pl/wiki/Kazimierz_Duda [dostęp: 27.06.2017].

Harat B., 2013, Relacja.

Heldt E., 2013, Relacja.

Heldt E., 2014, Notatka z rozmowy telefonicznej z E. Heldtem.

Helman K., 1984, Wniosek o podjęcie decyzji pozytywnej na wyjazd stały do Berlina Zachodniego, Gdańsk, Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 24.

Informacja dotycząca wniosków i postulatów, wysuniętych na spotkaniach załóg zakładów pracy miasta i gminy Miastko w dniach 22.08.–5.09.1980, 1980, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 52–55.

Informacja operacyjna dot. ośrodka dla internowanych w Strzebielinku, 1982, Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 70.

Informacja operacyjna dotycząca posiedzenia plenum MKZ w Słupsku, 1981, Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 135.

Informacje dotyczące zebrania MKZ NSZZ „Solidarność” w Słupsku, odbytego dnia 12.03.1981, 1981, Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 58.

Kamiński Ł., 2002, *PZPR wobec „Solidarności” – pierwsze tygodnie*, „Biuletyn IPN”, nr 12.

Karwowski B., 1980, Pismo dyrektora B. Karwowskiego ws. urlopu dla W. Stojaka, k. 5186, Gdańsk: Archiwum Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”.

Kontrwywiadowcza charakterystyka terenu działalności RUSW w Miastku, 1984, Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 149.

Kozłowski T., 2013, *PZPR a Solidarność 1980–1981* [w:] *PZPR a Solidarność 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, Warszawa: IPN.

Król T., 2013, Relacja.

Kwiatkowski S., 1981, Szyfrogram ppłk S. Kwiatkowskiego do naczelnika Wydziału I Departamentu III/a MSW w Warszawie, Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 81.

Ławer K. i P., 2015, Relacja.

Medel J., 2015, Relacja.

Muchowski B., 2015, Relacja.

Mur J. (Drzycimski A., Kinaszewski J.), 1989, *Dziennik internowanego (grudzień 1981–grudzień 1982)*, Gdańsk–Warszawa: Modem, Polski Dom Wydawniczy.

Nakaz zatrzymania i doprowadzenia W. Stojaka, 1981, Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 2.

Notatka służbowa dot. Władysława Stojaka, 1981, Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 62.

Okoniewska B., 1998, *Organizacja życia społecznego i politycznego po zakończeniu działań wojennych* [w:] *Historia Bytowa*, red. Z. Szultka, Bytów: Wydział Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego.

Osiński K., Rybarczyk P., 2013a, *Kryzys bydgoski. Przyczyny, przebieg, konsekwencje*, t. 1: *Monografia*, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa: IPN.

Osiński K., Rybarczyk P., 2013b, *Kryzys bydgoski. Przyczyny, przebieg, konsekwencje*, t. 2: *Dokumenty*, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa: IPN.

Paczkowski A., 2002, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980–styczeń 1982*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Paczkowski A., 2006, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa: Prószyński i Ska.

Pierwszy krok za nami, 1981, „Zbliżenia”, nr 21, s. 6.

Pismo do Zarządu Gospodarki Terenowej w Miastku, 1981, Gdańsk: Archiwum Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”, k. 5148–5150.

Połeć P., 1981a, *Motywy*, „Solidarność Słupska”, nr 13/34, s. 1.

Połeć P., 1981b, *Z obrad Woj. Konferencji Partyjnej*, Gdańsk: Archiwum Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”, k. 13534–13535.

Postulaty zakładów pracy, 1980, Informacja dotycząca wniosków i postulatów, wysuniętych na spotkaniach załóg zakładów pracy miasta i gminy Miastko w dniach 22.08.–5.09.1980, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 52–55.

Protokół nr 9/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 1981, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 52.

Protokół nr 19/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 1981, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 114–115.

Protokół nr 1/82 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 1982, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 2.

Protokół z III Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 1981, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 1–59.

Protokół z narady w urzędzie miasta i gminy, 1981, Gdańsk: Archiwum Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”, k. 4878–4882.

Protokół z narady z siostrami pogotowia PCK z udziałem NSZZ „Solidarność” w Miastku, 1980, Gdańsk: Archiwum Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”, k. 1627.

Protokół z pierwszego plenarnego posiedzenia Komitetu Powiatowego PZPR w Miastku, 1975, Koszalin, Archiwum Państwowe, [b.p.].

Protokół z przeprowadzonej kontroli w POP przy Zakładzie Produkcji Leśnej „Las”, 1977, Komisja Kontroli Partyjnej, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 105.

Rodź H., 2015, Relacja.

Skarga do NIK, 1981, Gdańsk: Archiwum Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”, k. 13005.

Sobolewski J., 2015, Relacja.

Sobolewski Z., 2000, *NSZZ „Solidarność” w przedsiębiorstwie Polskie Koleje Państwowe 1980–2000*, t. 1, Gdańsk: Sekcja Krajowa Kolejarzy NSZZ Solidarność.

„Solidarność”. Biuletyn OKO NSZZ „Solidarność” Słupska, 1982.

„Solidarność Słupska”, 1981a, nr 6.

„Solidarność Słupska”, 1981b, nr 9.

Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983), 2001, wyb., wstęp i oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa: IPN.

Stojak E., 1982, Prośba E. Stojaka do wojewody słupskiego C. Przewoźnika, Gdańsk, Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 65.

Stojak W., 1980, Teleks W. Stojaka do przewodniczącego Komisji Robotniczej NSZZ „Solidarność” przy RPGKiM, Gdańsk: Archiwum Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”, k. 5155.

Stojak W., 1981, Zwolnienie z pracy, zbiory W. Stojaka.

Stojak W., 1982a, Kwestionariusz paszportowy W. Stojaka, Gdańsk, Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 1–24.

Stojak W., 1982b, Odwołanie W. Stojaka od decyzji wypowiedzenia z pracy, Zbiory W. Stojaka.

Stojak W., 1983, Kwestionariusz paszportowy W. Stojaka, Gdańsk, Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 20.

Stojak W., 2014a, Relacja.

Stojak W., 2014b, List.

Stola D., 2010, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa.

Szymak S., 1981, Szyfrogram ppłk S. Szymaka do kierownika komisariatu MO w Miastku, Gdańsk, Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 138.

Szymak S., 1982, Pismo ppłk. S. Szymaka do komendanta obozu w Strzebielinku, k. 212, Gdańsk, Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji.

Śledź S. 2015, Relacja.

Tajne dokumenty Biura Politycznego Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność”, 1992, Londyn: Aneks.

Teleks nr 185 dot. sytuacji w ruchu związkowym w woj. słupskim, 1980, KW, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 80.

Teleks nr 177, 1981, KW, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 117.

Teleks nr 291, 1981, KW, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 9.

Turek W., 2016, *Ośrodek Odosobnienia dla Internowanych w Strzebielinku*, http://www.encyklopediasolidarnosci.pl/wiki/index.php?title=T01987_O%C5%9Brodek_Odosobnienia_w_Strzebielinku [dostęp: 26.05.2016].

TW Roman 1981, Meldunek TW Romana, Gdańsk, Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 149.

TW Sąsiad 1981, Raport z odbytego spotkania z TW Sąsiad, Gdańsk, Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 148.

TW Urban 1982, Raport z odbytego spotkania z TW Urban, Gdańsk, Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, k. 219.

Tygodnik „Solidarność”, 1981, nr 26.

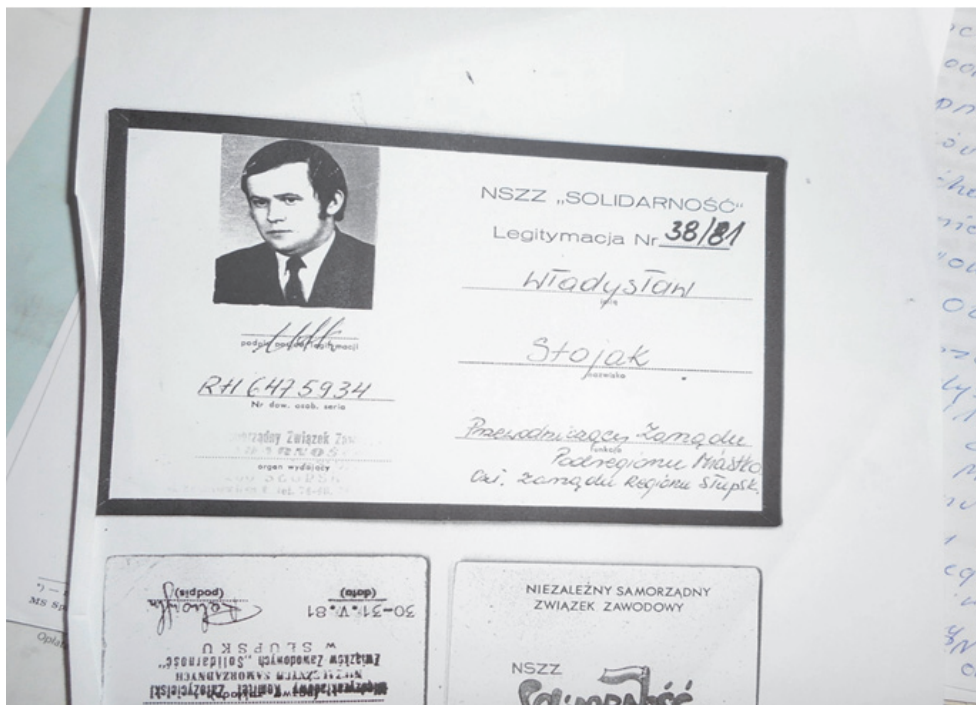
Uchwała Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Słupsku w sprawie zwołania wojewódzkiej konferencji wyborczej, 1981, KW PZPR, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 14.

Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Podregionu Miastko 1981, Gdańsk, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, k. 4672–4863.

Wniosek Komitetu Obchodów 1, 3, 9 maja przy MKK NSZZ „Solidarność” w Miastku o zabezpieczenie mszy św., 1981, Gdańsk: Archiwum Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”, k. 5146.

Wyciąg z protokołu z plenarnego posiedzenia KW w Słupsku, 1981, KW PZPR, Słupsk: Archiwum Państwowe, k. 138.

Żmudzki J., 2014, Relacja.



Fot. 1. Władysław Stojak w latach sześćdziesiątych

Źródło: ze zbiorów Władysława Stojaka.



Fot. 2. Działacze MKK NSZZ „Solidarność” w Miastku podczas mszy 9 maja 1981 roku

Źródło: ze zbiorów Brygidy Harat.



**Fot. 3. Władysław Stojak podczas I
Walnego Zebrania Delegatów Podregionu
Miastko, 27 czerwca 1981**

Źródło: ze zbiorów Władysława Stojaka.



Fot. 4. Władysław Stojak, 12 lutego 2014

Źródło: ze zbiorów Władysława Stojaka.

Obraz amerykańskiego Zachodu w powieści *Ręczę konie* Cormaca McCarthy'ego

Anna Dulaska | Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

Streszczenie

Słowa kluczowe:
amerykański
Zachód,
pogranicze,
Meksyk, *Ręczę konie*

W artykule poddano analizie obraz amerykańskiego Zachodu, jaki wyłania się z powieści *Ręczę konie* C. McCarthy'ego. Celem analizy jest wykazanie, w jaki sposób obraz Zachodu przedstawiony w tejże powieści różni się od powszechnego wyobrażenia o regionie.

The Depiction of the American West in Cormac McCarthy's *All the Pretty Horses*

Abstract

Keywords:
the myth of the
American West,
the Frontier,
All the Pretty Horses

The paper examines the myth of the American West presented in C. McCarthy's novel *All the Pretty Horses*. The aim of the analysis is to show the differences between the common image of the region and the one presented in the novel.

Wprowadzenie

Wydawało się, że świat stoi otworem przed trzydziestotrzyletnim Cormakiem McCarthy'm, stypendystą Amerykańskiej Akademii Sztuki i Literatury, laureatem grantu Fundacji Rockefellera (Lincoln 2009: 6), kiedy w 1966 roku odebrał nagrodę Fundacji im. Williama Faulknera za debiutancką, wydaną rok wcześniej powieść *Strażnik Sadu* (*The Orchard Keeper*). Jednakże, mimo uznania krytyków literackich, książka nie przyniosła pisarzowi spodziewanego sukcesu komercyjnego, sprzedając się w liczbie zaledwie trzech tysięcy egzemplarzy (Rebein 2009: 122). Podobnie stało się w wypadku kolejnych powieści McCarthy'ego – ani *W ciemność* (*Outer Dark*) z 1968 roku, ani *Dziecię Boże* (*Child of God*) z 1974 roku, ani też *Suttree*, opublikowana w 1979 roku – nie zdołały zdobyć dla pisarza szerszego grona czytelników, a sprzedaż każdej z nich nie przekroczyła pięciu tysięcy sztuk (Tatum 2002: 12). Większość wczesnej twórczości McCarthy'ego wpisuje się w tradycję literatury gotyckiej (Hibbard 2007), którą pisarz przejął od amerykańskiego mistrza tego gatunku, wspomnianego już Williama Faulknera. Zdaje się, że to właśnie typowo gotycka, ponura atmosfera przejawiająca się w motywach szaleństwa umysłowego głównych bohaterów, nekrofilii, kazirodztwa czy też nieposkromionej żądzy przemocy może odpowiadać za ograniczone zainteresowanie powieściami McCarthy'ego.

W 1976 roku McCarthy przeniósł się ze stanu Tennessee do południowego Teksasu, argumentując swój wybór tym, że „nie ma takiego miejsca na świecie, gdzie ludzie nie słyszeliby o kowbojach, Indianach i micie Zachodu” (Kraśńska 2009: 166). Choć w 1985 roku powieść pt. *Krwawy południk albo Wieczorna łuna na Zachodzie* (*Blood Meridian or the Evening Redness in the West*) nie spotkała się z większą uwagą ani krytyków, ani też publiczności¹, zasygnalizowała ona przeniesienie miejsca akcji na południowy zachód Stanów Zjednoczonych oraz do północnego Meksyku (Tatum 2002: 18) – jak się okazało, decyzja ta miała znacząco wpłynąć na dalsze losy prozy McCarthy'ego.

Rok 1992 okazał się przełomowy dla właściwie nieznanego dotychczas pisarza. W maju tego roku ukazała się bowiem pierwsza część *Trylogii Pogranicza*, zatytułowana *Ręczę konie* (*All the Pretty Horses*), która wkrótce po wydaniu dotarła na listy najlepiej sprzedających się książek w Stanach Zjednoczonych (Tatum 2002: 68–69). Powieść odniosła sukces nie tylko wśród czytelników, ale została również wysoko oceniona przez środowisko artystyczne, zdobywając prestiżowe nagrody National Book Award oraz National Books Critics Circle Award (Tatum 2002: 18–19). I chociaż pozostałym częściom *Trylogii* nie udało się powtórzyć spektakularnego sukcesu *Ręcznych koni*, pozycja McCarthy'ego na amerykańskiej scenie literackiej została ugruntowana.

¹ Kilkanaście lat później, Harold Bloom, ceniony krytyk literatury, uznał *Krwawy południk* za jedną z najwybitniejszych powieści dwudziestego wieku, porównując jej epicki rozmach do *Moby Dicka* (Bloom 2009: 10).

Zdaniem wielu krytyków literatury, sukces *Ręcznych koni* można przypisać nie tylko częściowej rezygnacji z tematyki gotyckiej, która pojawiała się w poprzednich dziełach autora, ale przede wszystkim temu, że fabuła powieści w dużej mierze została oparta na konwencji popularnego gatunku filmowego i literackiego – westernu (Tatum 2002: 70; Messent 2005: 128; Gleeson-White 2007: 23). McCarthy nie byłby jednak sobą, gdyby stworzył klasyczny western, idąc w ślady Owena Wistera, powszechnie uważanego za twórcę tego gatunku (Cawelti 1976: 215). Zatem chociaż fabuła *Ręcznych koni* nawiązuje do klasycznego westernu, a główny bohater, mimo bardzo młodego wieku, w dużej mierze przypomina legendarnego kowboja z *Wirgińczyka: jeźdźca z równin*, to jednak kilka elementów powieści zdecydowanie odcina się od założeń i reguł gatunku (Hage 2010: 22). Ta rewizjonistyczna tendencja jest szczególnie widoczna w odejściu od postrzegania Zachodu jako dzikiej i niezbadanej krainy, oferującej niezliczone możliwości. Warto więc przyjrzeć się temu, w jaki sposób McCarthy przekształca popularny obraz Zachodu, który ukształtowany został przez wcześniejszych amerykańskich pisarzy, a następnie rozpowszechniony przez tak zwane powieści groszowe (*dime novels*), a następnie powieść kowbojską (Plesnar 2015).

2. Obraz Zachodu w literaturze amerykańskiej

W 1620 roku do brzegów Nowego Świata dobił statek *Mayflower*, przewożący na pokładzie purytanów, którzy sprzeciwili się instytucji kościelnej w Anglii, uznając ją za moralnie zdegenerowaną i wciąż zbyt zależną od rzymskokatolickiego Kościoła (Kopcewicz, Sienicka 1983: 7–10). Głęboko przekonani o tym, że nowy ład został im podarowany przez Boga, purytanie opuścili Europę, aby stworzyć Nowe Jeruzalem, które miało stać się wzorem idealnego chrześcijańskiego społeczeństwa na Ziemi (Kopcewicz, Sienicka 1983: 18–20). Sytuacja kolonizacji Ameryki w okresie po wynalezieniu druku sprzyjała rozwojowi piśmiennictwa (Slotkin 1973: 19). Dzieła literackie, jakie zachowały się z czasów ekspansji, obejmują nie tylko kazania polityczno-religijne i poematy spisane przez purytańskich duchownych, takich jak na przykład Increase Mather i Cotton Mather, ale również historie poszczególnych kolonii (np. *The Generall Historie of Virginia* autorstwa Johna Smitha) oraz powieści związane z życiem na pograniczu (np. *Pionierzy* Jamesa Fenimore'a Coopera). Wiele z tych utworów przedstawiało nowy ład w sposób wielce wyidealizowany, dając początek mitowi Ameryki jako krainy oferującej niezliczone możliwości tym, którzy przestrzegają boskich praw i wykonują ciężką, uczciwą pracę (Kowalczyk-Twarowski, Pyzik 2004: 9–10). Wraz z zagospodarowaniem wschodnich obszarów współczesnych Stanów Zjednoczonych mit ten został przeniesiony na tereny wciąż dzikie i niezbadane, rozciągające się na zachód od rzeki Mississippi, która do dzisiaj stanowi naturalną barierę pomiędzy wschodnią i zachodnią częścią Stanów Zjednoczonych.

Według prof. Richarda Slotkina sposób postrzegania Zachodu przez większość współczesnych Amerykanów został ukształtowany przede wszystkim przez literaturę

i kulturę popularną, które doprowadziły do zniekształcenia rzeczywistego obrazu Zachodu na rzecz mitu o tym regionie (Slotkin 1998: 61–62). Slotkin stwierdza, że pierwotnym ideologicznym założeniem mitu była chęć wyjaśnienia oraz usprawiedliwienia osiedlania się na nowym lądzie (Slotkin 1998: 10). Po zerwaniu kontaktów z ojczyzną i skazaniu się na wygnanie (Slotkin 1973: 18) pierwsi osadnicy znaleźli się w zupełnie obcym dla siebie środowisku, które wymagało od nich niezwyklej siły charakteru, determinacji i odwagi, aby przetrwać w wyjątkowo trudnych warunkach. Z drugiej strony osadnicy byli z pewnością świadomi wielkiego potencjału nowo odkrytego lądu, który krył się w rozległych połaciach ziemi, urodzajnych glebach, gęstych lasach i strzelistych górach. Przebiegająca w kierunku zachodnim kolonizacja nowych obszarów była utożsamiana z postępem, gdyż niosła ze sobą cywilizację oraz chrześcijaństwo (Slotkin 1998: 11, 446). Chociaż zarówno spuścizna kulturowa, jak i wierzenia większości pierwszych osadników wywodziły się z Europy, uważali oni, że poprzez odseparowanie się od reszty świata, powrót do prymitywnych warunków życia oraz walkę z siłami przyrody, uwieńczoną zagospodarowywaniem coraz dalszych terenów, staną się lepszymi moralnie ludźmi (Slotkin 1998: 10–11). Nie bez znaczenia dla rozwoju mitu pozostawał również szok kulturowy wynikły ze zderzenia kultury europejskiej z zupełnie odmiennymi obyczajami i tradycjami rdzennych mieszkańców Ameryki (Slotkin 1998: 12–13). Zgodnie z purytańskim światopoglądem Indianie byli narzędziem szatana, zesłanym na osadników w celu powstrzymania postępującej budowy idealnego chrześcijańskiego społeczeństwa (Slotkin 1973: 57). Taki pogląd nie tylko usprawiedliwiał zajmowanie przez osadników ziem, które były przecież przez wieki użytkowane przez Indian, ale również dawał im przyzwolenie na eksterminację rdzennej ludności pod pretekstem pełnienia woli Bożej. Z drugiej strony w twórczości niektórych amerykańskich pisarzy, takich jak Sarah F. Wakefield czy James Fenimore Cooper, zaczęła pojawiać się również postać dobrego Indianina, określanego mianem „szlachetnego dzikusa” (Plesnar 2015: 134)². Warto jednak wspomnieć, że głębokie przekonanie o tym, iż Indianie stanowią przeszkodę na drodze postępu cywilizacyjnego istniało jeszcze pod koniec dziewiętnastego wieku, o czym między innymi świadczyć może kilkutomowa saga pt. *The Winning of the West*, napisana przez Theodora Roosevelta (Slotkin 1998: 52–53).

W okresie kolonizacji w literaturze Nowej Anglii znaczącą pozycję zajmowała tematyka wojen z Indianami oraz tak zwane opowieści o uprowadzeniu (Slotkin 1973: 66). W różnego rodzaju tekstach często pojawiał się również motyw odrodzenia przez przemoc, zgodnie z którym akt przemocy dokonany na „barbarzyńskich” Indianach miał prowadzić do regeneracji duchowej głównego bohatera, którym najczęściej był stojący po stronie prawa i moralności nieustraszony osadnik. Co równie ważne, akt przemocy stanowił także afirmację amerykańskiego systemu wartości oraz podkreślał odrębną tożsamość narodową osadników, która w zamyśle przewyższała kulturę plemion indiańskich. Zdaje się więc, że wojny z Indianami, utrwalone w mitologii

² Koncepcja „szlachetnego dzikusa” została szerzej rozwinięta przez myślicieli francuskiego oświecenia, w szczególności przez Rousseau, Diderota, Voltaire’a i de Chateaubrianda (Plesnar 2015: 134).

Zachodu, odegrały istotny wpływ w wykształceniu przez Amerykanów wspólnej świadomości narodowej (Slotkin 1998: 11). Niestety, twórcy mitologii podboju nowego lądu przemilczali jego brutalny przebieg oraz tragiczny los, jaki spotkał rdzenną ludność z rąk kolonistów. Jeszcze w 1845 roku dziennikarz John O'Sullivan sformułował koncepcję Boskiego Przeznaczenia (*Manifest Destiny*), w myśl której Bóg powierzył Amerykanom misję zapanowania nad całym kontynentem (Plesnar 2015: 254). Niecałe pół wieku później, w 1893 roku, historyk Frederick Jackson Turner wygłosił słynny wykład pt. *O znaczeniu pogranicza w amerykańskiej historii* (*The Significance of the Frontier in American History*), w którym omówił rolę pogranicza w rozwoju amerykańskiego społeczeństwa. W przeciwieństwie do Sullivana Turner przyjął świeżką postawę, pomijając aspekty religijne, a skupiając się na procesach społeczno-kulturowych i historycznych, które miały wpływ na utworzenie amerykańskiej cywilizacji. Turner natomiast, podobnie jak poprzednicy, nie podjął tematyki przemocy dokonanej na rdzenną ludność. Można zatem stwierdzić, że przeanalizował on rolę pogranicza przede wszystkim z perspektywy potomków osadników europejskich, nie zauważając wpływu innych kultur na rozwój amerykańskiego państwa. Mimo zawężonej analizy tezy o pograniczu postawione przez Turnera stanowią istotny punkt odniesienia do badań kulturoznawczych pogłębiających wiedzę na temat mitu, jaki wytworzył się wokół amerykańskiego pogranicza i Zachodu.

Według Turnera pogranicze doprowadziło do wykształcenia niezwykłych cech charakteru u kolonistów, takich jak indywidualizm, samowystarczalność, wytrzymałość, przedsiębiorczość, energiczność, odwaga i optymizm (2014: 161–162). Wykształcenie tych cech Turner przypisywał zerwaniu kontaktów z cywilizacją europejską oraz przebywaniem w prymitywnych warunkach na łonie natury, dzięki którym osadnicy odradzali się duchowo, stając się prawdziwymi amerykańskimi obywatelami (2014: 141). Ten proces, który w zasadzie odpowiadał również za wytworzenie się amerykańskiej tożsamości narodowej, Turner nazwał amerykańską (*Americanization*). Historyk ponadto uważał, że pogranicze odegrało znaczącą rolę w krzewieniu demokracji, a także sprzyjało rozwojowi wolności i równości w związku z ogromną ilością niezasiadlonej ziemi, dzięki której każdy nowo przybyły osadnik miał takie same szanse na wzbogacenie się oraz mógł na równi z innymi uczestniczyć w życiu publicznym (2014: 150–152, 157–159). Turner podsumował swój esej stwierdzeniem, że „od czasu, kiedy flota Kolumba wpłynęła na wody Nowego Świata, Ameryka jest utożsamiana z krainą możliwości” (2014: 162).

Ogłoszenie o zamknięciu zachodniej granicy, wydane przez Urząd Statystyczny Stanów Zjednoczonych pod koniec dziewiętnastego wieku (Turner 2014: 139–149), nie osłabiło wcale mitu Zachodu, a wręcz przeciwnie – w 1902 roku wydana została pierwsza powieść typu western napisana przez Owena Wistera i zatytułowana *Wirginczyk: Jeździec z równin* (*The Virginian: A Horseman of the Plains*). W powieści tej Wister podejmuje motyw dyktomii pomiędzy dzikim, otwartym Zachodem, na którym zamieszkuje kowboj – główny bohater westernu, a zaawansowanym cywilizacyjnie

Wschodem, z którego wywodzi się obiekt jego miłości oraz narrator. I chociaż rozwój Zachodu nie dorównuje pod względem zaawansowania Wschodowi, to jednak proste życie w zgodzie z naturą, oferowane przez Zachód, prowadzi do regeneracji duchowej i odkrycia na nowo najważniejszych wartości w życiu, brutalnie stłamszonych przez wschodnią cywilizację. Zachód u Wistera jest więc krainą niespotykanych nigdzie indziej możliwości, ale też miejscem, gdzie można schronić się przed postępem technologicznym i odzyskać siły duchowe dzięki obcowaniu z przyrodą (Cawelti 1976: 224–233). Inną istotną cechą westernu Wistera jest motyw odrodzenia przez przemoc, który pojawia się w kulminacyjnych scenach powieści. Zwycięstwo Wirgińczyka, stojącego po stronie prawa i sprawiedliwości, nad złoczyńcą i koniokrądem Trampasem, reprezentującym bezprawie i barbaryzację, symbolizuje powrót cywilizacji i porządku na Zachód, a także prowadzi do regeneracji moralnej całej miejskiej społeczności.

Jak zauważa prof. Łukasz Plesnar, mity tworzone są na podstawie trzech głównych elementów – bohatera, uniwersum oraz narracji, które opisują „wzajemne interakcje bohatera i uniwersum” (2015: 31). Bohater mitu Zachodu jest zatem przedstawiony jako walcząca ze złem, wybitna jednostka, która wykazuje się nie tylko niezwykłą sprawnością fizyczną oraz inteligencją, ale posiada również prawdziwie amerykańskie cechy charakteru, wymienione przez Turnera. W zależności od daty i miejsca powstania danej narracji o micie Zachodu, jej bohater wcielał się w różne role, począwszy od pobożnego, praworządnego osadnika, niosącego ze sobą postęp cywilizacyjny oraz chrześcijaństwo (taki wizerunek bohatera dominował we wspomnianych wyżej dziełach purytańskich oraz opowieściach o uprowadzeniu), przez wyidealizowanego kowboja w postaci Wirgińczyka (Plesnar 2015: 324–325), a skończywszy na wyjętym spod prawa rewolwerowcu, który bierze sprawiedliwość w swoje ręce (taki obraz bohatera obecny jest zwłaszcza w późniejszych powieściach kowbojskich). Świat, w którym żyje tenże bohater, również poddany został mitologizacji. Chociaż na pograniczu rozmaite niebezpieczeństwa zdają się czyhać na osadników na każdym kroku, jest to jednocześnie miejsce o wyjątkowych walorach przyrodniczych oraz licznych bogactwach naturalnych, dzięki którym każdy z nowo przybyłych może nie tylko zregenerować siły vitalne, ale również dorobić się majątku i awansować społecznie – tak jak Wirgińczyk.

3. Narracja: *Ręcze konie*

Akcja powieści rozpoczyna się w roku 1949 w południowym Teksasie. Szesnastoletni John Grady, główny bohater powieści, uczestniczy w pogrzebie swojego dziadka, ostatniego wielkiego ranczera w rodzinie, którego śmierć symbolizuje ostateczne zamknięcie ery Dzikiego Zachodu (Kraśńska 2009: 172). Mimo usilnych próśb chłopca jego matka, jedyna spadkobierczyni pozostawionej przez dziadka ziemi, nie jest zainteresowana zatrzymaniem rancza, które „ledwo zarabiała na siebie przez ostatnie dwadzieścia lat” (McCarthy 1996: 17). Rodzice Johna Grady’ego są rozwiedzeni

i nie utrzymują ze sobą kontaktu od wielu lat. Ojciec chłopca jest schorowanym weteranem drugiej wojny światowej, zupełnie nieradzącym sobie w nowej, powojennej rzeczywistości, a matka porzuciła życie na wsi dawno temu dla kariery aktorskiej w większym mieście. Nie mogąc pogodzić się z utratą ziemi i nie będąc w stanie znaleźć sobie miejsca w ucywilizowanej współczesności, John Grady, wraz z o rok starszym przyjacielem, wyrusza konno do Meksyku, aby tam urzeczywistnić marzenia o tradycyjnym życiu na ranczu. Mityczna granica zostaje przez McCarthy'ego zatem przesunięta na południe, przez co to Meksyk staje się nowym pograniczem, dającym szansę na doświadczenie prostego, kowbojskiego stylu życia, dla którego nie ma już miejsca w coraz bardziej zaawansowanej technologicznie i zurbanizowanej Ameryce (Messent 2005: 137; Gleeson-White 2007: 28; Krasieńska 2009: 172). Dla dawnego pogranicza nie ma już, niestety, ratunku, gdyż zostało ono bezpowrotnie utracone na skutek nadciągającego ze wschodu postępu technologicznego i cywilizacyjnego. Już w pierwszej scenie powieści John Grady, wychodząc na prerię, jest mimowolnym świadkiem tego, w jaki sposób życie na niegdyś nieuprzemysłowionym i nieogrodzonym Zachodzie zostało zniszczone przez powojenną industrializację kraju, symbolizowaną przez ryczący pociąg, sztuczne reflektory, asfaltowe drogi, druty oraz paliki:

Ciemno, zimno, bezwietrznie i tylko cienka, szara skała zaczynająca się gdzieś na wschodnim krańcu świata. Ruszył ku prerii i przystanął, trzymając kapelusz, niczym suplikant wszechogarniającej ciemności, i stał tak przez długi czas. Kiedy chciał już odejść, usłyszał pociąg. Wstrzymał krok i czekał. Czuł go pod stopami. Nadjeżdżał z ociąganiem ze wschodu niczym sprośny giermek podnoszącego się słońca, wyjący i beczący z daleka, rzucający długą smugę światła reflektora biegnącą poprzez splątane zarośla meskitu i tworzącą z nocy nieskończenie długie ogrodzenie wzdłuż prostego jak strzała kawałka drogi, i wysysającą ją z powrotem razem z drutem i palikami mila po mili w ciemność, tam gdzie dym z tendera rozwiewał się powoli wzdłuż ledwo widocznego nowego horyzontu, i potem usłyszał opóźniony odgłos, i stał nieruchomo, trzymając kapelusz w dłoni, gdy mijała go drżąca ziemia, i patrzył, dopóki pociąg nie zniknął. Potem odwrócił się i poszedł z powrotem do domu (McCarthy 1996: 5–6).

Warto porównać ten fragment z opisem Meksyku, który – zupełnie jak niegdyś Zachód – jawi się jako kraj tajemniczy i niezbadany:

Mapę wydała jakaś kompania naftowa, zaznaczając na niej głównie drogi. Studiowali ją, a potem przenosili wzrok na południe ku wyłomowi w niskich pagórkach. Po amerykańskiej stronie mapy były drogi, rzeki i miasta, aż do Rio Grande na południu, a dalej wszystko było białe.

Niczego tam nie zaznaczyli, co nie? spytał Rawlins.

No.

Myślisz, że nie mają tam map?

Mają mapy. Tylko inne. Mam taką jedną w jukach.

Rawlins wrócił z mapą, usiadł na ziemi i przejechał ich trasę palcem. Podniósł głowę.

Co? spytał John Grady.

Nic tam [...] nie ma. (McCarthy 1996: 35–36).

3.1. Bohater: John Grady

Mimo nastoletniego wieku John Grady został przedstawiony jako klasyczny bohater mitu Zachodu. Ucieleśnia on bowiem wszystkie pozytywne cechy charakteru, a także charakteryzuje się wyjątkową sprawnością fizyczną i zwinnością oraz ponadprzeciętnym intelektem. Co więcej, Grady zawsze opowiada się po stronie prawdy, dobra i sprawiedliwości, często ryzykując przy tym własne życie. Grady stoi zatem na straży prawa reprezentowanego przez cywilizację białych osadników, nie potrafi jednak odnaleźć się we współczesnym świecie, w którym nie jest w stanie zrealizować swoich marzeń o tradycyjnym życiu na Zachodzie. Tęsknota Grady'ego za dawnym pograniczem objawia się nie tylko w chęci zatrzymania rancza, ale także w jego smach, w których stałym elementem są konie:

Tej nocy śniły mu się konie na wysokiej prerii, gdzie wiosenne deszcze obudziły uśpioną w ziemi trawę i dzikie kwiaty, błękitne i żółte, rosnące wszędzie, gdzie okiem sięgnąć, i w tym śnie był pośród biegnących koni i widział siebie biegnącego jak konie, i razem z nimi okrążał młode klacze i źrebaki na pastwisku, a ich mocne gniade i kasztanowe zady świeciły w słońcu, młode ogiery biegły za matkami, tratując kwiaty sypiące mgłą pyłków, unoszącą się w słońcu jak sproszkowane złoto, i cwałowały dalej, a on razem z nimi, i wszyscy pędzili mesą pośród gór, a ziemia dudniła od kopyt, i płynęli, zmieniali się i biegli, a ich grzywy i ogony rozwiewały się na wietrze jak piana, i oprócz nich nie było niczego na tym górzystym świecie, i sunęli złączeni ze sobą harmonią (McCarthy 1996: 157).

Konie w powieści symbolizują siły przyrody i wolę życia (Tatum 2002: 46–47). Co więcej, przypominają one o tradycyjnej więzi łączącej człowieka z naturą, która w Stanach Zjednoczonych została na zawsze zerwana przez rozwój technologiczny i cywilizacyjny.

3.2. Granica: Rio Grande

Rzeka Rio Grande stanowi naturalną granicę oddzielającą Stany Zjednoczone od Meksyku. W *Rącznych koniach* zyskuje ona wymiar metafizyczny, wyznaczając granicę pomiędzy cywilizacją, reprezentowaną przez Amerykę, a dziką, nieokiełznaną przez człowieka przyrodą, uosabianą przez Meksyk (Gleeson-White 2007: 28–29). Istotnym faktem wydaje się również to, że bohaterowie powieści przekraczają rzekę nago, niejako poddając się rytuałowi fizycznego i duchowego oczyszczenia przed wstąpieniem do bram Nowego Świata (Tatum 2002: 38). Być może przejście przez rzekę stanowi również nawiązanie do losu pierwszych purytanów, którzy – aby dotrzeć do upragnionego łądu – musieli przebyć długą drogę przez wody oceanu.

3.3. Nowe uniwersum: Meksyk

Hacienda de Nuestra Señora de la Concepción Purísima, do której po pełnej trudów podróży docierają bohaterowie, przedstawiona została jako raj na Ziemi (Sickels, Oxoby

2002: 349; Gleeson-White 2007: 29). W odróżnieniu od charakterystycznego dla Meksyku suchego, pustynnego terenu, na tym rozległym, porośniętym gęstą i bujną roślinnością ranczu znajdują się liczne naturalne źródła, nieskazitelnie czyste strumienie, a nawet jeziora, w których „pływały ryby nieznanne w innych częściach świata, a wszędzie pełno było ptaków, jaszczurek i przeróżnych zwierząt uznawanych gdzie indziej za wymarłe” (McCarthy 1996: 96). Ranczo znajduje się w posiadaniu jednej rodziny od 170 lat, a jego obecny właściciel – Don Hector Rocha y Villareal – zajmuje się wypasem bydła, a także prowadzi hodowlę koni, których jest wielkim miłośnikiem. Wydaje się więc, że dwóch młodych Amerykanów rzeczywiście odnalazło mityczny Zachód, w którym czas zatrzymał się w miejscu, umożliwiając im proste życie na łonie przyrody u boku prawdziwego kowboja, na jakiego kreowany jest Don Hector. Istotne wydaje się również to, że John Grady i jego przyjaciel otrzymują pracę stajennych, dzięki czemu mogą w pełni powrócić do życia w zgodzie z przyrodą.

Jednakże pewnego dnia John Grady, wychodząc ze stajni, niespodziewanie widzi odlatujący nieopodal samolot. Motyw maszyny, który pojawił się już na samym początku powieści w formie pociągu, zdaje się sugerować, że ranczo nie jest wcale rajem, niepodlegającym regułom upływu czasu, a jedynie iluzją, podtrzymywaną przez jego właściciela. Jak wkrótce wychodzi na jaw, Don Hector regularnie odwiedza stolicę Meksyku, w której posiada drugi dom i w której na stałe mieszka jego żona (Sickels, Oxoby 2002: 350). Podobne życie wiedzie także jego córka – Alejandra, która uczęszcza do elitarnej szkoły w stolicy, a w wolnych chwilach przyjeżdża na ranczo, aby spotkać się z ojcem. I to właśnie piękna siedemnastoletnia Meksykanka doprowadzi głównego bohatera do zguby.

Romans, jaki w niedługim czasie nawiązuje się pomiędzy Alejandrą, pochodzącą z bogatej, arystokratycznej rodziny, i Johnem Grady'm, ubogim, lecz pracowitym i uczciwym kowbojem, jest z góry skazany na klęskę. Jak się bowiem okazuje, Meksyk nie jest w stanie przejąć funkcji mitycznego Zachodu, gdzie wszyscy są sobie równi, a wartość człowieka mierzona jest jego pracowitością i prawością charakteru. Zacołowanie technologiczne, dzięki któremu Meksyk pozostaje w dalszym ciągu enigmatyczną, nieucywilizowaną krainą, prowadzi jednocześnie do bezprawia, którego dopuszczają się nawet osoby reprezentujące wymiar sprawiedliwości i które przyczyniają się do utrzymania skostniałych podziałów klasowych (Bell 1992: 926; Hage 2010: 145–146). Ci zaś, którzy spróbują je podważyć, ryzykują wykluczeniem z meksykańskiego społeczeństwa lub nawet śmiercią, o czym John Grady przekona się na własnej skórze.

Po odkryciu romansu córki Don Hector wydaje Johna Grady'ego lokalnym policjantom, którzy oskarżają młodego Amerykanina o kradzież koni, a następnie bez procesu sądowego i bez udowodnienia winy zamykają go w jednym z meksykańskich więzień. Zdaje się zatem, że meksykańska policja nie stoi po stronie prawa, jak czynili to legendarni szeryfowie na Dzikim Zachodzie, a reprezentuje interesy ludzi wpływowych i mających. Wartości takie jak odwaga czy prawda nie mają znaczenia dla

skorumpowanego kapitana policji, który uważa Johna Grady'ego za szalonego, dodając, że prawda leży zawsze po stronie silniejszego:

Masz okazję mówić tu prawdę. Tutej. Za trzy dni jedziesz do Saltillo i tam nie masz już tej okazji. Tam nie będzie. Tam prawda będzie w innych rękach. Rozumiesz. Tutej razem pokazujemy prawdę. Albo prawda znika (McCarthy 1996: 163–164).

Podobne poglądy wyraża Perez, wpływowy współwięzień, usiłujący wyleczyć Johna Grady'ego z romantycznych ideałów, które według niego nie mają racji bytu w kraju takim jak Meksyk.

Znamienne jest to, że John Grady nie opuszcza więzienia w wyniku własnych działań, lecz dlatego że zostały za niego wpłacone pieniądze przez ciotkę Alejandry. Jest to jawne zakwestionowanie mitu Zachodu, zgodnie z którym każdy może sam zdecydować o swoim dalszym losie (Messent 2005: 142–143). Meksyk nie oferuje Grady'emu niezliczonych możliwości ani też nie prowadzi do jakiegokolwiek regeneracji duchowej. Wręcz przeciwnie, Meksyk staje się miejscem, w którym John Grady doświadcza zawodu miłosnego, gdy naiwnie próbuje przełamać anachroniczne bariery kulturowe, społeczne i ekonomiczne (Messent 2005: 134). Związek kowboja z dawnego Zachodu i kobiety reprezentującej cywilizację nie ma bowiem w *Ręcznych koniach* tak szczęśliwego zakończenia jak w *Wirgińcyku*. Mimo iż Alejandra uwielbia spędzać czas na ranchu ojca, nie wiąże z nim przyszłości. W przeciwieństwie do Johna Grady'ego, który nie może odnaleźć się we współczesnym cywilizowanym świecie, marząc o tradycyjnym życiu kowboja, Alejandra mieszka w samej stolicy kraju, a przyjazd na rancho traktuje bardziej jako rozrywkę niż źródło utrzymania (Sickels, Oxoby 2002: 350). Wydaje się też, że mimo buntowniczej natury nie jest ona w stanie sprzeciwić się woli rodziny i zrezygnować z luksusów w imię miłości. Kiedy więc zostaje postawiona przed wyborem pomiędzy dotychczasowym, dostatnim życiem a zubożałym kochankiem, nieuchronnie wybiera to pierwsze.

Meksyk jest także miejscem, w którym John Grady po raz pierwszy stanie oko w oko ze złem i zabije drugiego człowieka (Tatum 2002: 54). Pojedynek na noże w więzieniu stanowi punkt zwrotny *Ręcznych koni*, gdyż przeistacza głównego bohatera z biernej ofiary przemocy w niezłomnego orędownika prawdy i dobra, który ostatecznie bierze sprawiedliwość we własne ręce, mszcząc się na kapitanie policji (Brewton 2009: 76–77). W przeciwieństwie do mitu Zachodu, zgodnie z którym akt przemocy miał przynosić odnowę duchową, John Grady doświadcza jednak jedynie zła i cierpienia, a więc ani zwycięstwo w więziennym pojedynku, ani też zemsta dokonana na meksykańskim kapitanie nie prowadzą do moralnego odrodzenia. „Świat jest bezwzględny i szybko odsiewa marzenia od rzeczywistości, nawet wbrew naszej woli. Czyha na nas pomiędzy życzeniem a spełnieniem” (McCarthy 1996: 229) – mówi Duena Alfonsa, która na własne oczy widziała ogrom okrucieństwa, jakie niosła ze sobą rewolucja meksykańska. Idea regeneracji przez przemoc zostaje zatem

zastąpiona przez McCarthy'ego koncepcją wszechobecnego zła, przed którym próżno szukać schronienia.

Chociaż w kulminacyjnej scenie strzelaniny powieść zdaje się powracać do konwencji westernu, to jednak okazuje się, że we współczesnym świecie nie ma już możliwości doświadczenia życia na mitycznym Zachodzie ani skorzystania z jego dobrodziejstw, gdyż kraina ta po prostu nie istnieje (Kollin 2001: 575–576).

Przy ostatecznym pożegnaniu kochanków po raz kolejny pojawia się motyw maszyny – ponownie w postaci pociągu, który wskazuje na nieodwracalność i nieuniknioność zmian w społeczeństwie. Nic nie trwa wiecznie – zdaje się mówić McCarthy – i nie istnieje żadne miejsce, w którym można by się schronić przed nadchodzącą zmianą (Bourne 2009: 124). Tych, którzy żyją marzeniami o wspaniałej przeszłości, czeka zaś tułaczka we współczesnej rzeczywistości, tak jak Johna Grady'ego, który na końcu powieści odjeżdża konno w nieznanym kierunku na tle zachodzącego słońca.

4. Konkluzje

Chociaż dynamiczny rozwój technologiczny, przemysłowy i gospodarczy Stanów Zjednoczonych w XX wieku doprowadził do zniszczenia tradycyjnego stylu życia na dawnym pograniczu, nie obalił silnie zakorzenionego mitu o tej krainie. W obliczu gwałtownego uprzemysłowienia Teksasu, niegdysiejszej kolebki Dzikiego Zachodu, John Grady wyrusza do Meksyku, aby tam szukać spełnienia marzeń o życiu kowboja. W *Ręcznych koniach* okazuje się jednak, że mit Zachodu jako krainy dzikiej i bezkresnej może funkcjonować jedynie na amerykańskiej ziemi. Chociaż Meksyk nie uległ jeszcze poważniejszym przemianom technologicznym i industrializacyjnym, nie jest w stanie przejąć symbolicznej roli, jaką Zachód pełni w amerykańskiej świadomości narodowej.

Zważywszy na stosunkowo negatywny obraz Meksyku, jaki wyłania się z *Ręcznych koni*, należałoby się jeszcze zastanowić, czy powieść ta nie stanowi próby promowania przez autora ideologii kolonizatorów, którą doskonale oddaje wspomniana wyżej doktryna Objawionego Przeznaczenia. Rzeczywiście przemoc i zło uosabiane przez kapitana policji Pereza czy też przez więziennego nożownika stanowią jaskrawy kontrast dla kodeksu postępowania głównego bohatera powieści i jego przyjaciela oraz dla sprawiedliwego wyroku amerykańskiego sędziego w końcowym rozdziale powieści. Warto jednak zauważyć, że John Grady kilkakrotnie doświadcza również dobra ze strony mniej uprzywilejowanych mieszkańców kraju, co zdecydowanie komplikuje podział na szlachetnych Amerykanów i złowrogich Meksykanów. W innych powieściach McCarthy'ego osadzonych na pograniczu także pojawiają się liczne „czarne charaktery” ze Stanów Zjednoczonych, z których być może najbardziej na uwagę zasługuje upadły moralnie sędzia Holden z *Krwawego południka*.

Czytając *Ręce konie*, nabiera się przeświadczenia, że postęp technologiczny jest nową formą kolonizacji, która prowadzi do zagłady cywilizacji stworzonej przez amerykańskich osadników, przypominając jednocześnie o tym, że ona sama powstała przez unicestwienie cywilizacji Indian. „Ludzie już nie czują się bezpieczni. Jesteśmy jak Komańcze przed dwustu laty. Nie wiemy, co przyniesie nam następny świt. Nie wiemy nawet, jaki będą mieli kolor” – mówi ojciec Johna Grady’ego (McCarthy 1996: 27). W smutnym zakończeniu powieści daje się odczuć wyraźną nostalgię za minionymi – zdawałoby się – lepszymi czasami, ale jednocześnie odnosi się wrażenie, że zmiany są czymś nieuchronnym w życiu człowieka, a historia – jak pokazuje los amerykańskich kolonizatorów – lubi się powtarzać.

Literatura

- Bell V., 1992, „*Between the wish and the thing the world lies waiting*”, „*Southern Review*”, Vol. 28, No. 4, <http://web.b.ebscohost.com/lrc/detail/detail?vid=5&sid=e2e7d54a-f172-4227-993f-a96801e6228f%40sessionmgr106&hid=107&bdata=JnNpdGU9bHJlWxpdmU%3d#AN=9610111079&db=lfh> [dostęp: 1.09.2016].
- Bloom H., 2009, *Cormac McCarthy*, Philadelphia: Chelsea House Publishers.
- Bourne A., 2009, „*Plenty of Signs and Wonders to Make a Landscape*”: *Space, Place, and Identity in Cormac McCarthy’s Border Trilogy*, „*Western American Literature*”, Vol. 44, No. 2.
- Brewton V., 2009, *The Changing Landscape of Violence in Cormac McCarthy’s Early Novels and the Border Trilogy* [w:] *Cormac McCarthy*, ed. H. Bloom, Philadelphia: Chelsea House Publishers.
- Cawelti J.G., 1976, *Adventure, Mystery, and Romance: Formula Stories as Art and Popular Culture*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Gleeson-White, S., 2007, *Playing Cowboys: Genre, Myth and Cormac McCarthy’s „All the Pretty Horses”*, „*Southwestern American Literature*” Vol. 33, No. 1, <http://web.a.ebscohost.com/lrc/pdfviewer/pdfviewer?vid=2&sid=d30e1dcb-3882-4a4e-af97-f780150747c5%40sessionmgr4010&hid=4207> [dostęp: 1.09.2016].
- Hage E., 2010, *Cormac McCarthy: A Literary Companion*, Jefferson: McFarland & Company.
- Hibbard A., 2007, *Cormac McCarthy* [w:] *Magill’s Survey of American Literature*, <http://search.ebscohost.com/login.aspx?direct=true&db=lfh&AN=MOL9830000192&site=lrc-live> [dostęp: 1.09.2016].
- Kollin S., 2001, *Genre and the Geographies of Violence: Cormac McCarthy and the Contemporary Western*, „*Contemporary Literature*” Vol. 42, No. 3, <http://search.ebscohost.com/login.aspx?direct=true&db=lfh&AN=5488332&site=lrc-live> [dostęp: 1.09.2016].
- Kopcewicz A., Sienicka M., 1983, *Historia literatury amerykańskiej w zarysie: wiek XVII–XIX*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kowalczyk-Twarowski K., Pyzik T., 2004, *Przedmowa* [w:] *Wielkie tematy literatury amerykańskiej*, t. 2: „*Granica*”, *Pogranicze, Zachód*, red. T. Pyzik, K. Kowalczyk-Twarowski, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kraśńska S., 2009, *Tego kraju nikt nie zna: Cormac McCarthy i jego Trylogia Pogranicza* [w:] *Studia postkolonialne w literaturoznawstwie i kulturoznawstwie anglojęzycznym*, red. M. Buchholtz, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Lincoln K., 2009, *Cormac McCarthy: American Canticles*, New York: Palgrave Macmillan.

- McCarthy C., 1993, *All the Pretty Horses*, London: Picador.
- McCarthy C., 1996, *Ręczę konie*, tłum. J. Polak, Poznań: Zysk i S-ka.
- Messent P., 2005, „No Way Back Forever”: *American Western Myth in Cormac McCarthy's Border Trilogy* [w:] *American Mythologies: Essays on Contemporary Culture*, ed. W. Blazek, M.K. Glenday, Liverpool: Liverpool University Press.
- Plesnar Ł., 2015, *Ziemia niczyja, ziemia obiecana. Obraz granicy w literaturze amerykańskiej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Reiben R., 2009, *New West, or, The Borderlands* [w:] idem, *Hicks, Tribes, and Dirty Realists: American Fiction After Postmodernism*. Lexington, Kentucky: The University Press of Kentucky.
- Sickels R.C., Oxoby M., 2002, *In Search of A Further Frontier: Cormac McCarthy's Border Trilogy*, „Critique Studies in Contemporary Fiction” Vol. 43, No. 4, <http://search.ebscohost.com/login.aspx?direct=true&db=lfh&AN=7254262&site=lrc-live> [dostęp: 1.09.2016].
- Slotkin R., 1973, *Regeneration Through Violence: The Mythology of the American Frontier, 1600–1860*, Norman: University of Oklahoma Press.
- Slotkin R., 1998, *The Gunfighter Nation: The Myth of the Frontier in Twentieth-Century America*, Norman: University of Oklahoma Press.
- Tatum S., 2002. *Cormac McCarthy's „All the Pretty Horses”: A Reader's Guide*, New York–London: The Continuum International Publishing Group.
- Turner F.J., 2014, *O znaczeniu pogranicza w amerykańskiej historii*, tłum. B. Czepil, „Pogranicze. Polish Borderlands Studies”, t. 2, nr 2.

„Biegnę, więc jestem”. Interpretacja treści prywatnego pamiętnika Harukiego Murakamiego w świetle somaestetyki Richarda Shustermana

Adam Kosznicki | Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański

Streszczenie

Słowa kluczowe:
Haruki Murakami,
Richard Shusterman,
dokumenty
osobiste,
autoetnografia,
bieganie,
somaestetyka,
doświadczenia
cielesne, sport

W niniejszym artykule autor podejmuje się zadania interpretacji doświadczeń cielesnych opisanych w prywatnym pamiętniku biegowym japońskiego pisarza Harukiego Murakamiego pod tytułem *O czym mówię, kiedy mówię o bieganii*. Ramą teoretyczną dla tego działania będzie zaś somaestetyka – nowy nurt filozoficzno-estetyczny, którego twórcą jest amerykański myśliciel Richard Shusterman. Podane zostaną główne założenia jego koncepcji oraz elementy jej krytyki. Somaestetyka spotkała się z silnym oddźwiękiem i w środowisku badaczy odbierana jest jako nurt dość kontrowersyjny, stąd też jest zarówno wielu jej propagatorów, jak również oponentów. Opinie z obu stron zostały omówione w niniejszym tekście. Tak ujęty przedmiot analizy narzuca dwuczłonową konstrukcję tekstu. W pierwszej z nich czytelnik zapozna się z ogólnym opisem somaestetyki oraz jej podstawowych pojęć i założeń. Następnie w skrócie zostanie scharakteryzowane dzieło literackie H. Murakamiego oraz jego aspekty poddane w dalszej części artykułu głębszej interpretacji. Aby czytelnik mógł zapoznać się bezpośrednio z treścią książki, zacytowano też wybrane jej fragmenty. Całość pracy podsumowują konkluzje związane z tym, jak cała praca Murakamiego odnosi się do myśli Shustermana.

“I run; therefore I am”. An interpretation of private diary of Haruki Murakami in light of somaesthetics by Richard Shusterman

Abstract

Keywords:
Haruki Murakami,
Richard Shusterman,
personal
documents,
autoethnography,
running,
somaesthetics,
embodied
experience, sport

The aim of the article is to interpret embodied experiences described in the book *What I talk about when I talk about running* by Haruki Murakami. The analytical frame for this task is the new philosophical and aesthetical movement called somaesthetics, invented by an American thinker Richard Shusterman. Not only the main assumptions of this conception, but also elements of its criticism are presented. Somaesthetics has met with strong response among philosophers, and gained both followers and opponents. Opinions of both sides are described in the article. The subject of this paper imposes its structure. In the first part, basic propositions and terms of somaesthetics are introduced. The second part is devoted to the work of H. Murakami and deeper interpretation of chosen excerpts. To familiarize the reader with content of the book selected quotations have been provided. The article ends with recapitulation of the main conclusions concerning the way Murakami's work corresponds to Shusterman's theory.

Tematem niniejszego artykułu ma być interpretacja doświadczeń cielesnych opisanych w książce *O czym mówię, kiedy mówię o bieganiu* japońskiego pisarza Harukiego Murakami. Jest to jego pamiętnik poświęcony pasji, jaką są biegi długodystansowe. Przygodę z tym sportem rozpoczął jeszcze na początku lat osiemdziesiątych, mając już ponad trzydzieści lat. Od tego czasu pokonał ponad dwadzieścia maratonów i jeden ultramaraton. W międzyczasie zaczął też zajmować się treningiem triathlonu. Głównym motywem do napisania tej książki była dla H. Murakamiego chęć zrozumienia, czym jest bieganie i jaką pełni rolę w jego życiu. Jest ona zarówno dziennikiem treningowym, zbiorem wspomnień, wycinkiem biografii, ale także zapisem osobistych doświadczeń fizycznych i duchowych. Z socjologicznego punktu widzenia może być więc zaklasyfikowana jako forma dokumentu osobistego, który w tym wypadku przyjmuje formę literacką. Ma ona charakter danych zastanych, to znaczy – powstałych bez jakiegokolwiek ingerencji badacza.

Na wybór tematu niniejszego artykułu wpłynęło kilka powodów. Podstawowym jest chęć pokazania, że bieganie nie jest wyłącznie czynnością *stricte* fizyczną, ale może być też ujmowane jako praktyka społeczno-kulturowa. Opinię taką wyraża między innymi dwoje angielskich badaczy – Jacquelyn Allen-Collinson oraz John Hockey. Analizując ten sport z punktu widzenia fenomenologii socjologicznej, twierdzą oni, że praca wytrzymałościowa (*enduring*) – jako indywidualny sposób bycia-w-świecie (*being-in-the-world*) – nie jest wyłącznie fenomenem indywidualnym, lecz jest podzielana i komunikowana pomiędzy poszczególnymi biegaczami długodystansowymi, przez co konstytuuje swoistą interakcyjną praktykę subkulturową (Allen-Collinson, Hockey 2015a: 2). Taki stan rzeczy otwiera tym samym możliwość eksploracji socjologicznej tego terytorium. Ci sami autorzy wyrażają również opinię, iż tego typu tematyka nie była do tej pory zbyt silnie eksplorowana przez badaczy społecznych. Według nich obecnie skąpy jest zbiór literatury socjologicznej, w której dokonywano by pogłębionych analiz zmysłowych sposobów angażowania się ludzi w sport, czas wolny czy przestrzenie ich zajęć (Allen-Collinson, Hockey 2015b: 2). Teza ta ma zastosowanie nie tylko do realiów zachodnich, lecz również polskich. W wydanej niedawno książce poświęconej socjologii sportu można znaleźć opinię, iż literatura dotycząca socjologicznych analiz sportu wciąż pozostaje dość uboga (Jakubowska, Nosal, red., 2017: 8). Z tego też względu niniejszy artykuł byłby – w pewnym przynajmniej zakresie – wypełnieniem tejże luki.

Poza tym dociekania dokonane w tej pracy są nowatorskie pod kątem metodologicznym i empirycznym. Co do aspektu metodologicznego, to wspomniani wcześniej J. Allen-Collinson oraz J. Hockey uważają, że prowadzenie dzienniczka treningowego może być traktowane jako forma badań autoetnograficznych. Badacze są biegaczami i w jednym ze swoich projektów empirycznych wykorzystali prowadzone przez siebie dzienniczki treningowe (por. Allen-Collinson, Hockey 2015b: 8). W tym miejscu materiałem empirycznym będzie pamiętnik biegowy znanego pisarza. Dzięki temu możliwe będzie poznanie przeżyć wewnętrznych związanych z uprawianą praktyką

oraz ich kontekstu społecznego. Jeśli zaś chodzi o nowatorstwo empiryczne, to w artykule poruszone zostaną wątki doświadczania temperatury, co do tej pory nie było zbyt intensywnie badane. W literaturze można spotkać opinię, że relatywny niedostatek badań socjologicznych o przeżywanym doświadczeniu gorąca jest zaskakujący, zważywszy na istotną rolę percepcji temperatury w codziennym życiu, w tym w sporcie i kulturze fizycznej (Allen-Collinson *et al.* 2016: 4).

Dla analiz socjologiczno-literackich dokonanych tutaj bazą teoretyczną ma być somaestetyka (zwana też czasami somatoestetyką, por. Małecki 2007: 813) – dziedzina filozofii stworzona i rozwijana przez Richarda Shustermana. Według tego badacza:

Somaestetyka może być wstępnie zdefiniowana jako krytyczne, melioratywne badanie doświadczenia oraz użycie ciała jako miejsca zmysłowo-estetycznego zrozumienia (*aisthesis*) i kreatywnego modelowania siebie (*self-fashioning*). Dlatego też poświęcona jest wiedzy, dyskursom, praktykom oraz cielesnym dyscyplinom, które strukturyzują troskę o ciało lub mogą je ulepszyć (Shusterman 1999: 302).

Jak łatwo zauważyć, w centrum zainteresowania tej nowej dyscypliny znajduje się ciało. Jest to podejście sprzeczne z dotychczasową tradycją humanistyczną, która abstrahowała od problemów fizycznej egzystencji człowieka, skupiając się – zamiast tego – na aspektach *stricte* duchowych. Jak pisze Shusterman,

Najogólniej rzecz biorąc, somaestetyka zajmuje się ciałem jako ośrodkiem zmysłowo-estetycznego wartościowania (*aisthesis*) i twórczej autokreacji. Jako teoretyczna i zarazem praktyczna dyscyplina doskonaląca, jest ona nakierowana na wzbogacenie nie tylko naszej abstrakcyjnej, dyskursywnej wiedzy o ciele, lecz także na polepszenie somatycznego, przeżywanego przez nas doświadczenia i jego interpretacji (Shusterman 2007: 47).

Autor tej nowej dyscypliny filozoficznej przypisuje jej też określone zadania do wykonania, a najważniejszym z nich ma być poprawa ogólnej egzystencji człowieka, przy czym dobrostan ducha ma być osiągnięty przez stworzenie harmonii w funkcjonowaniu ciała. Widać w tym stanowisku poniekąd powiązanie z antyczną formułą *Mens sana in corpore sano*, której autorem jest rzymski poeta Juwenalis¹. Shusterman rozciąga jednak efekty uprawiania somaestetyki nie tylko na jednostkę, lecz także na całe społeczeństwo. Pisze o tym w ten sposób:

Kluczowym punktem somaestetyki [...] nie jest poprawa działania ciała jako cel sam w sobie, ale jej wkład w rozwój całej osoby oraz ewentualnie w rozwój całego społeczeństwa, w którym taka osoba żyje. Zamiast ograniczać się jedynie do opisywania kulturowych praktyk dotyczących ciała, somaestetyka jest sygnałem wzywającym do „ich porównawczej krytyki” na warunkach ich rywalizujących metod (Shusterman 2002: 107).

¹ Słynna łacińska sentencja tłumaczona w języku polskim jako „W zdrowym ciele zdrowy duch” (patrz: https://pl.wikipedia.org/wiki/Mens_sana_in_corpore_sano, dostęp 24.03.2017 r.).

Krytyka ta ma odnosić się nie tylko do teorii i metod, lecz również konkretnych praktyk kulturowych. Narcystyczne samozadowolenie nie jest do końca tym, co jest pożądane; ćwiczenie w samozagłębieniu się (*self-absorption*) nie jest rozwijane jako cel sam w sobie, ale by poprawić to, czym dana osoba może być i co robić, z tego zaś powodu – kim może być i co robić dla innych (Shusterman 2002: 108).

Warto też pochylić się nad źródłosłowem tego nowego pojęcia, aby móc głębiej zrozumieć jego znaczenie. Nazwa „somaestetyka” wywodzi się od greckich słów *soma* (ciało) oraz *estetyka* (dział filozofii zajmujący się pięknem i doświadczeniem zmysłowym w ogólności). Jest formą uprawiania estetyki i koncentruje się na ciele jako jądrze doświadczenia zmysłowego człowieka. Według R. Shustermana w naukach humanistycznych dokonał się negatywny w skutkach rozdział pomiędzy *soma* a *psyche* (por. Shusterman 2007: 46). Współczesna filozofia i inne nauki o człowieku afirmuje ten drugi element ludzkiej egzystencji, traktując go jako podstawowy, przy jednoczesnym zdeprecjonowaniu pierwszego. Z tego też względu postawił on sobie za cel przezwycięzenie tego negatywnego dualizmu, zaś narzędziem do jego realizacji ma być właśnie somaestetyka. Ciało dla R. Shustermana nie jest jedynie martwym zbiorem tkanek (z tego względu unika on terminu *body*, który w języku potocznym kojarzy się raczej z martwym obiektem), jest natomiast aktywnym podmiotem poznawania zarówno swojego psychicznego wnętrza, jak również otaczającego świata.

Omawiany autor zarzuca też współczesnym myślicielom, że zbyt dużą uwagę poświęcają badaniu tekstów, przez co w znaczny sposób alienują się od świata, który ich otacza. Z tego względu nie tylko ogranicza to ich możliwości poznawcze, ale też oddala ich od codziennego życia. Jak sam zauważa,

Kiedy zwracam uwagę na imperializm słowa pisanego względem somaestetyki, nie neguję wartości i konieczności słów w prowadzeniu nas do i zarazem przez pewne eksploatacje somatyczne. Po prostu argumentuję za większym rozpoznaniem niewerbalnych doświadczeń i praktyk. [...] Wszyscy ludzie zwracają większą uwagę na słowa i przedmioty zewnętrzne zamiast na ich własne doświadczenia cielesne, istnieją też doskonałe dowody ewolucyjne na naszą pierwotną i dominującą potrzebę, by skierować nasze spojrzenie na zewnątrz i być zorientowanym językowo. Jednak filozofowie, których uwaga skupiona jest głównie na języku i którzy są zawodowo wynagradzani za czytanie, pisanie i dyskutowanie o tekstach, muszą być uświadomieni o użyciu niewerbalnego doświadczenia i zachowania (Shusterman 2002: 104).

Tezy R. Shustermana przedstawione w wielu jego pracach dotyczące zarówno funkcjonowania humanistyki, jak i zadań stawianych somaestetyce znalazły szeroki odzew wśród innych badaczy. Opinie wyrażane przez komentatorów dorobku tego myśliciela były zarówno pozytywne, jak też negatywne. Jeden z nich zauważa, że myśl R. Shustermana stanowi zwrot od rozumienia filozofii jako jałowej rozrywki fotelewej elity (*arm-chair elitism*) ku filozofii jako sztuce życia (Guerra 2002: 73). Formułując takie zdanie, z jednej strony docenia znaczenie dorobku R. Shustermana we

współczesnym dyskursie, ale z drugiej – zwraca uwagę na kontrowersyjność jego tezy. Do tezy R. Shustermana o rozdziale między cielesnością a życiem duchowym w humanistyce odniosła się z kolei Anna Jamroziakowa. Według niej omawiany autor utrzymuje, że kondycja współczesnej filozofii „ześrodkowanej na języku” nie dysponuje warsztatem badawczym, który pozwoliłby na pełniejsze zreferowanie tego, co zawiera somatyczne i niedyskursywne pole badawcze (Jamroziakowa 2006: 175). Jednak A. Jamroziakowa wskazuje, że w pracach R. Shustermana znaleźć można trzy potencjalne sposoby na wykorzystanie niewyartykułowanych doświadczeń cielesnych. Są to: po pierwsze, wskazanie ciała i związanych z nim doświadczeń jako przedmiotu refleksji; po drugie, skupienie się na procesach kulturowych, w których istotną rolę odgrywają praktyki somatyczne; po trzecie wreszcie, włączenie takich praktyk somatycznych w samą czynność filozofowania (Jamroziakowa 2006: 175). Poza tym wygłaszane są tezy krytyczne wobec samej nazwy „somaestetyka”. Wyrażane są opinie, że termin określający tę nową dyscyplinę jest ezoteryczny i tajemniczy, a przy tym nie jest pozbawiony dwuznaczności (por. Higgins 2002: 86).

W pracach R. Shustermana można znaleźć odwołania do różnych tradycji filozoficznych. Na potrzeby dalszej analizy omówione zostaną inspiracje tego autora dorobkiem Michela Foucaulta, myśli starożytnej i Johna Deweya. Odnośnie pierwszego z nich R. Shusterman stwierdza, że jego wizja filozofii wykraczała daleko poza wąsko rozumianą dyscyplinę akademicką, miała zaś być po prostu sztuką dobrego życia (Shusterman 2010: 35). Z kolei odnośnie inspiracji antykiem opisywany autor powoływał się w rozważaniach między innymi na treść dialogów platońskich, a także nauki Sokratesa (por. Shusterman 2010: 37). Jeżeli chodzi zaś o samą relację między cielesnością a dyskursem filozoficznym w antyku, to jest ona opisywana przez Gustavo Guerrę jak stosunek miłości i nienawiści (2002: 78). Ten autor zauważa, że dla Greków ciało było z jednej strony źródłem bólu, cierpienia oraz błędów w działaniu rozumu, ale z drugiej strony przez swoją przemijalność zwracało uwagę człowieka na nadchodzącą nieuchronnie śmierć. Podobnie rzecz ma się w chrześcijaństwie, gdzie ciało jest z jednej strony przeszkodą w oczyszczeniu duszy, jednak może też stanowić pomocne narzędzie w jej leczeniu. Shusterman opiera się też silnie na pragmatyzmie filozoficznym, a w szczególności myśli Johna Deweya. Odwoływał się też do stworzonego przez Deweya terminu *mind-body*, który wyrażać miał dwoistość i zarazem jedność natury ludzkiej. Według R. Shustermana

Związek ciało-umysł jest na wskroś bliski i błędem wydaje się mówić o ciele i umyśle, jako o dwóch różnych i niezależnych bytach. Termin *ciało-umysł* (*body-mind*) mógłby trafnie wyrażać zasadniczy związek jego składników i mimo to w dalszym ciągu pozostawiać miejsce dla pragmatycznego rozróżnienia między umysłowym i fizycznym aspektem zachowania, oraz dla projektu zwiększenia ich, opartej na doświadczeniu, jedności (Shusterman 2007: 47–48).

Martin Jay, analizując myśl J. Deweya, zauważa, że według tego autora, aby doświadczenie estetyczne mogło osiągnąć maksimum swojego potencjału, muszą być spełnione trzy warunki. Po pierwsze, nie może być ono doznawane wyłącznie w zamkniętych instytucjach, takich jak galerie, muzea itp.; po drugie, musi wyzbyć się Kantowskiego przeświadczenia o tym, że estetyka ma wyłącznie kontemplacyjny i przedstawieniowy (*spectatorial*) charakter; po trzecie wreszcie, doświadczenie musi być doznawane przez całe ciało, a nie jedynie wyobraźnię czy nawet same zmysły jako receptory bodźców z zewnątrz (Jay 2002: 56). Pierwszy z wymienionych warunków pośrednio koresponduje z tezą omówioną wcześniej, a dotyczącą odejścia od traktowania filozofii jako zamkniętej dyscypliny dostępnej wyłącznie dla wtajemniczonych. Z kolei drugi i trzeci wiążą się już ściśle z problemem *mind-body*. O wpływie pojmowania doświadczenia estetycznego przez J. Deweya na myśl R. Shustermana pisze również James Johnston (2004: 99), według którego doświadczenie estetyczne jest czymś doznawanym bezpośrednio oraz wiąże się z satysfakcją.

Do tej cechy bezpośredniości odwołuje się zresztą sam R. Shusterman w jednym ze swoich tekstów. Zauważa mianowicie, że to akcentowanie pierwszeństwa i bezpośredniości doświadczenia łączy jego i J. Deweya, jednak stwierdza też, że pojęcia te mają charakter wieloznaczny i ich znaczenie jest zależne od kontekstu, często również ulega zmianom (Shusterman 2004: 109). Podawanym przykładem sytuacji czy raczej formy aktywności, w której można zaobserwować tę bezpośredniość doświadczenia, jest wspinaczka górską:

Doświadczenie estetyczne wspinaczki górskiej (która oczywiście wymaga czasu oraz nieco treningu) oznacza czerpanie przyjemności ze wspinania w trakcie samej wspinaczki, nie wtedy zaś, gdy radość jest odłożona na moment wejścia na górę i delektowania się widokiem (Shusterman 2004: 110).

Twórca somaestetyki wyróżnia trzy jej działy: analityczną, pragmatyczną oraz praktyczną. Pierwsza z nich – zgodnie z jego słowami – „[...] opisuje podstawową naturę cielesnych percepcji oraz praktyk, jak również ich funkcję w naszej wiedzy oraz konstrukcji rzeczywistości” (Shusterman 1999: 304). Ten dział somaestetyki ma charakter opisowy i jego celem jest ustalenie faktów, a nie ich ocena. Związany jest też z kontekstem społecznym funkcjonowania ciała. Jak zauważa Jerold Abrams, „Ciało trudno jest ujmować jako atomistyczne, oderwane czy kulturowo puste. W ujęciu Shustermana jest ono ściśle społeczne, językowe, polityczne i estetyczne, jest również właściwym polem do analizy normatywnej” (Abrams 2004: 245). Inaczej sprawa ma się z somaestetyką pragmatyczną. Ona z kolei artykułuje pewne nakazy i tworzy normy dotyczące posługiwania się ciałem i rozwijania go. Uwzględnia przy tym dokonania somaestetyki analitycznej. W ramach somaestetyki pragmatycznej można wyróżnić metody reprezentacyjne (*representational*) i przedstawieniowe (*experiential*). Pierwsze z nich zajmują się eksponowaniem zewnętrznego wyglądu ciała, drugie zaś na estetycznej jakości wewnętrznego doświadczenia (Shusterman 1999: 305).

Natomiast somaestetyka praktyczna nie ma wymiaru teoretycznego czy oceniającego. Polega na stosowaniu dokonań somaestetyki analitycznej i pragmatycznej w konkretnych działaniach. Zajmuje się w całości dbałością o ciało poprzez zdyscyplinowaną pracę fizyczną, której celem jest udoskonalenie tegoż ciała (Shusterman 1999: 307).

Shusterman często w swoich rozważaniach przytacza przykłady z dziedziny sportu. To właśnie różne dyscypliny sportowe mogą być praktyczną formą realizacji głównych założeń somaestetyki. Omawiany autor, poza podanym wcześniej przykładem wspinacza, opisuje też między innymi pałkarza w baseballu (2007: 57–58), golfistę (1999: 303), osoby uprawiające bodybuilding bądź sztuki walki (1999: 304), a także biegi przełajowe (1999: 306). Zauważa też, że trening sportowy sam w sobie może być formą uprawiania somaestetyki:

Chociaż trening sportowy może być środkiem do osiągnięcia zdrowia, cieszymy się nim samym jako częścią tego, co zdrowie w rzeczywistości oznacza – zdolności czerpania radości z mozolnego ćwiczenia. A samo zdrowie cielesne daje przyjemność nie tylko jako środek do wypracowania innych celów, lecz daje przyjemność ze swej istoty, jako przyjemność przyrodzona (Shusterman 2007: 59).

To z kolei prowadzi nas do treści prozy H. Murakamiego, który jedną ze swoich książek poświęcił właśnie egzystencjalnym, ale również psychologicznym czy socjologicznym aspektom treningu biegania długodystansowego.

Kwestię cielesnych doświadczeń podmiotu można zauważyć w zasadzie na każdej stronie omawianej pracy. Autor opisuje swoje początki w uprawianiu biegania i sytuację życiową, która mu w tym okresie towarzyszyła. Omawia też proces stawania się biegaczem i jak pod wpływem biegania zmienia się jego życie. Cieleśność doświadczeń pojawia się w zasadzie w każdym z rozdziałów, jednak szczególnie silnie widać ją chociażby w rozdziale trzecim pod tytułem „Ateny w połowie lata – bieg przez 42 kilometry i 195 metrów po raz pierwszy”. Czytelnik w relacjach z kolejnych kilometrów trasy może bardzo dokładnie przekonać się, co czuje osoba pokonująca taki dystans. Co więcej, ze względu na porę roku i miejsce, w którym odbywa się samotna walka pisarza-biegacza staje się jasne, że pokonać trzeba nie tylko sam „królewski dystans”, ale też morderczy upał. W dalszej części artykułu podane zostaną wybrane cytaty z analizowanej książki H. Murakamiego dotyczące biegu z Aten do Maratonu. Będą one dość długie, jednak zabieg ten jest podyktowany potrzebą dania czytelnikowi możliwości dogłębnego zapoznania się z procesem opisywania swoich doświadczeń cielesnych i towarzyszących im refleksji egzystencjalnych autora książki. Podane wypowiedzi będą też zinterpretowane w świetle omówionych wyżej rozważań R. Shustermana.

Oto wybrane wypowiedzi, które opisują cielesne aspekty zmagania się z biegiem z Aten do Maratonu:

Biegę dalej. Słońce ukazuje się w całej pełni i z niewiarygodną szybkością wznosi się na niebie. Umieram z pragnienia. Nie mam czasu się spociec, bo powietrze jest tak suche, że pot od razu paruje, zostawiając na skórze warstwę soli. Mówi się o »kropelkach potu«, ale nie w Grecji, gdzie pot znika tak szybko, że nie może uformować się w kropelki. Czuję, że od stonego osadu swędzi mnie cała skóra. Kiedy oblizuję wargi, smakują jak pasta z sardeli. Zaczynam marzyć o chłodnym piwie – tak zimnym, że aż parzy. W okolicy nie ma jednak żadnego piwa i muszę się zadowolić wodą z redakcyjnej furgonetki co jakieś pięć kilometrów. Nigdy jeszcze tyle nie wypilem podczas biegu. [...]

Po trzydziestym kilometrze od morza zaczyna wiać czołowy wiatr, który nasila się wraz ze zbliżaniem się do Maratonu. Wiatr jest tak silny, że szczypie mnie w skórę. Mam wrażenie, że gdybym się odprężył, wiatr zdmuchnąłby mnie z drogi do tyłu. Szosa wspina się łagodnie do góry, a w nozdrzach czuję odległy zapach morza. Do Maratonu wiedzie tylko jeden, prosty jak strzeł, szlak. W tym momencie zaczynam odczuwać prawdziwe zmęczenie. Wypijam mnóstwo wody, ale już po kilku minutach znów chce mi się pić. Zimne piwo byłoby najlepsze.

– Nie – zapomnij o piwie. I zapomnij o słońcu. Zapomnij o wietrze. Zapomnij o artykule, który masz napisać. Skup się na przesuwaniu stóp do przodu, jedna za drugą. Tylko to jest teraz ważne.

Mijam trzydziesty piąty kilometr. Nigdy w życiu nie przebiegłem za jednym razem więcej niż trzydzieści pięć kilometrów, więc wszystko, co jest dalej, to terra incognita. Po lewej stronie wznosi się pasmo kamienistych, surowych gór. Zdają się jałowe i bezużyteczne. Po co właściwie bogowie zadali sobie trud, żeby stworzyć coś takiego? Po prawej ciągną się w nieskończoność oliwkowe gaje. Cały krajobraz pokrywa warstwa białego pyłu. A silny wiatr od morza nie daje za wygraną. O co mu chodzi? Dlaczego musi tak mocno wiać? W okolicach trzydziestego siódmego kilometra zaczynam odczuwać nienawiść do całego świata. Dość tego! Już nie mogę! Całkiem opadłem z sił i dalej nie chcę biec. Czuję się tak, jakbym prowadził samochód z pustym bakiem. Muszę się napić, ale jeśli się teraz zatrzymam i sięgnę po wodę, nie będę już w stanie ruszyć z miejsca. Umieram z pragnienia, ale brakuje mi sił, żeby się napić wody. Przez głowę przebiegają mi tego rodzaju myśli i czuję złość. Wściekam się na owce skubiące radośnie trawę na skrawku łąki obok drogi, wściekam się na fotografa pstrykającego zdjęcia z furgonetki. Trzask migawki działa mi na nerwy. Komu potrzebne są te wszystkie owce? Trzaskanie migawką jest zajęciem fotografa, a owce zajmują się skubaniem trawy – kimże ja jestem, żeby im tego zabronić? Ale tak czy inaczej, wszystko to irytuje mnie niepomierne. Na skórze pojawiają mi się małe białe bąble od słońca. To zaczyna być absurdalne. Po co komu ten upał?

Mijam czterdziesty kilometr.

Jeszcze tylko dwa. Trzymaj się! – woła radośnie reporter z furgonetki. Łatwo ci mówić, chcę odkrzyknąć, ale nie robię tego. Z nagiego słońca wiszącego na bezchmurnym niebie leje się żar. Jest dopiero trochę po dziewiątej, a czuję się jak w piecu. Pot zalewa mi oczy. Od soli zaczynają szczypać i przez chwilę nic nie widzę. Ocieram pot ręką, ale na dłoni i twarzy mam pełno soli, od której oczy pieką mnie jeszcze bardziej.

Za wybijającą letnią trawą widzę w oddali metę – kolumnę wzniesioną u wjazdu do wsi Maraton. Pojawia się tak nagle, że początkowo nie jestem pewien, czy to naprawdę ona. Jestem szczęśliwy, widząc metę – to nie ulega kwestii – ale zaskoczenie, w jakie wprawia mnie ten widok, wywołuje we mnie z jakiegoś powodu gniew. Ponieważ znajduję się na ostatniej prostej, chcę zebrać siły do ostatniego desperackiego wysiłku i pobiec najszybciej jak

mogę, ale nogi kierują się własnym rozumem. Zupełnie zapomniałem, jak porusza się własnym ciałem. Każdy mięsień boli mnie tak, jakby pocierano go o zardzewiałą tarkę.

Meta.

Dobiegam wreszcie do końca. Co ciekawe, wcale nie cieszę się ze swojego osiągnięcia. Jedyne, co czuję, to ogromna ulga, że nie muszę już biec. Korzystam z kranu na stacji benzynowej, żeby ochłodzić rozgrzane ciało i zmyć oblepiającą mnie sól. [...]

Bieg z Aten do Maratonu zajął mi 3 godziny i pięćdziesiąt jeden minut. Nie jest to dobry wynik, ale przebiegłem całą trasę o własnych siłach, mając za towarzyszy tylko pędzące auta, niewyobrażalny upał i straszliwe pragnienie. Powinienem chyba być dumny z tego, czego dokonałem, ale teraz mało mnie to obchodzi. Teraz obchodzi mnie tylko świadomość, że nie muszę już przebiec ani kroku.

Uff! Już wcale nie muszę biegać (Murakami 2010: 70–75).

W podanych fragmentach można znaleźć trzy główne wątki, które poddane zostaną dalszej analizie – dialog wewnętrzny biegacza związany z doświadczeniem wysiłku, walka z temperaturą oraz percepcja otoczenia. Odnośnie pierwszej z tych kwestii, to należy zauważyć, że w wypowiedziach omawianego autora jest pewna tendencja, która wskazuje na narastający poziom irytacji związany z biegiem. Murakami początkowo wydaje się osobą zrelaksowaną i usatysfakcjonowaną biegiem, by z każdym kilometrem stawać się coraz bardziej sfrustrowanym. Nie podaje jednak żadnej konkretnej przyczyny tego stanu rzeczy. Istotne jest to, że autor nie poddaje się wysiłkowi i sięga głęboko do swojej jaźni, aby odeprzeć głosy zwątpienia pojawiające się z jego głowie. Można tego typu proces określić zaczerpniętym z literatury angielskiej terminem *okopywania się* (*digging in*). Jego geneza i definicja jest opisywana następująco:

Fraza ta ma zapewne rodowód militarny, gdzie „okopywanie się” jest praktyką podejmowaną przez oddziały w przypadku kontaktu z wrogiem, kiedy kopie się w ziemi narzędziami w celu stworzenia konstrukcji obronnych. W kontekście biegania długodystansowego zaś, oznacza ustawianie swojej „świadomości wytrzymałościowej”, aby obronić siebie jako sportowca przed własnymi słabościami pojawiającymi się w obliczu wysiłku, dyskomfortu, bólu oraz całej gamy geograficznych i klimatycznych stresorów (Allen-Collinson, Hockey 2015a: 5).

Można więc stwierdzić, że tego typu ćwiczenie intelektualne jest w pewnym sensie formą realizacji założeń somaestetyki praktycznej. Człowiek przez pracę nad swoim ciałem rozwija też wewnętrzną kondycję mentalną.

Dwa pozostałe motywy z podanego powyżej fragmentu książki, czyli walka z temperaturą oraz percepcja otoczenia, niejako wynikają z pierwszego i ściśle się z nim łączą. Murakami w trakcie swojego wewnętrznego dialogu w zasadzie ciągle mówi o upale albo – jak w cytowanym fragmencie – o tym, jak doświadcza otoczenia. To jego bardzo głębokie skoncentrowanie się na żarze lejącym się z nieba i jego wpływie na bieg można określić jako intensywne ucieleśnienie (*intense embodiment*). Są to okresy podwyższonej świadomości doświadczenia cielesnego, w tym też doświadczenia

temperatury (Allen-Collinson, Hockey 2017: 5). Łączy się to z rozważaniami R. Shustermana, według którego aktywność fizyczna może pozytywnie wpływać na świadomość i funkcjonowanie umysłu. Może też powodować jego pozytywną transformację. A relacja H. Murakamiego z biegu do Maratonu jest tego empirycznym przykładem. Autor przez walkę z przeciwnościami trasy biegu sięga do głębi swojej świadomości, przez co rozwija się wewnątrz i odkrywa nowe przestrzenie swojej psychiki.

Ostatni ze wskazanych wątków występujących w podanym fragmencie to percepcja otoczenia. Autor opisuje elementy krajobrazu, góry, zwierzęta i drogę, które towarzyszą mu w coraz bardziej wyczerpującej ścieżce na szczyty zmęczenia. Stosunek do tych wszystkich obiektów łączy się z opisaną powyżej narastającą frustracją – Murakami wyraźnie daje nam do zrozumienia, że trasa, w którą się wybrał, nie jest dla niego łagodną wycieczką krajoznawczą, lecz coraz bardziej irytującą męczarnią. To nieco paradoksalne, zważywszy na fakt, że powszechnie uważa się krajobrazy greckie za idylliczne przestrzenie, które uwodzą pięknem. Ma to jednak swoje oparcie w badaniach, które mówią, że ludzie różnie percypują otoczenie w zależności od tego, w jakiej sytuacji się znajdują i jakie posiadają przymioty społeczne. To z kolei może generować specyficzne sposoby widzenia, które różnicowane są przez wiek, płeć, narodowość, poziom sprawności, zawód oraz inne czynniki socjologiczne (Allen-Collinson, Hockey 2015b: 6). Takim czynnikiem może być też wykonywanie określonej aktywności fizycznej, w tym na przykład bieganie. Badacze analizujący tę tematykę piszą o tym następująco:

[...] istnieje silne wizualno-dotykowe doświadczenie w sytuacji pokonywania swojej trasy przez biegacza, który zarówno obserwuje wizualnie swoje otoczenie i środowisko, jak też doświadcza czuciowo terenu i żywiołów. Bieganie jest cielesnie i zmysłowo doświadczane, jako idące dobrze, źle bądź po prostu w porządku. Te kategoryzacje doświadczenia są zakorzenione w zmieniającym się połączeniu cielesnie odbieranych cech doświadczenia, takich jak płynność ruchu danej osoby, poziomu energii, struktury mięśni oraz sposobów oddychania (Allen-Collinson, Hockey 2015b: 17).

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że tego typu wpływ na subiektywnie doświadczane otoczenie ma też znaczenie w szerszym kontekście społecznym, gdyż sposoby patrzenia oddziałują na szersze kręgi społeczne (por. Allen-Collinson, Hockey 2006: 5).

Bieganie to dla H. Murakamiego nie jest doświadczenie wyłącznie cielesne. To również forma medytacji, bycia z samym sobą, czas na refleksję i kontemplację. I to właśnie najsilniej łączy treść omawianej książki z myślą R. Shustermana. Według H. Murakamiego: „Bez względu na to, jak przyziemna wydaje nam się jakaś czynność, jeśli zajmuje nas wystarczająco długo, staje się aktem kontemplacyjnym, a nawet medytacyjnym” (2010: 6). W innym fragmencie autor wprost zauważa, że w trakcie pisania zdał sobie sprawę z tego, że pisanie o bieganiu jest jednocześnie pisanem o samym sobie: „Zauważyłem, że uczciwe pisanie o bieganiu i uczciwe pisanie o samym sobie

jest niemal jednym i tym samym” (2010: 7). Poniekąd może być też traktowane jako uprawianie filozofii, gdyż omawiany pisarz mówi:

Choć nie nazwałbym tego „filozofią” *per se*, w książce tej jest nieco tak zwanych „życiowych nauk”. Nie są one niczym wielkim – to lekcje, które odebrałem, wprawiając własne ciało w ruch i przekonując się dzięki temu, że cierpienie jest wyborem. Być może nauk tych nie da się uogólnić, a jeśli tak, to dlatego, że przedstawiam tutaj siebie, takiego, jakim jestem (2010: 8).

Tego typu rozważania jednoznacznie prowadzą nas ku filozoficznym aspektom aktywności fizycznej, którymi zajmował się R. Shusterman. Bieganie jest tu traktowane jako forma refleksji, ale też samorozwoju. Sam R. Shusterman podkreślał, że doświadczenie jest istotne dla estetyki, częściowo dlatego, że przyjemności (a mówiąc ogólniej – intensywne doznania) są ważne, a takie doznania są niezaprzeczalnie zmysłowo poznawane (Shusterman 1998: 52). To z kolei prowadzi nas do opinii wyrażonej przez jednego z komentatorów R. Shustermana, według którego doświadczenie estetyczne nie jest zamknięte wyłącznie w ściśle przeznaczonych do tego instytucjach. Człowiek nie jest ograniczony do chodzenia do muzeum i czytania krytyki artystycznej w celu posiadania głębokiego znaczeniowo przeżycia estetycznego, ponieważ somaestetyka pokazuje, jak ciało danej osoby może być przemienione w lokum wartości estetycznej (Mullis 2006: 104). Koresponduje to też z tezą innego interpretatora myśli R. Shustermana, według którego życie powinno być często oceniane z estetycznego, nie zaś moralnego punktu widzenia (Nehamas 1998: 50). Cytowany autor stwierdza też, że często właśnie tak się dzieje, ale nie pozwalamy sobie na zaakceptowanie tego faktu.

Bieganie jest jednak dla H. Murakamiego przede wszystkim formą poprawy siebie jako człowieka, co doskonale koresponduje z myślą R. Shustermana. Według omawianego pisarza:

Bieganie jest dla mnie pożytecznym ćwiczeniem, a jednocześnie pożyteczną metaforą. Biegając dzień po dniu, biorąc udział w kolejnych wyścigach, stawiam sobie poprzeczkę coraz wyżej, a żeby ją przeskoczyć, muszę nad sobą pracować, sam siebie ulepszyć. Przy najmniej po to wysilam się każdego dnia: by podnieść wymagania względem siebie. Nie jestem w żadnym razie doskonałym biegaczem. Znajduję się na zwykłym, może nawet bardzo przeciętnym, poziomie. Ale nie o to chodzi. Chodzi o to, czy byłem, czy nie byłem lepszy niż wczoraj. W biegach długodystansowych jedynym przeciwnikiem, jakiego ma się do pokonania, jesteśmy my sami i to, jacy byliśmy wczoraj (Murakami 2010: 17).

Dzięki takiemu podejściu ludzkie życie nabiera wymiaru filozoficznego, jakie przypisywali mu omawiani powyżej greccy filozofowie, wszak dążenie człowieka nie tylko do poznania, ale i transformacji siebie określa filozoficzne życie, oddane wzbogacającemu cielesnemu doskonaleniu (Jamroziakowa 2006: 175). Jednak pojawia się tu też pewien paradoks samokreowania (*paradox of self-styling*). Jest tak,

gdyż w procesie ustalania, kim się jest, trzeba niejako stać się tymczasowo kimś innym i zarazem lepszym, niż było się poprzednio, a więc autentyczne „Ja” jest również perfekcjonistycznym „Ja” (Haskins 2002: 96). Bieganie jest też po prostu formą egzystencji, co znajduje wyraz w innym cytacie z książki Murakamiego, w którym autor odwołuje się do słynnego zdania Kartezjusza: „Najpierw był bieg, a dopiero po nim towarzyszący mu byt, którym przypadkowo byłem ja. Biegnę, więc jestem” (2010: 123).

Literatura

Abrams J., 2004, *Pragmatism, Artificial Intelligence, and Posthuman Bioethics: Shusterman, Rorty, Foucault*, „Human Studies” 27.

Allen-Collinson J., Hockey J., 2006, *Seeing the way: visual sociology and the distance runner's perspective*, „Visual Studies. Journal of the International Visual Sociology Association” 21 (1).

Allen-Collinson J., Hockey J., 2015a, *Digging in: The Sociological Phenomenology of 'Doing Endurance' in Distance-Running*, http://www.academia.edu/17203554/Digging_in_The_sociological_phenomenology_of_doing_endurance_in_distance-running_in_W_Bridel_P_Markula_and_J_Denison_eds_Endurance_Running_A_Socio-Cultural_Examination._London_Routledge_pp_227-242 [dostęp: 1.04.2017].

Allen-Collinson J., Hockey J., 2015b, *From a Certain Point of View: Sensory Phenomenological Envisonings of Running Space And Place*, „Journal of Contemporary Ethnography” 44 (1).

Allen-Collinson J., Hockey J., 2017, *Running a Temperature: Sociological-Phenomenological Perspectives on Distance Running, Thermoception and 'Temperature Work'*, http://www.academia.edu/30030393/Hockey_J_and_Allen-Collinson_J_2017_Running_a_temperature_sociological-phenomenological_perspectives_on_distance_running_thermoception_and_temperature_work_in_A_C_Sparkes_ed_Seeking_the_Senses_in_Physical_Cultures_Sensual_scholarship_in_action._London_Routledge_42-62 [dostęp: 1.04.2017].

Allen-Collinson J., Vaittinen A., Jennings G., Owton H., 2016, *Exploring Lived Heat, 'Temperature Work' and Embodiment: Novel Auto/Ethnographic Insights from Physical Cultures*, „Journal of Contemporary Ethnography”, <http://journals.sagepub.com/doi/pdf/10.1177/0891241616680721>. [dostęp: 1.04.2017]

Guerra G., 2002, *Practicing Pragmatism: Richard Shusterman's Unbound Philosophy*, „The Journal of Aesthetic Education” Vol. 36, No. 4.

Haskins C., 2002, *Enlivened Bodies, Authenticity, and Romanticism*, „The Journal of Aesthetic Education” Vol. 36, No. 4.

Higgins K., 2002, *Living and Feeling at Home: Shusterman's "Performing Live"*, „The Journal of Aesthetic Education” Vol. 36, No. 4.

Jakubowska H., Nosal P. (red.), 2017, *Socjologia sportu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Jamroziakowa A., 2006, *Sztuka życia a kondycja fizyczna człowieka*, „Estetyka i Krytyka” 9/10 (2/2005–1/2006).

Jay M., 2002, *Somaesthetics and Democracy: Dewey and Contemporary Body Art*, „The Journal of Aesthetic Education” Vol. 36, No. 4.

Johnston J. 2004, *Reflections on Richard Shusterman's Dewey*, „The Journal of Aesthetic Education” Vol. 38, No. 4.

Małecki W., 2007, *O praktycznych aspektach estetyki Richarda Shustermana – sztuka popularna i somatoestetyka* [w:] *Wizje i re-wizje: wielka księga estetyki w Polsce*, red. K. Wilkoszewska, Kraków: Universitas.

Mullis E. 2006, *Performative Somaesthetics: Principles and Scope*, „The Journal of Aesthetic Education” Vol. 40, No. 4.

Murakami H., 2010, *O czym mówię, kiedy mówię o bieganiu*, tłum. J. Polak, Warszawa: Muza.

Nehamas A., 1998, *Richard Shusterman on Pleasure and Aesthetic Experience*, „Journal of Aesthetics and Art Criticism” Vol. 56, No. 1.

Shusterman R., 1998, *Interpretation, Pleasure, and Value in Aesthetic Experience*, „The Journal of Aesthetics and Art Criticism” Vol. 56, No. 1.

Shusterman R., 1999, *Somaesthetics: A Disciplinary Proposal*, „The Journal of Aesthetics and Art Criticism” Vol. 57, No. 3.

Shusterman R., 2002, *Home Alone? Self and Other in Somaesthetics and “Performing Live”*, „The Journal of Aesthetic Education” Vol. 36, No. 4.

Shusterman R., 2004, *Complexities of Aesthetic Experience: Response to Johnston*, „The Journal of Aesthetic Education” Vol. 38, No. 4.

Shusterman R., 2007, *Myślenie poprzez ciało. Rozwinięcie nauk humanistycznych – uzasadnienie dla somaestetyki*, tłum. S. Stankiewicz [w:] *Wizje i re-wizje: wielka księga estetyki w Polsce*, red. K. Wilkoszewska, Kraków: Universitas.

Shusterman R., 2010, *Świadomość ciała: dociekania z zakresu somaestetyki*, tłum. W. Małecki, Sebastian Stankiewicz, Kraków: Universitas.

Naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego wśród uczestników 57. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Botanicznego, Lublin 27 czerwca–3 lipca 2016 roku

Ewa Gołaszewska | Wydział Biologii, Uniwersytet Gdański

Rafał Ronowski | Wydział Biologii, Uniwersytet Gdański

Słowa kluczowe:

botanika,
PTB,
geobotanika,
paleoekologia,
ekologia roślin

Keywords:

botany,
PTB,
geobotany,
palaeoecology,
plant ecology

Podstawowym celem założonego w 1922 roku Polskiego Towarzystwa Botanicznego jest rozwój oraz popularyzacja nauk botanicznych wraz z wykorzystaniem ich w celach gospodarczych i kulturowych. W dniach 27 czerwca–3 lipca 2016 r. w Lublinie pod hasłem „Botanika – tradycja i nowoczesność” odbył się 57. zjazd członków i sympatyków PTB. W wydarzeniu wzięło udział blisko trzystu uczestników, zarówno z Polski, jak i z zagranicy. W ramach piętnastu Sekcji specjalistycznych przedstawiono 165 referatów i 255 posterów dotyczących aktualnych zagadnień z zakresu szeroko pojętej botaniki. Ośrodek gdański reprezentowało ponad osiemnaście osób, wśród których siedemnaście to pracownicy, doktoranci i studenci Wydziału Biologii Uniwersytetu Gdańskiego.

Podczas każdego zjazdu najliczniej reprezentowana jest Sekcja Geobotaniki i Ochrony Szaty Roślinnej. Jej członkowie w trakcie tegorocznego zjazdu wygłosili aż 48 referatów, a liczba zgłoszonych posterów przekroczyła osiemdziesiąt. Ze względu na pewną dozę swobody, jaką daje zakres tematyczny sekcji, przedstawione zagadnienia były związane z różnymi gałęziami szeroko pojętej biologii i ekologii roślin żyjących w rozmaitych środowiskach i zbiorowiskach o różnym stopniu przekształcenia. Tematyka wystąpień obejmowała między innymi problematykę ochrony szaty roślinnej, która w czasach rosnącej antropopresji i maksymalnego wykorzystania, a nawet przeeksplotowania zasobów naturalnych, jest istotnym punktem wielu rozważań naukowych. Omawiano zagadnienia rozprzestrzeniania się roślin inwazyjnych oraz jedno z wielu następstw tego procesu – wypieranie gatunków rodzimych. Inne wystąpienia dotyczyły warunków życia, struktury oraz różnego rodzaju czynników wpływających na rozwój i egzystowanie roślinności leśnej, wodnej i bagiennej. Równie ciekawym wątkiem były referaty odnoszące się do historii roślinności oraz fitogeografii.

W ramach Sekcji Geobotaniki i Ochrony Szaty Roślinnej botanicy z Katedry Ekologii Roślin (Wydział Biologii UG) zaprezentowali zagadnienia dotyczące problematyki jezior i roślinności wodnej (sesja „Roślinność wodna i bagienna”). Z pozytywnym odbiorem słuchaczy spotkało się wystąpienie dr Krzysztofa Banasia (*Regulatory struktury roślinności podwodnej w jeziorach*, dr Krzysztof Banaś, dr Rafał Chmara, prof. dr hab. Józef Szmeja), które dotyczyło czynników środowiskowych wpływających na formowanie i różnicowanie się zbiorowisk makrofitów (dostrzegalnych gołym okiem roślin wodnych) w jeziorach Pomorza. Badania dały bardzo interesujące, a nawet w pewnym stopniu zaskakujące wyniki, ponieważ między innymi okazało się, że większą rolę jako regulatory struktury zbiorowisk roślinności podwodnej mają cechy wody, natomiast sam osad ma dużo mniejsze znaczenie.

Kolejny z prelegentów – dr R. Chmara – w swoim wystąpieniu (*Różnorodność funkcjonalna zbiorowisk roślin wodnych w jeziorach*, dr R. Chmara, dr K. Banaś, prof. dr hab. J. Szmeja) przedstawił zupełnie nowe podejście do badań nad zbiorowiskami makrofitów. Prace te w głównej mierze opierają się na ilościowej i jakościowej analizie funkcji i ich składników z uwzględnieniem dwóch współczynników FD(Rao) i FAD.

Trzeci referat (*Architektura klonalna rośliny wodnej *Potamogeton alpinus* przy południowej granicy geograficznego zasięgu*) został przygotowany wspólnie przez mgr Alicję Robionek i dr. Krzysztofa Banasia. Autorka zaprezentowała wyniki badań prowadzonych na borealnym gatunku *Potamogeton alpinus* (bylica borealna), który jest spotykany w ciekach wodnych, między innymi na Pomorzu. Oprócz samej analizy architektury zwróciła ona uwagę na rolę czynników środowiskowych, w tym szybkości przepływu wody, w tworzeniu się pędów oraz liści pływających i podwodnych.

W ramach omawianej sekcji naukowcy z Katedry Ekologii Roślin (Wydział Biologii UG) zaprezentowali również postery. Na uwagę zasługuje fakt, że biorący udział w zjeździe student I roku MSU kierunku biologia Rafał Ronowski zajął drugie miejsce w konkursie na najlepszy plakat w sekcji Geobotaniki i Ochrony Szaty Roślinnej. Jego współautorska praca, związana z tematem przygotowywanej pracy magisterskiej, której promotorem jest prof. dr hab. J. Szmeja (*Wpływ alkalizacji jezior lobeliowych na strukturę podwodnej roślinności*, R. Ronowski, dr K. Banaś, dr R. Chmara), dotyczyła tematyki postępującej alkalizacji jezior lobeliowych, zwłaszcza śródpolnych oraz użytkowanych dla potrzeb hodowli ryb i wędkarstwa, co stanowi poważny problem dla różnego rodzaju służb ochrony przyrody na Pojezierzu Pomorskim. Omawiane formy presji powodują np. wzrost niektórych gatunków eutrofilnych roślin naczyniowych oraz wyraźny spadek obfitości, a także frekwencji gatunków typowych dla jezior lobeliowych oraz mszaków.

W czasie innej sesji („Historia roślinności i fitogeografia”), zorganizowanej w ramach obrad Sekcji Geobotaniki i Ochrony Szaty Roślinnej, została zaprezentowana praca zespołu badawczego prof. dr hab. Małgorzaty Latałowej (Katedra Ekologii Roślin, Wydział Biologii UG). Wystąpienie *Lasy Białowieskiego Parku Narodowego w perspektywie*

2000 lat ich historii (prof. dr hab. M. Latałowa, dr Marcelina Zimny, dr Anna Pędzińska) było szczególnie wartościowym w świetle ostatnich decyzji w sprawie gospodarowania Puszcą Białowieską. W wystąpieniu tym autorki zilustrowały reakcje zbiorowisk roślinnych na specyficzne formy i skalę antropopresji oraz przedstawiły argumenty do bieżącej dyskusji na temat zakresu i form ochrony tego kompleksu leśnego. Można dodać, że omawiane badania były prowadzone metodami paleoekologicznymi, które dzięki niezwyklej precyzji umożliwiają poznanie dynamiki ekosystemów leśnych we właściwej dla nich skali czasowej. Jednak w wystąpieniu odnoszono się nie tylko do danych paleoekologicznych, ale również archeologicznych oraz współcześnie prowadzonych obserwacji ekologicznych.

Reprezentanci Katedry Taksonomii Roślin i Ochrony Przyrody oraz Katedry Biologii Molekularnej (obie jednostki z Wydziału Biologii UG) wzięli udział w obradach Sekcji Lichenologicznej i Mikologicznej. Spotkanie lichenologów dotyczyło różnych zagadnień związanych z obecnością i ochroną gatunków porostów w Polsce i na świecie. Prof. dr hab. Martin Kukwa (Katedra Taksonomii i Ochrony Przyrody) omówił wyniki prac zespołowych związanych z poznaniem flory porostowej Boliwii (*Sterylnie porosty skorupiaste neotropikalnych ekosystemów leśnych jako źródło ukrytej różnorodności genetycznej w Boliwii*, prof. dr hab. M. Kukwa, dr Adam Flakus, dr Beata Guzow-Krzemińska). Prace te są prowadzone na podstawie danych morfologicznych, anatomicznych, chemicznych oraz markerów molekularnych z naciskiem na opracowanie sekwencji barkodów DNA służących do ich identyfikacji na poziomie gatunku oraz przynależności systematycznej. Profesor Kukwa był również współautorem wstąpienia dotyczącego badań na terenie jednego z oddziałów leśnych Białowieskiego Parku Narodowego (*Grzyby naporostowe w zbiorowiskach leśnych Białowieskiego Parku Narodowego*, dr Anna Łubek, prof. dr hab. M. Kukwa), w trakcie których potwierdzono obecność 41 grzybów naporostowych oraz sprawdzono ich preferencje względem zbiorowisk roślinnych.

Współautorami referatu *Stan obecny i perspektywy w badaniach biogeografii grzybów* z ramienia Katedry Taksonomii Roślin i Ochrony Przyrody (Wydział Biologii UG), zaprezentowanego w ramach Sekcji Mikologicznej, była dr Marta Kolanowska i dr Marcin Pietras (pozostali autorzy: dr Julia Pawłowska, dr Marta Wrzosek – Zakład Filogenetyki Molekularnej i Ewolucji, Uniwersytet Warszawski). Poruszyli jeden z głównych problemów współczesnej ochrony przyrody, a mianowicie występowania obcych i inwazyjnych organizmów. Przedstawili możliwość wykorzystania modelowania zasięgów dla oceny potencjalnego występowania wybranych gatunków grzybów obcego pochodzenia. Metoda ta pozwala określić między innymi szybkość rozprzestrzeniania się badanych gatunków grzybów.

Sekcja Paleobotaniczna była jedną z mniej licznych grup, które zgłosiły swój udział w Zjeździe PTB, jednak zaprezentowane tematy pokazały szeroki zakres badań polskich paleobotaników. Nawiązaniem do zaprezentowanego w ramach obrad Sekcji Geobotaniki i Ochrony Szaty Roślinnej tematu Puszczy Białowieskiej było wystąpienie

dr Marceliny Zimny (Katedra Ekologii Roślin, Wydział Biologii UG) *Mikrofosylia poza-pyłkowe w rekonstrukcjach warunków hydrologicznych torfowisk Białowieskiego Parku Narodowego* (dr M. Zimny, dr A. Pędziszewska, prof. dr hab. M. Latałowa). Badania oparto na analizie pyłkowej profili torfowych, rozbudowanej o identyfikację mikrofosyliów pozapyłkowych. Te ostanie to szczątki różnych grup organizmów, najczęściej wodnych, oraz wielu grup grzybów zajmujących rozmaite środowiska. Dzięki takim niepozornym elementom odtworzono zmiany warunków hydrologicznych w ciągu dwóch tysięcy lat na ośmiu torfowiskach zlokalizowanych w obrębie ściśle chronionego obszaru Białowieskiego Parku Narodowego i omówiono wpływ naturalnych czynników abiotycznych (zwłaszcza klimatu i warunków hydrologicznych) na zmiany w ekosystemach leśnych tego kompleksu.

Wśród dwóch zgłoszonych do Sekcji Paleobotanicznej posterów znalazł się plakat przygotowany przez mgr Ewę Gołaszewską (Katedra Ekologii Roślin, Wydział Biologii UG) zatytułowany *Sukcesja zbiorowisk wodno-bagiennych w środkowym holocenie na stanowisku W/I w dolinie Wieprzy koło Wrześnicy (Pomorze Środkowe)* (mgr E. Gołaszewska, dr Joanna Gadziszewska, dr A. Pędziszewska, prof. dr hab. M. Latałowa). Praca ta stanowi istotne źródło wiedzy w poznaniu mechanizmów zachodzących w środowisku przyrodniczym pod wpływem zmian klimatu w środkowym i późnym holocenie. W tym miejscu można dodać, że badania paleobotaniczne nie tylko przybliżają przeszłość, ale umożliwiają również tworzenie modeli, przewidujących zmiany, które mogą zajść w środowisku przyrodniczym pod wpływem zmieniających się warunków klimatycznych i rosnącej antropopresji.

Wystąpieniem, które w porównaniu z innymi prezentacjami można określić jako „egzotyczne”, był temat zaproponowany przez dr hab. Monikę Badura, prof. UG, oraz studentkę I roku MSU kierunek Biologia Ewelinę Rzeźnicką (Katedra Ekologii Roślin, Wydział Biologii UG) *Archeobotaniczne przesłanki dotyczące użytkowania roślin w Jiyeh i Chhim (Liban) w okresie rzymsko-bizantyjskim* (dr hab. M. Badura, prof. UG, E. Rzeźnicka, dr hab. Tomasz Waliszewski). To typowo archeobotaniczne podejście do przeszłości wiązało się z badaniami prowadzonym we współpracy z archeologami z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego, na dwóch stanowiskach w Libanie. Oba miejsca swoją świetność przeżywały w okresie rzymsko-bizantyjskim. Dotychczas uzyskane wyniki potwierdzają ogromną rolę oliwki *Olea europaea* w życiu codziennym mieszkańców osad. Z badań wiemy, że wykorzystywali oni również zboża (na przykład jęczmień *Hordeum vulgare*), rośliny motylkowe (między innymi soczewicę *Lens culinaris*) oraz owoce (między innymi figę *Ficus carica*).

Dopełnieniem zagadnień prezentowanych przez przedstawicieli Uniwersytetu Gdańskiego w ramach Sekcji Paleobotanicznej były interesujące prace naukowców z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (monitoring współczesnego opadu pyłku – dr hab. Irena Agnieszka Pidek *Wartości progowe pyłku Abies alba Mill. i Fagus sylvatica L. w interpretacjach paleoekologicznych*), Instytutu Badawczego Leśnictwa (wykorzystanie metod molekularnych w archeobotanice – dr Anna Tereba, Michał Aniszewski,

dr hab. Justyna Anna Nowakowska, dr Agata Konecka *Amplifikacja DNA w materiale roślinnym kopalnym i współczesnym, na przykładzie prób dębu [Quercus sp.]*), a także Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk i Instytutu Archeologii Polskiej Akademii Nauk (badania antrakologiczne – mgr Grzegorz Skrzyński *Szczątki drewna z czterech kolejnych faz osadniczych wczesnośredniowiecznego grodziska w Surażu – obraz zmian w preferencji użytkowania surowca czy antropogenicznych przeobrażeń zbiorowisk leśnych?*).

Oprócz spotkań naukowych organizatorzy zjazdu przygotowali dla uczestników dodatkowe atrakcje w postaci między innymi zwiedzania Ogrodu Botanicznego UMCS, Starówki oraz skansenu w Lublinie. Dodatkowo na zakończenie uczestnicy mogli wziąć udział w jedno-, dwu- lub trzydniowych wycieczkach krajoznawczych i zapoznać się z lokalnymi walorami przyrodniczymi terenów Roztocza, Polesia i Lubelszczyzny.

Pierwsze lata Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku – źródła

Dominik Bień | Uniwersytet Gdański

Piotr Syczak | „Progress”

Słowa kluczowe:

Romana Miller,
Kazimierz Mężyński,
Wacław Odyńiec,
Wyższa Szkoła
Pedagogiczna
w Gdańsku,

Keywords:

Romana Miller,
Kazimierz Mężyński,
Wacław Odyńiec,
State Higher
Pedagogical School
in Gdańsk

Kontynuując temat podjęty w poprzednim numerze (Bień 2017: 102–131), czyli funkcjonowanie w pierwszych latach Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, chcielibyśmy pochylić się nad wspomnieniami trzech wykładowców PWSP, Wyższej Szkoły Pedagogicznej a później Uniwersytetu Gdańskiego: Wacława Odyńca – *Kroniki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku (1946–1956)*, Romany Miller – *Fragmenty wspomnień na 15-lecie WSP* i Kazimierza Mężyńskiego – *Kilka wspomnień z pierwszych lat PWSP w Gdańsku*¹.

Pierwszy dokument powstał najprawdopodobniej w roku akademickim 1956/1957². Dwa kolejne w roku 1961 i być może miały znaleźć się w jakimś wydawnictwie rocznicowym lub zostać zaprezentowane podczas seminarium czy konferencji (świadczą o tym może zebranie ich większej liczby w jednej teczce zatytułowanej *Materiały dotyczące historii WSP za lata 1946–1961*). Jednak do informacji o takiej konferencji czy wydawnictwie nie udało mi się dotrzeć.

Wspomnienia składają się z dwóch stron maszynopisu w wypadku Kazimierza Mężyńskiego, trzech stron autorstwa Romany Miller, czterech stron Wacława Odyńca. Wszystkie maszynopisy zostały opatrzone odręcznymi poprawkami i dopiskami, co zostało każdorazowo zasygnalizowane przypisem. Dodatkowo w tekście obecne są kolorowe podkreślenia, które nie zostały przez nas oznaczone.

¹ Teksty znajdują się w zasobie Archiwum Państwowego w Gdańsku w teczce 116 (Materiały dotyczące historii W.S.P za lata 1946–1961) zespołu 1317 (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku) na kartach 5–8 (Kroniki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku [1946–1956]), 23–25 (Fragmenty wspomnień na 15-lecie WSP), 19–20 (Kilka wspomnień z pierwszych lat PWSP w Gdańsku). Ponadto teczka zawiera następujące materiały: Notatkę informacyjną o WSP; Wspomnienia nauczycieli akademickich; Kronikę WSP; Zestawienia statystyczne; Zarys Rozwoju Wydziałów WSP; Informacje o roli Zakładowej Organizacji Związków Zawodowych, Studium Wojskowego i Organizacji Młodzieżowych.

² Na końcu *Kroniki* znajduje się odręczny dopisek „Obecnie:”, a narracja autora kończy się na letniej sesji egzaminacyjnej w 1956 roku.

Niewątpliwym atutem dwóch pierwszych dokumentów są opinie osób zaangażowanych w formowanie PWSP jako nowej uczelni z pozycji kierowniczych. Są to często zdania krytyczne oraz refleksje związane głównie z organizacyjnym i dydaktycznym kształtowaniem się szkoły oraz sytuacją i postawami studentów. Większość informacji i przemyśleń dotyczy kierunków humanistycznych i społecznych, głównie dlatego, że to na nich wykładali omawiani wykładowcy.

Natomiast treść *Kroniki* przedstawia w zwięzłej/syntetycznej formie początki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku do roku akademickiego 1955/1956, opisując większość zmiany władz rektorskich, tworzenie się nowych jednostek ogólnouczelnianych, problemy tworzącej się uczelni. Co ważne, na ostatniej stronie maszynopisu znajdują się informacje o początkach działalności naukowej tej szkoły wyższej (sesje naukowe studentów i pracowników).

Autorzy omawianych tekstów byli wieloletnimi pracownikami naukowo-dydaktycznymi i pozostawili po sobie znaczny dorobek. Kazimierz Mężyński urodził się w 1904 roku w Białoszyńcach, ukończył filologię polską na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie pracował również na stanowisku młodszego asystenta. Następnie był nauczycielem w gimnazjach – kolejno w Poznaniu, Toruniu, Grudziądzu i tuż przed drugą wojną światową w Gdyni. Podczas wojny brał udział w tajnym nauczaniu oraz w Powstaniu Warszawskim. W 1945 roku wrócił na Wybrzeże, gdzie ponownie pracował w gdyńskim gimnazjum. W 1946 roku objął obowiązki kierownika na Wyższym Kursie Nauczycielskim w Gdyni, a od 1947 włączył się w prace organizacyjne przy powołaniu PWSP. Był kierownikiem Sekcji Humanistycznej (1947–1948), a później dziekanem Wydziału Humanistycznego PWSP w Gdańsku (1948–1952). W 1952 roku został relegowany z uczelni z powodów politycznych³. Powrócił na WSP w 1957, gdzie po uzyskaniu habilitacji pracował na stanowisku docenta do przejścia na emeryturę w 1974 roku. Zmarł w 1983 roku (por. Breza 1986: 232–237; Kazimierz Mężyński 1983: 2).

Zainteresowania badawcze Mężyńskiego oscylowały wokół kilku obszarów. Pierwszy z nich dotyczył polskiego romantyzmu, między innymi twórczości Adama Mickiewicza (*List Mickiewicza do Bułharyna; Rosja w wykładach paryskich Mickiewicza; Tragiczne antynomie Gustawa w „Dziadach kowieńsko-wileńskich”*), Gotfryda Ernesta Grodecka i jego wpływu na polskiego wieszczę (*Studia Gotfryda Ernesta Grodka w Gdańskim Gimnazjum Akademickim; Adam Mickiewicz a Gotfryd Ernest Grodeck; Misja propruska G. E. Grodka [Groddecka] w Gdańsku w roku 1787; Gotfryd Ernest Grodeck. Profesor Adam Mickiewicz. Próba rewizji*), działalności Andrzeja Towiańskiego i towiańczyków (*Towiański – zmakrynizowany; Kobieta i miłość w świetle mistyki Towiańskiego*). W drugim obszarze znalazły się prace związane z polskimi mennonitami (*Mennonici w Polsce; O mennonitach w Polsce; Z wędrówek mennonitów pomorskich; From the History of Mennonites in Poland*). Trzeci obszar dotyczył języka fachowego związanego z morzem i techniką

³ „Z uwagi na niewyraźną postawę ideologiczną i braki w metodycznym ujmowaniu wykładów” (Grzybow-ski 2010: 170).

morską (*Problemy słownictwa morskiego; Lgota* [„eksperyment” z dziedziny metody terminologii morskiej]; *Z historii żeglugi bułgarskiej*⁴).

Mężyński opublikował również artykuły o charakterze popularnym czy popularnonaukowym (*Książki dla ludzi morza. O słownictwie morskiego obrotu gospodarczego; Dlaczego Koreańczycy nie piszą pismem chińskim; Śladami mennonitów na Żuławach. Świat się zmienia*). Był też autorem humorystycznego artykułu wspomnieniowego w miesięczniku „Litera”, w którym – podobnie jak w poniższym tekście – wspomina pierwsze lata funkcjonowania poprzedniczki Uniwersytetu Gdańskiego (*Dom bez klamek*).

Romana Miller, urodzona w 1906 roku w Warszawie, ukończyła studia filozoficzne na Uniwersytecie Poznańskim, następnie uzupełniała wykształcenie z zakresu pedagogiki w Wiedniu. Po powrocie do kraju podjęła pracę w Seminarium Nauczycielskim w Białymstoku, a następnie w Państwowym Pedagogium w Warszawie. Po wybuchu drugiej wojny światowej była między innymi wykładowcą na tajnych kompletach. Po zakończeniu wojny przeniósła się do Gdańska, gdzie pracowała kolejno w Państwowym Pedagogium w Gdańsku Oliwie, Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej, Wyższej Szkole Pedagogicznej i – wreszcie – na Uniwersytecie Gdańskim. Pełniła również wiele funkcji organizacyjnych, była np. dziekanem Wydziału Humanistycznego WSE (1960–1963) oraz kierownikiem Zakładu Pedagogiki od momentu powołania Uniwersytetu Gdańskiego.

Jej zainteresowania badawcze skupiały się na odnajdywaniu związków pomiędzy człowiekiem, szeroko rozumianą kulturą, w której jest on zatopiony, systemem społecznym – który jest wymyślony, często narzucony – a światem. Stąd zainteresowania procesem wychowania dzieci i młodzieży oraz jego wynikami rozpatrywała w złożonym, wielowymiarowym kontekście dopełniających się procesów socjalizacji, wychowania, psychoterapii. Wielowymiarowość uwarunkowań i wymiarów wyników wychowania, odnajdywała w interdyscyplinarnej wiedzy z zakresu antropologii, filozofii, pedagogiki, psychologii, socjologii, teorii organizacji i zarządzania, informatyce (Rodziewicz, Rzedzicka, Zalewska 2004: 16).

Była autorką wielu prac naukowych, w tym monografii: *Praca domowa ucznia* (1937), *O pracy nauczyciela* (1946), *U progu młodości* (1964).

Wacław Odynieć, autor *Kroniki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku* (1946–1956), urodził się w Wilnie w 1922 roku. Naukę pobierał w Oszmianie⁵ i Wilnie. Małą maturę uzyskał w 1939 roku, natomiast dużą maturę w 1941 roku. Przystąpił także do konspiracji, gdzie od lutego 1944 do marca 1945 roku brał udział w walkach leśnych oddziałów Armii Krajowej. Od stycznia 1946 rozpoczął studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, gdzie studiował historię. Uczęszczał na seminarium prof. Karola Górskiego. Od grudnia 1946 roku był zastępcą asystenta na UMK,

⁴ Tytuły prac przytoczone na podstawie bibliografii opracowanej przez E. Brezę (1986: 238–243).

⁵ Obecnie teren Białorusi, do 1939 roku powiat w województwie wileńskim, na którego terenie znajdował się majątek Dorże, należący do babki autora kroniki.

od 1 września 1948 roku otrzymał stanowisko młodszego asystenta, a następnie od listopada tego roku został zatrudniony w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku na stanowisku asystenta. W maju 1949 obronił pracę magisterską, a w 1960 – doktorat. W 1968 roku uzyskał na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu habilitację, następnie w 1974 roku Rada Państwa nadała Waławowi Odyńcowi tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1986 roku profesora zwyczajnego. Podczas pracy w gdańskim ośrodku naukowym pełnił wiele ważnych funkcji organizacyjnych, między innymi: w latach 1948–1975 – kierownika Katedry Historii Polskiej i Powszechnej na WSP, od 1970 roku do 1974 roku – zastępcy dyrektora Instytutu Historii. W latach 1981–1984 piastował funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Ponadto od 1952 do 1974 roku prowadził zajęcia na Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie. Był członkiem między innymi: Polskiego Towarzystwa Historycznego, Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Rady Naukowej Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubskiej w Wejherowie, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a od 1974 roku przewodniczącym Rady Naukowej Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Zmarł w 1999 roku w Tczewie (Włodarski 2002b: 11–13; Tomczak 2002: 56–57; Borzyszkowski 2002: 62).

Waław Odyniec w latach 1947–1998 opublikował 270 prac naukowych (artykuły, referaty, recenzje, monografie, teksty źródłowe, hasła encyklopedyczne). Pierwszą tematyką badawczą, którą zajmował się autor *Kroniki*, były dzieje Prus Królewskich i Wielkiego Pomorza. Tej tematyce poświęcił między innymi: *Starostwo Puckie 1546–1678* (rozprawa doktorska opublikowana w 1961 roku), *Dzieje Prus Królewskich. Zarys monograficzny* (1972). Profesor interesował się także dziejami Polski nad morzem, czego przykładem może być *Polskie dominium maris Baltici. Zagadnienia geograficzne, ekonomiczne i społeczne X–XVIII w.* (1982); etnografią historyczną (w szczególności Kaszub), o czym mogą świadczyć monografie: *Życie i obyczaje ludu pomorskiego w XVII i XVIII wieku* (1966); *Kaszubskie obrzędy i obyczaje. Wstęp do etnografii historycznej Kaszub* (1985). W swoich pracach profesor poruszał także kwestie związane z historią wojskowości, związków kultury polskiej z orientem⁶. Autor *Kroniki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku (1946–1956)* na swoim seminarium doprowadził do wypromowania około trzystu magistrów i dziesięciu doktorów (Włodarski 2002a: 15–25; Włodarski 2002b: 12–14; Borzyszkowski 2002: 61).

Kazimierz Mężyński

Kilka wspomnień z pierwszych lat PWSP w Gdańsku

Studium Nauczycielskie⁷ w Oliwie przekształciło się w jesieni r. 1946 (?) w PWSP. Nie utworzono jednak jeszcze wtedy wydziału humanistycznego. W tym czasie działały na Wybrzeżu jego namiastki: dwa Wyższe Kursa Nauczycielskie, jeden

⁶ Szczegółowy wykaz prac zob.: Włodarski 2002a: 15–25.

⁷ Odręczne skreślenie wyrazu „Nauczycielskie” i nadpisanie „Pedagogiczne”.

we Wrzeszczu (kier. Dr Klarner), drugi w Gdyni (kier. autor niniejszego). Trwały one dwa i pół roku, studiowano dwa przedmioty: język polski i angielski. Część wykładowców rekrutowała się z dawnego SN-u⁸ czy z PWSP (Miller, Ptaszyńska⁹, Nowogrodzki).

Gdy w lecie 1947 r. postanowiono utworzyć wydział humanistyczny, p. Matuszkiewicz, naczelnik Wydziału Kształcenia Nauczycieli, zwrócił się do mnie w imieniu Komisji Organizacyjnej z propozycją zorganizowania wydziału i objęcia wykładów.

W tym czasie studia trwały trzy lata, obowiązywały dwa przedmioty: polski i historia lub rusycystyka. Na czele szkoły stał dyrektor, szkoła dzieliła się na sekcje (jeszcze nie wydziały!), którymi kierowali kierownicy (nie dziekani!).

Dyrektorem był prof. Dorosz¹⁰, lecz faktycznie szkołą rządził dr Jan Schwarz¹¹, dawny dyrektor SN-u. Ja, obok wykładów języka, objąłem kierownictwo sekcji humanistycznej. W zasadzie komplet wykładowców zastałem gotowy. Literaturę objął prof. Makowiecki¹² z Torunia, historię – profesorowie Hoszowski¹³ i Włodarski¹⁴. Zająłem się zorganizowaniem rusycystyki. Udałem się po radę do prof. Zawistowskiego. Ten polecił

⁸ Pod „SN-u” odręczny dopisek „Pedagogiczny”.

⁹ Wanda Ptaszyńska (1900–1981) – psycholog, doktor, nauczyciel w Prywatnym Gimnazjum J. Kowalczykówny i J. Jawurkówny w Warszawie (1932–1935), wykładowca w: Wolnej Wszechnicy Polskiej (1936–1938), Państwowym Pedagogium im. Konarskiego (1939), Państwowym Pedagogium w Łodzi (1945), WSP w Gdańsku (1945–1949), Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej (1949–1965). Autorka publikacji, między innymi: *Błędy wychowawcze rodziców*, *Życie psychiczne dorastającej młodzieży*.

¹⁰ Łukasz Dorosz (1897–1954) – elektryk, fizyk, specjalista telekomunikacji przewodowej, asystent na Politechnice Lwowskiej (1924–1928), nauczyciel w Państwowej Szkole Technicznej we Lwowie (1926–1939), organizator Wydziału Elektryczno-Mechanicznego Politechniki Warszawskiej (1945), zastępca profesora (1945) i profesor Politechniki Gdańskiej (1946–1954), profesor kontraktowy na WSP (1946–1954), dyrektor (1947–1948) i pierwszy rektor WSP (1948).

¹¹ Dopisek odręczny „z.dyr.”. Jan Schwarz (Jan Szwarz) (1901–1988) – pedagog, nauczyciel akademicki, dyrektor Państwowego Pedagogium w Gdańsku (1945–1946), przekształconego w Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną, której Schwartz został dyrektorem (1946–1947), a później prorektorem (1947). Zwolniony z przyczyn ideologicznych, prezes Gdańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychologicznego (1950–1962).

¹² Tadeusz Makowiecki (1900–1952) – polonista, doktor, kustosz i wicedyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej UW (1936–1946), pracownik UMK w Toruniu (1945–1952), wykładowca WSP w Gdańsku. Autor prac naukowych, między innymi *Poeta-malarz, studium o Wyspiańskim*, *Młodzieńcze poglądy Norwida na sztukę*.

¹³ Stanisław Hoszowski (1904–1987) – pracownik w Katedrze Historii Polski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1926–1939), pracownik (1945–1958) i dziekan Wydziału Humanistycznego UMK w Toruniu (1952–1954), wykładowca w WSP w Gdańsku (1947–1953), kierownik Katedry Historii Gospodarczej w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie (1958–1974). Autor wielu publikacji, między innymi: *Ceny we Lwowie w latach 1701–1914*, *Z dziejów handlu zbożowego w Toruniu 1760–1860*.

¹⁴ Bronisław Włodarski (1895–1974) – historyk średniowiecza, profesor, nauczyciel w VIII Państwowym Gimnazjum i Liceum we Lwowie (1920–1932) oraz VI Państwowym Gimnazjum i Liceum we Lwowie (1932–1941). Pracownik (1945–1966), prodziekan (1948–1950) i dziekan (1950–1952) Wydziału Humanistycznego UMK w Toruniu, prorektor ds. nauczania UMK (1956–1962), pracownik WSP w Gdańsku (1946–1952). Autor wielu prac, między innymi: *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250–1306)*, *Polska i Ruś: 1194–1340*.

mi prof. Żukowskiego (literatura) i Mirowicza¹⁵ (język). Asystentką historii literatury i bibliotekarką została p. dr Justyna Ławnicka¹⁶.

Szkoła przeniosła się niebawem (chyba w r. 1948) z Oliwy do obecnie zajmowanego gmachu. Był on długo w remoncie, nauczyłem się wtedy otwierać drzwi wytrychami.

Sporo kłopotu było z biblioteką. W r. 1947 na rynku nie było prawie książek, nie było też na Wybrzeżu antykwariatów. Przywoziłem po kilkanaście książek z każdej podróży do Warszawy. Nie było też pieniędzy. Dopiero po roku walki udało się wydobyć milion złotych na ten cel, ale nie ja już je wydatkowałem.

Niebawem szkoła upodobniła się do wyższej uczelni przez wprowadzenie w administracji terminologii uniwersyteckiej (wydziały, rektor, dziekani). Szkołą rządziła właściwie bardzo czynna Rada Dziekanów (rektor, prorektor, Krynicka¹⁷, Miller, Tarnawski¹⁸ i ja). Najwięcej czasu zabierał jej internat – (Krzaczasty Młyn)¹⁹ chodziło o „nieprawidłowości” w gospodarce.

Wykładowcy wszyscy byli na kontrakcie, w umowach nazywano ich różnie: profesor kontraktowy, wykładowca. Wymiar godzin – 12 tygodniowo.

Studenci pierwszych dwóch lat przedstawiali się raczej dodatnio. Była to młodzież starsza, dojrzała, zdawała sobie sprawę z tego, po co przyszła na Uczelnię. Większość rzeczywiście przyszła „z powołania”. To, że zapoczątkowali nową uczelnię, działało na nich dodatnio: czuli się odpowiedzialni za jej losy. Tworzyli zwartą grupę, z którą można było się dogadać. Następne roczniki były bardziej dynamiczne i zapoczątkowały dekompozycje uczelni.

Osiągnięcia mimo to nie były wielkie: tak zorganizowana szkoła była dziwołagiem. Dość powiedzieć, iż gramatykę historyczną po²⁰ pierwszym roku przerabiałem bez podbudowy scs, tak przeciążona była siatka. Po kilku latach pozwolono zdawać tylko z jednego kierunku: wszyscy studiujący historię zrezygnowali z polonistyki (gramatyka!).

¹⁵ Anatol Mirowicz (1903–1996) – językoznawca, rusycysta, nauczyciel w Gimnazjum Św. Kazimierza w Nowej Wilejce (1936–1939) oraz w Państwowym Liceum im. J.J. Śniadeckich przy Uniwersytecie Stefana Batorego (1938–1939). Pracownik Uniwersytetu Stefana Batorego (1936–1939), Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1945–1951), PWSP w Gdańsku (1948–1949), Uniwersytetu Łódzkiego (1951–1953), Uniwersytetu Warszawskiego (1952–1974). Autor prac, między innymi: *Z zagadnień struktury zdania: (wskaźniki językowe konsytuacji), O grupach syntaktycznych z przydawką*.

¹⁶ Justyna Ławnicka (1901–?) – doktor, wykładowca historii literatury na WSP w Gdańsku.

¹⁷ Maria Krynicka (1896–1978) – geograf, komendantka Lwowskiej Chorągwi Harcerek (1921–1923, 1925–1928), naczelniczka Harcerki Związku Harcerstwa Polskiego (1937–1945), kierownik Sekcji Przyrodniczo-Geograficznej Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku (1946–1948), a po przekształceniu sekcji na wydziały dziekan Wydziału Przyrodniczo-Geograficznego (1948–1952).

¹⁸ Eustachy Tarnawski (1902–1992) – matematyk, profesor WSP (od 1946 roku), kierownik sekcji (1946–1948), a później dziekan (1948–1952) Wydziału Matematycznego WSP, wykładowca na Politechnice Gdańskiej (od 1949), dziekan Wydziału Fizyki, Matematyki i Chemii tej uczelni. Autor podręczników, między innymi: *Matematyka dla studiów technicznych, Matematyka dla chemików*.

¹⁹ W nawiasie dopisek odręczny.

²⁰ Przypis odręczny „po”.

Ja ustąpiłem z dziekanatu (pełniliśmy go zresztą bez nominacji) na wiosnę r. 1949 z powodu poważnej choroby, po mnie objął dziekanat dr S. Sosin.

Romana Miller

Fragmenty wspomnień na 15-lecie WSP

Rozpoczęło się od kontynuacji Pedagogium toruńskiego w roku 45 w Oliwie. Dr Szwarz, były dyrektor toruński, usiłował skupić dawnych słuchaczy i organizować nowe Pedagogium. Utworzono dokończeniowy II rok Pedagogium oraz drogą ogłoszeń w pismach ściągano nowych kandydatów. Ciekawa była ta młodzież powojenna, starsza już wiekiem i mająca niejedno doświadczenie za sobą. Znęciły ją warunki studiów, zapewniające stypendia, mieszkanie, dyplom, uczelni wyższej. Po paru pierwszych miesiącach rozczarowała się i zaczęła się zaliczyć, że ją oszukano.

Rzeczywiście, wszystko było niepewne. Przede wszystkim Ministerstwo Oświaty, w osobie wiz. Czernichowskiego, zapowiadało, że zakład będzie kształcił nauczycieli szkół podstawowych dla klas V–VII, wizytator Matuszkiewicz z ramienia Kuratorium domagał się również przystosowania do organizacji szkoły średniej.

Zamiast Domu Akademickiego – internat w Krzaczastym Młynie, zajęto gmach szkoły średniej zamiast od razu wykorzystać dzisiejszy budynek, mający tradycje niemieckiej „Lehreakademie”.

Atmosfera była taka, że wyczuwało się troskę dyrekcji o własne bytowanie i wykorzystywanie gospodarstwa internackiego dla własnych korzyści. Słuchacze sarkali na wyżywienie i bałagan.

Siatka godzin i dobór wykładowców był na miarę szkoły średniej, ale część ich, znająca pracę w Pedagogium, walczyła o zlikwidowanie tego typu zakładu kształcenia nauczycieli i domagała się utworzenia uczelni wyższej. Rozpoczynaliśmy od wymiaru pracy 18 godz. – później z trudem przyznano nam 12. Pamiętam, że w tych pierwszych latach musiałam podejmować się prowadzenia wykładów i ćwiczeń z filozofii, socjologii, pedagogiki, prowadzić praktykę pedagogiczną w klasach od I–VII szkoły podstawowej.

Pełne prawa szkoły wyższej otrzymaliśmy chyba dopiero wraz z przeniesieniem szkoły do Wrzeszcza.

Pamiętam przybijanie tabliczek z napisami: dziekanat – rektorat, tylko „niżej”²¹ nie można było ustalić, czy mają być zakłady, czy katedry. Z trudem uczyłam się używać tytułu „dziekan” w odniesieniu do dobrze znanych kolegów, z trudem – zamiast słuchacze – mówiłam „studenci”²², gdyż ciągle nie było pewne, czy te wszystkie

²¹ Cudzysłów dopisany odręcznie.

²² Cudzysłów dopisany odręcznie.

nazwy do nas „pasują”, a szumne zapowiedzi dyrekcji odczyły nas próby blagowania bez pokrycia.

Wszyscy ówczesni dziekani, było ich troje – urzędowali w jednym pokoju i z trudem wywalczyli sobie etat jednej sekretarki! Powoli i to ze zmiennym szczęściem kształtowała się WSP jako szkoła wyższa. Ministerstwo Oświaty nie okazywało wiele zrozumienia dla jej potrzeb. Kolejni rektorzy ulegali naciskom władz, sami nie mając własnej koncepcji, gdyż nie pracowali nigdy w szkolnictwie wyższym. Wydaje mi się, że rektorów przerastali dziekani, z których inż. Krynicka i dr Sosin, a także, wówczas jeszcze mgr, Tarnawski – starali się przeciwstawiać Ministerstwu i wywalczyć w pierwszym rządzie właściwą organizację i właściwy dobór kadr, zapewniający wysoki poziom naukowy Uczelni.

Nie była to łatwa walka, długo toczył się spór o istnienie takiego typu szkoły jak WSP. W czasie, gdy władze się spierały, pracownicy WSP z roku na rok nie mieli pewności, czy będą mieli gdzie dalej pracować. Nie były ustalone ich funkcje ani czas trwania umowy o pracę. Ministerstwo Oświaty tytułowało nas rozmaicie: profesorami, wykładowcami, nauczycielami.

Dopiero Ustawa o Szkoln. Wyższym ustaliła zrównanie WSP z uniwersytetami i drogi stabilizacji kadry.

Niemniej młodzież przez dłuższy czas przychodziła do tej uczelni niechętnie, traktując ją jako „hotel”, z którego przechodziło się na Politechnikę czy Akademię Medyczną. Przyciągały ją głównie możliwości łatwiejszego uzyskania stypendium i miejsc w Domu AK [akademickim – przyp. red.]. Dopiero ostatnie lata przyniosły pewną poprawę. Zwiększyła się liczba maturzystów i trochę poprawiły się warunki pracy w zawodzie. Teraz już nie WSP musiała starać się o zwerbowanie młodzieży, ale ona sama dokonywała wysiłków, żeby dobrze zdać egzamin wstępny.

Ciekawie wygląda w ciągu tego 15-lecia ewolucja przedmiotów pedagogicznych. W pierwszych latach pedagogowie odgrywali rolę „omnibusów”, prowadząc bardzo różne przedmioty (jak wspomniałam wykladałam i filozofię, i socjologię). Było nas niewielu. Dzieliliśmy się co prawda na psychologów: dr Szwarz, dr Ptaszyńska²³, mgr Radlińska-Skoszkiewiczowa, i pedagogów: Bohucki²⁴, Stankiewiczowa, Miller, Kubik²⁵ – ale ten podział był dość płynny.

²³ Wanda Ptaszyńska (1900–?) – doktor filozofii, psycholog, profesor WSP, pracownik Centralnego Ośrodka Pedagogicznego Szkolnictwa Artystycznego. Autorka publikacji, między innymi: *Błędy wychowawcze rodziców*, *Życie psychiczne dorastającej młodzieży*.

²⁴ Jan Bohucki (1901–1991) – pedagog, doktor, nauczyciel w Szkole Powszechnej w Czechowicach-Dziedzicach, wykładowca (1948–1954) i prorektor w WSP w Gdańsku (1948–1951), pracownik naukowo-dydaktyczny (1954–1968) i dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego (1958–1964) w WSP w Katowicach, po przekształceniu w Uniwersytet Śląski prodekan Wydziału Humanistycznego i kierownik Katedry Pedagogiki (1968–1971). Autor wielu prac, między innymi *Okres przygotowawczy w I klasie szkoły powszechnej*, *Osobowość nauczyciela w świadomości młodzieży*.

²⁵ Kazimierz Kubik (1910–1986) – pedagog, historyk wychowania, wykładowca WSP (1946–1952), zwolniony z pracy w WSP z powodów ideologicznych, przyjęty ponownie pełnił funkcję kierownika Katedry Wychowania i Oświaty i dziekana Wydziału Humanistycznego.

Mieliśmy jednak dużo godzin ze studentami i nasz wpływ na nich był dość silny. Z czasem siatka godzin przybierała coraz bardziej planowe kształty i zaczęto szukać specjalistów. Wyodrębniły się więc metodyki i zorganizowała grupa wykładowców, specjalistów nauczania przedmiotów kierunkowych w szkole średniej. Pedagogowie podzielili się na psychologów, pedagogów i historyków wychowania, oddając przedmioty filozoficzne specjalistom z tego zakresu.

Zmniejszył się i wyspecjalizował kontakt studentów z pedagogami, większy wpływ od nich zaczęli wywierać metodycy. Pedagogowie starali się jednak koordynować pracę całości. Toteż, kiedy powstała katedra pedagogiki, jak i wcześniejszy zakład pedagogiki, zajmował się głównie organizacją współpracy między pedagogami i metodykami, doskonaleniem praktyki pedagogicznej, której formy nie były jeszcze zupełnie ustalone. Słowem, główna troska tego zespołu ludzi dotyczyła doskonalenia przygotowania zawodowego studentów. Praca naukowa nie była wówczas prowadzona. Dopiero ostatnie lata umożliwiły rozbudowę i ilości katedr, i pracy wewnątrz katedry, pracy dydaktycznej, i naukowej. Zwłaszcza utworzenie kierunku pedagogiki stworzyło dopiero pełne możliwości rozwoju kadry wykładowców przedmiotów pedagogicznych.

20 X 61

Kronika Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku (1946–1956)²⁶

Wyższe Szkoły Pedagogiczne zostały powołane do życia w 1946 jako uczelnie wyższe, nieakademickie. Celem tych szkół²⁷ było:

1) kształtowanie na poziomie wyższym kandydatów na nauczycieli 8-klasowej szkoły podstawowej²⁸, 2) kultywowanie twórczej pracy naukowej w dziedzinie praktycznej pedagogiki i dydaktyki, 3) współdziałanie w akcji doskonalenia zawodowego nauczycielstwa.

Studia trwały 3 lata. Nauczycielami mogli być profesorowie szkół akademickich, wybitni nauczyciele szkół średnich, inni wybitni specjaliści. Studentami zaś wszystkie osoby, które posiadały²⁹ wykształcenie licealne.

Komitet organizacyjny WSP³⁰ w Gdańsku rozpoczął działalność już³¹ we wrześniu 1946 roku. Na jego czele stał dyrektor Pedagogium w Oliwie dr J. Schwarz. Szkoła ta

²⁶ Daty zostały dopisane ręcznie.

²⁷ Wykreślono ręcznie fragment: „tych szkół”. Nadpisano: „ich”.

²⁸ Po zakończeniu drugiej wojny światowej zdecydowano się zreformować system szkolnictwa. Do 1948 roku rozwijano szkoły ośmioklasowe. Jednakże w 1948 roku zdecydowano, by wprowadzić system jedenastoklasowy – siedem klas szkoły podstawowej oraz czteroletnie licea (Sowa 2003: 478–479).

²⁹ Ręcznie dopisano „ty”.

³⁰ WSP – skrót od Wyższa Szkoła Pedagogiczna. W skład komitetu wchodził: dr Jan Schwarz – przewodniczący, prof. inż. Łukasz Dorosz, Mieczysław Matuszkiewicz (zob. szerzej Bień 2017: 109).

³¹ Ręcznie przekreślono.

miała być przekształcona na³² Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Październiku³³ odbyła³⁴ się pierwsza inauguracja na dwu sekcjach – przyrodniczej i matematycznej.

Prawidłowy i szybki rozwój uczelni hamował brak własnego gmachu (dawne Pedagogium mieściło się czasowo na parterze Liceum Ogólnokształcącego w Oliwie, studenci mieszkali w barakach resztówki w Krzaczastym Młynie [obecnie ZOO]³⁵), wyspecjalizowanej³⁷ kadry, pracowni³⁸ i biblioteki. Dlatego też korzystano z pomocy profesorów Politechniki Gdańskiej i Akademii Medycznej w zakresie nauki ścisłych.

W kwietniu 1947 r. dyrektorem WSP został mianowany profesor Politechniki Gd.³⁹ inż. Ł. Dorosz. W tym też czasie rozpoczęły się rozmowy z władzami terenowymi i centralnymi o uzyskanie gmachu na⁴⁰ przy ul. Sobieskiego 17⁴¹ we Wrzeszczu, w którym mieściło się Liceum Spółdzielcze.

Z nowym rokiem ak.⁴² 1947/48 utworzono sekcję humanistyczną. Szkoła miała więc trzy sekcje, którymi⁴³ kierowali: Przyrodniczą – inż. M. Krynicka, Matematyczną – mgr E. Tarnawski, Humanistyczną – dr K. Mężyński, liczba studentów przekroczyła 100 osób. W kwietniu 1948 r. otrzymała⁴⁴ szkoła część pomieszczeń w budynku⁴⁵ na ulicy Sobieskiego, mianowicie 7 sal wykładowych, salę gimnastyczną, pracownię – chemiczną, fizyczną i biologiczną⁴⁶ – oraz parę pomieszczeń administracyjnych. W czasie egzaminacyjnej sesji letniej i jesiennej ukończyli studia i zdali egzaminy dyplomowe kierunku matematycznego (24 osoby) i przyrodniczego (27 osób).

Rok akademicki 1948/49 przyniósł szereg ważnych zmian w życiu uczelni. Dotychczasowe sekcje zostały przekształcone na wydziały, kierownicy ich otrzymali tytuły dziekanów. Studia na wydziałach były dwukierunkowe, absolwenci otrzymywali prawa nauczania dwu przedmiotów w szkole 11-letniej⁴⁷. Trzy wydziały dzieliły się na następujące sekcje⁴⁸: Przyrodniczy na Biologiczno-Geograficzną i Biologiczno-Chemiczną, Matematyczny na Matematyczną i Fizyczną, Humanistyczny na Polonistyczno-Histo-

³² Przekreślono ręcznie „na”. Nadpisano „w”.

³³ Przed wyrazem napisano ręcznie „W”.

³⁴ Przed wyrazem nadpisano ręcznie „tegoż roku”.

³⁵ Ręcznie przekreślono fragment: „(obecnie ZOO)”.

³⁶ Zob. Bień 2017: 103.

³⁷ Przed wyrazem nadpisano ręcznie „brak”.

³⁸ Przed wyrazem nadpisano ręcznie „brak”.

³⁹ Gd.[ańskiej].

⁴⁰ Przekreślono ręcznie słowo „na”. Napisano „przy”.

⁴¹ Były budynek Wydziału Chemii Uniwersytetu Gdańskiego. Autor tekstu podał błędny adres, wymieniony budynek znajduje się pod numerem 18.

⁴² ak[ademicznych].

⁴³ Wyraz został poprzedzony znakiem „x”. Oznacza to pomyłkę, przy przepisywaniu tekstu na maszynę, która została zastąpiona znakiem „x”. (W pozostałych miejscach w tekście znajdują się tylko informacje o użyciu znaków „x”).

⁴⁴ Na końcu wyrazu znajduje się znak „x”.

⁴⁵ Przed wyrazem nadpisano ręcznie „obecny”.

⁴⁶ Przed wyrazem znajduje się dziewięć znaków „x”.

⁴⁷ Zob. szerzej Sowa 2003: 479, 554.

⁴⁸ Przed wyrazem znajduje się siedem znaków „x”.

ryczną i Polonistyczno-Rusycystyczną. Ilość studentów przekroczyła 300 osób, 61% mieszkało w domach akademickich, a ok. połowa miała stypendia. W grudniu 1948 r. rektorem został prof. A. Dobrowolski⁴⁹.

Dużym osiągnięciem szkoły było przejście w r. ak. 1949/50 na system studiów jednokierunkowych, absolwenci otrzymywali prawo nauczania jednego przedmiotu w szkole 11-letniej, dzięki temu mogli pogłębić znajomość wybranego przez siebie przedmiotu. Na uczelni było sześć kierunków: matematyka, fizyka, biologia, geografia, polonistyka i historia. Na 49 pracowników naukowych 11 było habilitowanych. Niestety wielu profesorów było związanych luźno z uczelnią: prof.⁵⁰ dr. M. Pollak⁵¹, T.⁵² Makowiecki⁵³, E.⁵⁴ Mienicki⁵⁵, B.⁵⁶ Włodarski⁵⁷, St.⁵⁸ Hoszowski⁵⁹ i inni. Szczególnie stan ten dawał się odczuć na Wydziale Humanistycznym. Z końcem roku opuścili mury uczelni pierwsi absolwenci Wydziału Humanistycznego.

Dalszy rozwój pracy na WSP obserwujemy w r. ak. 1950/51. Ilość studentów przekroczyła 650 osób, ilość pracowników naukowych 80 osób. Od stycznia 1951 r. zorganizowano Studium Zaoczne dla nauczycieli⁶⁰ fizyki i matematyki szkół powszechnych. W czerwcu 1951 r. Liceum Spółdzielcze przeniosło się do innego gmachu i cały budynek mógł być wykorzystywany przez uczelnię. Dało to możliwość zorganizowania i rozbudowy pracowni.

⁴⁹ Zob. szerzej: Bień 2017: 104–105, 120–121.

⁵⁰ Nad wyrazem nadpisano na maszynie „prof.”.

⁵¹ Roman Pollak (1886–1972) – historyk literatury, profesor, wykładowca Uniwersytetu Rzymskiego (1923–1929), wykładowca Uniwersytetu Poznańskiego (1929–1939) i Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (1945–1960), wykładowca (1940–1945), dziekan Wydziału Humanistycznego (1941), prorektor (1942) i rektor (1943–1945) Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Autor wielu prac, między innymi: *Wśród literatów staro-polskich*, *Poezja Warszawy*.

⁵² Przed inicjałem imienia dopisano ręcznie „dr.”.

⁵³ Tadeusz Makowiecki (1900–1952) – polonista, doktor, kustosz i wicedyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej UW (1936–1946), pracownik UMK w Toruniu (1945–1952), wykładowca WSP w Gdańsku. Autor prac naukowych, między innymi *Poeta-malarz*, *studium o Wyspiańskim*, *Młodzieńcze poglądy Norwida na sztukę*.

⁵⁴ Przed inicjałem imienia dopisano ręcznie „dr.”.

⁵⁵ Ryszard Mienicki (1886–1956) – historyk, archiwista, pracownik Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1921–1939), wykładowca UMK w Toruniu (1945–1956) i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku (1949–1952). Autor prac, między innymi: *Archiwum Akt Dawnych w Wilnie w okresie 1793–1922*, *Inwentarze dóbr biskupstwa chełmińskiego (1646 i 1676)*.

⁵⁶ Przed inicjałem imienia dopisano ręcznie „dr.”.

⁵⁷ Bronisław Włodarski (1895–1974) – historyk średniowiecza, profesor, nauczyciel w VIII Państwowym Gimnazjum i Liceum we Lwowie (1920–1932) oraz VI Państwowym Gimnazjum i Liceum we Lwowie (1932–1941). Pracownik (1945–1966), prodziekan (1948–1950) i dziekan (1950–1952) Wydziału Humanistycznego UMK w Toruniu, prorektor ds. nauczania UMK (1956–1962), pracownik WSP w Gdańsku (1946–1952). Autor wielu prac, między innymi: *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250–1306)*, *Polska i Ruś: 1194–1340*.

⁵⁸ Przed inicjałem imienia dopisano ręcznie „dr.”.

⁵⁹ Stanisław Hoszowski (1904–1987) – pracownik w Katedrze Historii Polski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1926–1939), pracownik (1945–1958) i dziekan Wydziału Humanistycznego UMK w Toruniu (1952–1954), wykładowca w WSP w Gdańsku (1947–1953), kierownik Katedry Historii Gospodarczej w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie (1958–1974). Autor wielu publikacji, między innymi: *Ceny we Lwowie w latach 1701–1914*, *Z dziejów handlu zbożowego w Toruniu 1760–1860*.

⁶⁰ Nadpisano przed tym wyrazem maszynowo słowo „czynnych”.

W roku ak. 1951/52 zorganizowano Studium Wojskowe. Ilość⁶¹ studentów przekroczyła 500 osób na studiach stacjonarnych i osiągnęła prawie 400 osób na studiach zaocznych. W styczniu 1952 r. przyszedł na uczelnię w charakterze prorektora mgr R. Czernecki. W tym też roku odeszli z naszej uczelni prawie wszyscy dojeżdżający⁶² profesorowie⁶³.

Rok akademicki 1952/53 jest rokiem reorganizacji szkoły i bardzo dużych zmian personalnych tak wśród personelu naukowego, jak i administracyjnego. Utworzono też⁶⁴ pierwsze katedry na uczelni oraz kierunek chemiczny.

W roku 1954 uczelnia otrzymała prawa akademickie⁶⁵.

W czerwcu 1957 r.⁶⁶

Jesienią 1954 r. i 1955 r. odbyły się na uczelni egzaminy uproszczone dla nauczycieli szkół średnich⁶⁷.

W r. ak. 1955/56 liczba studentów na wydziałach stacjonarnych przekroczyła cyfrę 700 osób, a na Studiach Zaocznych 500 osób. W domu studenckim mieszkało przeszło 500 studentek i studentów. Przeszło 60% słuchaczy⁶⁸ otrzymywało stypendia. W końcu roku zostały powołane pierwsze zakłady metodyki⁶⁹.

W⁷⁰ maju⁷¹ 1956 r. odbyła się druga⁷², kolejna⁷³, sesja naukowa studentów (pierwsza była w czerwcu 1955 r.)⁷⁴. W dniach 1 i 2 czerwca⁷⁵ trwała⁷⁶ sesja naukowa pracowników uczelni⁷⁷. Wygłoszono 22 referaty i 11 komunikatów na tematy związane z specjalizacją poszczególnych pracowników.

Po raz pierwszy odbyły się w letniej⁷⁸ sesji egzaminacyjnej egzaminy magisterskie na kierunku matematyki, geografii i historii⁷⁹.

Obecnie:⁸⁰

⁶¹ Przed tym wyrazem dopisano ręcznie literę „a”.

⁶² Nadpisano po tym wyrazie maszynowo fragment „z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”.

⁶³ Po tym zdaniu dopisano ręcznie: „Otrzymał także urlop rektor A. Dobrowolski”.

⁶⁴ Wyraz przekreślono ręcznie. Nadpisano ręcznie „zostały”.

⁶⁵ Następnie dopisano ręcznie: „– przy jednoczesnym przedłużeniu studiów do lat 4-ech. Pierwszy od jesieni 1957 r. przedłużenie na studia 5-letnie”.

⁶⁶ Fragment przekreślono ręcznie.

⁶⁷ Fragment został ręcznie przekreślony.

⁶⁸ Wyraz został poprzedzony dziewięcioma znakami „x”.

⁶⁹ Zdanie zostało ręcznie przekreślone.

⁷⁰ Jest to początek fragmentu tekstu, który został ręcznie przekreślony. Przed tym zdaniem nadpisano ręcznie: „W czerwcu 1954 odbyła się I. sesja naukowa studentów, w r. 1955 – druga”.

⁷¹ Wyraz ręcznie przekreślono.

⁷² Nad wyrazem napisano ręcznie „trzecia”.

⁷³ Ręcznie przekreślono fragment: „odbyła się druga, kolejna”.

⁷⁴ Ręcznie przekreślono fragment: „naukowa studentów. (pierwsza była w czerwcu 1955 r.)”.

⁷⁵ Dopisano ręcznie „ub.[ięgłego] r.[oku]”.

⁷⁶ Wyraz ręcznie przekreślono i nadpisano: „zorganizowana też została I”.

⁷⁷ Wyraz ręcznie przekreślono i nadpisano „naukowych”.

⁷⁸ Przed tym wyrazem znajdują się cztery znaki „x”.

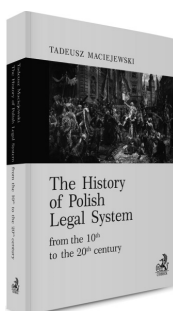
⁷⁹ Jest to ostatni akapit, który został ręcznie przekreślony.

⁸⁰ Dopisano odręcznie.

Literatura

- Bień D., 2017, *Kronika Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku za czas od chwili jej powstania do końca 1952 roku autorstwa Adama Dobrowolskiego*, „Progress”, 1, także on-line: <http://zaktanauki.pl/wpcontent/uploads/2017/04/Progress1Bien-wshm-1.pdf>, [dostęp: 1.08.2017].
- Borzyszkowski J., 2002, „Kaszub z Oszmiany”. *Mała ojczyzna Kaszubów w życiu i działalności Profesora Waclawa Odyńca* [w:] *W kręgu badań profesora Waclawa Odyńca. Materiały z sesji naukowej poświęconej pamięci Profesora Waclawa Odyńca*, red. J.A. Włodarski, Gdańsk: Marpres.
- Breza E., 1986, *Bibliografia prac doc. dra hab. Kazimierza Mężyńskiego*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” nr 29.
- Breza E., 1986, *Kazimierz Mężyński (26.I.1904–23.XI.1983)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” nr 29.
- Kazimierz Mężyński, 1983, „Dziennik Bałtycki”, nr 248.
- Mężyński K., 1961, *Kilka wspomnień z pierwszych lat PWSP w Gdańsku*, [maszynopis], Archiwum Państwowe w Gdańsku, 1317/116.
- Miller R., 1937, *Praca domowa ucznia: ankieta*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Miller R., 1946, *O pracy nauczyciela*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Miller R., 1961, *Fragmenty wspomnień na 15-lecie WSP*, [maszynopis], Archiwum Państwowe w Gdańsku, 1317/116.
- Miller R., 1964, *U progu młodości*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Odyniec W., 1956/1957?, *Kroniki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku (1946–1956)*, [maszynopis], Gdańsk: Archiwum Państwowe w Gdańsku, 1317/116.
- Sowa A.L., 2003, *Wielka Historia Polski*, t. 5: *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)*, Kraków–Warszawa: Fogra–Świat Książki.
- Tomczak A., 2002, *O Waclawie Odyńcu Garść wspomnień z lat studenckich* [w:] *W kręgu badań profesora Waclawa Odyńca. Materiały z sesji naukowej poświęconej pamięci Profesora Waclawa Odyńca*, red. J.A. Włodarski, Gdańsk: Marpres.
- Włodarski J.A., 2002a, *Bibliografia prac Waclawa Odyńca za lata 1947–1998* [w:] *W kręgu badań profesora Waclawa Odyńca. Materiały z sesji naukowej poświęconej pamięci Profesora Waclawa Odyńca*, red. J.A. Włodarski, Gdańsk: Marpres.
- Włodarski J.A., 2002b, *Profesor Waclaw Odyniec (1922–1999) – uczonec i wychowawca* [w:] *W kręgu badań profesora Waclawa Odyńca. Materiały z sesji naukowej poświęconej pamięci Profesora Waclawa Odyńca*, red. J.A. Włodarski, Gdańsk: Marpres.

O podręczniku *The History of Polish Legal System from the 10th to the 20th century* z prof. Tadeuszem Maciejewskim rozmawia Dominik Bień



Textbook is an attempt to present the history of Poland's state system and law from the earliest times up to the present. Generally speaking, this publication is intended for Polish students who are studying law in English. It also attempts to popularize the history of Poland's law abroad and it is the first work of this kind in Poland available in English. This will help to bring the subject-matter closer to all readers in the World.

C.H. Beck

Dominik Bień: Jakie były powody rozpoczęcia przez pana profesora prac nad podręcznikami, które jako forma wydawnicza różnią się znacznie od monografii czy artykułów naukowych i jakie były rezultaty tych działań?

Tadeusz Maciejewski: Pierwsze sukcesy naukowe są przeważnie udziałem uczonych młodego pokolenia. Tak też i było ze mną. Zatrudniony w 1975 roku na Wydziale Prawa i Administracji UG zakończyłem ten okres w 1997 roku, kiedy to ukazała się moja tak zwana monografia profesorska, chociaż sam proces uzyskania tytułu z powodów czysto formalnych trwał do 1999 roku. Miałem wtedy 47 lat. Należało w tym standardzie uzyskiwania stopni i tytułów naukowych coś zmienić.

Nagromadzona przez te lata wiedza skłoniła mnie – obok zajmowania się głównym nurtem naukowym – do podjęcia twórczości dydaktycznej. Warunki ku temu były nadzwyczaj sprzyjające. Trzeba było je tylko skutecznie wykorzystać, wykazując stosowny temperament, co miało istotne znaczenie. Potrzeba było odmiany. Przemawiały za nią względy ogólne, jak i szczególne, mieszczące się w ogólnej konstrukcji tak zwanej funkcji dydaktycznej, sprowadzające się nie tylko do nauczania studentów, ale też samodzielnego i twórczego uczenia się przez nich samych. Stan ten ujawnił się przede wszystkim w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Liczba studentów w tym czasie gwałtownie wzrosła, sam system ich kształcenia pozostawał jednak przestarzały. Problemem głównym stała się konieczność zmiany programu studiów oraz związane z nim przekształcenia w treści dotychczas obowiązujących podręczników, w tym interesującej nas tutaj najbardziej historii prawa. Podręczniki – rzecz jasna – były, ale wtedy jeszcze nieliczne, częstokroć przestarzałe, nastawione na zwielokrotnioną liczbę godzin w zakresie

przedmiotów prawnohistorycznych, a przez to opasłe, zaś zawarta w nich treść była trudna do przyswojenia. Obraz ten zamykała tradycja korzystania tylko z jednego podręcznika, nieraz na przestrzeni kilkudziesięciu lat, nawet bez zamiaru, o potrzebie nawet nie wspominając, do sięgania po inne. Tradycja ta zresztą pokutuje w niektórych ośrodkach akademickich do dnia dzisiejszego, zaś wykładowcy historii prawa, zwłaszcza ci, którzy sami nie napisali podręcznika, z dziwnym uporem ją kontynuują. Jakby czas w ich dydaktyce zatrzymał się kilkadziesiąt lat temu. Mało tego, trudno sobie z tym zjawiskiem poradzić nawet obecnie. Uczą tak, jak ich uczono i jak uczono ich mistrzów. Wydaje się to wprawdzie nieprawdopodobne, ale tak jest.

Podręcznik nadal pozostaje bazą do nauczania studentów. Obecnie mamy ich coraz więcej, a niektóre z nich można uznać za nowoczesne. Zaczęło ich przybywać w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Tę różnorodność da się podzielić na podręczniki ogólnopolskie (PWN, C.H. Beck, Wolters Kluwer) oraz lokalne, wydawane przeważnie na potrzeby konkretnego ośrodka akademickiego. Osobiście zaczynałem od wydawnictwa lokalnego, pisząc w 1998 roku dla Wydawnictwa Miscellanea w Koszalinie dwa podręczniki – *Historia ustroju Polski* oraz *Historia prawa sądowego Polski*. Zainteresowały one Wydawnictwo C.H. Beck, wchodzące wtedy na rynek polski. W rezultacie od 1999 roku do chwili obecnej piszę już wyłącznie dla tego wydawcy. Opublikowałem tu między innymi książki: *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 1999 (cztery wydania, Nagroda I stopnia JM Rektora Uniwersytetu Gdańskiego), *Historia powszechna ustroju i prawa*, Warszawa 2000 (pięć wydań, Nagroda Indywidualna Ministra Edukacji Narodowej oraz wyróżnienie na VII Targach Książki Akademickiej w Warszawie – Atena 2001), *Historia administracji*, Warszawa 2002 (dwa wydania, Nagroda I stopnia JM Rektora Uniwersytetu Gdańskiego), czy – ostatnio – *Historia administracji i myśli administracyjnej. Czasy nowożytne i współczesne (XVI–XX w.)*, Warszawa 2013. Łącznie sprzedany nakład to ok. 25 tys. egzemplarzy. Formuła się jednak wyczerpała. Jedyнным pomysłem było napisanie ich na nowo i wydanie w języku angielskim. Tak też postanowiłem, ale z pewnymi zmianami.

DB: Jaki cel przyświecał stworzeniu podręcznika anglojęzycznego? Do kogo jest on skierowany?

TM: Napisaniu i wydaniu *The History of Polish Legal System from the 10th to the 20th century* (C.H. Beck, Warszawa 2016, ss. 272) służyły od początku dwa cele: wewnętrzny i zewnętrzny. Pierwszy, wewnętrzny, był oczywisty, a mianowicie ogromna popularność studiów prawniczych i duży wzrost liczby studentów podejmujących naukę prawa, a zwłaszcza jego historii, która znajduje się na pierwszym roku studiów prowadzonych zarówno w języku polskim, jak i angielskim, w tym uruchomionych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Właśnie tutaj jedynym źródłem wiedzy jest podręcznik. Większość ośrodków takie posiadało, ale wyłącznie w języku polskim, co należy uznać za stan normalny i pożądany. Postawił on jednak przede mną nowe zadanie, napisanie podręcznika do historii prawa i ustroju Polski w języku angielskim, aktualnie jest on jedyny w tej dziedzinie i – jak należy sądzić – na

długo taki pozostanie. Nic bowiem nie słyszałem o nawet podobnej próbie. Mowa o tym była zresztą od dawna, sam ją też głosiłem. Entuzjastów było wielu, ale faktycznej aktywności środowiska żadnej. Uległem więc tej pokusie i ją zmaterializowałem. Inni tylko ją sygnalizowali.

Drugi, zewnętrzny, łączy się z popularnością historii państwa i prawa poza granicami kraju. Dla zagranicznych historyków prawa tematyka ta była jak prawdziwa *terra incognita*. O historii ustroju i prawa Polski w ogólności nie pisano bowiem wcale, co najwyżej w obcych językach ukazywały się przyczynki odnoszące się do wybranych instytucji. Cieszyć się więc mogę jedynie, że mój podręcznik w ramach popularyzacji na forum europejskim przedstawił 12 października 2016 roku podczas posiedzenia Legal Affairs Committee of the European Parliament (Komisja Prawna Parlamentu Europejskiego), odbytego w Brukseli, prof. Dirk Heirbaut (historyk prawa, prezes Komisji Prawnej Królewskiej Belgijjskiej Akademii Nauk, członek European Society for Comparative Legal History), który po tym wydarzeniu w osobistej wiadomości e-mail tak do mnie napisał: „I have shown your book as an example of what we would like to see: books not just on France, England or Germany, but also on the many other countries of the EU. I hope that you will be a trendsetter and that many other scholars will follow your example. This will help us to make our legal history classes truly European. I can already tell you that I will refer to your book in my classes and thank you for making it possible for me to tell my students about Polish legal history”¹.

Celem popularyzacji egzemplarze podręcznika zostały przesłane najwybitniejszym historykom prawa Europy i Ameryki Północnej, ale też niezwykle zasłużonym instytucjom, np. Bibliotece Kongresu, Bibliotece Watykanu czy też bibliotekom uniwersyteckim, między innymi w Oksfordzie, Cambridge, Berlinie, Madrycie, Rzymie, Monachium, Sztokholmie, Paryżu, skąd otrzymuję stosowne podziękowania. Możliwa stała się też jego dystrybucja zagraniczna przez sieć międzynarodowego wydawnictwa C.H. Beck, istniejącego na rynku wydawniczym już od 250 lat.

Spory o sposoby wykładania historii państwa i prawa Polski trwają od dziesięcioleci i są związane głównie ze zmieniającym się programem studiów prawniczych oraz oczekiwaniami studentów i środowisk prawniczych. Adresując wykład dla studiujących prawo zarówno w Polsce, jak i osób interesujących się tą problematyką poza granicami kraju, należało odejść od tradycji większości dotychczasowych polskich opracowań. W rezultacie tekst pozbawiony został między innymi ogromnej liczby aktów prawnych, dłuższn ustrojowych (zwłaszcza konstytucyjnych), wywodów o ustroju społecznym, skarbowości, wojskowości czy też organizacji Kościoła. Opracowano czystą substancję ustroju politycznego i prawa sądowego. Wszystko pozostałe to

¹ „Przedstawiłem Pana książkę jako przykład [publikacji], jaką chcielibyśmy widzieć w przypadku [historii prawa] nie tylko Francji, Anglii, czy Niemiec, ale również innych krajów Unii Europejskiej. Mam nadzieję, że Pańska praca zapoczątkuje nowy trend i wielu uczonych pójdzie w Pańskie ślady. Ten proces może pomóc w uczeniu naszych zajęć historii prawa prawdziwie europejskimi. Już obecnie mogę powiedzieć, że będę korzystał z Pańskiej książki na moich zajęciach. Podręcznik ten pozwoli mi przybliżyć studentom dzieje polskiego prawa” (tłum. red.).

jedynie plan dalszy, w tym wprowadzenia ogólnohistoryczne, nad czym zresztą boleję, znając stan wiedzy historycznej wśród studentów polskich, który jest zastraszająco niski. Trudno mi się tutaj natomiast odnieść do wiedzy cudzoziemców, zapewne znacznie jeszcze uboższej lub wręcz żadnej.

Naturalnie co do szczegółów proponowanych w podręczniku można się spierać. Na ewentualne pytanie, czy on jest trudny, odpowiem, że jest raczej skierowany do studentów bardzo dobrych i inteligentnych, potrzebujących refleksji. Może będzie pożyteczny. Przynajmniej mam taką nadzieję.

Przy okazji chciałbym podziękować władzom dziekańskim oraz rektorskim Uniwersytetu Gdańskiego za główne zasponsorowanie wydania niniejszego podręcznika oraz osobiście panom dr. Piotrowi Kitowskiemu i mgr. Dawidowi Michalskiemu z Katedry Historii Prawa za okazaną pomoc.

DB: Na zakończenie chciałbym jeszcze prosić pana profesora o podzielenie się z czytelnikami planami o najbliższych zamierzeniach dydaktyczno-naukowych.

TM: W chwili obecnej mam je na najbliższą przyszłość, jednoroczną (w 2017 roku kończę 65 lat). W zakresie dydaktyki podręcznikowej będzie to wydanie *The history of law*.

Tym razem nie będzie to moja praca indywidualna. Powstała ona bowiem siłami całej Katedry Historii Prawa. Przeznaczona będzie wyłącznie na rynek wewnętrzny, w tym pozagdański. Podręcznik ukaże się wkrótce, obecnie znajduje się w ostatnim cyklu wydawniczym. Cieszy mnie w nim udział ambitnych i młodych uczonych. Sam też jestem bardzo zadowolony, gdyż wezmę pod koniec kariery naukowej udział w przedsięwzięciu zbiorowym. Dotychczas byłem wyłącznie indywidualistą. Czas było to zmienić.

Z badań naukowych obecnie finalizuję grant NCN, przyznany mi w 2015 roku. Właśnie ukazuje się monografia (nazwijmy ją poboczną) *Ustrój konstytucyjny i sądowy napoleońskiego (1807–1814) i Wersalskiego (1820–1939) Wolnego Miasta Gdańska*, która ma się ukazać w Wydawnictwie Uniwersytetu Gdańskiego. W zasadzie też ukończyłem sporych rozmiarów monografię główną pt. *Ustrój konstytucyjny wolnych miast Europy w latach 1806–1939*. Ukaże się na początku 2018 roku. Nad dalszymi planami nie zastanawiałem się. Wiem jedno, muszę podjąć nowe badania. Nic z dotychczasowych. Czekam na proces twórczego myślenia. Może doznam olśnienia.

Biogramy autorów

Dominik Bień – absolwent socjologii na Uniwersytecie Gdańskim, doktorant w Instytucie Politologii na Wydziale Nauk Społecznych UG. Do jego zainteresowań badawczych należą myśl polityczna opozycji w PRL, klasyczna i współczesna myśl anarchistyczna, wpływ grup interesów na szkolnictwo wyższe w Polsce.

Damian Binkowski – doktorant Filologicznych Studiów Doktoranckich na Uniwersytecie Gdańskim, absolwent muzykologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uczestnik krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych. Autor artykułów publikowanych w „Glissandzie” i zbiorach pokonferencyjnych. Jego zainteresowania koncentrują się wokół sytuacji estetycznych naznaczonych obecnością czynnika subiektywnego, w których punkt ciężkości określający tożsamość dzieła sztuki zostaje przesunięty w kierunku jego odbiorcy. Ignoruje podział kultury na wysoką i niską, uwzględniając w swoich badaniach zarówno twórczość Szkoły Nowojorskiej, jak i muzykę dyskotekową.

Anna Dulska – doktorantka Filologicznych Studiów Doktoranckich na Uniwersytecie Gdańskim, lektor Studium Języków Obcych Uniwersytetu Gdańskiego. Przygotowuje rozprawę na temat strategii tłumaczeniowych stosowanych w przekładzie niestandardowych odmian języka angielskiego na język polski na podstawie wybranych powieści. Do jej zainteresowań badawczych należą literatura pogranicza; western w literaturze; niestandardowe odmiany języka i ich przekład na język polski.

Ewa Gołaszewska – doktorantka, pracownik naukowo-techniczny w Katedrze Ekologii Roślin Wydziału Biologii Uniwersytetu Gdańskiego. Jej zakres zainteresowań to paleobotanika, holocen, ekologia roślin, botanika i zmiany klimatu.

Krzysztof Hryckowian – absolwent Akademii Pomorskiej w Słupsku (filologia polska, specjalność logopedyczna, studia licencjackie) oraz Uniwersytetu Gdańskiego (logopedia, specjalność neurologopedia, studia magisterskie). Polonista, logopeda i neurologopeda. Doświadczenie zawodowe zdobył podczas praktyk logopedycznych m.in. w Zespole Szkół Specjalnych nr 1 w Gdańsku i na oddziale rehabilitacji neurologicznej w jednym z gdańskich szpitali. W ramach wolontariatu prowadził terapię pacjentów z niepełnosprawnością intelektualną. Pracował także w przedszkolu jako logopeda. Obecnie kontynuuje naukę na Filologicznych Studiach Doktoranckich Uniwersytetu Gdańskiego. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień związanych z zaburzeniami komunikacji językowej pacjentów z niepełnosprawnością intelektualną, kompetencją słowotwórczą uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim i umiarkowanym, gramatyką polską (szczególnie fonetyką i fonologią, słowotwórstwem) oraz zaburzeniami artykulacyjnymi.

Maciej Kalisz – doktorant Filologicznych Studiów Doktoranckich na Uniwersytecie Gdańskim, pracownik Uczelni Lingwistyczno-Technicznej w Świeciu oraz jej wydziału zamiejscowego

w Przasnyszu. Jego zainteresowania naukowe wiążą się przede wszystkim z szeroko pojętą teorią tłumaczeń, w szczególności z tłumaczeniem tekstów historycznych, a także z semantyką leksykalną oraz historią.

Adam Kosznicki – doktorant w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa na Wydziale Nauk Społecznych UG; zainteresowania badawcze: historia socjologii, metodologia badań społecznych, socjologia miasta, socjologia sportu.

Tadeusz Maciejewski – profesor, kierownik Katedry Historii Prawa UG, wybitny znawca historii prawa i ustroju, autor ponad dwustu publikacji, w tym wielu monografii i podręczników akademickich oraz laureat prestiżowych nagród naukowych.

Marta Noińska – absolwentka filologii rosyjskiej i filologii angielskiej (UG), asystent w Katedrze Pragmatyki Komunikacji i Akwizycji Języka w Instytucie Ruscystyki i Studiów Wschodnich na Uniwersytecie Gdańskim. Członek zespołu redakcyjnego „*Studia Rossica Gedanensia*”. Autorka artykułów naukowych z zakresu lingwistyki. Jej zainteresowania naukowe obejmują językoznawstwo porównawcze (polsko-rosyjskie i polsko-angielskie), lingwistykę populacyjną (kwestie etnogenezy Europejczyków), socjolingwistykę oraz analizę dyskursu (język polityki).

Karol Plichta – absolwent filologii angielskiej; doktorant na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego. Jego zainteresowania naukowe obejmują językoznawstwo kognitywne, w szczególności zagadnienia metafory pojęciowej.

Rafał Ronowski – magistrant w Katedrze Ekologii Roślin Wydziału Biologii Uniwersytetu Gdańskiego. Jego zakres zainteresowań to ekologia wód, hydrobiologia, jeziora lobeliowe.

Daria Róg – absolwentka studiów logopedycznych o specjalności neurologopedycznej na Uniwersytecie Gdańskim oraz podyplomowych studiów z arteterapii na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Doktorantka Filologicznych Studiów Doktoranckich na Uniwersytecie Gdańskim. Zainteresowania naukowe obejmują w szczególności kwestie możliwości diagnostyki neurologopedycznej oraz interdyscyplinarnej, holistycznej terapii osób dorosłych z zaburzeniami komunikacji językowej w wyniku uszkodzenia ośrodków korowych w mózgu.

Agata Skupin – absolwentka studiów licencjackich na gdańskiej sławistyce oraz studiów magisterskich na filologii bałkańskiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (specjalizacja translatoryczna). Obecnie doktorantka II roku Filologicznych Studiów Doktoranckich na Uniwersytecie Gdańskim. Zainteresowania naukowe: słowotwórstwo polskie i serbskie, derywaty asocjacyjne, problem kategoryzacji w słowotwórstwie, gramatyka kognitywna a słowotwórstwo.

Piotr Syczak – absolwent Wydziałowych Studiów Doktoranckich Historii, Historii Sztuki i Archeologii Uniwersytetu Gdańskiego. Jego zainteresowania badawcze obejmują historię sportu i dzieje instytucji kontrolnych w Polsce.

Łukasz Szkwarek – doktorant Studiów Doktoranckich Historii, Historii Sztuki i Archeologii. Jego zainteresowania badawcze krążą wokół dziejów NSZZ „Solidarność”, historii najnowsza PRL, historii sportu i kultury, kinematografii.

Sylwia Szyc – doktorantka w Zakładzie Historii Społecznej XX wieku w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz pracownik Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej. Prowadzi badania nad historią stosunków polsko-północnokoreańskich w latach 1948–1989. Przygotowuje rozprawę doktorską pod tytułem *Północnokoreańskie sieroty wojenne w Polsce w latach 1951–1959*.

Katarzyna Wojan – doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny, językoznawca, pracuje w Instytucie Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego. Kieruje Pracownią Języka, Kultury i Gospodarki Finlandii. Posiada znaczący dorobek naukowy w zakresie fennistyki. Jest autorką i redaktorką ponad 170 prac, w tym siedemnastu książek i czterech roczników. Wydała między innymi monografie:

Wstęp do badań wieloznaczności leksemów w ujęciu kontrastywnym (Gdańsk 2010), *Przypadkowe i nieprzypadkowe wędrówki leksemów* (Gdańsk 2010), *Rosyjskie leksemy homonimiczne w teorii językoznawczej i praktyce leksykograficznej* (Gdańsk 2011), *Język angielski w polskiej leksykografii*, t. 1: *Słowniki przekładowe lingwistyczne i encyklopedyczne wydane w latach 1782–2012* (Gdańsk 2013), t. 2: *Słowniki przekładowe terminologiczne wydane w latach 1782–2012* (Gdańsk 2014); *Języki sztuczne. Zapotrzebowanie społeczeństw czy fantazja jednostek? Zarys dziejów interlingwistyki* (Gdańsk 2015). Autorka pierwszej polskojęzycznej monografii o języku fińskim *Język fiński w teorii i praktyce* (Gdańsk 2016) oraz pierwszego w Polsce dużego słownika polsko-fińskiego: *Polsko-fiński teaurus tematyczny*, t. 1: *Ziemia i Kosmos* (Gdańsk 2012). Opracowała edycję tekstów źródłowych Zbigniewa Żakiewicza *W czasie zatrzymane*, t. 1: *Wybór szkiców literackich z lat 1977–2008* (Gdańsk 2017). Twórczyni szkoły metodologiczno-badawczej w zakresie homonemiki międzyjęzykowej. Posiada również dorobek w zakresie przekładu; przetłumaczyła na język fiński m.in. utwory Pawła Huellego (publikacje w Finlandii). Jest członkiem między innymi European Acoustics Association, Polskiego Towarzystwa Akustycznego, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Aktywnie współpracuje z Opetushallitus (Finnish National Agency for Education) w Helsinkach (Finlandia).

Agata Zamorska – doktorantka, absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, ukończyła dziennikarstwo i komunikację społeczną oraz iberystkę. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat polskich przekładów *Don Kichota* Miguela de Cervantesa w aspekcie onomastyki. Interesuje się również językoznawstwem konfrontatywno-kontrastywnym w obszarze języków iberyjskich i języka polskiego.